



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie : szkice o dwudziestowiecznej kulturze literackiej regionów

Author: Paweł Majerski

Citation style: Majerski Paweł (2016). Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie : szkice o dwudziestowiecznej kulturze literackiej regionów. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersytet ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Paweł Majerski

Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie

**Szkice o dwudziestowiecznej
kulturze literackiej regionów**



WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO
KATOWICE 2016

Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie
Szkice o dwudziestowiecznej
kulturze literackiej regionów

Dla Ali

PRACE
NAUKOWE

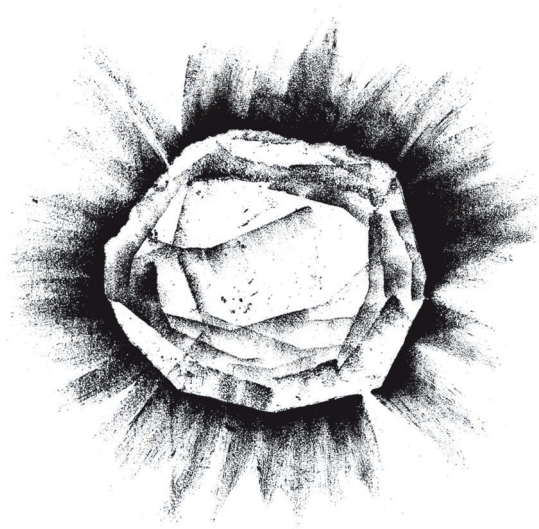


UNIwersytetu
Śląskiego
w Katowicach

NR 3439

Paweł Majerski

**Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie
Szkice o dwudziestowiecznej
kulturze literackiej regionów**



Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego • Katowice 2016

Redaktor serii: Historia Literatury Polskiej
Marek Piechota

Recenzent
Jerzy Smulski

Spis treści

Od Autora

7

CZĘŚĆ 1

„W poezji nie można powracać”.

Notatki o wierszach Lecha Piwowara

13

Milcząc w skowycie.

Wokół *Drzewa ciemności* Stanisława Wygodzkiego

29

Młody, idący... O Wacławie Stacherskim

47

CZĘŚĆ 2

„Realista metafizyczny”.

O wierszach Stanisława Krawczyka

65

„Ze strzępów strzępy”.

O wierszu *Błądzą* Stanisława Krawczyka

78

„Podróż do przystani potrzebnych słów”.

Na marginesach wierszy Grzegorza Słobodnika

85

Wyobrażenia urealniona?

Kilka uwag o poezji „nowej i nowszej”

93

CZĘŚĆ 3

Legenda Zagłębia – reaktywacja?

113

Urodzeni sosnowiczanie.

O bohaterach zagłębiowskiej powieści Edwarda Kudelskiego

124

Poezja w Sosnowcu i o Sosnowcu

134

Przewodnik. O Włodzimierzu Wójciku

159

CZĘŚĆ 4

Górnośląski ruch literacki po 1989 roku

169

Misja i pasja. Uwagi o krytyce literackiej na Górnym Śląskim

186

Dwa rozdziały. O Pracowniach Życia Literackiego
na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

201

Bibliografia (wybór)

209

Nota bibliograficzna

213

Indeks nazwisk

215

Summary

227

Zusammenfassung

229

Od Autora

We wprowadzeniu do tomu *Nowy regionalizm w badaniach literackich* Elżbieta Rybicka notowała:

Wstępne rozpoznanie sytuacji pozwala [...] mówić o nowym regionalizmie w badaniach literackich – nowość wynika przede wszystkim z zaakcentowania aktualnych parametrów wpływających na jego kształt, zarówno tych o charakterze politycznym, historycznym, społecznym, jak i tych, które odnoszą się do nowej świadomości badawczej po zwrocie kulturowym.¹

Owe „parametry” rzeczywiście wiążą się w ostatnich latach z wykorzystaniem rozmaitych narzędzi badawczych z wielu obszarów współczesnych dyscyplin humanistycznych (na przykład antropologii, geopoetyki, komparatystyki). Od pewnego czasu widać wyraźnie dążenie do odkrywania – czasami kosztem badawczego niespełnienia projektu, zabrnienia w ślepe uliczki rozmaitych subteorii – nowych możliwości opisu kultur regionów i regionów kultur. To wszystko ważne jest w poszukiwaniu znamion odrębności, specyfiki miejsca i czasu, trwałości i stref nieciągłości tradycji, a także dialogowych współbrzmień „ponad granicami”.

¹ E. RYBICKA: *Wprowadzenie*. W: *Nowy regionalizm w badaniach literackich. Badawczy rekonesans i zarys perspektyw*. Red. M. MIKOŁAJCZAK, E. RYBICKA. Kraków 2012, s. 26.

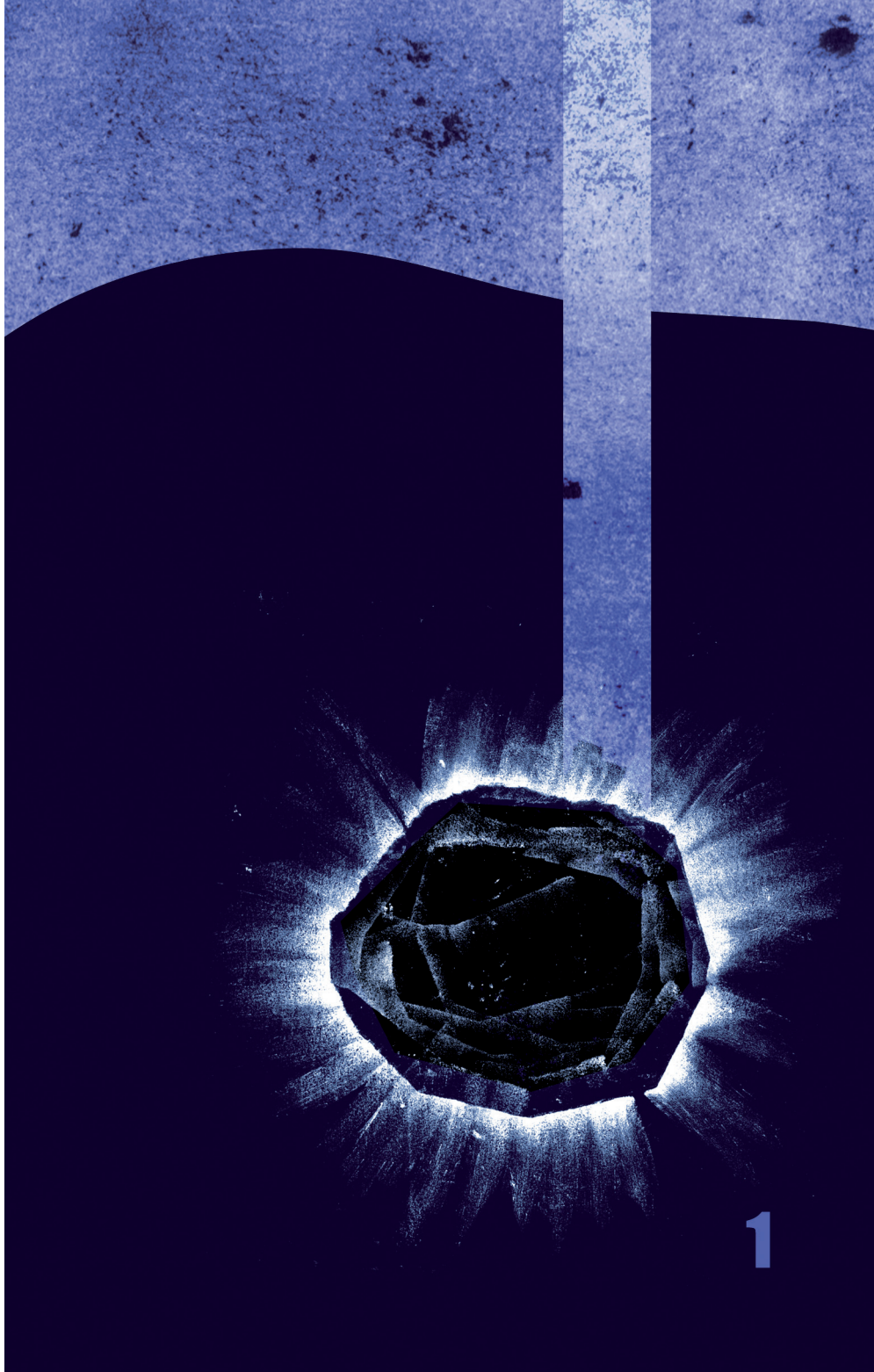
Oczywiście, obyśmy w tych rozpoznawczych wyprawach nie porzucili „minionego”, nie poddali się – by tak rzec – efektownemu prezentyzmowi, gubiącemu pamięć o bardziej lub mniej odległej przeszłości. Mam tu na myśli i kulturoznawcze projekty sprzed wielu lat, i minione opisy kultury literackiej będące dziś zbiorem fragmentów do uważnej rekonstrukcji, i archiwalia oczekująca na rzetelne, wymagające cierpliwości, ocalenia. We wspomnianej książce Zbigniew Chojnowski zauważył: „Literaturoznawstwo regionów ma szansę uzupełnienia historii literatury polskiej, jak i jej nowego oświecenia od jej początków do czasów najnowszych”². Całości nie ogarniemy, ale wyznaczymy punkty orientacyjne na mapie, podążając nie tylko głównymi traktami, ale też zarośniętymi ścieżkami naszej „trudnej” literatury współczesnej³.

Niniejsza książka składa się z kilku – takie było założenie – korespondujących ze sobą części, poświęconych kulturze literackiej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, m.in. poetom, prozaikom, ruchowi wydawniczemu. Część pierwszą tworzą szkice o twórczości Lecha Piwowara, Stanisława Wygodzkiego i Wacława Stacherskiego. Tutaj – by krótko zasygnalizować podejmowaną problematykę i sposób tematycznego ujęcia – skierowałem uwagę na poetykę tekstu, także to, w jakiej mierze obecność w regionie (a przecież biografie prezentowanych twórców są świadectwem albo zakorzenienia, obecności „totalnej”, albo obecności chwilowej, „niepełnej”) wpływa na wyraz lokalnego patriotyzmu, tudzież gesty obywateli świata poszukujących swojego miejsca. By powtórzyć: w ujęciach

2 Z. CHOJNOWSKI: *Literaturoznawstwo regionów (w poszukiwaniu skutecznych perspektyw badawczych)*. W: *Nowy regionalizm...*, s. 28. W tym zdaniu autor odsyła nas zresztą do uwagi Jacka Kolbuszewskiego o roli regionalizmu w komponowaniu „całościowego obrazu dziejów dwudziestowiecznej literatury polskiej”.

3 W kontekście jednego z interesujących mnie regionów o „sposobach istnienia w utworach literackich konkretnej okolicy” instruktywnie pisała ostatnio Elżbieta DUTKA w swojej książce *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI*. Katowice 2011.

szczegółowych czy przeglądach panoramicznych uwzględniam nie tylko ściśle regionalne konteksty. Część druga, również poświęcona poetom, nie ma już „historycznego” wymiaru przedwojennej i wojennej obecności. „Śląsko-zagłębiowski” Stanisław Krawczyk, współtwórca Reduty 56 – Grzegorz Słobodnik, wybrani poeci „młodej generacji” – wszyscy oni pracowali nad dykcją obecni tutaj, lecz otwierający kolejne furtki umożliwiające wyglądanie „poza”. Część trzecia może być określona mianem sosnowieckiego rekonesansu. Jan Pierzchała, autor *Legendy Zagłębia*, przez lata mierzył się z najszerzej pojętą pamięcią zagłębiowskich miejsc. Edward Kudelski, pisząc powieść *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...*, według swoich możliwości szkicował regionalną topografię, figurę losu ludzi stąd. Sylwetkowo przypomniana jest postać Włodzimierza Wójcika, autora m.in. *Spotkań zagłębiowskich* i *Zagłębiowskich impresji*, dokumentujących życiowe przywiązanie do miejsca urodzenia, powiedziałbym – niestrudzone „miejscopisanie”. Część czwarta zawiera przeglądy „dynamiczne”, ujęte w planie socjologii faktów literackich. Tu znajduje się tekst podsumowujący, w którym pojawiają się informacje o dwóch pracowniach Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach podejmujących badania nad życiem literackim Śląska i Zagłębia. Jednak to zamknięcie jest równocześnie swoistym otwarciem – zaproszeniem do debaty o perspektywach regionalistyki, strategiach badań, instytucjonalnej systematyzacji naukowych planów. Po prostu o potrzebach, możliwościach i konsekwencji w rozsądnym myśleniu o regionie.



„W poezji nie można powracać”

Notatki o wierszach Lecha Piwowara

1

W *Przedmowie* do zbioru *Co wieczór. Poezje* Lech Piwowar zanotował:

Czas, czas prawdziwej [...] walki, czas gorący i bohaterski, czas, w którym poezje i artykuły zwrotniczane to była wojna, ten czas leżał już pobity dziwnym spokojem młodzieńców nie wybierających jednej z dwu stron walczących, ale korzystających bardzo zgrabnie z przywileju osobistej neutralności, która pozwala być bezpiecznym i dorabiającym się po obu stronach.

[...] Moje pokolenie, tylu ludzi prawdziwie zdolnych, wyciągnęło z awangardowości wszystkie korzyści, prawie że nie narażając się na te ciosy, które otrzymywali awangardziści.

Nic dziwnego: w pokoleniu moim jest jakiś pośpiech karierowiczów.¹

Edytorzy wydobyli ten tekst z rękopisów, ostatecznie bowiem nie ukazał się w książce, której pierwsze, krakowskie wydanie z roku 1936 skonfiskowano. Autor nie zamieścił jej w wydaniu

¹ L. PIWOWAR: *Co wieczór. Przedmowa*. W: IDEM: *Sztuka na gorąco. Szkice literackie*. Zebrał, opracował i wstępem poprzedził T. KŁAK. Katowice 1987, s. 56–57.

drugim z 1937 roku (opublikowanym w Dąbrowie Górniczej). Ten komentarz jest interesującym świadectwem awangardowej świadomości poety, który „zaistniał” na początku lat trzydziestych, poety zafascynowanego Tadeuszem Peiperem i projektem „nowego świata”, przyjmującym i odrzucającym doktrynę Mistrza.

W przedmowie do *Co wieczór* dostrzeżemy kilka nader dosadnych określeń. Mowa – na przykład – o „karierowiczach”, którzy zabiegają o druk wierszy w „epigońskim »Skamandrze«”, należąc do odmiennej formacji poetyckiej; pojawiają się sformułowania w rodzaju: „analfabeta Zawodziński”, „skamandryccy bankruci”, „tępi i głusi” redaktorzy, „Wiadomości Literackie” – pismo „niekulturalne”. Dziwne? I tak, i nie... Wygasła już pamięć o futurystach, którzy „oczyścili” pole, o spotkaniach autorskich Anatola Sterna, Aleksandra Wata, Brunona Jasińskiego, Stanisława Młodożeńca, Tytusa Czyżewskiego. Usiłujący podłączyć się do futurystów poeci drugiego planu, najczęściej „statyści”, pozostali niezauważeni². Po drodze wybrzmiały na przykład prowokacyjne *Chamuły poezji* Juliana Przybosa.

Tadeusz Peiper chciał poprowadzić awangardystów w rejony konstruktywnej „nowej sztuki”, jednak przełom lat 1936 i 1937 nie mógł już być czasem płomiennej ofensywy tak zorientowanej awangardy – główne punkty literackiej mapy oznaczono, a po barykadach z lat dwudziestych niewiele pozostało. Skąd zatem antyskamandrycki impet Piwowara? Poeta ten postrzegany był (i generalnie – jest) jako wierny uczeń Peipera. Dowodem-wyznaniem są liczne deklaracje i samookreślenia autora *Co wieczór*, choćby w rodzaju przywołanego wstępu, z zastrzeżeniem: „Peiper, który do dziś nie zniżył ani o włos swej nieugiętości wobec tego, co od początku zwalczał, i Przybós, który trwa podobnie samotny, to nie są już figury z mojego

2 Zob. A.K. WAŚKIEWICZ: *Kazimierz Brzeski i „Katarynka Warszawska” (o peryferiach polskiego futuryzmu)*. „Studio” 1985, t. 7. Przedruk w: IDEM: *W kręgu futuryzmu i awangardy. Studia i szkice*. Wrocław 2003, s. 89–107.

pokolenia”³. Hieronim Michalski stwierdzał, że Piwowar jest „ucznem gorliwym”, który „nie tylko swoje pędy poetyckie hoduje w ogródku teorii Peiperowskiej, ale i w licznych enuncjacjach krytycznych wypełnia funkcję komentatora i propagatora owej teorii”⁴. W 1961 roku Przyboś pisał: „Tak wiernego i fanatycznego ucznia nie miał Peiper nigdy, nikt tak jak Piwowar nie wgłębił się i nie przystał szczerze do umysłowości poetyckiej autora *Nowych ust*”⁵. Po latach Janusz Kryszak próbował jednak sformułować „protokół rozbieżności”: „[...] echa »edukacji romantycznej«, poczucie niepewności, rozziw między marzeniem a rzeczywistością [...], wreszcie pesymizm analizowanego [...] utworu [czyli *Śmierci młodzieńca w śródmieściu* – przyp. P.M.], oparty na negatywnym rozpoznaniu współczesnej cywilizacji, nie pozwalają na jednoznaczne utożsamienie poezji Piwowara z peiperyzmem”⁶. Oto trzy głosy komentatorów i jeden „pewnik” – czytając wiersze Piwowara

3 Ibidem, s. 56.

4 H. MICHALSKI: *U awangardzistów*. „Kultura” 1938, nr 32.

5 J. PRZYBÓŚ: *Przypomnienie Lecha Piwowara*. „Przegląd Kulturalny” 1961, nr 23.

6 J. KRYSZAK: *Katastrofizm ocalający. Z problematyki poezji tzw. „Drugiej Awangardy”*. Wyd. 2, rozszerzone: Bydgoszcz 1985, s. 45. Istotna będzie tutaj uwaga Elżbiety Rybickiej: „Poemat jest polemiką z optymistycznym mitem cywilizacyjnym, przeprowadzoną jednak w sposób odmienny od najczęściej praktykowanych demonizacji i katastroficznych wizji (na przykład w poezji »Kwadrygi« – Mariana Piechala *Krzyk z miasta*, Niny Rydzewskiej *Miasto*). Nie dotyczy ona bowiem jedynie odmiennego ujęcia tematu i zmiany w sferze wartościowania miasta, rozgrywa się natomiast na terenie języka i ma charakter polemiki intertekstualnej. Poemat przesycony jest aluzjami do poezji Wierzyńskiego, Tuwima, Peipera, Sterna, Jasińskiego, począwszy od tytułu, przez konstrukcję witalistyczno-aktywistycznego bohatera (choć jego nadmierna, patetyczna heroizacja już wskazuje na ironiczne akcenty), sferę obrazowania, mikrocytatów, typowe metafory [...]. Poemat jest intertekstualnym montażem, inwentaryzującym obiegowe motywy poezji urbanistycznej i z tego względu nie prezentuje spójnej wizji miasta” (E. RYBICKA: *Miejskie alegorie i fantasmagorie. Poetyka paraboliczna*. W: EADEM: *Moderinizowanie miasta. Zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków 2003, s. 218–219).

zawarte w tomiku drugim i trzecim, nie da się umknąć przed teorią poetycką Peipera, niejednokrotnie trudno podejmować lekturę, nie poznawszy konkretnych wierszy i metaforycznych wzorców „papieża awangardy”⁷.

Nie chcę w tym miejscu wikłać się w kategorię ustalenia, czy Piwowar to „100% awangardy” (jak pisał Alfred Łaszowski), czy osiągnął on „szczyty klasycznej awangardy” (zgodnie z opinią Henryka Domińskiego)⁸. Bez wątplenia dla międzywojennej awangardy jest to postać ważna, więcej: to osobowość pojawiająca się w czasach walki o prymat w obozie „nowej sztuki”. Ambicje przywódcze mieli przecież bliscy współpracownicy Peipera – i Julian Przyboś⁹, i Jan Brzękowski (dowodem *Poezji integralnej*, z której tezami Piwowar polemizował, określając ją mianem „kieszonkowego podręcznika nowej poezji”¹⁰), i Jalu

7 W kontekście Peiperowskich inspiracji i polemik z lat trzydziestych zob. interesujący szkic Tomasza CIEŚŁAKA-SOKOŁOWSKIEGO *W „wąwozach awangardy”. Lech Piwowar, Mila Elin*. W: *Formacja 1910. Świadkowie nowoczesności*. Red. D. KOZICKA, T. CIEŚŁAK-SOKOŁOWSKI. Kraków 2011, s. 357–377. Autor konstatował: „»Zdrada« Allaha-Peipera odbywała się [...] w sposób twórczy w ramach projektu poetyckiego Piwowara nie tyle w okresie sławnej, brzemiennej w skutki dyskusji wokół *Poezji integralnej* Brzękowskiego, ile raczej w latach 1937–1938” (s. 364).

8 Zob.: A. ŁASZOWSKI: *Sto procent awangardy*. „Czas” 1938, nr 263; h.d. [H. DOMIŃSKI]: *Szczyty klasycznej awangardy*. „Kurier Poranny” 1938, nr 74.

9 W kontekście interesujących mnie tutaj relacji i stanowisk zob. uwagi dotyczące Peipera w recenzji *Poezji integralnej* („Droga” 1934, nr 1).

10 L. PIWOWAR: *Kieszonkowy podręcznik nowej poezji*. „Gazeta Artystów” 1934, nr 6. Przedruki: J. BRZĘKOWSKI, L. PIWOWAR, J. PRZYBOS: *Wyobrażenia w poetyce awangardy*. Zebrała S. BAŃCER. „Przegląd Humanistyczny” 1963, nr 5; L. PIWOWAR: *Wiersze i wybór publicystyki*. Oprac. i wstęp R. LUBAS. Wrocław 1978, s. 207–215. „Zagłębie Dąbrowskie w Dokumentach Literackich”. T. 3. Red. W. SZEWCZYK (w niniejszym szkicu wiersze Piwowara cytuję zgodnie z tą edycją, wprowadzając oznaczenie WiWP oraz numery stron); L. PIWOWAR: *Sztuka na gorąco. Szkice literackie...*, s. 39–45 (tu rekonstrukcja dyskusji toczonej na łamach „Gazety Artystów” – z udziałem Przybosia i Brzękowskiego). Zob. np.: M. STĘPIEŃ: *Ze stanowiska lewicy*. Kraków 1974, s. 249–251; S.R. LEE: *Trudne przymierze. Polska awangarda poetycka w kręgu idei lewicy (1918–1939)*. Warszawa 1982, s. 348–355.

Kurek (wydający w latach 1931–1933 „Linie”). Ujmując rzecz najkrócej: Piwowar potwierdził wartość projektu Peipera, udowodnił, że myśli autora *Nowych ust* nie sposób zamknąć w uhistoryczniającym ramie. Ktoś taki – młody, ambitny, obecny w Krakowie i Warszawie, wpisany w industrialny pejzaż Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska, współpracownik wielu periodyków – w latach trzydziestych był Peiperowi potrzebny.

Jeśli o pokoleniu Piwowara tutaj wspominam, to warto zauważyć: jakże odległe od jego wyobrażeń okazały się projekty poetyckie „grona Czechowiczowskiego” oraz żagarystów¹¹, poeta ten nie należał też do kolejnej formacji twórców „wyobraźni wyzwolonej”. Gorzko wypowiedział się Piwowar o swoich rówieśnikach w przywołanej na początku przedmowie do *Co wieczór*, ironicznie – w wierszu *Poeci na emeryturze*:

A źle wam nie jest. Są „Nagrody
dla młodych”, które wezmą starcy
dwudziestoletni. I jak lodu
jest jeszcze forszy. Dla was starczy.

Nikt z was nie będzie straszył burzą.
Ból nie pobieł waszych twarzy,
bo kto was jutro zauważy,
dziś śpiących na emeryturze?

WiWP, s. 164

Diagnoza jakby uniwersalna, aktualna, niezależnie od miejsca i czasu. Równocześnie – przyznajmy – wygłaszając podobną opinię, orator sytuuje siebie „komfortowo”, wszak zakłada wartość osobistego dorobku i sankcjonuje jakość przebytej drogi twórczej.

11 Zob. L. PIWOWAR: *Kariera „żagarystów”*. W: IDEM: *Sztuka na gorąco...*, s. 78–82.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że *Raj w nudnym zajeździe*, debiutancki tomik dwudziestotrzyletniego Piwowara, zawiera sporo wierszy, by tak rzec, artystycznie obojętnych, można nawet powiedzieć: nieważnych. Nie obserwujemy poligonu doświadczalnego „nowej sztuki” (w rozumieniu ściśle awangardowym), zaledwie – teatralną garderobę z kostiumami. Przypomnę, że lata 1929–1930 wyznaczają czas związków Piwowara z Krakowskim Klubem Literatów, który powstał z połączenia grup Brzask i Ezoter (zresztą na łamach „Anteny Literackiej”, czyli miesięcznika Klubu, debiutował), lata 1931–1935 – Kołem Literacko-Artystycznym „Litart”¹².

Piwowar zwraca się w stronę poetyckiej dostojności, zestawia patetyczne frazy, uderza w ckliwy ton, jak w wierszu *Lecz mój świat*, który zaczynają strofy:

Żle jest młodość zaczynać od wspomnień,
miłość, zanim się kochało, wyznać,
świat zapraszać, co nie przyszedł do mnie,
gdy odeszła ojczyzna.

Wiem to. Wiele rzeczy wiem daremnie.
Jestem jak ptak, co bez skrzydeł chce latać,
Znam świat, który nie jest we mnie,
nie znam mojego świata.

WiWP, s. 54

12 Zob.: J.A. FRASIK: O „Litarcie” i „Gazecie Artystów”. W: *Cyganeria i polityka. Wspomnienia krakowskie 1919–1939*. Warszawa 1964, s. 295–305; M. STĘPIEŃ: *Koło Literacko-Artystyczne „Litart” (1926–1935). Z życia literackiego na Uniwersytecie Jagiellońskim*. „Pamiętnik Literacki” 1975, z. 1; R. LUBAS: *Poezja Helionu i Litartu*. Kraków 1978; T. KŁAK: „Gazeta Artystów” i „Tygodnik Artystów”. *Powrót do Peipera*. W: IDEM: *Czasopisma awangardy*. Cz. 2: 1931–1939. Wrocław 1979, s. 78–114. Wątku faktograficznego nie rozwijam, został bowiem skrupulatnie utrwalony, zob.: R. LUBAS: *Wstęp*. W: L. PIWOWAR: *Wiersze i wybór publicystyki...*, s. 5–47; T. KŁAK: *Wstęp*. W: L. PIWOWAR: *Sztuka na gorąco...*, s. 5–36 (swoją tekst autor opracowania przypomniał w książce: *Drogami awangardy*. Lublin 2013, s. 141–170).

Ostentacyjne kreowanie dramatycznego wizerunku „dojrzałości”, konwencjonalność i liryczna przewidywalność – z tym Piwowar będzie musiał sobie poradzić. Tadeusz Kłak wskazywał modernistyczne inspiracje w wierszach *Kościół* (por. frazy: „Przekląć tych, co nas tutaj na teatr przywiedli! / Nie przyjdziemy już nigdy do tego kościoła! Kurtynę ciemną niechaj na grzech tej komedii / zarzuci autor [...]”, s. 60), *Apostata* („Tylko żar spalił mi oczy, przez pierś gorączką przewiał. / Tkwisz w moim pustym łonie: gwóźdź rozżarzony w trzewiach”, s. 61), *O Bogu* („Trzeba surowy kruszec dnia przetapiać w tyglu serca, / obedrzeć życie jak brzozę z srebrzystej kory złud”, s. 61), *Lucyfer* („Na krzyżu dnia rozbity, zmartwychwstanę w brzuchach, / co powalą kościoły w proch, połamię wieże // waszych natchnień! [...]”, s. 62). Ponieważ dostrzeżemy tu i ślady „kryzysu wartości”, i „rezygnację z działania”, i pożądany stan „biernego trwania”, badacz konstatował:

W *Raju w nudnym zajeździe* nie znajdziemy ani optymizmu i żywiołowości liryki skamandryckiej, ani zaufania do nowej cywilizacji, manifestowanej przez poetów awangardy, ani też społecznego zaangażowania pisarzy Kwadrygi. Co więcej – w ówczesnych wierszach Piwowara nie znajdziemy żadnej prawie styczności z ideową i artystyczną postawą żagarystów, a więc przedstawicieli tego samego pokolenia literackiego. Nie widać było buntu wobec rzeczywistości ani też woli ideowej i moralnej przebudowy świata, czemu dawała wyraz poezja i publicystyka członków wileńskiej awangardy.¹³

Na początku drogi twórczej mistrzem Piwowara mógł być Leopold Staff, ale poetyckich patronów wskazać można wielu, na przykład – wzięwszy pod uwagę buntownicze akcenty wobec

¹³ T. KŁAK: *Z Zagłębia do Starobielska. Droga Lecha Piwowara*. Katowice 1991, s. 20. (Por. opublikowaną wcześniej rozprawę „Wszędzie woła głos poezji”. W: IDEM: *Ptak z węgla. Studia i szkice literackie*. Katowice 1984, s. 183–244).

„systemów” – Artura Rimbaud¹⁴. W każdym razie, z poetyką biblioteczką młodopolan autor *Raju* był zaznajomiony dobrze, w lekcjach awangardowych weźmie udział nieco później. Zapewne Piwowar „dojrzały”, czy może „dojrzały”, długo obcował z wierszami Przybosa, zarówno z pierwszym tomikiem „technicystycznym” (*Śruby, Oburącz*), jak i z kolejnym, wedle formuły samego autora *Sponad*, „ulirycznionym”, *Jestem bez ciebie* (z tomu *Śmierć młodzieńca w śródmieściu*) współbrzmi z „sytuacją liryczną” Przybosiowego *Wieczoru*. W wierszu Piwowara czytamy:

Długie, zanurzone w złocie, wrześniowe wieczory,
misy gwiazd nieruchomych i patrzących obco,
odsuwałem powoli w niebyłą legendę:

wczoraj.

Patrzę na drzewa idące przez łąkę jak owce,
ku horyzontom ciemniejącym jak rzeka,
która ma dno ukryte, głębokie.

[...]

[...] Na przyptywające rzeki nie czekam.

Ziarna kruszę bez gniewu.

Więdnę.

WiWP, s. 86

w tekście Przybosa natomiast:

Te same gwiazdy
wyszeptwały wieczór jak zwierzenie.

Latarnie wyszły z ciemnych bram na ulicę
i w powietrzu cicho stanęły.

Zmrok łagodnie przemienia przestrzenie.

Ogrody opuściły swoje drzewa,
szare domki znad rzeki – spłynęły.

14 Ibidem, s. 22.

[...]

Tylko horyzont uchyla nieba
księżycem
i droga długo wiedzie we wspomnienie.

I twoje dłonie sięją między nami dal.¹⁵

Ważna jest tutaj ekspozycja charakterystycznych przemian obserwowanej przestrzeni (w wierszu Przybosia – miejskiej), konstrukcja podmiotu, operowanie czasem: teraźniejszość i metaforyzowana gra pamięci. Zwróćmy przy okazji uwagę na klamrową kompozycję i obrazy poematu rozkwitającego w *Murarzach*: od „Najbliższa mi radość – ręka, w której / kwitnie kielnia [...]” po zakończenie: „[...] Najbliższa mi ręka, // która sięga po najdalszą radość [...]” (s. 109–110). Oczywiście, z *Raju* wypływają źródła dojrzałej retoryki wierszy dwóch kolejnych tomików i tekstów publikowanych na łamach prasy.

Nietrudno zauważyć, że integralną częścią obrazów pierwszego tomu, tym „czymś”, co będzie się przewijać przez całą twórczość Piwowara, jest śmierć. Podobna konsekwencja w powrotach tematu, wątków zawsze skłania do całościowej, monograficznej rekonstrukcji. Warto jeszcze kiedyś w tym tematyczno-tanatycznym kierunku podążać; punktem wyjścia byłoby młodopolsko-kostiumowe pragnienie „trwania jakby poza życiem i śmiercią” oraz uczestnictwo „człowieka w nieustannych przemianach przyrody”¹⁶. Spójrzmy na wieńczące książkę wiersze „akwaticzne”: *Potok* („Położyć na wodzie ręce obie / [...] / i patrzeć, gdy je fala, kołysząc się, podniesie, / jak rozkwitają pośpiesznie w tym płynnym, szumiącym grobie”, s. 76) i *Śmierć nad morzem* („Przyjdzie z dala niewiadome

15 J. PRZYBOŚ: *Wieczór*. W: IDEM: *Pisma zebrane*. Oprac. R. SKRĘT. Przedmowa J. KWIATKOWSKI. T. 1: *Utwory poetyckie: Śruby, Oburącz, Spornad, W głąb las, Równanie serca, Póki my żyjemy, Miejsce na Ziemi, Rzut pionowy, Najmniej słów*. Kraków 1984, s. 67.

16 T. KŁAK: *Z Zagłębia do Starobielska...*, s. 21.

morze / i wielkim, szafirowym przykryje mnie płaszczem”, s. 76). Ile w nich lirycznej prawdy doświadczenia, a ile lekturowej konwencji? Takie pytania zadajemy sobie zwykle, sięgając po juvenilia i pierwsze tomiki. Zestawiane tutaj teksty pozwalają jednak „płynnie” przejść do książki drugiej, inicjowanej *Elegią o ginących*. W tym zbiorze odnajdziemy „wiersz-manifest” ze znany początkiem:

Szedł jak natchnienie siły, jak strącony anioł,
chwałę wieszczący różom mięśni, rosnącym spod skóry
gładkiej;
uśmiechał się do niebios pogodnych jak do matki;
że ją rozumie, że kocha, że idzie za nią.
A tu skłaniały się ku niemu śpiewne oddechy kształtnych
jak skrzypce kobiet.
Dłonie ich gładziły, pieszczące, przestrzeń, która się
za nim zawarła,
młoda pani w żalobie szeptała drżąc: „niechbym potem
umarła,
bylebym raz mogła cię kochać, oddać się tobie!” –
WiWP, s. 88

Doświadczyliśmy już bierności i zgody na śmierć, czyżby teraz nastał czas odwagi i heroizmu? Cytowany początek przypomina witalistyczne hymny z początków Dwudziestolecia; liczy się życiowa energia, prężne ciało, swoje warunki dyktują stanowczo zmysły (czytelny punktem odniesienia byłyby tomiki Kazimierza Wierzyńskiego oraz wczesne wiersze Anatola Sterna). Gra toczy się jednak w przestrzeni patetycznego i trywializowanego codziennością „stylu opowieści”, konkret doświadczenia poeta konfrontuje z narracją kulturotwórczą: symbolizującą i desymbolizującą. Pełni szczęścia osiągnąć nie można. Wędrujący dziarsko przez nowoczesne miasto „heros” zginie pod kołami samochodu:

gdzie ostatni przechodzień przez jezdnię jak nuta pośpiechu
przeszedł,

tam – wspięte nad zwichniętym ciałem liżą krew ciepłą
czarne koła!

[...]

przechodnie spojrzeli dokoła: trwało kamienne miasto,
dawne i sławne jak poemat.

WiWP, s. 91

Antologię awangardowych tekstów utrwalających „maszynistyczne” wypadki rozpoczynałby zapewne – opublikowany w 1914 roku na łamach „Widnokregu” – *Splon lotnika* Jerzego Jankowskiego; znalazłyby się w niej wiersze i proza Brunona Jasieńskiego (*Przejechali. Kinematograf; Nogi Izoldy Morgan*), utwory Juliana Przybosia (*Porwany przez przenośnię*) i – koniecznie – cytowany wiersz. Tak, Piwowar jest tutaj poetą tonu elegijnego. Zauważył to Tadeusz Kłak, konstatując, że tomik *Śmierć młodzieńca w śródmieściu* zawiera „ody ujęte w ramy elegii”. Dopowiedział jednak od razu, iż „przeciwwagę dla tytułowej problematyki stanowią trzy inne wątki przewodnie tomu: erotyka, pejzaż i bohaterstwo”¹⁷. Piwowar umiejętnie wpisuje świat natury (często kwiaty) w przestrzeń urbaniistyczną (wszak umierający młodzieniec, w scenerii „kamienianego miasta”, wzywa „siostrę przyrodę”), skutecznie sytuje wątki erotyczne w układach elementów świata przyrody.

3

W 1938 roku, udzielając wywiadu Janowi Śpiewakowi, Piwowar oznajmił: „Wiersz awangardowy rodzi się cały, jego zdania, jego rytmika, jego rymy, wszystko to powstaje tylko w poruszonyj czymś wyobraźni. To nie jest ożywanie schematów [...], to jest stwarzanie schematów. [...] Rytmika mojej strofy powstaje tylko z tego, jak się rozwijają zdania i jak się

¹⁷ Ibidem, s. 23.

układają pauzy między zdaniem¹⁸. Poeta istotnie dbał o zdanie, a rozwijając poemat, „myślał zdaniowym poematem”. Koncepcja „układu rozkwitania” umożliwiła mu, przy zachowaniu dawnego rygoru frazy, podjęcie kilku eksperymentów.

Według Peipera, przypomnijmy, poemat musi się rozwijać jak żywy organizm: pierwszy ustęp zawrze wszystko, co nastąpi, dalszy „byłby stopniowym rozwijaniem pąkowej wartości pierwszego; a w ostatnim ustępie mielibyśmy przed sobą kwiat; już pełny, rozłożysty”¹⁹. Takimi modelowo „organicznymi” dziełami są również teksty Piwowara: *Niedziela*, cytowani *Murarze*, *Odyseja*. Poeta chętnie antropomorfizuje przy tym tekst literacki:

Przez ciało wiersza świecą żyły płomienia.
Wiersz jak z cegły czerwony ocieka sztandarem.
Ludzie, stworzeni nagle, obejmują słowa,
pokalanymi dłońmi, ludnymi jak ziemia,
wyrabiają najtkliwszą pieśczętę i przemieniają ją w wiarę,
która lśnącymi tętnicami przeszywa świat wielogłowy.

WiWP, s. 183–184

To sugestywny fragment *Powstania*, drugiej części cyklu *Wiersze z Dąbrowy Górniczej*²⁰.

18 Rozmowa z Lechem Piwowarem. „Czas” 1938, nr 298. Przedruki w: J. ŚPIEWAK: *Przyjaźnie i animozje*. Warszawa 1965, s. 418–424; L. PIWOVAR: *Wiersze i wybór publicystyki...*, s. 326–333; IDEM: *Sztuka na gorąco...*, s. 137–142 (cytuję zgodnie z tą edycją, przywracającą charakterystyczne wyróżnienia tekstu w pierwodruku). Stanisław Jaworski przywoływał krytyczne konstatacje Zbigniewa Bieńkowskiego z 1939 roku, który „ubolewając, iż Peiper »sam wyrwał sobie język poetycki«, napisze: »niektóre poezje Peipera i wszystkie Piwowara są napuszonym gadaniem o braku przeżyć«, podanym w »secesyjnej ramie«” (S. JAWORSKI: *U podstaw awangardy. Tadeusz Peiper pisarz i teoretyk*. Wyd. 2, przejrane i uzupełnione: Kraków 1980, s. 195–196).

19 T. PEIPER: *Nowe usta*. W: IDEM: *Pisma wybrane*. Oprac. S. JAWORSKI. Wrocław 1979, s. 229.

20 Ostatnio przypomniła go antologia *Zagłębie poetów*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Współudział W. WÓJCIK. Wstęp M. CZARSKI. Przedmowa

Piowar skutecznie rozgrywa liryczne plany obrazów, zestawia części i całości, mikro- i makroplany (jak w *Pogrzebie pięknej*, s. 124). Czytelnik zwróci przy tym uwagę na „ostrość” metaforyki: „dłoń noża” (*Odyseja*, s. 120), „wielkość groźna jak brzytwa pod gardłem” (*Zdanie wieczorne*, s. 120), rym „tnący jak szpada” (*Dla rymu*, s. 121), „gniewną szpadą tnącą w tłuste trzewia” (*Dla rymu*, s. 122), „kwiaty roztulać / na ostrzach mrozu!” (*Pogrzeb pięknej*, s. 123), „Flaga tnie niebo jak nóż!” (*Flaga*, s. 163) itd. To widać w tomiku ostatnim i wierszach z tego okresu publikowanych w czasopiśmie: liczy się ostrze noża, tnąca krawędź.

Przyszedł czas dobrej poezji, odległej od proletariackich uproszczeń, stanowczej i obrazowo sugestywnej. Po odnoto-

M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 53–56. Pośród komentarzy „regionalistycznych” dotyczących poety zob. m.in.: J. PIERZCHAŁA: *Legenda Zagłębia*. Katowice 1962, s. 197–199 (wyd. 2, zmienione i uzupełnione: 1971, s. 268–269); W. TORBUS: *Droga twórcza Lecha Piowara*. „Prace Naukowe UŚ” 1969, nr 3; J. PIERZCHAŁA: *Poeta z Zagłębia Dąbrowskiego*. „Poglądy” 1978, nr 18; T. BUJNICKI: *Poeta, którego trzeba przypomnieć*. „Zaranie Śląskie” 1979, nr 3; M. WARNEŃSKA: *Pod niebem słońca*. W: EADEM: *Niegaszące ognie. O pisarzach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1987, s. 130–139; *Związki Lecha Piowara z Dąbrową Górniczą. W 80. rocznicę istnienia miasta*. Zebrał i opracował W. STAROŚCIAK. Dąbrowa Górnicza 1996. Teksty poświęcone rodzinie zawiera broszura *Piowarowie. Materiały z konferencji poświęconej Rodzinie Piowarów, zorganizowanej z okazji 70. rocznicy śmierci Adama i 100. rocznicy urodzin Lecha*. Red. D. MICUR. Dąbrowa Górnicza 2009. Zob. również hasło *Piowar Lech*. W: *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 6: N–P. Red. J. CZACHOWSKA, A. SZALAGAN. Warszawa 1999, s. 394–396.

Zestaw trzech utworów z cyklu *Wiersze z Dąbrowy Górniczej* ukazał się na łamach „Sygnałów” (1938, nr 46), pozostały inne teksty rozproszone. Warto przypomnieć, że w „Ekspresie Zagłębia” z 18 sierpnia 1938 Piowar zamieścił rozmowę z Peiperem, w której autor *Nowych ust* powiada: „Wprowadzenie do literatury takich ziem, jak Zagłębie Dąbrowskie, dałoby poezji cenne i ciekawe korzyści. [...] nowoczesna metafora mogłaby znaleźć w takich ośrodkach jak Zagłębie niewyczerpane bogactwo sposobów. Odrębna plastyka środowiska, odrębne sposoby pracy nasuwałyby poecie nowe kreacje metaforyzacyjne [...]” (cytuję według opracowanego przez Tadeusza Kłaka przedruku w miesięczniku „Śląsk” 1996, nr 8).

wanych przeze mnie wcześniej punktach literackich odniesień praktycznie nie będzie już śladu. W wywiadzie udzielonym Janowi Śpiewakowi Piwowar powiedział: „Odkąd istnieje prawdziwa poezja, nigdy nie było powrotów. W poezji nie można powracać. [...] Nie powraca się dlatego, że się jest artystą, a jeśli się jest artystą, to się nie powraca”²¹. W szkole teorii Peipera zrozumiał wagę awangardowego gestu destrukcji. Podobnie jak w przypadku innych poetów tego kręgu, słowami-kluczami stać się miały: budowa i konstrukcja. Słowo i pojęcie wpisywano w materię poetycką i obraz świata, a potem – nieuchronnie – w rzeczywistość „czarnego łądu kapitalizmu” (*Budować!*). Oto jeszcze jeden rozdział imponującej i tragicznej utopii awangardowych konstrukcji i rekonstrukcji.

4

Jeszcze raz zajrzyjmy do *Przedmowy z Co wieczór*: „Stolik w peiperowni, okrągły stolik, przy którym przegadało się wiele lat, przy którym, jak każdy uczeń, zbierałem i pochwały, i nagany, ten stolik już nie istnieje. Nie ma już stałego miejsca rozmów. I rozmowy są coraz rzadsze. Tak, ale uczeń już wyrósł i rozmowy są coraz serdeczniejsze”²². Stolik przestał istnieć, projekty zaś przekreślił wrzesień 1939 roku.

W *Wierszykach z dróg wojennych* Tadeusz Peiper napisał:

Nadejdzie wieczór słodki i parny,
Polska obrośnie chlebem, tryśnie mlekiem,
a nie będzie w niej tylko jednego pokarmu:
człowiek nie będzie żywił się człowiekiem.²³

21 *Rozmowa z Lechem Piwowarem...*, s. 137.

22 L. PIWOWAR: *Co wieczór...*, s. 58.

23 T. PEIPER: (*Wśród marzących*). W: IDEM: *Poematy i utwory teatralne*. *Przedmowa*, oprac., komentarz A.K. WAŚKIEWICZ. *Utwory Z dróg wojennych*: oprac., komentarz S. JAWORSKI. Kraków 1979, s. 218.

W przekonaniu autora, takie utwory – jakże odległe od lirycznego modelu z czasów „Zwrotnicy” – „oddawały się [...] w służbę walczących i pragnęły być użyte masowo”²⁴. Czy Piwowar także myślał o „użyciu masowym”? Nie w takim sensie, który po wrześniowej katastrofie wyłania się z formuły Peipera. W każdym razie, pozostało świadectwo czasu i świadectwo miejsca. *Lista katyńska* dokumentuje tragiczny finał losu poety. Myśląc o „nowym ładzie świata” i życiorysach współtwórców awangardowych ruchów, warto sobie przypomnieć choćby zapisy ostatnich chwil Brunona Jasieńskiego²⁵.

Wiersze Piwowara przybliżył tom opracowany przez Jana Śpiewaka (z przedmową Leona Kruczkowskiego), następnie niewielki, bibliofilski tomik wydany przez Andrzeja Krzysztofa Waśkiewicza, potem zbiór przygotowany przez Reginę Lubas²⁶. Istotną rolę w dookreśleniu miejsca tego człowieka pióra odegrał, przygotowany przez Tadeusza Kłaka, zbiór artykułów i szkiców *Sztuka na gorąco*²⁷. Analizy oraz próby scalenia

24 T. PEIPER: *Wierszyki z dróg wojennych (fragmenty)*. W: IDEM: *Poematy...*, s. 218.

25 Autora *Pałę Paryż* rozstrzelano w Moskwie 17 września 1938. Zob.: P. MITZNER: *Śmierć futurysty*. „Karta” 1993, nr 11; K. JAWORSKI: *Bruno Jasieński w sowieckim więzieniu. Aresztowanie, wyrok, śmierć*. Kielce 1995 (tu, pośród tekstów źródłowych, znalazły się m.in. listy do Stalina, ostatnie zeznanie Jasieńskiego oraz orzeczenie prokuratora wojskowego ZSRR). Por. rozdział *Wielka czystka*. W: IDEM: *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*. Warszawa 2009, s. 224–247.

26 L. PIWOWAR: *Wiersze wybrane*. Wybór i red. J. ŚPIEWAK. Przedmowa L. KRUCZKOWSKI. Warszawa 1961; IDEM: *Wszędzie woła głos poezji*. Wybór i oprac. A.K. WAŚKIEWICZ. Warszawa 1975. „Generacje” V, t. 1 (w tomie z 1977 roku, podsumowującym dotychczasowe serie, przedrukowano *Niedzielę, Spotkanie* oraz pięć sekwencji o charakterze programowym, zob. *Generacje 1971–1976. Antologia*. Wybór, oprac., red. J. LESZIN-KOPERSKI, A.K. WAŚKIEWICZ. Warszawa 1977, s. 61–62, 82–83); IDEM: *Wiersze i wybór publicystyki...* W rękopisach pozostaje zbiór korespondencji Piwowara. Fragmenty jego listów często powracają w komentarzach i opracowaniach naukowych.

27 Myśląc o recepcyjnym postrzeganiu miejsca Piwowara, Tadeusz Kłak zauważał, że wydanie zbioru szkiców wpłynęłoby na pamięć o teoretyku, publicyście oraz „urodzonym i utalentowanym polemście” (T. KŁAK: *Wstęp*. W: L. PIWOWAR: *Sztuka na gorąco...*, s. 6).

doświadczeń artystycznych lat trzydziestych przekonują, że warto dziś – reinterpreterując osiągnięcia Tadeusza Peipera i Wielkiej Awangardy – pamiętać o poezji i krytyce literackiej Lecha Piwowara. Pierwszym i ostatecznym argumentem pozostaje jego pisarski dorobek.

Milcząc w skowycie

Wokół *Drzewa ciemności*

Stanisława Wygodzkiego

1

Wydany w 1971 roku przez Oficynę Poetów i Malarzy zbiór wierszy *Drzewo ciemności* inicjuje ciąg londyńskich publikacji Stanisława Wygodzkiego. Po nim ukaże się powieść *Pieskin został pisarzem* (1973) oraz cztery tomy liryczne: *Podróż zimowa* (1975), *Pożegnanie* (1979, wydanie polskie 1990), *Pamiętnik miłości* (1983, wcześniejsze edycje krajowe: 1948, 1963, 1964), polsko-hebrajski *Wybór poezji. Joman ahawa* (1987). To zresztą sześć ostatnich książek Wygodzkiego – poety, prozaika, tłumacza, redaktora, krytyka literackiego, publicysty, ministerialnego urzędnika, który debiutował w 1933 roku moskiewską edycją *Apelu*.

Życiorys autora *Zatrzymanego do wyjaśnienia* jest – od początku do końca – tekstem budowanym z okrucichów dramatu historii i kultury XX wieku. Dość przypomnieć: urodzony w Będzinie, po kłopotach wynikających z pracy komunistycznego agitatora (usunięcie z Gimnazjum im. Fürstenberga, więzienia w Będzinie i Piotrkowie Trybunalskim) został członkiem Polskiej Sekcji Międzynarodowego Biura Literatury Rewolucyjnej. Współpracował m.in. z „Miesięcznikiem Literackim”, „Nową Kroniką”, „Lewarem”, publikował w radzieckiej „Kulturze Mas” oraz piśmie „Literatura Mirowoj Rewolucji” (redagujący pierwsze z nich w roku 1929, drugie w latach 1930–1934

Bruno Jasieński był zapewne jednym z autorytetów młodego poety). Kilka lat później doświadczył okupacyjnej rzeczywistości w będzińskim getcie, obozach w Oświęcimiu, Oranienburgu, Sachsenhausen, Dachau. Przeżył. W 1947 roku wrócił do Polski i rozpoczął aktywne życie zaangażowanego politycznie człowieka pióra. Pracował w Ministerstwie Kultury i Sztuki, Polskim Radiu, działał w Związku Literatów Polskich. Pisał dużo, dbając o publikację swych tekstów¹. W roku 1968 podjął decyzję o wyjeździe do Izraela. Został członkiem Związku Literatów Hebrajskich oraz PEN Clubu.

W ostatnich latach życia z pisania jednak zrezygnował. „Siedziałem w domu, dużo czytałem, przede wszystkim zaś rozmawiałem ze sobą. W końcu pękła jakaś struna, prawdopodobnie, zmieniła mi się wrażliwość, zestarzałem się i definitywnie odłożyłem pióro. Nie piszę od mniej więcej dziesięciu lat” – powie w wywiadzie zamieszczonym na łamach „Polityki”, dwa lata przed śmiercią².

1 Podstawowe informacje biograficzne i rejestry publikacji Wygodzkiego zostały zestawione w: *Słownik współczesnych pisarzy polskich*. T. 3: R-Ż. Red. E. KORZENIEWSKA. Warszawa 1964, s. 544-547; J. ZIELIŃSKI: *Leksykon polskiej literatury emigracyjnej*. Wyd. 2, poszerzone: Lublin 1989, s. 138-140; *Materiały do książki życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*. Cz. 2. Red. A. JAROSZ. Katowice 1993, s. 121-127; *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Red. A. HUTNIKIEWICZ, A. ŁAM. Warszawa 2000, s. 318-319; *Leksykon kultury polskiej poza krajem od roku 1939*. T. 1. Red. K. DYBCIAK, Z. KUDELSKI. Lublin 2000, s. 482-485; *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim. Słownik biobibliograficzny*. T. 2. Red. P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 203-213; *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*. T. 9: W-Z. Red. J. CZACHOWSKA, A. SZALAĞAN. Warszawa 2004, s. 309-312. T. 10: *Ż i uzupełnienia do tomów 1-9*. Warszawa 2007, s. 839; K. FAMULSKA-CIESIELSKA, S.J. ŻUREK: *Literatura polska w Izraelu. Leksykon*. Kraków-Budapeszt 2012, s. 169-172.

2 „Służyłem złej sprawie” (ze Stanisławem Wygodzkim rozmawia Piotr Sarzyński) „Polityka”, 3.03.1990. (Przedruk w: *Wygodzki. Zeszyt Pamięci o Stanisławie Wygodzkim*. Red. K. BERNARD. Tel Aviv 1992). W 1992 roku Telewizja Polska wyemitowała rozmowę *Credo Stanisława Wygodzkiego*, przeprowadzoną z pisarzem przez Stanisława Taczanowskiego.

To w *Proszę państwa do gazu*, z głośnego tomu Tadeusza Borowskiego *Pożegnanie z Marią* (proza publikowana wcześniej w zbiorze *Byliśmy w Oświęcimiu*), znalazł się opis przyjazdu transportu „Sosnowiec-Będzin”, transportu – przeczytamy pod koniec tekstu – „dobrego i bogatego”. Kolejnego transportu, po którym „dużo, dużo aut pojechało do krematorium”³. Jakiś czas później, w wierszu *Do ****, autor *Kamiennego świata* zapowiadał:

Powrócisz do Ojczyzny poeto,
do Sosnowca albo do Będzina,
będziesz chodził na żydowski rynek,
na Umschlagplatz, do ghetta.

Powrócisz, samotny, niepotrzebny,
jak strzęp oddartej kory –
stamtąd, gdzie córka popiołem spłynęła na niebo
z krematorium.

Powrócisz niepotrzebny nikomu,
wejdiesz w dobrze ci znane podwórko,
parę okien, krzak bzów przy domu –
i wybuchniesz wtedy płaczem „córka, córko”⁴.

Adresata rozpoznajemy. Trudno zresztą byłoby pisać o liryce Stanisława Wygodzkiego bez znajomości biograficznych zapętleń, jego wiersze – przy tym uogólnieniu pominęmy pierwsze tomiki – wynikać będą z kolejnych prób mierzenia się z osobistym dramatem, staną się świadectwami poszukiwania wyrazu cierpienia, które trwa, i bólu, który nie przeminie. W czasie

3 T. BOROWSKI: *Proszę państwa do gazu*. W: IDEM: *Utwory wybrane*. Oprac. A. WERNER. Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 234. BN I, 276.

4 T. BOROWSKI: *Poezje wybrane (II)*. Wybór, wstęp T. DREWNOŃSKI. Warszawa 1990, s. 172. Borowski i Wygodzki napisali razem libretto do opery *Janko Muzykant*, która została wystawiona w Bytomiu (Opera Śląska, 1953).

wojny straciła życie żona i córka pisarza – właśnie o ich śmierci (i moralnych konsekwencjach) snują urywaną opowieść pisane przez lata teksty:

Tamten aptekarz dobrze nam życzył,
moi umarli.
Miało trucizny starczyć na troje,
moi umarli.
Źle rozdzieliłem, widać, te dawki,
moi umarli,
I ciężką winę dźwigam tak długo,
moi umarli.⁵

Dramat i poczucie winy ujęte są tutaj w prostych informacjach, które tworzą unikające metaforyzacji sprawozdanie. „Ta tragedia – zauważy Natan Gross – stanie się głównym motywem powojennej twórczości poetyckiej Wygodzkiego”⁶. Borowski wybiegał myślą w przyszłość i chociaż nie wrócił do kraju samotny (zawarł przecież związek małżeński z Ireną Breitner), to płacz i lament rzeczywiście stały się tonem jego lirycznej twórczości⁷. Domowe otoczenie przetrwało, powróciwszy, zajrzeć więc można na swoje dawne podwórko, rytm przyrody – uchwytany choćby w kwitnieniu i wyciszeniu

5 S. WYGODZKI: *Pożegnanie*. Londyn 1979, s. 45. W liście do Borowskiego z 24 marca 1946 roku Wygodzki pisał: „I zapomniałeś, albo też nie chciałeś mi dać tego wiersza o poecie »z Będzina czy (?)« oraz tego szkicu o poezji. Może jednak prześlesz?” (*Niedyskrecje pocztowe. Korespondencja Tadeusza Borowskiego*. Zebrał, objaśnił, skomentował T. DREWNOWSKI. Warszawa 2001, s. 89).

6 N. GROSS: *Żydowskie treny Wygodzkiego*. W: IDEM: *Poeci i Szoah. Obraz zagłady Żydów w poezji polskiej*. Sosnowiec 1993, s. 74.

7 W liście do Borowskiego z 31 grudnia 1945 r. pisał: „Nielatwo się wiązać z kobietą po tym, jak otrułem Żonę i własną Córkę. I tak ta sprawa powoduje, że i nadal pozostaje w stanie udręki” (*Niedyskrecje pocztowe...*, s. 60). Przypis Drewnowskiego do tego fragmentu wyjaśnia: „Anka z d. Dąb i Stanisław Wygodzcy w sierpniu 1943 w transporcie do Oświęcimia wraz z czteroletnią córką Inką usiłowali się otruć. Przeżył jedynie mąż”.

krzaków bzu – nie będzie zakłócony. Zabraknie natomiast ludzi. Materialną pozostałością Żydów dysponować będą nowi właściciele.

Ponieważ Borowski powtarza epitet „niepotrzebny”, inicjalny czasownik „powróć” z trzech strof nosi znamiona wyroku: jak długo bowiem przetrwać może „strzęp oddartej kory”? Dwie końcowe strofy *Do* *** rysują obraz innego powrotu – do bliskich, z którymi można będzie wreszcie usiąść przy stole i cieszyć się rozmową. Ale doświadczenie wojenne na trwałe pozostawi w „ocalonym” piętno obcości – wszyscy będą pragnęli porozumienia, które jednak, ze względu na graniczne doświadczenia i przeżycia, nie będzie możliwe. W *Pamiętniku miłości* wybrzmi (pierwsze wydanie jej jeszcze nie zawiera) *Rozmowa z Julianem Przybosiem*:

Mówisz, Julianie: moja córka,
córeczka Wyki i inne dzieci...
ja nad słuchuję. Z głębi podwórka,
na którym auta śpią w upale,
żaden do mnie głos nie doleci,
ani z Krupniczej, ani z Alei.

Słucham. Milczę. Jakże Cię ostrzec –
przestań! Jutro będziesz w Krakowie,
oknem otwartym kasztan powiał
małej dziewczynce i jej siostrze.
Do mnie nie woła w listowiu kwietnia
córeczka czteroletnia.

W skwarne południe idę w Aleje,
w senność upalną Mokotowskiej.
jedziesz do córek. Ja idę w dzieje
mojej spalonej córki i troski.
Dlatego milczę. Bo cóż opowiesz
o mojej córce dzieciom w Krakowie?⁸

8 S. WYGODZKI: *Rozmowa z Julianem Przybosiem*. W: IDEM: *Pamiętnik miłości*. Warszawa 1964, s. 68. Wyróżnienia w cytacie – P.M.

Charakterystyczny jest ton komentarzy, usiłujących zrozumieć i ująć w scalającą formułę postawę Wygodzkiego-pisarza. Henryk Grynberg konstatował: „Nikt przed Wygodzkim, a mało kto po nim, potrafił wyrazić samotność ocalonego z holocaustu, który musi do końca życia »samotnym iść w umarłych tłumie«, wciąż utożsamiać się z ich losem, »przymierzać« się do nich”⁹. „Wyrażenie” oznacza odnalezienie – jednak – jakichś możliwości języka i wyczerpanego dyskursu kultury. A samotność (zyskująca jeszcze inny wymiar aniżeli samotność „ocalonego” z wiersza Borowskiego) jest w rozumieniu Grynberga powinnością wobec nieobecnych, właśnie pamięcią losu. Pamięć zaś będzie istotnym elementem egzystencjalnej gry obecności z nieobecnością, która przekonując o ciągłości realnego doświadczenia, musi się zmierzyć z próbami racjonalizacji ostatecznych rozstań. Dlatego Jerzy Ficowski – by po uwagach Grossa i Grynberga przywołać trzecią syntetyczną diagnozę – zanotował, że na „biografię poetycką” i los Wygodzkiego składa się „cykl pożegnań tragicznych, będących także próbami duchowych powrotów ocalonego do tych, których już nie ma, do tego, co zostało unicestwione...”¹⁰. Nie spoglądamy na rozrachunek stanowczy, jednokrotny i ostatecznie skuteczny, lecz rzeczywiście na sekwencje pożegnań.

Interesujące mnie tutaj *Drzewo ciemności*, zbiór wydany przez sześćdziesięcioczoletniego autora, jest ogniwem lirycznego rozrachunku i świadectwem owych zmagania pamięci. Na książkę nie złożyły się wiersze „wybitne”, pod względem warsztatowym precyzyjnie dopracowywane, długo szlifowane. Są to natomiast wiersze zestawione z dramaturgicznym nerwem,

9 H. GRYNBERG: *Holocaust w literaturze polskiej*. W: IDEM: *Prawda nie-artystyczna*. [b.m.] 1990, s. 98. Zob. M. SZABŁOWSKA-ZAREMBA: *Pisarstwo uwikłane w pamięć dwóch narodów. Szkic o twórczości Stanisława Wygodzkiego*. W: *Literatura polsko-żydowska. Studia i szkice*. Red. E. PROKOP-JANIEC, S.J. ŻUREK. Kraków 2011, s. 165–176.

10 Recenzję *Pożegnania*, pióra Jerzego FICOWSKIEGO, zamieściły londyńskie „Wiadomości” 1980, nr 40.

pisane w cieniu śmierci, konfrontujące porządek obecności z doświadczeniem nagłej straty. W naturalny sposób tomik ów wpisuje się w rejestr rozrachunkowych publikacji Wygodzkiego.

3

Wiersze z londyńskich książek autora *Drzewa ciemności* analizował już w przekrojowym szkicu Włodzimierz Wójcik¹¹. Tomiki nie miały zresztą zbyt wielu recenzji i komentarzy krytycznych, funkcjonowały bowiem w emigracyjnym obiegu zamkniętym (do pierwszych prób literackiego zaistnienia poety powrócę w części czwartej). Wójcik podjął zatem wyzwanie systematyzacji tematycznej i problemowej, koncentrując się na powracających motywach oraz poetyckich figurach. Interesowała go także przestrzeń utrwalanego świata, relacje czytelnych znaków pejzażu rodzimego i kodu ziemi obcej. Badacz zanotował:

[...] bohater liryczny wielu wierszy Wygodzkiego to wieczny tułacz, wygnaniec, człowiek skazany na dramaty i nieszczęścia. A przecież raz po raz pojawiają się utwory pokazujące w miarę bezpieczne i bliskie sercu obszary, do których poeta w myślach, we wspomnieniach czy marzeniach sennych – jakby podświadomie – wraca. Jest to dokładnie ukonkretniony krajobraz polski. [...] Wygodzki-tułacz, piszący „treny” po stracie bliskich, znalazł jednak przystań w poetyckich wizjach kraju, którego symbolem jest Jan z Czarnolasu, człowiek bolejący i – na pewien sposób – człowiek szczęśliwy.¹²

„Krajobraz polski” więc nie zniknie. A pytanie o ludzi, przestrzeń, pejzażowe otoczenie w przypadku emigranta jest

¹¹ Zob. W. WÓJCIK: *Żydowska polska dusza. O poezji Stanisława Wygodzkiego*. W: *Żydzi w literaturze polskiej*. Red. A. SZAWERNA-DYRSZKA, M. TRAMER. Katowice 2003, s. 40–50. Przedruk w: IDEM: *Spotkania zagłębiowskie*. Katowice 2006, s. 37–49.

¹² Ibidem, s. 50. Zob. również W. LIGĘZA: *Miasta przejezdne*. W: IDEM: *Jerozolima i Babilon. Miasta poetów emigracyjnych*. Kraków 1998, s. 215–218.

jak najbardziej zasadne. Zwłaszcza że Wygodzki został zmuszony (nagonki, presja polityczna i środowiskowa) do porzucenia własnego miejsca. To intryguje: jak nowe otoczenie wpłynie na rys poetyckiego obrazu? W jaki sposób w nowych warunkach, pośród nieznanych ludzi wyobraźnia będzie formować metaforyczny kształt intymnych rozrachunków? Jak wielka okaże się siła kulturowej tradycji, literatury i języka?

Włodzimierz Wójcik konsekwentnie wskazuje słowa-klucze (noc, zima, podróż), wątki związane z wyobcowaniem i długo trwającym bilansem egzystencjalnym. Ciemność, czerń, mrok rzeczywiście stają się wizualnymi (niekiedy alegorycznymi, innym razem symbolicznymi) dominantami tej twórczości, a *Drzewo ciemności* jest tego dobrym potwierdzeniem. Anna Węgrzyniakowa, sytuując Wygodzkiego w przestrzeni kontynuacji skamandryckich, wyróżniła w jego twórczości lirycznej „trzy typy pejzażu”: „nocny (noc, księżyc, gwiazdy), zimowy (śnieg, lód, szron, zadymka), podróżny (peron, stacja, dworzec, wagon) [...]”¹³. Snuła rozważania o błędzeniu i zagubieniu, wskazywała rozpoznawalne elementy klasycznej topiki. Interpretacyjne ustalenia, które tu przywołuję, wzajemnie uzupełniają się w toku analiz lirycznej symboliki.

W *Drzewie ciemności* – na początku, a więc w wierszu 1 – śmierć jest personifikowana, można ją usłyszeć, a nawet z nią... porozmawiać. Śmierć pojęta jako kres życia, już nie symbolizowana, ma być nagłym, samotnym odejściem w unieważnionej przestrzeni, bez obecności – jeśli w ogóle istnieją – bliskich osób. Byłe szybciej, przypadkowo, bez fizycznego i duchowego cierpienia („Jeśli ma już boleć, niech mnie tak zaboli, / aby nie umierać bardzo powolutku”, DC 2¹⁴). Owo pragnienie śmierci

13 A. WĘGRZYNAKOWA: *Po Marcu*. W: *Literatura emigracyjna 1939–1989*. T. 1. Red. M. PYTASZ. Katowice 1993, s. 150. W szkicu twórczość Wygodzkiego analizowana jest w zestawieniu z poezją Anny Frajlích (o podobieństwach decyduje m.in. fatalistyczna koncepcja świata i tożsamość toposów).

14 Wszystkie cytaty zgodnie z edycją S. WYGODZKI: *Drzewo ciemności*. Londyn 1971. Wiersze zostały przez poetę ponumerowane – od 1 do 66. Po cytatach podaję oznaczenie DC oraz numer wiersza.

(i śmierci wyobrażenie) będzie wybrzmiewało w scenerii mrocznej, przestrzeni chłodu i mrozu.

Najczęściej figura śmierci wpisywana jest przez Wygodzkiego w obrazy natury – oto zima, mróz, śniegi („[...] grudzień, mrozy, / pustka śnieżna [...]”, DC 11). W tomiku odnajdziemy wiele zestawień w rodzaju: „czarna ziemia”, „czarna noc”, „czarna rzęsa”, „szcerniałe krzewy”, „czarna woda”, „czarny gawron”, „czarne cedry”, „szcerniałe drzewa”. Do tego „zaciemnionego” obrazowania wprowadza Wygodzki „krew”. Czerń jest punktem wyjścia i znakiem końca, zapowiedzią dramatu, inicjacyjnym wyzwaniem i ostatecznym zmąceniem potencjalnie „przejrzystych” myśli. Skoro „obszar nocy nie ma brzegów” (DC, 18), „noc” jest znakiem zagubienia, bezradnej nawigacji, jest ciszą po głosach z zewnątrz, a ostatecznie – własnym milczeniem („nie ma nikogo, martwo, spokój, / pusto w mieszkaniu, cisza głucha”, DC 8; „śmiertelna rośnie cisza”, DC 19; „żałobna pustka”, DC 27). Jest znakiem zerwania racjonalnego dyskursu.

W takim wypadku pojawić się muszą dodatkowe pytania rozrachunkowe: co osiągnąłem, co miało znaczenie, a co nabrać może dopiero sensu – za sprawą kolejnych doświadczeń – w układance życie–śmierć. Pytania nie będą inkrustowane metaforami, zdają się banalne w bezpośredniości i naturalności, choć jednocześnie pobrzmiwają echem znaczących utworów z przeszłości:

I co zdziałalem? Gdziem się znalazł
po sześćdziesięciu moich latach?
[...]

Czy dobrze żyłem? I co to warte?
Daleko strasznie, dawno, kiedyś...
Jak ręką z czarnej tablicy starte
ślady kredy.

DC, 12

Niezbyt wyszukane jest porównanie życia do trwającego chwilę, na naszych oczach zmazanego zapisu kredą. Czerń tablicy

(przestrzeń do zagospodarowania, powołana do objawienia tekstu/obrazu) mogłaby zapowiadać porządek eksplikacji. Niestety, porządku nie ma, nie ma nawet pewności co do miejsca pobytu adresatki:

Zewsząd cienie, cienie, wąwóz kamienisty,
kamienista droga wśród deszczowych zmierzchów.
Będę pisać kartki i szalone listy –
ale czy tam mieszkasz?

DC, 13

Nieobecność adresatki nie unieważnia jednak sensu korespondencji. Pisać w tym wypadku można (trzeba) dla siebie i dla innych. Pisać stale, nie porzucając nawet tych samych myśli, podobnych sformułowań. Powielane są więc obrazy, sytuacje, wciąż pamiętamy o „sąsiedztwie cienia”. Niekiedy odnieść można wrażenie, że przekraczamy konkret realnego świata, by odnaleźć się w przestrzeni onirycznej, gubiącej wyraziste kontury. Ku niej zmierza bohater-samotnik, jego sobowtór, niewyraźna sylwetka człowieka.

Nie czytamy wierszy zaklinających śmierć ani też – jak w tradycji ludowej – zaklinających życie poprzez wyobrażone obrazy śmierci. Czy jednak ciągłe mówienie o śmierci, choćby intencjonalnie, nie może oddalić przeczucia doznania realnego? W tym wypadku nie, katastrofa bowiem już się dokonała, dalej zaś nastąpić może tylko katastrofa kolejna (co przy tym charakterystyczne, w *Drzewie ciemności* Wygodzki unika raczej znaków religijnych, w wierszu 9 umieścił jednak skutecznie funkcjonalizowane porównanie „okno jak krzyż”).

Tytułowe „drzewo ciemności” pojawia się w wierszu 39:

Uleciało drzewo ciemności,
uleciało szumiące, cieniste.
Przez zarośla bezgałęziste
wiatr skulony rozpoczął pościg.

To strofa inicjalna, finałową zamknęło pytanie:

Uleciało ciemności drzewo,
a z daleka wołanie wrony.
Jakich się jeszcze dosłucham zniewag,
jakich i z czyjej, z czyjej strony?

Jak w wielu innych tekstach górę bierze tutaj ruch, dynamizowany obraz i stopniowanie podmiotowej niepewności. Inicjalny wers tekstu 41 powtórzy początek przywołanej strofy:

Uleciało ciemności drzewo,
umykają obszary nocy.
Wóz przejechał w smugach ulewy
wyrzucony w deszcz, jak z procy.

„Ulatujące drzewo” nie jest trwale zakorzenione – będzie znikać wraz z nastaniem świtu, każdego kolejnego dnia życia. Będzie też, jako „drzewo cierpienia”, powracało.

W *Drzewie ciemności* Wygodzki nie chce rezygnować z rytmiki, jakby pamiętając o barokowym transie, rytmicznym pochodzie, o utrwalanych obrazach pochodów śmierci. Każda sylaba domaga się następnej, każda kolejna musi być dopełniona. Na marginesie: stosowane przez Wygodzkiego środki stylistyczne analizował, odwołując się do tekstów z *Pamiętnika miłości*, Bartosz Kaliski. Aliteracje, onomatopeje, metonimie, epitety – ich zebrane przykłady świadczą mają o tradycjonalizmie, eklektyzmie, zakorzenieniu w poetyce Młodej Polski (choć brak tutaj neologizmów). Kaliski podkreślił efekt „śpiewności mowy codziennej i refreniczności”, wskazał „niemalże muzyczne walory”¹⁵. Wygodzki – powiedzmy wprost – nie chce być artystą-rewelatorem, to w repetycjach usiłuje odnaleźć czytelność i wyrazistość lirycznego obrazu. Nie szyfr się tutaj liczy,

15 B. KALISKI: *Sila tradycji. O poezji Stanisława Wygodzkiego*. W: *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?* Red. M. GŁOWIŃSKI et al. Kraków [2005], s. 215.

nowy kod poezji, lecz tekst utrwalony „klasycznie” i przekazany bezpośrednio odbiorcy. Pozostaje tradycjonalistą, poetą dykcji funeralnej, która wyzywa się ornamentów i porzuca rozbudowaną motywikę. Jego przekaz liryczny nie może być łamigłówką.

Dla Natana Grossa *Drzewo ciemności* jest „dalszym ciągiem” *Pamiętnika miłości*¹⁶. Rzeczywiście, przekonuje o tym choćby fragment:

Daleka Warna, bliskie są bruki,
bliższa podłoga.

Na niej odpłynę w podróż daleką,
w trujący lazur,
z Tamtymi w sercu i pod powieką,
co szli do gazu.

DC, 7

Rekonstrukcja doświadczenia empirycznego nie obędzie się bez obrazów wyobrażonych, bez prób odtworzenia tego, co miało kształty realne, a teraz jest obszarem pustki dla tych, którzy żyją. „Tamci” odeszli do komór gazowych i od tego momentu niebo, spowite dymem czy mgłą, będzie przynależną im strefą istnienia. Lazury utraciły wszelkie sentymentalno-romantyczne znaczenia, gdy śmierć zaanektowała ziemię i niebo.

I milczenie, i płacz zawrą się ostatecznie w „skowycie” – lammencie, pożegnaniu, wyrazie bezsilności:

a ja milczę, milczę, milczę
w pieskim,
ludzkim,
wilczym
skowycie.

DC, 8

16 N. GROSS: *Podróż do dna nocy*. W: Wygodzki. *Zeszyt Pamięci...*, s. 67 (przedruk z pisma „Nowiny Kurier”, 8.08.1975). Pierwsze wydanie *Pamiętnika miłości* ukazało się w 1948 roku (kolejne edycje: Warszawa 1963, Warszawa 1964, Londyn 1983).

Idę przez pokój: grudzień, mrozy,
pustka śnieżna, płacz w skowycie –
pies uwiązany powrozem
do tego życia.

DC, 11

Milczenie byłoby (jeśli jest możliwe) najwygodniejsze, oznaczałoby obecność w uwewnętrznionym dramacie repetycji. W wierszu 18 przeczytamy: „ciągle milczę – palę mosty!”. Milczenie przełamują jednak kolejne frazy wierszy, lapidarne i jednolite. Frazy wybrzmiewające wobec – po raz kolejny, choć tym razem warunkowanego naturalnym rytmem biologii – kresu, nieuchronnego przerwania; wobec ciemności, która nie będzie już tylko „rekwizytem”, manierycznie preferowaną barwą ostatnich wierszy. *Drzewo ciemności* jest ogniwem poetyckiego rozrachunku. Powtarza znaną lekcję: wszystko, co zaistniało, w sygnaturze swego początku zawiera znak końca. W tok owej egzystencjalnej lekcji ingerowała Historia, zacierając w XX wieku humanistyczne wartości i burząc etyczny fundament.

4

Dla Wygodzkiego aktywność literacka miała naturalnie wiązać się ze służbą ideologiczną i pracą polityczną. „Z proletariackim pozdrowieniem” – tak kończył swą najwcześniejszą korespondencję kierowaną do Władysława Broniewskiego. Wysyłał grypsy, próbował przekazywać wiersze za pośrednictwem kuzynki (w obawie przed cenzurą), zwracał się z prośbą o ocenę. Powoływał się nawet na Tadeusza Peipera, który miał stwierdzić, że „przy większej dbałości formalnej” Wygodzki tworzyłby „poezję proletariacką, jakiej jeszcze nie mamy”¹⁷. Przy okazji sam oceniał Peipera: „dobry z czasów »Zwrotnicy«, zły

17 List adresowany przez młodego działacza do współautora *Trzech salw*.

z A i »Almanachu Nowej Sztuki«¹⁸. Nieco później Wygodzki pytał, czy jego wiersze nadają się do „Skamandra” i – w korespondencji z 2 czerwca 1926 roku – oznajmiał: „Bardzo by się chciało już coś zobaczyć”¹⁹. Nie otrzymując odpowiedzi, korespondencję ponawiał. Dnia 10 sierpnia 1926 pisał: „Moglibyście wiele dla mnie zrobić, gdybyście wydrukowali gdzieś kilka moich wierszy. Dałoby mi to większą swobodę ruchów w więzieniu. Mógłbym tym sposobem uzyskać dłuższe spacer, światło, no i co najgłówniejsze – książki”²⁰. Ostatecznie kontakty zostały nawiązane, a sam Broniewski, jak wiadomo, bywał w Zagłębiu.

Odbywając wyrok, Wygodzki pisywał do Peipera, a ten zachęcał go do „odświeżenia poezji proletariackiej dopływami »Zwrotnicy«”²¹. Mistrz awangardy pamiętał o udziale Wygodzkiego w dyskusji poświęconej literaturze proletariackiej, o głosie w sprawie zdobywania „nowej ideologii życiowej” i „nowej idei poetyckiej”²². Przeświadczenie o możliwościach awangardy to-

18 *Od bliskich i dalekich. Korespondencja do Władysława Broniewskiego 1915–1939*. T. 1: 1915–1939. Oprac. F. LICHODZIEJEWSKA. Warszawa 1981, s. 213. (Teksty Wygodzkiego dotyczące publikacji autora *Dymów nad miastem* lub do nich nawiązujące, także wspomnienia, zestawia edytor w swej książce *Twórczość Władysława Broniewskiego. Monografia bibliograficzna*. Warszawa 1973). Wiele lat później, wraz z Lesławem M. Bartelskim, Wygodzki zredaguje zbiór *Słowo o wielkim braterstwie*, zawierający *Magnitogorsk, albo rozmowę z Janem, **** (inc. „Syn pobitego narodu”), *Pokłon Rewolucji Październikowej* oraz fragmenty *Słowa o Stalinie* (Warszawa 1950). Z Bartelskim opracuje też *Słowo o wielkim braterstwie. Antologię poetów polskich o ZSRR*. Warszawa 1950.

19 *Od bliskich i dalekich...*, s. 254, 275.

20 *Ibidem*, s. 300.

21 T. PEIPER: *Zakończenie*. W: IDEM: *Pisma: Tędy. Nowe usta*. Przedmowa, komentarz, nota biograficzna S. JAWORSKI. Oprac., red. T. PODOSKA. Kraków 1972, s. 317.

22 Zob. T. BUJNICKI, M. STĘPIEŃ: *Rozwój pojęcia „literatura proletariacka” w krytyce 20-lecia międzywojennego*. W: *Rocznik Komisji Historycznoliterackiej PAN w Krakowie*. T. 2. Wrocław–Kraków 1964, s. 45–52; S.R. LEE: *Trudne przymierze. Polska awangarda poetycka w kręgu idei lewicy (1918–1939)*. Warszawa 1982; M. STĘPIEŃ: *Polska lewica literacka*. Rozdział *Dwie literatury* napisał K. WOŹNIAKOWSKI. Warszawa 1985.

warzyszyło Wygodzkiemu niezbyt długo, górę wzięło natomiast przekonanie, że poezja proletariacka „innego wyrazu” odnajdzie właściwe sobie miejsce w życiu zwykłych ludzi pracy.

Przywołajmy również osobliwe świadectwo skamandryckie, tym razem „późne”. Jarosław Iwaszkiewicz wspominał w *Marginaliach*:

Gdzieś w dwudziestych latach zaczął pisywać do mnie z Będzina biedny żydowski chłopak z ghetta, Szaja Wygodzki. [...] Listy były bardzo smutne, wiersze przysyłał słabe, ale z ikrą. Starałem się odpowiedzieć mu jak najserdeczniej, że jest talent, że trzeba pracować, czytać i te wszystkie duperele, które zawsze pisarz *arrive* pisuje do rozpaczających młodzieńców. [...] Potem Wygodzki przestał do mnie pisywać. [...] Dopiero po wojnie – raz tylko powiedział: panie Jarosławie, tych listów ja panu nigdy nie zapomnę. I czule uściśnął moją rękę.²³

Przytaczam fragment notatek, które Iwaszkiewicz miał poczynić w trakcie lektury antologii *Poezja polska 1914–1939*²⁴. Wygodzki zaczynał, Iwaszkiewicz komentował literackie próby z pozycji autora już obecnego i uznanego, zachęcającego – jak widać z tuszowanym dystansem – do pisarskiego wysiłku. Co więcej, opowiada o tym pisarz „w sile wieku”, przypominający literackie spotkania sprzed lat. Akurat międzywojenne ścieżki tych autorów (estetyczne i ideologiczne) prowadziły w rejony od siebie oddalone, zatem nawet po latach Iwaszkiewicz tej odległości nie zamierzał minimalizować.

Przypomnieć wypada, że Wygodzki zadebiutował w 1928 roku na łamach „Wiadomości Literackich”²⁵. W okresie mię-

23 J. IWASZKIEWICZ: *Marginalia*. „Twórczość” 1991, nr 2. Przedruk w: IDEM: *Marginalia*. Koncepcja wydania M. IWASZKIEWICZ, P. KĄDZIELA, L.B. GRZENIEWSKI. Warszawa 1993, s. 51. Seria „Utwory Nieznane”.

24 *Poezja polska 1914–1939. Antologia*. Oprac. S. POLLAK, R. MATUSZEWSKI. Warszawa 1962 (wyd. 3, poszerzone: 1984). Redaktorzy wybrali trzy wiersze poety: *Buty, Żywioły, Martwa natura*.

25 S. WYGODZKI: *Zadania poezji w Polsce dzisiejszej. O zmianę frontu*. „Wiadomości Literackie” 1928, nr 29. Do artykułu nawiązywał Anatol Stern,

dzywojennym, po debiucie, autor *Apelu* ogłosił jeszcze niewielkie zbiory *Chleb powszedni* (1934) i *Żywiół liścia* (1936)²⁶. Do tych tekstów sam zresztą nie będzie później wracał²⁷. Cóż, nadzieje jeszcze czas socrealistycznych powinności i hasłowych spełnień, o których w cytowanym już wywiadzie *Służyłem złej sprawie* powie: „Były haniebne, o wielu z nich myślę z pogardą. [...] Moje odchodzenie od wiary w budowany w Polsce ustrój następowało powoli, małymi krokami”. Pozostały jednak tomiki z roku 1950 – *Nad Engelsem*, *Poezje*, *Wiersze* oraz *Wzgórza* z 1952. Co symboliczne, Wygodzki odbierał nagrodę Związku Zawodowego Literatów Polskich na zjeździe szczecińskim w styczniu 1949 roku²⁸.

Wskazując klamrę początku i literackiej dojrzałości, zestawmy sygnałne odniesienia bibliograficzne do końca: Stanisławowi Wygodzkiemu poświęcono w Tel Awiwie – w roku śmierci – *Zeszyt Pamięci* oraz specjalny numer „Konturów”²⁹.

używając formuły „święty Stanisław proletariatu” (*O zmianę metod naszej krytyki*. „Wiadomości Literackie” 1928, nr 31). W ramach bibliograficznych przypomnień odnotujemy, że na łamach pisma (1937, nr 28) ukaże się – podpisany m.in. przez Wygodzkiego – list protestacyjny *W walce z nową ortografią*. To zresztą jedyna pozycja autora w rejestrze: „*Wiadomości Literackie*” 1934–1939. *Bibliografia zawartości*. Oprac. A. CZACHOWSKI. Wrocław–Warszawa–Kraków [1999], s. 225.

26 Zob. K. WOŹNIAKOWSKI: *O międzywojennej poezji Stanisława Wygodzkiego*. „Ekspress Zagłębia – Magazyn” 1993, nr 21. *Apel* zredagował Bruno Jasieński, dwa kolejne tomiki Leon Kruczkowski (zob. list do Borowskiego z 31 grudnia 1945 w *Niedyskrecje pocztowe...*, s. 61).

27 W 1954 roku ukaże się jeszcze retrospektywny *Wybór wierszy*, w którym tytuły rozdziałów będą po prostu tytułami kolejnych tomików (*Apel*, *Żywiół liścia*, *Pamiętnik miłości*, *Wiersze*, *Nad Engelsem*, *Wzgórza*) oraz zapowiedzią *Wierszy najnowszych*. W latach pięćdziesiątych Wygodzki publikował również reportaże, opowiadania, powieści.

28 Zob. O.S. CZARNIK: *Między dwoma sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980*. Warszawa 1993, s. 103; M. FIK: *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981*. Londyn 1989. Publikacje zawierają również inne informacje dotyczące aktywności Wygodzkiego.

29 Wygodzki. *Zeszyt Pamięci...* (publikację odnotowano m.in. w „Tygodniku Powszechnym” 1992, nr 48 oraz „Życiu Warszawy” 1992, nr 308); „Kontury” 1992, nr 3.

Zredagowany przez Krystynę Bernard tom (pośród wielu autorów: Ryszard Löw, Anna Frajlich, Natan Gross) zebrał kilka małych form pióra Wygodzkiego z łamów londyńskich „Wiadomości”, szkice, wspomnienia, noty korespondencyjne (m.in. od Mieczysława Jastruna, Juliana Przybosia, Juliana Tuwima, Stanisława Czernika, Aleksandra Wata, Jerzego Zagórskiego, Romana Brandstaettera, Wisławy Szymborskiej, Andrzeja Kuśniewicza). Pokazywał człowieka sukcesów i załamań, ofensywy oraz odwrotów, zrazu pewnego swoich wyborów, potem w pełni świadomie je przewartościowującego.

Drzewo ciemności tych dylematów i ideologicznych rozterek bezpośrednio nie dotyczy. Albo inaczej: przenosi je i transponuje w zupełnie innych sferach przeżycia. Wygodzkiemu chyba bardziej odpowiadała forma narracyjna, to w niej mierzył się z współtworzonym przez siebie „systemem”. Dwadzieścia lat temu, w istotnym wyznaniu, pisarz oznajmiał: „Tak, należałem do partii komunistów, która mordowała robotników, gnoić inaczej myślących, łamała opornych, drwiła z naiwnych”³⁰. Sławomir J. Żurek zauważył, że dzięki *Zatrzymanemu do wyjaśnienia* Wygodzki „stał się znanym w środowisku emigracyjnym krytykiem systemu komunistycznego, któremu wcześniej służył z tak wielką wiarą i przekonaniem”. Od razu jednak zaznaczył: „W rzeczywistości do końca życia jego postawa, którą można odczytać z tekstów literackich, nie wydaje się być jednoznacznie antykomunistyczna”³¹. Ten jednak aspekt intelektualnej obecności i aktywności Wygodzkiego, poświadczony życiowymi wyborami i konkretnymi realizacjami pisarskimi, zasługuje na rzetelną analizę oraz wnikliwy

30 „Arka” 1986, nr 16.

31 S.J. ŻUREK: *Wygodzki Stanisław*. W: *Leksykon kultury polskiej...*, s. 484. W rozmowie dotyczącej Wygodzkiego Marian Kisiel wspomniał, że w redakcji „Życia Literackiego” – pisma ogłaszającego odcinki powieści w numerach 6–28 z 1988 roku – wbrew zapewnieniom o drukowaniu tekstu z maszynopisu, przepisywano go z... edycji paryskiej.

opis³². Tekst biografii Stanisława Wygodzkiego – choć w wielu momentach charakterystyczny dla innych – chyba nie do końca jest tekstem jednoznacznie „modelowym”.

32 S. WYGODZKI: *Zatrzymany do wyjaśnienia*. Paryż 1968. Zob. S. GAWLIŃSKI: *Emigracyjne rozrachunki ze stalinizmem*. Cz. 1: Stanisław Wygodzki: „Zatrzymany do wyjaśnienia”. „Dekada Literacka” 1992, nr 10; F. BRUDER: *Stanisław Wygodzki. Pole, Jude, Kommunist, Schriftsteller*. Münster 2003.

Młody, idący...

O Wacławie Stacherskim

1

Przeczytajmy krótki fragment „inscenizowanego” tekstu sprzed lat:

Wchodzi Stacherski w kierezji i w długich butach.

Gosiewski: Cóż tam słyhać gospodarzu?

Stacherski: A pan se ta gwarzom, gwarzom...

Ludzie zyjom, umirajom

W polu robiom

W karczmie pijom...

Świat się ano w kółko kręci

A pon prec te mary gonio.

Gosiewski: O ile mam ufać pamięci

To wyście też, gospodarzu, oną muzą się parali

Stacherski: Wypisali, wykreślili,

Zapomnieli, zakłamali...

Gosiewski: Słucham! Cóż to za wymowa?

Stacherski: Słowa, słowa, słowa, słowa...

Tak wygląda część szóstej sceny *Literackiej Reduty*, która wyszła spod piór Witolda Majchrowskiego, Wolfganga Lemperta, Jerzego Krommenaua i została ogłoszona w periodyku

„Młodzi idą”¹. Oparte na aluzjach do rozmaitych lektur, żartobliwe teksty charakteryzowały poszczególnych redaktorów i współpracowników międzyszkolnego pisma, którym na początku opiekował się Henryk Augustyński, a potem Jadwiga Makowska. Z przymrużeniem oka, jak przystało na podobne żarty kupletowe, nieco uszczypliwie „ujawniano” wielkie ambicje, plany, wygórowane mniemania młodych o swoich możliwościach literackich.

W przywołanej scenie pojawili się sosnowiczanie, Jerzy Gosiewski oraz Waław Stacherski – najpierw uczeń Gimnazjum im. Bolesława Prusa, potem Gimnazjum im. Stanisława Wyspiańskiego². Nieprzypadkowo wpisano wypowiedziane przez Stacherskiego słowa w „weselny” ton i formę, puentując je szekspirowską frazą: młody poeta przymierzał wówczas rozmaite kostiumy literackie, wypróbowywał swoje stylizacyjne możliwości, wkraczał na poetycki poligon.

Warto przypomnieć, że Waław Stacherski zadebiutował właśnie na łamach miesięcznika zagłębiowskich szkół średnich „Młodzi idą”, wydawanego od marca 1933 do kwietnia 1939 roku (początkowo przez Gimnazjum im. W. Łukasieńskiego w Dąbrowie

1 W. MAJCHROWSKI, W. LEMPERT, J. KROMMENAU: *Literacka Reduta* (z nagłówkiem: *Zamiast Wiosennego Balu „Młodzi Idą”*). „Młodzi idą” 1935, nr 16.

2 Według świadectwa Bogumiły Stacherskiej, po rezygnacji z nauki w pierwszym z wymienionych gimnazjów Stacherski znalazł szkoły w Szczekocinach i Krakowie. Pozwalające ustalić wiele faktów biograficznych listy przywołał Jan Pierzchała we wstępie do edycji: W. NOWINA-STACHERSKI: *Non omnis moriar*. Oprac. i wstęp J. PIERZCHAŁA. Wrocław 1974. „Zagłębie Dąbrowskie w Dokumentach Literackich”. T. 2. Red. W. SZEWCZYK. Przywoływane informacje biograficzne ustalone zostały w hasłach słownikowych Jana Pierzchały (*Śląski słownik biograficzny*. T. 3. Red. J. KANTYKA, W. ZIELIŃSKI. Katowice 1981, s. 307–309), Anny Sitkovej (*Materiały do książki życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*. Cz. 2. Red. A. JAROSZ. Katowice 1993, s. 104–108), Elżbiety Oleksiak (*Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim. Słownik biobibliograficzny*. T. 1. Red. P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 169–172). Zob. M. ŚMIAŁEK: *Sosnowiczanie stulecia*. Sosnowiec 2001–2002, s. 16.

Górnicej; w 1935 roku redakcję przeniesiono do Gimnazjum im. S. Staszica w Sosnowcu)³. Nie była to zwykła gazetka użytkowo-rozrywkowa, lecz starannie opracowywany zbiór artykułów i tekstów literackich. Kilku zagłębiowskich adeptów pióra z tego grona współpracowało z ogólnopolskim dwutygodnikiem „Kuźnia młodych”. Jeden z uczestników i kronikarzy, po latach przypominając owe przedsięwzięcia, podkreśli, że był to „cały ruch społeczno-kulturalny”⁴. Podobne przedsięwzięcia odgrywają stymulującą rolę w intelektualnym rozwoju młodych adeptów pióra, w tym wypadku tak również było, choć żaden z owych autorów nie pojawił się później w wyższych rejonach Parnasu...

Na łamach „Młodzi idą” ukazywały się wywiady z goszczącymi w Zagłębiu literatami, m.in. z Julianem Tuwimem, Emilem Zegadłowiczem, Leonem Kruczkowskim, Gustawem Morcinkiem, Tadeuszem Kudlińskim. W tym czasie organizowano spotkania autorskie, pojawiali się: Ignacy Fik, Adam Polewka, Marian Czuchnowski. W gronie najmłodszych redaktorów-literatów dostrzeżemy m.in. Witalisa Krajewskiego, Witolda Majchrowskiego, Aleksandra Antyporowicza. Wacław Stacherski od 1936 roku pełnił obowiązki redaktora naczelnego. Z działalnością młodych redaktorów wiąże się powstanie w 1934 roku Klubu Literacko-Artystycznego „Kantem”⁵. Jego

3 Zob. A. BUKKO: *Uczniowskie pisma międzywojenne w Zagłębiu Dąbrowskim*. „Wiadomości Zagłębia” 1969, nr 22; Z. MAJCHRZYCKI: *Z przeszłości prasy młodzieżowej Zagłębia. Na przykładzie „Młodzi idą”*. W: *Ziemia Będzińska. Przeszłość, teraźniejszość, kultura. Rocznik IV Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. S. WILCZEK. [b.m.] 1972, s. 164–182; J. PIERZCHAŁA: *Hardo patrzący w ziemię (o Wacławie Nowinie-Stacherskim 1915–1944)*. W: W. NOWINA-STACHERSKI: *Non omnis moriar...*, s. 31–51; I. SOCHA: *Zagłębiowska młodzież szkolna w świetle swych czasopism (1918–1939)*. „Zaranie Śląskie” 1980, z. 4; EADEM: *Witold Majchrowski – dziennikarz z kręgu młodzieży piszącej*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 4: *Życie literackie Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. A. JAROSZ. Katowice 1991, s. 81–88.

4 Z. MAJCHRZYCKI: *Z przeszłości prasy młodzieżowej...*

5 Zob. W. MAJCHROWSKI, W. LEMPERT: *Z Klubu Artystyczno-Literackiego „Kantem”*. „Młodzi idą” 1934, nr 10; *Klub Artystyczno-Literacki „Kantem” w Sosnowcu*. „Młodzi idą” 1934, nr 12.

współtwórcy – świadomi „różnicy poglądów” i kształtujących się dopiero postaw ideowych – akcentowali potrzebę samodoskonalenia, myśleli nawet o projekcie własnego czasopisma literacko-społecznego⁶.

2

Aleksander Bukko przypominał w „Poglądach”, że „ojcem duchowym” grupy był Krajewski⁷. Przybliżając intelektualne relacje Wacława Stacherskiego i Witalisa Krajewskiego, pisał: „W latach trzydziestych, nabrzmiałych szeregiem czekających na rozwiązanie zagadnień, błąkanie się po »obłokach« poezji wydawało mu się [Krajewskiemu – przyp. P.M.] anachroniczną niedorzecznością. Mimo to lubił i doceniał wiersze Stacherskiego, choć zarzucał mu ucieczkę w sferę poezji »czystej«”⁸. To oczywiście przesada, być może Stacherski dzielił się uwagami o poezji czystej, odkrywał swoje lekturowe fascynacje, jednak pośród zachowanych wierszy trudno byłoby znaleźć realizacje zbliżające się do klasycznie (w duchu Mallarmégo czy Brémonda) pojętej poezji czystej. Stacherski wybierał raczej formy retoryczne, stawiał na perswazję i widać, że poezji takiego właśnie, stanowczego tonu oczekiwano wówczas od młodych autorów.

Wydaje się natomiast, że w gronie „Młodych” często odnoszono formułę „poezja czysta” do awangardowych eksperymentów, poszukiwań nowoczesnych rozwiązań formalnych. Zastanawiając się nad sytuacją współczesnej literatury, w artykule będącym właściwie manifestem krytycznym, Witold Majchrowski konstatował: „[...] poezja czysta stała się już czczą zabawką, stając się pretekstem do rozmaitych nadużyć w ocenie każdego słabego wiersza. Taka poezja nie znajdzie [...] drogi do

6 Zob. *Klub Artystyczno-Literacki „Kantem” w Sosnowcu...*

7 A. BUKKO: *Lata trzydzieste w Zagłębiu Dąbrowskim*. „Poglądy” 1963, nr 13.

8 Ibidem.

serc ludzkich”⁹. Odrzucał „zimny konstruktywizm” i „bezkrwistość” w liryce Juliana Przybosa, Jana Brzękowskiego, nieautentyczność i chłód prozy Jalu Kurka, Michała Choromańskiego:

Oddaleniem od uczucia, umysłem pochłoniętym układaniem trudnych i skomplikowanych metafor formistyczno-skojarzeniowych, cynizmem – nikt jeszcze nie stworzył arcydzieła. [...] Twórcza jest miłość artysty do wszystkiego, co go otacza, a przede wszystkim do człowieka. To jest bodaj jeden z najważniejszych środków, przez który można odrodzić naszą literaturę.¹⁰

Trzeba przyznać, że w tym wołaniu o powrót idei i uczucia Majchrowski nie był wówczas osamotniony. Można też zauważyć, że młodzi redaktorzy dobrze orientowali się w nowych publikacjach (niewątpliwie duża w tym zasługa polonistów), a śledząc literackie dyskusje profesjonalistów, chcieli wyrażać publicznie własne zdanie¹¹.

Czytającemu wiersze Stacherskiego od razu będą się nasuwać skojarzenia z utworami pisarzy znanych i uznanych: Pierzchała wskazywał na przykład Tuwima (*Wiersz o biedzie* nie powstałby bez lektury *Mieszkańców*), Regina Lubas – Przybosa (*Na akord* nie powstałby bez wierszy ze *Śrub* i *Oburącz*)¹².

9 W. MAJCHROWSKI: *Nad drogami nowej literatury*. „Młodzi idą” 1935, nr 18–19.

10 Ibidem.

11 Przykład charakterystyczny: po śmierci Piotra Choynowskiego ukazał się tekst Adama Telatyckiego i Stefana Zalca (Gimnazjum im. S. Staszica) poświęcony jego twórczości. Autorzy operowali tonem wytrawnych krytyków: „Dzięki swoim nowelom Piotr Choynowski zajął wybitne stanowisko jako świetny obserwator życia ludzkiego, patrzący na nie z obiektywizmem mędrca i z wrażliwością współczującego człowieka, z wyjątkowym umiarem łączący to dwojake podejście do przedmiotu w kompozycjach artystycznych o rzadkiej czystości stylu”. Zastanawiali się dalej, kto zajmie miejsce pisarza w Polskiej Akademii Literatury – Bartkiewicz? Dąbrowska? Szelburg-Zarembina? („Młodzi idą” 1935, nr 18–19).

12 Zob. J. PIERZCHAŁA: *Hardo patrzący w ziemię...*, s. 59–62; R. LUBAS: „*Non omnis moriar*” po raz drugi. „Zaranie Śląskie” 1975, z. 1.

Inspiracje płynęły i z utworów młodopolskich, i skamandryckich, i awangardowych. Materii pomieszanie? Nie – liryczny poligon doświadczalny. Warto spojrzeć pod tym kątem na najwcześniejsze wiersze Krzysztofa Kamila Baczyńskiego czy Tadeusza Gajcego.

Poetycki wyraz nastrojów duszy ma tutaj charakter wybitnie „papierowy” – tęsknoty, żalości, bóle, smutki (w *Śnie* pojawi się „smutek”), niedole wynikają wprost z wierszy neoromantycznych, podobnie zresztą jak wyrazy buntu kogoś, kto ma świadomość swej odrębności w tłumie, niezrozumianego i boleśnie rozumiejącego mechanizm owej izolacji. Stacherski ćwiczył, co na tym etapie naturalne, podpatrując rozwiązania innych, nie tylko współczesnych sobie ludzi pióra. Czytał i transponował poruszające go obrazy, dostrzegał też poetyckie chwytły formalne, czyniąc z nich kompozycyjny schemat dla własnych rozrachunków. Stąd refreniczna fraza „Co mi przyniosą zimne i zmienne / wichry jesienne?”¹³, stąd obrazy:

Ukląknę cichym wieczorem
na brzegu rzeki szumiącej,
patrzę w płynącą wodę
i zachodzące słońce.

[...]

Noc złocistym księżycem
przejrzała się w głębinie,
wierna rzeka za słońcem
płynie, płynie, płynie...

Fragment liryczny,
NOM, s. 110–111

Zapewne lektura Tuwimowych „obrazków rodzajowych” sprawiła, że Stacherski próbował spełnić się w podobnych

¹³ Cytaty z wierszy zgodnie z edycją W. NOWINA-STACHERSKI: *Non omnis moriar...*, do której odsyła znak NOM (po nim uwzględniony jest numer odpowiedniej strony). Tutaj: *Wichry jesienne*, NOM, s. 95–96.

formach lirycznych. Górę bierze w nich potoczność i żywołowość, w niektórych wypadkach językowa stylizacja:

W starej karczmie dziś muzyka,
skacze polka popo smykach,
– ady śpiwa, ady gra
– – uha, ha –
– – – rach, ciach, ciach – –
tańczą dziewczki i paroby,
piją chłopcy,
ględzą baby.

W karczmie, NOM, s. 100

Drugi, trzeci i czwarty wers z tego utworu zostanie przeniesiony do *Wesela*, również skutecznie „umuzycznionego”. Podobne teksty nie stroniły od ujęć żartobliwych, satyrycznych.

Stacherski „wypróbowywał” dłuższe formy liryczne, co – być może – zaowocowałoby kompozycjami wieloczęściowymi, poematowymi. Takie znamiona ma *Słowo o szczęściu* – tyrada wskazująca punkt dojścia współczesnego człowieka. Znów jednak poruszamy się w obszarze przypuszczeń, projektów i nadziei, które wcale nie musiały się spełnić.

Spójrzmy na utwór inny: w *Symfonii*, awangardowej wprawce młodego twórcy, opowieść o mieście pełna jest znaków techniki i zdaje się wynikać z wczesnoawangardowej dumy i pewności. Motory, samochody, tramwaj, samolot – to wszystko tworzy naturalną „symfonię miasta”, lecz gdy autor wprowadzi jeszcze jeden element industrialnego pejzażu – „szarą masę”, „sznury smutnych i szarych postaci” – nie o zachwyt będzie tu chodziło, nie o perfekcyjnie działający organizm. Oto rozbrzmiewa miejska „ból-symfonia”, w której usłyszymy także dzwon z wieży kościelnej. Stacherskiemu, można przypuszczać, odpowiadały takie właśnie próby budowania wiersza „zaangażowanego”, w pewnym sensie interwencyjnego, operującego kontrastami i kontrapunktami.

Do podobnych tekstów interwencyjnych należą: *Wiersz o biedzie*, *Roześmiany wiersz*, *Credo*. Ich scenerię tworzy pejzaż

miasta, w którym na plan pierwszy wysuwają się ulice; to nimi tłumy podążają do fabryk, to nimi snują się głodni i bezrobotni, to nimi wreszcie ruszą masy protestujących. Tu interwencyjność spleta się z programowością, ujętą w prostych, wiecowych słowach:

– o, niszczyć chciałbym, drzeć na strzępy
huczne odezwy, transparenty
i z dobroczynnych kwest-bankietów
przepędzić panie z komitetu.
Tłum wielki zebrać gdzieś na placu
i krzyczeć:
za co, za co, za co...?

Wiersz o biedzie, NOM, s. 105

Zetrzemy z naszej drogi ślady cudzych zbrodni
i chlebem nakarmimy zapłakaną nędzę,
a pustkę nieziszczonych chęci, pragnień, modlitw,
wypełnią czynem – nasze czynotwórcze ręce.
Nie zbraknie wolnym piersiom mocy i zapafu,
zamienimy utopię w twórczą rzeczywistość!!
.....
Że głodowe kajdany strąci z piersi naród –
wierzę! – Wierzę w Przyszłość!

Credo, NOM, s. 112

Zdzisław Jastrzębski słusznie zauważył, że w momentach zbliżania się do kwestii patriotycznych i społecznych twórczość ta „popada w zbyt ni patos”, gdy natomiast „wpada w oskarżycielski ton” – zacytujmy – „żarliwa pasja rozsądza poetycką dyscyplinę, przemawiając bezpośrednią, silną ekspresją”¹⁴. Zapewne wiele tu chęci, pragnienia stanowczej i bezkompromisowej artykulacji, przy ograniczonych jeszcze możliwościach warsztatowych.

W tym czasie Stacherski aktywnie uczestniczył w artystycznych przedsięwzięciach zagłębiowskiej formacji. Czy podejmowane w wierszach kwestie nierówności społecznej,

¹⁴ Z. JASTRZĘBSKI: *Poetycka młodość*. „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1967, nr 17.

przeobrażeń świata, zmiany ustrojów wiązały się z wyborami ideologicznymi? Jan Pierzchała nie miał wątpliwości: „Wacław Stacherski komunizuje. Śmiała, radykalna w swej wymowie stylistyka społeczno-polityczna pojawiła się również na łamach »Młodzi idą« razem z jego wejściem do zespołu redakcyjnego, kiedy wspólnie z kolegą gimnazjalnym Feliksem Wieczorkiem podpisał i opublikował artykuł pt. *O kolor dnia jutrzejszego*”¹⁵. Wieczorek rzeczywiście należał do Komunistycznego Związku Młodzieży, wiemy też, że protestując przeciwko usunięciu kolegi ze szkoły, Stacherski sam zmuszony był do zmiany gimnazjum. Autorzy artykułu pisali: „Głębokie ekonomiczne procesy, pauperyzacja i proletaryzacja szerokich rzesz ludności, paradoksy i nonsensy gospodarcze, jak: głód obok przepełnionych spichlerzy, nędza obok przepychu, bezrobocie i kilkudziesięciotysięczne pensje dyrektorskie, bezdomność, włóczęgostwo, zdemoralizowanie wsi – to czarny obraz dnia dzisiejszego”¹⁶. Z upływem lat problemy rzeczywistości lat trzydziestych zyskać mogły siłę artystycznego wyrazu.

3

Stacherski próbował sił w publicystyce i prozie narracyjnej. Gdy w 1937 roku znalazł się w Wołyńskiej Szkole Podchorążych Artylerii im. Marcina Kątskiego we Włodzimierzu, wykorzystując doświadczenia z czasów sosnowieckich, wziął udział w pracach redakcyjnych nad rocznikiem szkoły. Wtedy właśnie napisał artykuł *Wpływ służby wojskowej na młodego człowieka*, który nie został dopuszczony do druku. Z tego też okresu pochodzi rękopis impresji *Słowa pisane w słońcu*¹⁷.

15 J. PIERZCHAŁA: *Hardo patrzący w ziemię...*, s. 39.

16 F. WIECZOREK, W. STACHERSKI: *O kolor dnia jutrzejszego*. „Młodzi idą” 1935, nr 17.

17 Rękopisy tekstów znajdują się w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu (Teka 87: „Nowina” por. Wacław Stacherski). Tu również szkic *O duchu świata starożytnego*. W cytatach modyfikuję pisownię.

Stacherski mógł znać teksty narracyjne Adolfa Rudnickiego, Karola Zamoyskiego, Józefa Wittlina, Jalu Kurka dotyczące wpływu wojskowych reguł i osobliwej edukacji regulaminowej na psychikę młodych ludzi, funkcjonowania armii. Mógł znać choćby opowiadanie i całą sprawę publikacji na łamach „Wiadomości Literackich” (1934, nr 46) *Dnia rekruta* Zbigniewa Uniłowskiego.

W przypadku Stacherskiego ingerencja cenzorska wynikała zapewne z konieczności zatrzymania artykułu, który – nawet wbrew najlepszym intencjom autora – zawierał zbyt wiele ujemnych określeń i formuł dotyczących zasad funkcjonowania instytucji militarnej. Autor podjął bowiem debatę na temat sensu istnienia armii, wartości etycznych i politycznych. Kontrargumenty, które zestawia na zasadzie przywołania głosu „innych”, brzmią dobitnie: wojsko to „zło konieczne”, „chwilowe upośledzenie i poniżenie człowieka”, „emanacja siły i brutalnej przemocy”, „machina do mordowania ludzi”. Przyznawszy, że w materii obowiązków służbowych da się zauważyć niemało rzeczy dziwacznych i śmiesznych, nawet zaprzeczających „rozsądkowi i logice”, usiłuje dalej bronić instytucji:

Wojsko, organizacja, która zmusza grupę ludzi do nieustannego stykania się ze sobą, stanowi świetną szkołę poznawania charakteru. [...] Armia jest szkołą państwa i narodu. Kilkanaście trudnych i pracowitych miesięcy musi utrwalić i utrwała w naszych duszach to, o czym marzył w *Legendzie* Brzozowski – siłę, godność i obowiązkowość.

Linia obrony wiązała się z krytyką „charakteru polskiego”, przechodzącego przez fazy przemian indywidualistycznych, egotycznych i egoistycznych. Cenzorzy uznali zapewne, że podobny artykuł nie będzie miał charakteru wychowawczego, a wywołując głębszą refleksję, wzbudzić może zbyt wiele wątpliwości w umysłach podchorążych.

Stacherski ukończył szkołę (i przygodę ze szkolnym periodykiem) w 1938 roku. Wybrał studia na Wydziale Prawa Uni-

wersytetu Warszawskiego. W sierpniu 1939 roku rozpoczął służbę w 23. Pułku Artylerii, stacjonującym w Będzinie. W tym momencie umilknąć musiały wszelkie dyskusje o sensowności istnienia instytucji wojskowych.

4

W kampanii wrześniowej Waław Stacherski został ranny. Wrócił do Sosnowca, by wziąć udział w pracy konspiracyjnej. To nie był dobry czas na literackie teoretyzowanie czy systematyczną pracę poetycką. Stacherski wyruszył na Węgry, by wrócić z rozkazami, elementami niezbędnymi dla działania radiostacji, a także pieniędzmi potrzebnymi w konspiracyjnych przedsięwzięciach. Realizował dyrektywy Związku Walki Zbrojnej (organizacja zagłębiowskiego podokręgu oraz Związku Odwetu)¹⁸. Dowodził bielskim Inspektorem ZWZ, po jego rozbiciu – katowickim.

¹⁸ Losy wojenne Stacherskiego przybliżał Komendant Okręgu Śląskiego AK, generał Zygmunt WALTER-JANKE w swej książce: *W Armii Krajowej na Śląsku*. Katowice 1986, s. 207–222 (zob. też jego artykuły: *Nie wyjaśniona historia skoczka „Urbana”*. „Za Wolność i Lud”, 1–5.02.1967; *Porucznik Waław Stacherski „Nowina” – żołnierz i poeta*. „Wrocławski Tygodnik Katolicki” 1967, nr 17), oraz Juliusz NIEKRASZ: *Z dziejów AK na Śląsku*. Wyd. 2, poprawione i poszerzone: Katowice 1993, s. 117–119, 229–250; *Inspektorat Armii Krajowej Sosnowiec*. Oprac. R. FLACZYK, J. GĄGOROWSKI. Katowice 2001. Por.: J.F. LEWANDOWSKI: *Dotknięcie zdrady*. „Katolik”, 23.06.1985; S.M. JANKOWSKI: *Musimy uratować inspektora* (cykl: Kryptonim „Samoobrona”, cz. 24). „Przegląd Tygodniowy” 1986, nr 47; A. SIEMIGINOWSKI: *I w prochu leży połamana szpada... Wspomnienie o poruczniku Waławie „Nowinie”-Stacherskim, inspektorze Armii Krajowej na powiat i miasto Katowice*. „Ekspres – Magazyn Zagłębiowski”, czerwiec 1995 (pierwotny druk: „Biuletyn Związku Bojowników o Wolność i Demokrację – Zarząd Oddziału Powiatowego w Katowicach” 1960, nr 3). Częstochowski epizod z 1940 roku wspominał Jan SZARY-BARTONEZ: „Lata walki i cierpienia”, s. 7–9, maszynopis zdeponowany w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. G. Daniłowskiego w Sosnowcu; o wojennej współpracy pisał Leszek FUSIARSKI: *Historia jednej kwatery (z dziejów AK Okręgu Śląskiego)*, siedmiostronicowy maszynopis

Z wierszy napisanych po 1940 roku znamy sześć: *** (inc. „Trudna przed Tobą droga”), *Bem*, *Nokturn*, *Przeczcucie*, *Bluźnierstwo*, *Piosenka*¹⁹. Jeśli istniały inne, zaginęły. Trzydzieści lat temu Zbigniew Kapła odnalazł i opublikował (z dokumentów Delegatury Rządu RP na Kraj, uznawszy, że tekst wyszedł spod pióra Stacherskiego), opowieść poświęconą kłobuckiemu oddziałowi partyzantów²⁰. W poprzedzającej utwór nocie wyjaśniał: „Oddział »Kasztany«, którego walkę opisuje »Nowina« w literackiej relacji 400 na 9, wchodził w skład Katowickiego Inspektoratu Rejonowego AK, którego on właśnie był kometantem. [...] Nic natomiast nie wskazuje na to, że »Nowina« uczestniczył osobiście w opisywanych wydarzeniach”²¹. To historia – o czym informuje narrator w inicjalnym akapicie – z 26 września 1943 roku, opisująca starcie garstki „chłopców” z „teutońską furia”. W leśnej scenerii rozgrywa się dramatyczna obława na partyzancką grupę, wyposażoną w „osiem rewolwerów”. Dosadnych określeń dotyczących przeciwnika nie brakuje: oto wojsko „obskurnych Fryców i tchórzliwych Hansów”, „tępe niemieckie łby”, „teutońskie gęby”, „stado rozszalałych bestyj”, „gromada zbrodniarzy”. W takiej właśnie stylistyce komponowano teksty doraźne (z myślą o odbiorcy – jak najprostsze), pokrzepiające serca i zagrzewające do walki. Czerń boleśnie doznawanej rzeczywistości była wówczas rozjaśniana barwami pozafrontowego marzenia o czynie heroicznym.

20 marca 1944 roku Stacherski wpadł w pułapkę zastawioną w katowickim mieszkaniu konfidenta gestapo. Pisząc biogram autora *Non omnis moriar*, Anna Sitkowska ustalała:

w Tece 87. Zob. także: P. PŁATEK: *Konfidenci gestapo chcieli rządzić Katowicami*. „Gazeta w Katowicach” (dod. „Gazety Wyborczej”), 21.01.2011.

19 Odręczna notatka Bogumiły STACHERSKIEJ na wycinu prasowym z „Dziennika Zachodniego” informuje, że *Przeczcucie*, *Bluźnierstwo* i *Nokturn* to „grypsy z bunkra gestapo z kwietnia 1944 r.” (Teką 87). Zob. M. BOCZKOWSKA: „Co mi przyniosą zimne i zmienne wichry jesienne”? *O poezji Wacława Stacherskiego*. W: *Liryka żołnierska. Estetyka i wartości*. Red. A. PALIWODA, J. WOLSKI. Rzeszów 2011, s. 343–354.

20 W. „NOWINA”-STACHERSKI: *Czterystu na dziewięciu*. „Poglądy” 1974, nr 7.

21 Ibidem.

Po kilku tygodniach przesłuchań i tortur przewieziono go w maju 1944 roku do Oświęcimia. [...] Istniało kilka wersji śmierci poety. Miał zginąć w egzekucji w Dąbrowie Górniczej, czego dowodem mogłoby być ocalałe do dziś „Bekanntmachung” z jego nazwiskiem, datowane na sierpień 1944 roku. Wiadomo jednak, iż w tym czasie nie odbyła się w Dąbrowie żadna publiczna egzekucja. Inna wersja głosiła, iż „Uważny” został rozstrzelany w Pszczynie. [...]. Obecnie [...] przyjmuje się, że Waław Stacherski zginął w komorze gazowej 18 września 1944 roku w Brzezince, po przesiedzeniu wielu tygodni w bunkrze śmierci”.²²

Przed śmiercią pisał do najbliższych: „Duchowo się nie załamalem. Nie rozumiem tylko, dlaczego śmierć mnie do tej pory oszczędziła. Może to wszystko przeznaczenie”²³. Pozostały grypsy, wspomnienia bliższych i dalszych znajomych, zdjęcia.

W 1947 roku, dzięki staraniom Bogny Stacherskiej, Gustawa Morcinka i Jana Kuglina, ukazał się zbiór *Non omnis moriar*. Sprawy dotyczące przygotowania tej publikacji skrupulatnie przedstawił Jan Pierzchała, opracowując wznowienie edycji²⁴.

22 A. SITKOWA: *Stacherski Waław...*, s. 106, 107. STACHERSKA relacjonowała: „Po upływie miesiąca mój stryj powiadomił nas, że było obwieszczenie w Tychach, informujące, że Waław Stacherski został stracony w tym mieście” (cyt. według maszynopisu spisane go przez Adama Cyrę w Oświęcimiu 8 sierpnia 1984, Teka 87). Zob. m.in.: J. PIERZCHAŁA: *Hardo patrzący w ziemię...*, s. 24–25; L.M. BARTELSKI: *Termopile literackie (Polska 1939–1945)*. Warszawa 2002, s. 249 (korektury zawiera tekst Mariana KISIELA z cyklu *Powroty: Kronikarz wojny*. „Śląsk” 2002, nr 9).

23 Cyt. według kopii rękopisu zamieszczonej w edycji opracowanej przez Pierzchałę. Fotokopie grypsów zawiera archiwum MBP w Sosnowcu. STACHERSKA informowała, że oryginalne grypsy z KL Auschwitz od brata i Bernarda Świerczyny (pseud. Max) przekazała Ojcom Paulinom na Jasnej Górze w Częstochowie, odpisy zaś – Państwowemu Muzeum Auschwitz-Birkenau w Oświęcimiu (Tekę 87).

24 W. NOWINA-STACHERSKI: *Non omnis moriar...* Przystosowana do samodzielnej publikacji wersja wstępu Pierzchały ukazała się wcześniej pod takim samym tytułem w „Zaraniu Śląskim” 1973, z. 2 (o szkicu: E. WALI-NOWSKA [J. ZIELIŃSKI]: *Zagłębiania* ’73. *Gdy porucznik pisze wiersze...* „Za-

Porównywał wtedy warianty tekstów zawartych w zeszycie Stacherskiego, czasopiśmie „Młodzi idą” (jedynie *Sen* ukazał się w „Podchorążym” 1938, nr 8) oraz tomiku z 1947 roku.

Wstęp do pierwszej edycji wierszy Stacherskiego napisał Gustaw Morcinek, w słowach płomiennych, zakorzenionych w biblijnej symbolice, przybliżając postać jednego z tych, którzy porazili nas „patosem ofiary i świętości”²⁵. Wszystko to w obliczu wizji świata unicestwionego, obozwładnionego utratą wiary i załamaniem fundamentalnych wartości moralnych:

Oto współczesnemu człowiekowi objawił się szatan
w całej swej grozie.

To już nie był ów szatan z zamierzchłych czasów, którego Michał Anioł strąca do piekieł w Kaplicy Sykstyńskiej za to, że podniósł bunt przeciwko Bogu. To nie był ów szatan-filozof z *Fausta*, nie ten naiwny szatan z bajki ludowej czy nawet ów szatan z narożnika gotyckiej wieży Notre Dame, patrzący na Paryż, „miasto zepsucia”, z szyderczym grymasem. To był szatan dotychczas nie spotykany w dziejach ludzkości, szatan straszny, będący syntezą wszelkiego zła, szatan wieloosobowy, pojawiający się we fraku dyplomaty i w mundurze wojskowym, szatan przepowiedziany chyba w Apokalipsie świętego Jana.²⁶

Przywołując kulturowe wcielenia diabła, Morcinek układał retoryczną introdukcję po to, by podkreślić heroiczny wymiar obecności człowieka w piekle wojennym.

głębie” 1973, nr 35). Pierzchała przypomni za kilka lat autora *Non omnis moriar* w artykule *Wacław Nowina-Stacherski – poeta i żołnierz*. „Wieczór” 23–24.09.1978.

25 G. MORCINEK: *Przedślowie*. Cytat według edycji z 1974 roku: W. NOWINA-STACHERSKI: *Non omnis moriar...*, s. 85.

26 Ibidem, s. 83–84.

Ocalone wiersze Wacława Stacherskiego współtworzą zamknięty rozdział twórczości, objętościowo niewielki. W podobnych wypadkach czytelnik zawsze formułuje pytania: jak rozwijałaby się ta twórczość? Jakie znaczenie miałyby owe wiersze po latach szlifowania pióra? Jeśli pozostałyby ciekawostką zamykaną w szufladzie z juveniliami, zapewne powracano by do nich, poszukując źródeł twórczości dojrzałej, warsztatowych inicjacji, pierwszych artystycznych wyborów. Tak, byłyby wówczas marginesem, byłyby punktem interpretacyjnych odniesień.

Aleksander Bukko notował: „Pojawił się jak meteor. W chłopcym wieku, w którym na pisanie najwięcej miał czasu, uchylił rąbek swego poetyckiego talentu i kryjących się w nim możliwości twórczych. Do dziś urzeka pięknem języka, szlachetnością myśli”²⁷. Zdzisław Jastrzębski konstatował: „Twórczość ta balansuje na pograniczu poezji i poetyzacji, co przy braku pozy nadaje jej ujmujący wdzięk”²⁸. Bolesław Lubosz wiersze Stacherskiego uznał za literacki dokument „pewnej epoki” oraz liryczne wyznanie „wybitnego człowieka czynu, któremu nie pozwoliły na szersze rozwinięcie swego talentu – najpierw wielka patriotyczna służba, a potem przedwczesna śmierć”²⁹. Nazwał je także „zaledwie interesującą zapowiedzią poetyckich propozycji młodego twórcy” oraz „odbiciem tendencji, które nurtowały młodzież literacka nad Brynicą”³⁰.

Odnosząc poezję Stacherskiego do osiągnięć literackich czasu wojny, Regina Lubas zauważyła, że ocena „nie może być wysoka”, ale jednocześnie w gronie zagłębiowskich rówieśników twórczość autora *Symfonii*, co sugerował wcześniej Pierchała, „wygląda najdojrzałej”³¹. Krystyna Heska-Kwaśniewicz przyznała natomiast: „To ledwie garstka wierszy o różnej

27 A. BUKKO: *Poeta-meteor*. „Poglądy” 1967, nr 20.

28 Z. JASTRZĘBSKI: *Poetycka młodość...*

29 B. LUBOSZ: „*Non omnis moriar*”. „Poglądy” 1974, nr 18.

30 Ibidem.

31 R. LUBAS: „*Non omnis moriar*” po raz drugi...

wartości artystycznej, lecz zarazem wzruszający dokument dojrzenia człowieka i twórcy”³². Przypomniała, że Gustaw Morcinek zamierzał napisać powieść o „Nowinie”, co pozostało – niestety – zaledwie projektem³³.

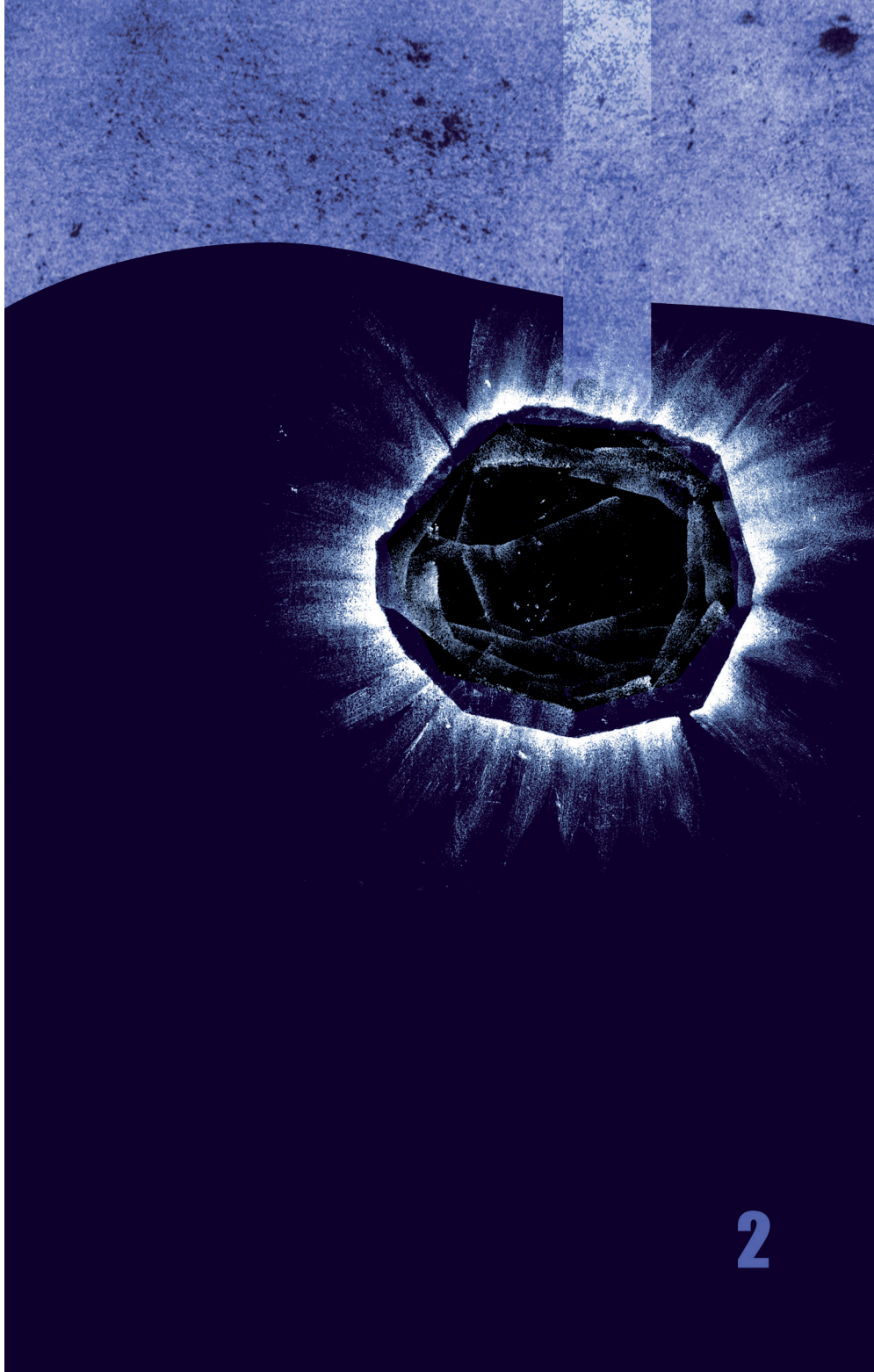
W tonie wyrozumiałości i życzliwości formułowane po latach opinie są zatem zgodne. Oczywiście, tekst biografii nie pozostaje w podobnych wypadkach czymś bez znaczenia, wciąż wybrzmiewa, modeluje perspektywę oceny. Spoglądamy na ślady dramatu historii i pojedynczej egzystencji, którego doświadczyli pisarze generacji wojennej. Ślady pierwszych literackich prób zmierzenia się ze światem, dramatyczny życiorys czasu wojny i okupacji, utrwalane w wierszach, prozie, dziennikach i pamiętnikach świadectwo losu – oto z czym dziś obcujemy, oczekując na przypomnienia, ale również archiwistyczne odkrycia nieznanych utworów.

W przypadku Wacława Stacherskiego nie pozostały – by sięgnąć raz jeszcze po *Non omnis moriar* – „obeschnięte kwiaty” i „smutek deklamowany”³⁴, lecz pamięć o biografii zrazu wykreślonej, a potem w świadomości współczesnych ocalonej i utrwalonej.

32 K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: *Nowina-Stacherski*. „Dziennik Zachodni” 1992, nr 60.

33 Ibidem. Zob. również K. HESKA-KWAŚNIEWICZ: „Pisarski zakon”. *Biografia literacka Gustawa Morcinka*. Opole 1988, s. 141, 151–152.

34 Podczas obchodów 70-lecia istnienia Liceum im. B. Prusa w Sosnowcu zorganizowano poświęconą „Nowinie” sesję (zob. A. SITKOWA: *Stacherski Wacław...*, s. 107). W 2002 roku, w plebiscycie *Sosnowiczanie stulecia* (sylwetki 96 kandydatów prezentowane były przez miejscowy „Kurier Miejski” oraz „Dziennik Zachodni”) Wacław Stacherski znalazł się na dwunastym miejscu. Choć do rankingowych przedsięwzięć podchodzić trzeba z odpowiednim dystansem, warto w zakończeniu wspomnieć o tym powrocie nazwiska Stacherskiego. Pośród not i artykułów zob.: L. RACINOWSKA: *Przywrócony pamięci. Sosnowiecki liryk prawdy*. „Wiadomości Zagłębia” 1985, nr 14; BASZ: *Wacław Stacherski*. „Gazeta w Katowicach” (dod. „Gazety Wyborczej”), 24.09.2002; P. PŁATEK: *Stacherski był jak Baczyński*. „Gazeta w Katowicach” (dod. „Gazety Wyborczej”), 6.03.2009; A. RÓŻANOWICZ: *Stacherskiego pamiętają i w Sosnowcu, i w Katowicach*. „Wiadomości Zagłębia” 2009, nr 26.



„Realista metafizyczny” O wierszach Stanisława Krawczyka

Obecność w słowie

Każdy z nas otrzymał
na początku stos liter.

Taki sobie,
bez smaku i zapachu,
bez więzi, przerw, związków,
kropek nad, akcentów na –
a historie powstają,
że wieczność trwa w podziwie.

– czytamy w wierszu, który po raz pierwszy ukazał się w tomiku *Szepty*¹. „Stos liter” to zaledwie początek, ale w nim za-

1 S. KRAWCZYK: *Szepty*. Kraków 1997, s. 11. Wiersze, o ile nie podaję inaczej, cytowane są zgodnie z edycją: S. KRAWCZYK: *Zrosty. Wybór wierszy*. Wybór i posłowie M. BOCZKOWSKA. Wstęp M. KISIEL. Czerwionka-Leszczyny 2012 (po literze Z jest umieszczony numer strony). Na dorobek poetycki Stanisława KRAWCZYKA składają się tomiki: *Przedpokój – Las mieszany*. Katowice 1981; *Brzegi płomienia*. Warszawa 1986; *Morze cierpliwe*. Katowice 1986; *Relacja*. Kraków 1990; *Księgi wieczyste*. Katowice 1991; *Droga*. Kraków 1993; *Dusze zwierząt domowych. Wiersze wybrane*. Posłowie M. KISIEL. Kraków 1993; *W samogłoskach i w kolorach*. Katowice 1995 (przekł. E. BERGEROVÁ: *V samohláskách a v barvách*. Ostrava 1996); *Błądzą*. Katowice 1996; *Szepty*. Kraków 1997; *Tajemnica twarzy. Wiersze wybrane*. Wybór i posłowie P. MAJERSKI. Kraków 1998; *13 wierszy*. [Katowice 2002]; *Ona i Ona*. Czerwionka-Leszczyny 2007; *Stanisława Krawczyka wiersze*. Katowice 2009.

wierają się przecież, potencjalnie, wszystkie teksty, a zatem i nasze przeczucie ostateczności. Przy lekturze tego wiersza przypomniła mi się – bodaj najbardziej znacząca – konkretystyczna ekspozycja, w której Stanisław Dróżdż pomieszczenie galerii Foksal wyłożył literami. Nie tworzyły one wyrazów, choć wszystkie pochodziły z wyrazu „między”. Spoglądając na ściany, sufit i podłogę, mogliśmy konstituować tekst właśnie z „otrzymanych” liter, bez nas wszakże nie zaistniałby on „materialnie”; czytając, znajdowaliśmy się rzeczywiście w owego tekstu wnętrzu, a będąc w nim – pozwalaliśmy na trwanie i wyrażanie sensu.

Pierwszym poematem może być już alfabet. Trzy litery rozpoczynające *Europę* Anatola Sterna okazywały się preludium do obrazu-syntezy XX wieku:

ABC
abecadło rzezi
brudu wesz pożarów
i miłosierdzia.²

Później wieńczące poetyckie przemyślenia tego autora *Tworzenie wierszem* rozpocznie *Alfabet* z trójwersową sekwencją 24 „znaków magicznych”, w których „kryje się siła / budowania państw / tworzenia światów [...] uśmiercania / wskrzesania”³. To moment presyntaktyczny, jak w przypadku pokrytej alfabetem klawiatury, jak w przypadku wielu wierszy „alfabetycznych”. Takie właśnie teksty w lapidarny sposób odsłaniają etapy twórczego uobecnienia w języku. Każdy odsłania „początek” – zbiór elementów projektujący lingwistyczne „kombinacje”. Stos liter z wiersza Krawczyka wpisany jest w fazę podobnej inicjacji – literackiej i egzystencjalnej, stroniącej od patosu i ornamentacji, choć w innej przecież formie się spełnia. To jeden

2 A. STERN: *Europa*. W: IDEM: *Wiersze zebrane*. T. 1. Oprac. A.K. WAŚKIEWICZ. Kraków–Wrocław 1985, s. 200.

3 A. STERN: *Alfabet*. W: IDEM: *Wiersze zebrane*. T. 2. Oprac. A.K. WAŚKIEWICZ. Kraków–Wrocław 1986, s. 132.

z powrotów do Logosu i fragmentów nie wypowiedzianego „pratektu”, powrotów sumujących się w momenty lirycznych wyznań – zarysy poznawczego zapisu, w których to człowiek zadziwia „wieczność”. Stern dopowiadał jednak: „kona nikczemnie poezja / tylko paru poetów / każe nam wierzyć / w bliskie jej zmartwychwstanie / może to nastąpi już jutro? / może za lat tysiąc?!⁴”.

Jeśli wiersz jest poszukiwaniem rzeczywistości, to obecność w słowie i proces pisania stają się poznawaniem, ponawianą interpretacją tego, co wyznaczone przenikającymi się obszarami intymnego doświadczenia i historii. Tak dzieje się w przypadku Stanisława Krawczyka, dla którego tekst literacki jest aktem uczestnictwa, wyrażeniem prowadzącym do siebie oraz świata – w myśli i języku.

Wobec Historii, wobec tajemnic bytu

Stanisław Krawczyk znajduje się w swoim żywiole, pisząc o historii i polityce, etycznych zawirowaniach XX wieku i radykalnych rozstrzygnięciach, a przy tym nie waha się przed formułowaniem opinii „pod prąd”. Dlatego swoistą *summą* stały się w jego przypadku sylwiczne *Zapiski na prowincji*, w których zestawia świadectwa lektur, komentuje wydarzenia, opowiada o towarzyskich (raczej marginalizując oficjalne) spotkaniach⁵. W tej książce niezbyt istotne jest wytyczanie „geograficznych” centrów i poboczy (choć do nich, co jakiś czas, autor powraca), przestrzeni swojskiego zacisza i gwarnych salonów, liczy się natomiast zrozumienie zasad układanki własnego losu oraz reguł obowiązujących na dużej scenie Historii. Dlatego ważny jest,

4 Ibidem.

5 S. KRAWCZYK: *Zapiski na prowincji*. Bydgoszcz 2000. Do edycji odsyła skrót ZnP, po nim umieszczony jest numer odpowiedniej strony. W tomiku *Ona i Ona* znalazły się *Zapiski na wyspie (fragmenty)*, utrzymane w tej samej formule, zapowiadające ciąg dalszy *Zapisków na prowincji* (IDEM: *Ona i Ona...*, s. 35–48).

umieszczony w tytule, przyimek: nie otrzymaliśmy zapisków „z” prowincji, wysyłanych pod konkretny adres, są one – bez zobowiązań – prowadzone „na” prowincji. Krawczyk, pisząc o ludziach i zdarzeniach, zestawia fakty, sporządza wypisy z poruszających go publikacji; najczęściej komentuje rzeczy bezpośrednio, niekiedy potrafi ująć myśl wyłącznie w obrazie metaforycznym. Komentarze do faktów społecznych i politycznych sąsiadują z osobistymi świadectwami lektur, opisami spotkań oraz snów, wszystko pojawia się w lapidarnym, najwyższej kilkuzdaniowym ujęciu, bez retorycznych ornamentów, istotny jest konkret doświadczenia⁶.

Krawczyk notuje: „Gdyby prowincja chciała mieć jasny i szeroki horyzont, to zniszczyłaby centrum, ale prowincja lubuje się w budowaniu piramidy”. *Zapiski na prowincji* zwracają uwagę właśnie na sferę wartości, na zasady, które determinują życiowe wybory i „uruchamiają” opcje światopoglądowe. Tworząc aktualny, narracyjny „poemat dygresji”, snuje dywagacje spokojnie, z racjonalnym dystansem. Dziś powiada: „Moje pokolenie za plecami miało popiół, przed oczami tęczę fatamorgany, którą trzeba było przekroczyć, żeby zobaczyć wytrawione przez czas fotografie ludzi pozbawionych obrony” (ZnP, s. 14)⁷. Trzeba na

6 Zob. recenzje: A. SZUBA: *Zapiski na prowincji*. „Radostowa” 2000, nr 32; P. MAJERSKI: *Horyzont spoza piramid*. „Nowe Książki” 2001, nr 4; R. ŚLEPOWRON-BYRSKA: *Niecodzienne zapiski codzienności*. „Akant” 2001, nr 6; jd [D. ŠAJTAR]: *Skutečně na provincii?* „Alternativa Plus” 1991–2001, nr 3–4.

7 Biografię Krawczyka, opierając się na korespondencyjnej rekonstrukcji faktów, przybliżał Jan Pierzchała w swojej książce *Z ciemni podskórnej. Szkice o pisarzach współczesnych urodzonych w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1992, s. 5–28. Zob. hasła w: *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim. Słownik biobibliograficzny*. T. 1. Red. P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 99–102; *Kto jest kim w Zagłębiu Dąbrowskim. Sylwetki miast i ludzi z Zagłębia*. Red. J.B. SOKOŁOWSKA, M. KACZMARCZYK. Dąbrowa Górnicza 2004, s. 111–112; nota w: S. KRAWCZYK: *Zrosty...*, s. 229–230. W 75. rocznicę urodzin pisarz został uhonorowany tomem zbiorowym *Światy poetyckie Stanisława Krawczyka*. (Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Katowice 2014). Tutaj pełna bibliografia.

tę książkę spojrzeć również od strony pokoleniowego bilansu (bunt „antysystemowy” a oferta pozorowanej stabilizacji i aksjologicznego ładu). W notatkach autora *Tajemnicy twarzy* pobrzmiwają frazy jego wierszy. Gdy czytamy o wizycie w rodzinnej Czeladzi, moście na Brynicy („łączy dwa różne światy, dwa różne języki”, ZnP, s. 7), peregrynacjach Krawczyka-Zagłębiaka, który osiadł na śląskiej ziemi i wyznaje: „Ja nie podróżuję, ja wędruję” – przypominają się *Księgi wieczyste*:

Horyzont szczerbaty rząd pokracznych domów
nożem do gwiazdy ktoś przybił kobietę
miejscowy szagal nocy nie przeskoczy
czterech garbusów idzie związanych sekretem

anioł dzwonem kołysze w chmurach błądzi echo
płoną legendy sztandary polityczne fakty
kobiety srebrniki liczą jakby iskały różaniec
kolejny kapral prowadzi zmianę warty

jest jeszcze most który łączy i oddziela
prawo od łaski pańskiej zawiść od prostoty
dokoła pijana kręci się niedziela
jedźmy! nie ma miłości są tylko przedmioty

Podróż do miejsca urodzenia, Z, s. 94

Gdy mowa o dębieńskim domu i okolicy – „Moja mała ojczyzna metafizyczna składa się z różnych toposów. A rzeczywista? Z moich fizycznych dokonań: własnego domu, własnego ogrodu, parcel o oznaczonych i znanych granicach. Przed bramą płynie potok Jordanek, taki mój mały Jordan przekroczony; własna przestrzeń i wszystkie czasy” (ZnP, s. 7) – powraca choćby *Nad Jordankiem* ze zbioru *Szepty*:

Przekroczyłem Jordanek,
o którym nie wspomina Pismo,
ale pamiętają księgi wieczyste.

Nikt nie zauważył obcego
z anarchiczną lilią w kieszeni.

[...]

Nikt nie zauważył odtwarzającego
kamienie graniczne prywatności,
za którą płonęły czerwone latarnie róż.

Z, s. 180

Nad Jordankiem, a to jeden z przykładów, rejestruje trudny moment (czy raczej: proces) nakładania się kulturowych porządków, sankcjonowanych ciągłością tradycji i bolesnymi zerwaniami.

Liryczne zapisy autora *Ksiąg wieczystych* nieraz wpisywały się w plan doświadczenia i historii. To oczywiste – będąc polem dookreślenia siebie, pisanie otwiera przestrzeń tworzenia (i autokreacji). Krawczyk wielokrotnie powraca do obrazów konfrontacji pożądanego mitu „małej ojczyzny” z desakralizującą się rzeczywistością. Przestrzeń prywatności, geografie osobistą skutecznie wpisuje w formułę uogólnienia: biografia zyskuje dyskretny rys mitograficzny, równocześnie nie tracąc swej konkretności. Taką liryczną wędrówkę proponuje przede wszystkim w *Księgach wieczystych*, w których kieruje ku miejscom sobie najbliższym, nie utożsamiając jednak doznania przeszłości z trwaniem w sentymentalnym zamyśleniu. Gdyby tak się stało, otrzymalibyśmy garść wierszy podobnych do zasuszonych między kartami liści. Autorowi zależało na powrocie do teraźniejszości, wzbogaceniu i „uspójnieniu” egzystencjalnej świadomości obecności, a także na spojrzeniu w przyszłość. Na marginesie (choć nie o margines tutaj chodzi): tę właśnie książkę uznaję za centralny punkt odniesienia dla interpretacji uprzednich i pisanych później przez Krawczyka tekstów – lirycznych i narracyjnych.

W swoich peregrinacjach bohater liryczny poszukuje zatem wyjścia ze strefy pesymizmu i paradoksów istnienia. W *Podróży do miejsca urodzenia*, wierszu zestawiającym obszar wzniosłości z przyziemnym zakłamaniem, dostrzega najpierw „horyzont szczerbaty rząd pokracznych domów”. Owa prywatna przestrzeń (przestrzeń prywatności) mogłaby się okazać – a to

w naszej dobie wyraźna już konwencja wobec sytuacji „trudnej obecności” – arkadią, tymczasem stopniowo desakralizowane jest jej oblicze. Ostatniego wersu nie kończy wykrzyknik.

Świat poetycki Krawczyka, wpisany w ów koncentryczny układ czasowy, jest próbą rozrachunkowego odnalezienia „trwałości-w-przemijaniu” i istotnym „notowaniem tajemnic bytu” (*Rozmowa*). Teraźniejszość dekomponuje świadomość człowieka i każe bohaterowi *Autoportret we wnętrzu rodziny*, wyrazić ontologiczno-lingwistyczną wątpliwość:

Ja
w lustra przedziałach

moje Ja?
czy tylko spiętrzenie aluzji
na szczycie języka?

Z, s. 85

Rozbicie „ja” teraźniejszego może być powstrzymane – jeśli dobrze odczytuję sens formuły – przez odbicie przeszłości trwającej w znakach otoczenia. Cytowany wiersz przynosi diagnozę obecności w czasie realnym i wspomnieniu, akcentując złudność triumfu otaczającej rzeczywistości. Jednym z najwyraźniejszych manifestów „osobności” owego bohatera-wędrowcy będzie tekst *Jestem twoim darem*:

jestem więc muszę zmieniać
przewidywać kroki
przywoływać do posłuszeństwa
przedmioty

nie każ mi wielbić
przez wieki wieków
otwarte rany
i mnie nie wołaj
pod nawiedzonych
sztandary

Z, s. 83

Poszukiwanie, wznoszenie fundamentu obecności w mądrze odkrywanej i aktywizowanej przeszłości swojego miejsca – oto wartość podstawowa. Liczy się jednak również oderwanie się od presji „minionego” i doznanie wolności. Więcej, oczywiście, w liryce Stanisława Krawczyka przecucia jedni, nadziei na scalenie elementów dekonstruującego się świata (więc – w konsekwencji – dekonstruującego także człowieka) aniżeli samego spełnienia. To poezja ponawianych prób racjonalnej refleksji w świecie paradoksów historycznych i etycznych, refleksji trudnej zwłaszcza wówczas, gdy „myśli pęcznieją pod skałami mitów”. Ocaleniem może okazać się nawet chwilowe schronienie, na granicy mroku i światła wszystko wyglądać będzie inaczej. Może w tej strefie absolutnej potencjalności odnajdziemy siebie, aktywizując pamięć i mądrość swojego doświadczenia. Poeta wszak nakazuje w wierszu *Nocą*: „śnij moją pamięć w której jest obrona”...

„Słów rozerwany różaniec”

Przyznać dziś trzeba, że niemało odnajdziemy w historii literatury przejmujących rozrachunków i niespełnionych dialogów z Kreatorem, szczególnie – poetyckich poszukiwań „pierwotnego ładu” w chaosie świata, które formułowały dramatyczne pytania o status naszego bytu. Nader często, na sposób romantyczny poświadczając wiarę w kreacyjną potęgę słowa, odsłaniały one przejścia od modlitewnych prośb do kategoriycznych żądań. Bóg wszakże zawsze okazywał niezwykłą cierpliwość i wyrozumiałość dla wielkich uniesień „Konradów”.

Stanisław Krawczyk, odnosząc się do problemów teologicznych, prowadzi intelektualną rozgrywkę „z samym sobą”. Metaforyka wielu wcześniejszych wierszy (przykładem cykl *Droga* z 1993 roku) osadzona była zresztą w symbolice religijnej. W *Wyznaniach*, centralnej części tomiku *Błądzą* (1996), znalazł się zestaw poetyckich replik dekalogu. Na cykl złożyły się teksty czterowersowe, pośród których jeden tylko wykracza poza

wersyfikacyjne ustalenie. Zdanie inicjalne, jakby „doklejone” do całości, brzmi: „Ty, jesteś!”. Owo stwierdzenie istnienia nie jest równoznaczne z podporządkowaniem, jest zaledwie etapem „roztrzasań”. Dla nadawcy *Listów Atlantyckich* (Z, s. 154–157) poezja była i jest możliwością rozliczenia z tym, co pozorne, złudne, pozwala mu nie tylko obserwować objawy rozpadu, ale też zastanawiać się nad przyczynami. Słowa kierowane do Boga w wierszu *Luter* stają się egzystencjalną autorefleksją człowieka, poetycką próbą ostatecznego zmierzenia własnych sił i określenia swojego miejsca wobec „niewidzialności”:

Rozmawiam
tylko z Tobą
Panie

Rozmawiam
z własnym odbiciem
i nie ma mnie
w lustrze⁸

w innym zaś utworze (***, inc. „Jesteś zazdrosny o moje pragnienia i pożądania?”):

[...] Ja znalazłem sposób,
jak Ciebie ocalić nie tracąc nic z własnego JA,
które błądzi samotnie między pyłami kosmosu.

Z, s. 142

Liryczny bohater oznajmi zmianę dotychczas obowiązującego porządku, „prostując plecy” (***, inc. „Odpoczną po pracy”), ale wciąż w świecie aksjologicznych zawirowań zbierając „ze strzępów strzępy / wiary religii idei” (*Błądzą*, Z, s. 153).

W tekstach tomiku zwraca uwagę wszechobecność rzeczownika „słowo”: „po ziemi słowo błądzi” (*Błądzą*, Z, s. 153), „słowo straciło tyle na wartości / ile wiara przez nie wyparta”

8 S. KRAWCZYK: *Luter*. W: IDEM: *Błądzą*. Katowice 1996, s. 16 (wiersz z listopada 1981 roku).

(*Szept dziewczyny...*, Z, s. 161), „oglądam słów rozerwany różaniec” (*Jesień w Rzymie*, tomik *Błądzą*, s. 9), „Lecą w Twoją stronę kamienie / [...] / a spadają na mnie słowami” (*Sam z sobą gram*, *Błądzą*, s. 20), „Nie ma gwiazdy oparcia, rozpadło się słowo” (*Greki*, *Błądzą*, s. 49, wszystkie wyróżnienia – P.M.). Skoro poeta powraca do starotestamentowych norm, wpisując dekalog w swoją współczesność, zwraca się ku początkowi, z którym Słowo jest w naszej tradycji utożsamione. Krawczyk pisze jednak, wyraźnie zarysowując perspektywę: „JA – człowiek z końca wieku”. W tej klamrze początku i końca zawrze się wyznaniowa sekwencja – wędrówka poetycka traktem od wieków oznaczonym kierunkowskazami fundamentalnych norm moralnych. Tytułowe błądzenie uznać można za efekt konfrontacji hierarchii uniwersalnych wartości z rzeczywistością „łamających się konstrukcji”. Często geometryzowany obraz świata wydaje się tutaj refleksem pożądanego ładu. To jeszcze jedna kwestia, której – przy innej okazji – warto się przyjrzeć: geometryzacja przestrzeni doświadczenia i poetyckiej wyobraźni⁹. To nie jest radosny konstruktywizm, optymistyczny hymn pionu, który wybrzmiał z utopiami Wielkiej Awangardy. Wystarczy przywołać choćby *Kobietę Picassa*:

Jej łzy nie lżą.
Płyną z połamanego pionu
po trzęsieniu kręgosłupa.

Z, s. 169

Czy też wiersz *** (inc. „Kwadrat w nieforemnej figurze miasta”):

Kwadrat w nieforemnej figurze miasta
już nie istnieje,
a jednak kiedy idę tą ulicą,

⁹ Zob. w niniejszej książce szkic „Ze strzępów strzępy”. O wierszu „Błądzą” Stanisława Krawczyka.

wiem: Tu biegła prosta
między spadaniem liści a popiołem.

Z, s. 179

W wielu wierszach Krawczyka rozbrzmiewają tony poznawczego sceptycyzmu. Warto zatem podkreślić, że zbiór *Błądzą* był kontynuacją rozmyślań, a nie nagle objawioną przez poetę „rebelią”.

W wierszach Krawczyka – co słusznie podkreśliła kiedyś Adriana Szymańska – „słowo odbija się [...] od konkretnych szczegółów istnienia jak od trampoliny, by zataczając łuk w przestrzeni ducha, otrzeć się o blask świętości, o metafizyczny promień”¹⁰. Obcujemy ze swoistą formułą „realizmu metafizycznego”, wybierającego konkret najbliższej człowiekowi przestrzeni¹¹.

Słowo / milczenie

Warto zauważyć, że Stanisław Krawczyk poszukuje formuły etycznego uogólnienia, kontrolując „liryczną temperaturę”. Oscyluje pomiędzy stateczną, wyważoną artykulacją a nie skrywanymi, bezpośrednio wyzwalanymi emocjami: częściej prowokuje nas spokojem, aniżeli epatuje ekspresyjną frazą; niekiedy wykorzystuje formę „klasyczną” (dopracowana rytmika, preferencje gatunków z kanonu), innym razem skutecznie konstruuje wypowiedź w ramach wiersza wolnego.

¹⁰ A. SZYMAŃSKA: *Krajobraz najbliższy*. „Przegląd Powszechny” 1997, nr 9.

¹¹ Formuła „realizmu metafizycznego” pojawiała się w interpretacjach twórczości Bolesława Leśmiana (zob. J. TRZNADEL: *Wstęp*. W: B. LEŚMIAN: *Poezje wybrane*. Oprac. J. TRZNADEL. Wrocław 1983, s. XLIX–LX), Leona Zdzisława Stroińskiego (zob. „metafizyczny realizm” we wstępie do edycji Z. STROIŃSKI: *Ród Anhellich*. Oprac., wstęp, nota edytorska L.M. BARTELSKI. Warszawa 1982, s. 27; M. KISIEL: *Realizm metafizyczny. O wierszach rytmicznych Leona Zdzisława Stroińskiego*. „Poezja” [numer monograficzny: 1939–1945] 1985, nr 5–6).

Docenić trzeba w poezji Krawczyka umiejętność precyzyjnego budowania poetyckiego obrazu. To, co arkusze *Przedpokój – Las mieszany* (z 1981 roku) zaledwie sygnalizował, fortunnie stało się dominantą kolejnych zbiorów. Krawczyk traktuje wiersz „organicznie”, jednakowo ważąc elementy lirycznej konstrukcji: dopowiadające się i współlistniejące. Właściwie nigdy nie tworzył wierszy „puentystycznych”, zmierzających do conceptualnego rozbłysku; poszczególne zdania, poetyckie frazy rysują obręb własnych przestrzeni, składających się na integralną kompozycję metaforyczną całego tekstu. Taką dostrzeżemy choćby w *Skorpionie*:

Coraz mniejszy promień
oddziela mnie od kręgu ognia.
Czy jeszcze potrafię przejść
na pola wrogich popiołów?

Czy muszę wzbić się pionem
jak znikające w niebie światło?

Z, s. 174

Kolejne zapisywane słowo wiersza, także to skrywające się pod liniami przekreśleń w brulionie i zastępowane w nowej wersji innym, staje się krokiem ku oswojeniu ciszy i wypowiedzeniu siebie. Myślę, że to jeden z bardziej intrygujących sposobów obcowania z tekstami poetyckimi, postrzeganymi jako palimpsesty. Każde słowo, kolejny wariant tekstu zastępujący uprzedni – oznaczają wyjście ze strefy milczenia. W tym momencie zgodzić się można z Mieczysławem Jastrunem, dla którego poezja „ujmuje w słowa to, co jest milczeniem”. Poezję Krawczyka postrzegać można jako świadectwo kultu słowa, ocalającego przed nadmiarem i ceniącego ciszę. Należy on do twórców, którzy nie gubią drogi w słowach i którym słowa... nie przeszkadzają.

Konkret doświadczenia

Czytając tomiki Stanisława Krawczyka, zauważymy konsekwencję autora w poetyckiej strategii odnajdywania się wśród problemów czasu i miejsca obecności. Tego literata nie wpisywałbym jednak do grona moralistów, choć jest on z pewnością poetą moralistycznego namysłu. Nie należy też do grona poetów religijnych, choć często zagospodarowuje przestrzeń religijnej refleksji. Rzadko też ujmuje diagnozy w kształcie kategorycznego *résumé*, najczęściej przekazuje je pośrednio – w nawarstwiających się obrazach, oddawanych władzy aktywnej wyobraźni czytelnika. Poezja Krawczyka okazuje się krytycznym świadectwem obecności człowieka w przestrzeni chaosu i porządku rzeczywistości. W jej indywidualnym tonie odnajdziemy wzruszenia i zamyślenia ujmowane – z roku na rok – w coraz oszczędniejszą formę wyrazu. To poezja konkretnego doświadczenia budującego przestrzeń uniwersum.

„Ze strzępów strzępy”

O wierszu *Błądzą* Stanisława Krawczyka

1

Błądzą to jeden z kluczowych „wierszy-soczewek” Stanisława Krawczyka, próba scalenia wątków, charakterystycznych (raz urealnianych, innym razem oddawanych władzy wyobraźni) obrazów, które znów staną się fragmentami oczekującymi na nowe uzupełnienia. Swego czasu użył on tytułu tomikowi, bynajmniej nie będąc tekstem inicjalnym – znalazł swoje miejsce w drugiej części zatytułowanej *Wyznania* jako tekst dwunasty, tutaj ostatni (*Wyznania* poprzedzał blok *Sam ze sobą gram*, zamykał zestaw *Listów Atlantyckich*)¹. W tematycznym wyborze *Tajemnica twarzy* czytelnik odnajdzie utwór w części *Z krawędzi doświadczenia* na miejscu przedostatnim². Tak wygląda mapa „sytuacyjnych przemieszczeń” wiersza godnego – po raz kolejny – przypomnienia:

Błądzą

Błądzą między dniem a nocą
rozmawia z butami żużel
gwiazdy są tylko odpryskami
roztrząskiwanych liter?

1 Zob. S. KRAWCZYK: *Błądzą*. Katowice 1996, s. 45–46.

2 S. KRAWCZYK: *Tajemnica twarzy. Wiersze wybrane*. Wybór i posłowie P. MAJERSKI. Kraków 1998, s. 44–45.

Nie ma płaszczyzny odbicia
trwa rozpad sześcianu
modlitwa spływa ornamentem
na dno pudła fortepianu

Fortepian rusza w żywioł
nie znając celu i kierunku
moi wędrowcy zapomnieli
o kompasie – o takielunku

Giną pod falą spragnieni
ogrodów ziemi obiecywanej
inni kostnieją z przybitym
do podłogi kolanem

Żegnam ich – Do pamięci
wprowadzam rozpiętość łuny
Bóg się do siebie uśmiecha
policja sonduje szumy

Szumi w każdym pryzmacie
po rozbiciu sześcianu
wirują we wnętrzu widma
pokolenia przegranych

Moją twarz na trójwymiar
dzieli wiązka światła
pył się po kątach rozpyła
powoli rośnie hałda

Zbieram ze strzępów strzępy
wiary religii idei
mrówki chodzą po kręgach
dom się na klatki podzielił

Błądzą po świetle po mroku
po ziemi słowo błądzi
ogień pionem się wzbija
poziom popioły roznosi

Z, s. 152–153³

3 W niniejszym rozdziale, pomijając rejestr różnic, cytuję wiersze zgodnie z edycją: S. KRAWCZYK: *Zrosty. Wybór wierszy*. Wybór i postłowie

W edycjach lirycznych utworów Krawczyka nie dostrzeżemy zbyt wielu zmian lekcji redakcyjnych. Istotne pojawiły się w wierszu *Podróż do miejsca urodzenia z Ksiąg wieczystych*: pierwotnie, w miesięczniku „Poezja” (1988, nr 10), widniał wers „płoną legendy sztandary personalne akty” (tak jak w pozostałych cytatach, wyróżnienia – P.M.), w tomiku przeczytamy „płoną legendy sztandary polityczne fakty”; w wersji z „Poezji” „jest jeszcze most który łączy i oddziela” zmienił autor ostatnie słowo na „rozdziela”.

W interesującym mnie wierszu *Błądzą* oryginalny wers „roztraskiwanych luster?” (tak pozostanie w przywołanej *Tajemnicy twarzy*) ma inną postać – edycja *Zrostów* uwzględni pytanie o odpryski „roztraskiwanych liter”. Oto, wydawało się, chwilowemu odbiciu luster przeciwstawione będzie utrwalenie literowego zapisu, ale pozostanie już tylko pozór trwałości. Lustra zniknęły, litery są kruszone. Krawczyk – jak pamiętamy – pisał o stosie liter „bez smaku i zapachu / bez więzi, przerw, związków, / kropek nad, akcentów na-”, efektownie puentując: „a historie powstają, / że wieczność trwa w podziwie”⁴. Stos liter to potencjał, wyzwanie dla twórczego (tworzonego) i wyrażającego (wyrażanego)⁵.

2

Błądzą jest tekstem o dekonstruującym się świecie, o dramatycznej rozsypce i równie dramatycznej wędrówce. Czy odbywanej z nadzieją na ocalenie (lub choćby chwilowe ocalenie) wartości? Wszystko dokonuje się teraz właśnie, na naszych

M. BOCZKOWSKA. Wstęp M. KISIEL. Czerwionka-Leszczyny 2012 (po literze Z umieszczam numer strony).

4 S. KRAWCZYK: *** (inc. „Každy z nas otrzymał”). W: IDEM: *Szepty*. Kraków, s. 11. Wiersz nie został zamieszczony w *Zrostach*.

5 Zawarte już w samych tytułach, by tak rzec – samodzielne „wyzwania literowe”, zawiera cykl erotyków ze zbioru *W samogłoskach i w kolorach*. Katowice 1995 (w cyklu *Samogłoski i kolory*: E, I, A, O, U, Y).

oczach: „modlitwa spływa ornamentem”, „Bóg się do siebie uśmiecha”, „wirują we wnętrzu widma / pokolenia przegranych”. Sam błędzący-sprawozdawca oznajmi: „Zbieram ze strzępów strzępy / wiary religii idei”, a my już wiemy, że nie ma w tym świecie „między dniem i nocą” centrum, nie ma już pewności istnienia punktu docelowego. On jednak konsekwentnie rejestruje i zapamiętuje. Strofę pierwszą i ostatnią rozpoczyna czasownik „błądzą”, w strofie drugiej „trwa rozpad sześcianu”, od strofy szóstej otrzymujemy rejestr utrwalający rzeczywistość „po rozbiciu sześcianu” – i tu, i tu obowiązuje czas teraźniejszy.

Marian Kisiel zwracał uwagę na impresjonistyczne widzenie w poezji Stanisława Krawczyka – widzenie świata, podmiotowość, rozproszenie⁶. Dla poetyckiej wyobraźni pisarza charakterystyczna jest geometryzacja obrazów świata, kreacja (de)konstruktywistyczna z płaszczyznami, figurami, liniami. W *Błądzą* przeczytamy: „Nie ma płaszczyzny odbicia / trwa rozpad sześcianu”, „Szumi w każdym pryzmacie / po rozbiciu sześcianu”, „ogień pionem się wzbija / poziom popioły roznosi”. W utworze *W Zurychu* „zakochani obliczają / kąt otwarcia bryły dnia”. Można więc znów pomyśleć o elementach kubistycznego ujęcia w literackim obrazie (kwestia przestrzeni, charakterystycznego obrazowania, rekwizytów). Adam Ważyk przypominał, że niektóre teksty Apollinaire’a określano mianem kubistycznych, także Maxa Jacoba, Blaise’a Cendrarsa, Pierre’a Reverdy’ego, przedstawiał syntetyczną diagnozę: „Kubiści na ogół respektują Arystotelesowską zasadę trafności obrazu. W zestawieniach korzystają z codziennej obserwacji i nie gardzą wiedzą życiową. [...] Kładą nacisk na zestawienie, poszerzają odległość między zdaniem, rozluźniają związek przyległości, związek metonimiczny”⁷. Nie chodzi jednak

6 M. KISIEL: *Destruktor symbolu*. W: *Destruktor symbolu. Szkice o twórczości Stanisława Krawczyka*. Red. P. MAJERSKI. Czerwionka-Leszczyzny 2002, s. 15–16 (wersja rozszerzona w: *Światy poetyckie Stanisława Krawczyka*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Katowice 2014, s. 11–24).

7 A. WAŻYK: *Kubizm po latach*. W: *Idem: Eseje literackie*. Warszawa 1982, s. 203. W przywoływanym tekście odnajdziemy m.in. autorski postu-

o wyszukiwanie elementów poetyki współtworzących jakiś rejestr bezwzględnych odniesień do malarsko-literackich „sposobów widzenia” nurtu dwudziestowiecznej awangardy, raczej – o ślady fascynacji możliwościami kubistycznych (może zatem lepiej: „kubistycznych”) form przekazu, potrzebę zestawiania, szczególnie kształtowanych, komponentów metaforyzowanego przekazu.

Oczywiście, owo rozluźnianie związku przyległości nie jest poecie obce, ale to – z dzisiejszej perspektywy – raczej „dobro wspólne”. W każdym razie niemal wzorcowy przykład interesującej mnie geometryzacji obrazu odnajdziemy w kolejnym fragmencie tomiku *Błądząc*:

W poziomie abstrakty kompozycji do ziemi przylegają,
kwitną prostokąty, ar gruntu przybył w tamtym roku,
ubyło oceanu? Milczę. – Kartezjusz znał ten spokój.

Amsterdam, Amsterdam, Z, s. 154

W cytowanych wierszach nieustannie powracają linie horyzontalne i wertykalne. Przytoczmy jeszcze jeden fragment ze zbioru *Błądząc*:

lat Ważyka objęcia tym terminem „pewnego typu poezji niedyskursywnej, odrywającej się od symbolizmu i odmiennej od praktyki surrealistycznej” (s. 200–201). Tekst Cendrarsa umieścił Krawczyk jako motto do *Zapisków na prowincji*: „Życie jest farsą, komedią, tragedią powszechną, a los nawiązuje intrygi między postaciami dramatu bez ich wiedzy, potrząsa nimi jakby kośćmi w kubku i wyrzuca na zielony stolik”. (Przeł. J. ROGOZIŃSKI. S. KRAWCZYK: *Zapiski na prowincji*. Bydgoszcz 2000, s. 5). Tutaj znalazł się również cytat z wiersza Włodzimierza Majakowskiego: „A wy, / czy nokturn potrafcie / zagrać dmuchając w rynien flet?” (przeł. W. SŁOBODNIK). Można by przytoczyć inny efektowny fragment tekstu Majakowskiego: „Za wszystkich was, / którzy podobacie się czy podobaliście, / w pieczarze duszy nosząc obraz za szkłem, / jak puchar wina w biesiadnym toaście, / podnoszę wierszami napelnioną czaszkę. // Do ciała z ciała nic pieśni plećcie! / Niech noce skłębiają się w bukiet! / Dzisiaj przychodzę grać wam na flecie – / na własnym kręgosłupie” (W. MAJAKOWSKI: *Flet kręgosłupa*. Przeł. B. JASIEŃSKI. W: W. MAJAKOWSKI: *Poematy*. Red. M. JASTRUN, S. POLLAK, A. STERN, A. WAŻYK. Warszawa 1959, s. 71).

My tu tylko na chwilę – z fabryk państwowych,
w pryzmatycznych lustrach paryskich kabaretów,
oczyszczamy głowy ze złudzeń, prasujemy blizny,
nad ranem otwieramy bulwar promieniami piruetów.

[...]

A my? Na liniach katedr ćwiczymy logikę wyobraźni.

My tu na chwilę, Z, s. 157

Tu „pryzmatyczne lustra”, w *Błądząc* obraz twarzy, którą „na trójwymiar / dzieli wiązka światła”. Jeśli pozostaniemy przy malarsko-literackich korespondencjach awangardowego utrwalania rzeczywistości, warto przypomnieć konstatację Alberta Gleizesa i Jeana Metzingera, zwracających uwagę na rolę światła: „Według ich [kubistów – przyp. P.M.] teorii oświećtać to znaczy objawiać. [...] Wielbiąc światło usiłujemy mierzyć je, rozproszyć w nim geometryczne pojęcia punktu i promienia”⁸. Krawczyk często mierzy się z ontologicznymi problemami jednorazowości i replikacji, złudnymi symulacjami rzeczywistości i umysłu. Do tego ostatniego, sugestywnego wersu z „logiką wyobraźni” dodać zatem można „wizualizowany” wers *Ćwiczeń*: „czasem krzyżem spojrzenia katedrę tnę na części” (Z, s. 155) oraz tekst bez tytułu:

Kwadrat w nieforemnej figurze miasta
już nie istnieje,
a jednak kiedy idę tą ulicą,
wiem: Tu biegła prosta
między spadaniem liści a popiołem.

*** (inc. „Kwadrat w nieforemnej figurze miasta”),

Z, s. 179

Czytając wiersze Juliana Przybosia, Kazimierz Wyka zauważył, że są one „absolutnie widziane”⁹. Powiedzmy tak:

8 Te słowa przytacza Ewa GRABSKA w książce *Apollinaire i teoretycy kubizmu w latach 1908–1918*. Warszawa 1966, s. 100–101.

9 K. WYKA: *Wola wybranego kształtu*. W: IDEM: *Rzecz wyobraźni*. Wyd. 2, rozszerzone: Warszawa 1977, s. 225.

wiersze Stanisława Krawczyka są, m.in. dzięki owej geometryzacji, figuratywnemu peryfrazowaniu, absolutnie widzialne pojęciowo. Za owymi rozbijanymi sześcianami, dostrzeganymi co chwilę okruchami, fragmentami, strzępami trwa egzystencjalna (czytaj: moralna) całość aksjologicznej refleksji poety.

„Podróż do przystani potrzebnych słów”

Na marginesach wierszy
Grzegorza Słobodnika

1

W humanistycznej refleksji końca XX wieku ostro starły się tendencje racjonalistyczne i irracjonalistyczne, a być może najważniejszym odniesieniem toczonych sporów uczyniono problem wolności i podmiotowości. Chodzi o fundamentalną od dawna kwestię miejsca człowieka i obrazu świata przebijającego się – jak chcą niektórzy – przez strefy prawie absolutnej „nieprzejrzystości”. Podobnym wyzwaniom usiłuje oczywiście sprostać literatura – ta chłodno obiektywizująca przekaz, oraz ta, która w emocjach i zmysłach, z optymizmem i wiarą w indywidualność, poszukuje prawdy migotliwego doznania rzeczywistości.

Lirykę Grzegorza Słobodnika sytuować można po stronie obecności emocjonalnej, która zmierza jednak – rzecz całą zaakcentujmy na początku – ku refleksji i sankcji racjonalnej. Jego twórczość to konsekwentny, odsłaniany w kolejnych, bliższych sobie zestawach wierszy, zapis podmiotowego doznania świata¹.

1 Informacje dotyczące faktów biograficznych i twórczości poety w: *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim. Słownik biobibliograficzny*. T. 2. Red. P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 183–185. Na dorobek poetycki Grzegorza SŁOBODNIKA składają się tomiki: *Ucieczka do strofy*. Katowice 1988; *Strome brzegi*. Chorzów 1990; *Wiersze na późny wieczór*. Chorzów

Wiersz autora *Szóstego brzegu* ujmuje spokojem, stonowaną frazą, nawet gdy podejmuje kwestie budzące w czytelniku wiele emocji. Słyszymy głos kogoś potrafiącego subtelnie wyważyć racje, ocenić zjawisko nienazbyt pochopnie, wpisując je w rozmaite perspektywy oglądu (stąd też powracające cyklicznie tytuły ze zmienną numeracją: *Twórczość II*, *Twórczość III*, *Preteksty II*, *Czwarty koncert*). Wyczuć można tutaj więc z lapidarnością strofy tego nurtu, któremu patronuje – nade wszystko w konstruowaniu obrazu – formuła „najmniej słów”. Oczywiście, w przypadku wiersza wolnego fundamentalną rolę odgrywają zabiegi składniowo-wersyfikacyjne, albowiem segmentacja tekstu staje się interpretacją świata wpisanego w przestrzeń znaczeniową słów. Pod tym względem wiersz Słobodnika jest wyważony i dopracowany, nierzadko – jak w przypadku *Labyrintu II* – konceptualny.

Tworzenie jest tu równoznaczne z chwilą szczęścia i efektem, który oznacza „powrót do ludzi”. Adresat lirycznego monologu będzie zresztą stale obecny – i w gramatyce tekstu, i w przesłaniu. Marian Kisiel zauważał:

Doświadczenie poetyckie autora *Uciezki do strofy* jest doświadczeniem prywatności. [...] „Zwyczajność” ujawnia się w jego utworach dalece „niezwyczajnie”, jest wypełniona

1992; *Nowe narodziny*. Katowice–Chorzów 1993; *Wiersze*. Wybór i przedmowa M. KISIEL. Katowice 1995; *...i był dzień*. Wybór i posłowie opatrzył P. MAJERSKI. Katowice 1998; *Trzecia pogoda*. Posłowie M. KISIEL. Katowice 2002; *Wiersze ze Śląska*. Posłowie M. KISIEL. Katowice 2006; *Kaprysy Syzyfa*. Gliwice 2007. Wiersze opublikował m.in. w antologiach i almanachach: *Wiersze o Szymanowskim*. Red. J. OPALSKI. Kraków 1979–1982; *Antologia twórczości literackiej*. Chorzów 1997. Katowice 1998; *Spotkanie na szlaku słowa*. Katowice 1987; *Chcę Ci jeszcze powiedzieć*. *Almanach poetycki*. Katowice 1998; *Krajobrazy wewnętrzne*. *Antologia poezji nauczycieli*. Przedmowa P. MAJERSKI. Katowice 2000; *Nie tylko nadzieja*. *Almanach poetycki*. Przedmowa A. KULIK-JĘSIEK. Katowice 2002; *Zagłębienie poetów*. *Antologia*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Współudział W. WÓJCIK. Słowo wstępne M. CZARSKI. Przedmowa M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002.

troską o drugiego człowieka, bogata w przeżycia, biorące się z ciągłego kontaktu ze sztuką i przyrodą. [...] Drugi człowiek, sztuka, przyroda – oczyszczają, pozwalają wyzbyć się małostkowości, ukazują to, co niepowtarzalne, osobnicze, jedyne.²

Zaczerpienie pismem bieli kartki to zbliżanie się w słowie ku esencji i wyraz nadziei: „może uda mi się dojść / do przystani potrzebnych słów”. Jest to – jak w *Replike* – „odkrywanie czegoś / co istnieje / naumyślnie na niby / w rzeczywistej / rzeczywistości”³. Na tym właśnie polega poznawczy wymiar liryki. Oto „ja” zanurzony w rzeczywistości, która do mnie dociera i której elementem jestem. W poprzednich tomikach odnajdziemy kilka utworów autotematycznych, w *Wierszach na późny wieczór* (1992) choćby *Koloryt tutejszy*, *List polecony*, *Spotkanie*, *Strumień*. Stopniowo będzie ich przybywało (w zbiorze *...i był dzień: Dzień, Twórczość II, Sztuka poetycka*). W twórczości Słobodnika dostrzec można – nieco „klasycznie” dziś brzmiące – przekonanie o słowie koniecznym, wypowiedzianym po to, by trwając, intencjonalnie wypełniło się w życiu. Albo inaczej kwestię ujmując: powróciło do życia, wzbogacając poznawczo naszą świadomość.

W tomiku *...i był dzień* pobrzmiewa czasami nuta łagodnego uśmiechu, nawet – dystansującego – ironicznego zamyślenia (por. *Spotkanie poetyckie*, IBD, s. 27). W wierszu *Sztuka poetycka* przeczytamy:

słowa poety
rozsywały się stadem
ptaków śmieszek
uciekać od echa
które może zadrwić

IBD, s. 63

2 M. KISIEL: *Doświadczenie prywatności*. W: G. SŁOBODNIK: *Wiersze...*, s. 9–10. Dalej oznaczenie tomu W i numer strony.

3 G. SŁOBODNIK: *...i był dzień...* Do tej edycji odsyła oznaczenie IBD oraz numer strony.

W *Twórczości II*:

wiersze
pękające ze śmiechu
obłoki
niestrudzeni wędrowcy
po wysokim niebie
wszędobylscy grajkowie

IBD, s. 50–51

W tym metapoetyckim kontekście „niestrudzonej wędrowki” warto przypomnieć sobie choćby Leśmianowski obraz poety – „wycierucha niebieskiego” ujmującego „niepochwytność w dwa przyległe słowa”. „Chichocząca próżnia” czy próba odwagi z *Pisania wierszy* (*Nowe narodziny*, 1993) jest podobnym, oczywiście w zupełnie innej poetyce spełnianym, mierzeniem się ze słowami, które „udają” znaczenia. Dla Słobodnika wiersze nie będą abstrakcją, jakimś wysublimowanym, zdradzającym narcystyczne skłonności aktem twórczym. Są natomiast zwyczajne:

[...] jak dachy
domów
i krzesła stojące przy
stole
jak podłoga i ściany
o których nikt źle
nie pomyśli
ani nie powie
wiersze

Twórczość II, IBD, s. 51

Są fragmentem przestrzeni najbliższej, wypełniają ją jak najbardziej potrzebne, a przez to może już nie zauważane, rzeczy. Właśnie w tej przestrzeni codzienności – zdaje się sugerować poeta – doznać można niezwykłości, olśnień i zachwyków. I można dowiedzieć się czegoś o sobie.

W zbiorach wierszy Słobodnika odnajdziemy teksty inspirowane konkretnymi dziełami plastycznymi (drzeworytem Joanny Machy, obrazami Marka Grabowskiego, Ewy Zawadzkiej, Renaty Bonczar), także wiersze „muzyczne” (w świat muzyki wprowadzały już wielokrotnie same choćby tytuły: *Trzeci koncert*, *Preludium Des-dur*, *Gra skrzypiec*, *Etiuda „b”*, w *Stromych brzegach – Muzyka*). Obraz poetycki nosi w nich znamiona impresjonistyczne, nie tylko dlatego, że – dobierając kolorystyczne epitety, wydobywając odcienie strefy blasku i cienia – przywiązuje autor szczególną wagę do gry barw (por. *Mur*, *Zabawa w chowanego*, *Wędrowanie II*). Także ze względu na synestezyjne doznania, motywy odbicia i powtórzenia. W tej grupie wierszy mamy do czynienia z próbą artystycznej korespondencji, zapośrodkowania w słowno-plastycznym tworzywie.

Jak się okazuje, poezja to również słowo-zakłęcie. *Drugi krajobraz* (pomieszczony w ostatniej części retrospektywnego tomu *Wiersze*) jest takim właśnie wywoływaniem baśniowej przestrzeni w „od-tworzeniu”:

Niech zdarzą się piękne
ogrody
nasycone kolorami jak
pióra pawie
niech przybrane zielenią
pomysły
zasieją sto zagajników
pachnących tęczą

W, s. 127

Natura jest już tutaj wpisana w przestrzeń ogrodu. Dodatkowo, może w geście artystycznym, określona ramą staje się następną fazą kulturowego doświadczenia, zaś sztuka funkcjonalizuje – co nie jest zwykłą grą słów – także kategorię sztuczności (zerknijmy na *Dramaturgię II*). W prezentowanych wierszach, rzecz charakterystyczna, niejednokrotnie wyłaniają

się obrazy komponowane z elementów pejzażu urbanistycznego i świata natury:

Mieszkam w mieście
gdzie morza nie widać
przez okno
ani rzeka nie stuka do
drzwi
śliską falą

Preteksty II, W, s. 121

Szkicowany delikatnie portret Ofelii będzie na przykład konceptualnym zespoleniem z naturą w metaforze:

jej myśli
zielone krajobrazy
dolina zroszona
deszczem
przysypana piaskiem

jej dłonie stopy
brwi i rzęsy
całe nagie ciało
jak skoszona trawa

IBD, s. 22

W świecie poetyckim Grzegorza Słobodnika ważną rolę odgrywają zmysły. Przejmujący wiersz *Spoglądania* angażuje wzrok, dotyk i smak:

a trzeba było poczekać
przystanąć na jedną drobną
ważną chwilę
oczy matki zobaczyć
świat zobaczyć
oczy matki zobaczyć
zapamiętać
dłonie ojca dotknąć
zapamiętać

i odfrunąć parę kroków
pochylić się nad
strumieniem
wypić parę łyków słodkiej
goryczy

W, s. 114

Równocześnie zmysłowe pewniki otwierają drogę ku *ratio*, ku sferze – powtórzę – pojęciowego obcowania ze światem. Tu dopiero zaznaczy się funkcja czasu i pamięci, która – sprzężona ze słowem poezji – scala w odczuciu *continuum* „ja” rozproszone w różnych momentach życia. W zapisie procesu- alności, „stawania się”, oddania rytmowi (obraz metaforyczny nierzadko zostaje oparty na czasownikowym rejestrowaniu zdarzeń współtworzących sytuację liryczną, np. w *Fali*) dostrzec można coś z epikurejskiej zadumy nad trwaniem i przemijaniem. Poezja jest dla autora *Bagażu podręcznego* utrwalaniem świata-w-sobie i siebie-w-świecie (mowa np. o „pisaniu fotografii”). Tutaj właśnie tkwi wiara w indywidualność podmiotu i przejrzystość świata, choć droga zawiła i niejednokrotnie przybiera kształt labiryntowego szlaku, po którym błądzimy, jednakowoż wierząc w miejsca bezpieczne. Może wskazuje nam je – z przeświadczeniem, że nie tylko na moment – poezja?

4

Grzegorz Słobodnik jest poetą refleksyjnym, nie tyle mierzącym się z generalnymi pytaniami o porządek wszechrzeczy (wszak „Wszystko nie jest / prawdą / [...] / nawet prawda sama / nie wie czy jest / prawdą”, *Pogwarki*, IBD, s. 40), ile – w węższym, a przez to potencjalnie weryfikowalnym ujęciu – poszukującym formuły obecności człowieka. Przyjmuje pozycję obserwatora mądrego doświadczeniem i wrażliwego na detale zdarzeń, które w życiu stają się przecież sytuacjami poezji. Jego „podróż do przystani potrzebnych słów” to właśnie nieustanna obecność w wierszu, poszukiwanie adekwatności słowa, wynikającej

z „pojedynczości” istnienia wobec i wśród innych. Myślę również o tej przestrzeni, która wyłania się spomiędzy wyrazów, często u Słobodnika wyodrębnionych w wersy, wypływa z kilkunastu czy tylko paru sekwencji dźwięków, słów, zdań tworzących tekst i odkrywających zaskakujące powinowactwa, będące poznawczym wyzwaniem i wyzwoleniem. W *Etiudzie „b”* (pierwotnie w tomiku *Nowe narodziny*, 1993), czytaliśmy:

kiedy nie ma już
żadnych słów
wtedy zaczyna coraz
wyraźniej
szeptać milczenie
mówić milczenie
wrzeszczeć milczenie
ono znaczy więcej
niż potrafią wszystkie
głośne słowa powiedzieć

W, s. 90

W utworze *Wybór*:

każdy następny wiersz
prostszy i krótszy
aż kiedyś
zmieści się w jednej
kropce

IBD, s. 57

„Ucieczka do strofy” okazuje się w przypadku liryki Grzegorza Słobodnika także wędrówką ku rozumnej ciszy i wymownemu milczeniu, które jest intelektualną i estetyczną kategorią poezji. Dodajmy koniecznie, że również egzystencji.

Wyobrażenia urealniona?

Kilka uwag o poezji „nowej i nowszej”

Profesorowi Aleksandrowi Wilkoniowi

Wyobrażenia poetów, wyobrażenia (w) poezji

Powracając – na marginesie rozważań o „polskim” postmodernizmie – do „rewolucji w prozie”, propagowanej niegdyś przez Henryka Berezę, Stanisław Gawliński stwierdzał, że nie zakończyła się ona sukcesem, a „w gry wyobraźni młodych pisarzy wtargnęła realność”¹. Tak, owa „rewolucja” była zbieżna z „meandrami postmodernistycznej prozy, »metafikcji« czy »surfikcji«, ale też po drodze mieliśmy rok 1976, potem 1980, 1981... Każda z tych dat wiązała się z „uaktualnieniem modelu literatury zaangażowanej”, a „w klimacie martyrologiczno-patriotycznym dekady lat osiemdziesiątych – konstatował krytyk – prawie zanika aura postmodernizmu”².

Przywołuję te uwagi, swoiste dobro powszechne komentatorów literatury współczesnej, sygnalizując jeden z kontekstów „urealnienia” tekstu literackiego. Interesują mnie książki poetyckie autorów urodzonych po 1960 roku. Sięgam po wiersze, by spytać o wyobraźnię tzw. młodej poezji – wyobraźnię poetów

1 S. GAWLIŃSKI: *Postmodernizm w Polsce*. W: IDEM: *Pisma i postawy. Od Witkacego do postmodernizmu*. Kraków 2002, s. 219–236.

2 Ibidem, s. 232.

i wyobraźnię w poezji, by przyjrzeć się pewnym regułom literackiej gry z rzeczywistością, prowadzonej pod koniec wieku i na przełomie wieków³. Rzecz jasna – prowadzonej bez tyrtejskich zobowiązań, na własną rękę. Ale też, niejednokrotnie, prowadzonej pod inną presją: konwencji, modnego schematu, uaktualnionej „dykcji” – wobec tradycji, z tradycją i przeciw tradycji.

Odświętność, „zużyte” ornamenty, natrętna koturnowość, wszystko to stwarza barierę, konwencja zaś unicestwia nadzieje na zapis przeżycia. Tak potoczyły się – rzecz całą upraszczam teraz celowo – losy poezji Młodej Polski. W Dwudziestoleciu widziano ją najczęściej w postaci powielanych do znużenia lirycznych schematów, przestrzeni zawężonego kanonu poetyki, który wyznaczył charakterystyczny zestaw stylistycznych chwytów (niezliczone apostrofy, wykrzyknienia, natrętnie oznaczane wielokropkami niedopowiedzenia), figur lirycznych bohaterek i bohaterów, personifikowanych uczuć. Dawne to czasy, z których wszakże wypływały źródła – by przywołać formułę Michała Głowińskiego – „poezji rzeczy małych”, „poezji spraw potocznych” (*vide* Aleksander Szczęśny, Stanisław Miłaszewski, Leszek Konopacki, Ludwik Maria Staff)⁴.

Wybermy zatem kilka przykładów, z myślą o reprezentatywności zjawisk, zadając przy tym, w trzech „segmentach” komentarza, pytania: czy „książki kolejne” wskazanych autorów wyznaczają nowe drogi wyobraźni? Jakie możliwości lirycznej dykcji odkrywają?

3 Wykorzystując pojęcie „wyobraźnia”, można poruszać się w obszarach psychologii czy filozofii. Mnie interesują teksty literackie – konsekwencje artystyczne (strukturalne) aktów kreacji. Na temat rozmaitych wykładni pojęcia zob. M. BARANOWSKA: *Surrealna wyobraźnia i poezja*. Warszawa 1984 (zwłaszcza rozdziały *Wyobraźnia i fantazja*, *Kanon i swoboda twórcza*, *Przestrzeń wyobraźni w części Wyobraźnia i surrealizm*). Badaczka przywołała m.in. teorie Sartre’a, Bachelarda, Tatarkiewiczza, Starobinskiego.

4 M. GŁOWIŃSKI: *Wstęp*. W: J. TUWIM: *Wiersze wybrane*. Oprac. M. GŁOWIŃSKI. Wyd. 4, rozszerzone: Wrocław 1986, s. XXII. BN I, 184.

Słowa i rzeczy, harmonia i kompozycja

Jarosław Mikołajewski:
przestrzeń pamięci

W 1998 roku Jarosław Mikołajewski (najstarszy w niniejszym gronie, rocznik 1960) zdecydował się na publikację wyboru wierszy, którym podsumowywał liryczne doświadczenia z trzech tomików: *A świadkiem śnieg* (1991), *Kołysanka dla ojca* (1994), *Zabójstwo z miłości* (1997). Naturalną kolejną rzeczą, podobne edycje zamykają – często jednak dłuższy – jakiś etap twórczości. W trakcie lektury *Nie dochodząc Pięknej* nie odnotujemy zerwania wątków tematycznych, nagłych przeobrażeń tkanki metafor⁵. Mikołajewski jest poetą, który wciąż myśli o kwestiach fundamentalnych: miłości i śmierci, egzystencjalnej przygodności oraz sensie teologicznym, o zwykłych przedmiotach, stopniowo zapełniających intymną przestrzeń pamięci. Oto „prosta złożoność” naszego świata.

Tego poziomu intelektualnej rozgrywki (z sobą, językiem, „transcendencją”) nie pokonuje się łatwo, trzeba, wypracowawszy indywidualny ton, poradzić sobie z kolejnymi furtkami znaczeń. W książce Mikołajewskiego wiersze przeplatane są czarno-białymi fotogramami, na których widnieją okna: niekiedy otwarte, częściej przysłonięte firankami – przypominają o prywatności, do której nie mamy dostępu. Co więcej, sytuują nas w roli „podglądaczy”, zatrzymujących wzrok na odsłoniętym i unieruchomionym fragmencie wnętrza. Przez jedno z okien widać uchylone drzwi, które prowadzą w głąb mieszkania, lecz o nim możemy jedynie pomyśleć, zajrzeć się już nie da. Właśnie, wiersze Mikołajewskiego przypominają o pograniczu żywiącej się realnością świadomości oraz tego, co ukryte „poza” zmysłami. Przypominają, że na co dzień

5 Skrót NDP odsyła w niniejszym szkicu do edycji J. MIKOŁAJEWSKI: *Nie dochodząc Pięknej*. Izabelin 2001.

zadowalały się ułomną artykulacją przeczuć. Powraca zatem „voyeur”, w roli osobiwej, bowiem widzi niewiele i najistotniejsza „reszta” pozostaje w gestii wyobraźni.

Również w *Nie dochodząc Pięknej* eksponowana jest myśl o trwałości doświadczanych rzeczy i o śmierci:

Ojciec nadmuchiwał nam go co lato.
Ma lat trzydzieści, może nawet więcej.
Ze szczelin wciąż jeszcze sypie się piasek.
W zgrubieniach wciąż oddycha powietrze jego płuc.

Dopóki go nie wyrzucę, dopóki nie przegryzą go szczury,
mój ojciec może pojechać nad morze.

Konserwa kaszlu.
Relikwiarz na leszczynowe kołki.
Pamiątka organiczna.
Balsam tchu beztroskiego.
Wieczny odpoczynek.
Miech zmartwychwstania.

Materac, NDP, s. 28⁶

Piotr Łuszczykiewicz powiada: „Norwid pisał o plecionce z włosów blond, Grochowiak o śliskim kamyczku mydła. Mikołajewski uczynił relikwiarzem pamięci o drogiej, zmarłej osobie dmuchany materac. To są wiersze, przy których się płacze”⁷. „Relikwiarz pamięci” wydaje się trafnym określeniem, adekwatnym nie tylko wobec wspomnianego wiersza.

Po lekturze kolejnych wierszy Jarosław Klejnocki pisał o bohaterze-przechodniu, który „szybciutko przemierza swą drogę przez świat i w cieniu własnego umierania (o którym uciążliwie przypomina czyjaś śmierć) desperacko szuka uzasadnienia, sensu dla tej niełatwej wędrówki”⁸. Podczas tej wę-

6 W wyborze *Zbite szklanki* (Kraków 2010) wers „Miech zmartwychwstania” oddzielony jest interlinią.

7 P. ŁUSZCZYKIEWICZ: *Megaharce słów*. W: J. MIKOŁAJEWSKI: *Nie dochodząc Pięknej...*, s. 70–71.

8 J. KLEJNOCKI: *Spacer przez życie*. „Gazeta Wyborcza”, 26.03.2001.

drówki pytania o wartości wybrzmiewają bez zbędnego patosu, fortunnie też spoglądamy „z dołu”, nie zaś z perspektywy podniebnego lotu rymotwórcy (w wielu metapoetyckich fragmentach rozbłyskuje ironia). W wierszach Mikołajewskiego panuje skupienie, myśli powoli odnajdują metaforyczne ekwiwalenty. Zwraca uwagę rzadka dziś elegancja metaforycznej kompozycji, forma zwartej zapisu. Niekiedy Mikołajewski osiąga aforystyczną zwięźłość, przedstawia – w przypadku *Wujka Staszka* sugestywną – miniaturę:

zostały mi po nim
landrynki wysane przez kieszeń
i nagrany na wideo kaszel

NDP, s. 24

Dominuje świat rodzinnych wrażeń z chwilami-przedmiotami: oto dom, pokój, w którym śpi córki, album, a także grobowa „izolatka” ojca. Odejście bliskich okazuje się zasadniczą próbą wytrzymałości dla przeświadczeń o trwałości świata. Rzeczy codzienne przenika ciągły niepokój, gdyż trudno umknąć przed strachem, obezwładniającą samotnością, bezradnością. Można próbować to wszystko „zracjonalizować”, poszukać odpowiedniego wyrazu i obrazu. „Dynamoobraz” *Ambulans*, na przykład, wydaje się modernistyczną transpozycją obrazu ulatującej z ciała duszy:

nóż
w samo centrum
zjętcałego miasta

na wylot
w sam popłoch

[...]

– dusza nie na klęczkach
kołacze do nieba

NDP, s. 19

Wiersze autora *Nie dochodząc Pięknej* komponowane są z troską o słowo konieczne, w przypadku autora *Yoricka*, tłumacza literatury włoskiej, można też mówić – bez nadinterpretacyjnych lęków – o „długim pomoście w głęboką przeszłość nowożytniej liryki europejskiej”⁹. Sporo tutaj kontekstowych tropów, wiersze w rodzaju *Wenus patrzy na śpiącego Marsa* (*Botticelli*) są harmonijne, jakby klasycystycznie stylizowane. Pewną ręką prowadzone jest pióro poety, „odwracającego” bieg myśli, aby: „wszystkimi zmysłami na nowo / rzeczy przywrócić słowom” (*Z morskiej piany*, NDP, s. 49).

Artur Szlosarek: strona elegii

Przy harmonii, przemyślanym układzie, a może i stylizacji pozostaniemy. Artur Szlosarek debiutował *Wierszami napisanymi* w 1991 roku. Pojawiały się zbiory następne: *Wiersze różne* (1993), *Popiół i miód* (1996), *Camera obscura* (1998), *List do ściany* (2000). I znów, naturalną koleją rzeczy, przyszła pora na tom retrospektywny. Szlosarek należy do niewielkiego grona poetów (z roczników 60. i 70.) „dopieszczonych” przez krytyków starszych generacji. Wczesne wiersze komentował życzliwie Jan Błoński¹⁰, a Marian Stala, kilkakrotnie powracając do utworów autora *Prowizorium*, uznał tę poezję za „jedno z najdojrzałych i najbardziej zastanawiających zjawisk nowej literatury”¹¹.

Wybór wierszy ową „dojrzałość” potwierdza, a może powiedzieć trzeba inaczej: dopiero teraz rysuje się ona wyraźnie i teraz właśnie można o niej dywagować. Szlosarek umknął przed popularnym nurtem lirycznej codzienności preferującym wiersz „narracyjny”, nie dał się także zwieść lingwistom-

9 Ibidem, s. 68.

10 Zob. J. BŁOŃSKI: *W ezoterium*. „Tygodnik Powszechny” 1992, nr 37.

11 M. STALA: *Stróż ciemniejszej strony*. W: IDEM: *Druga strona. Notatki o poezji współczesnej*. Kraków 1997, s. 257.

-majsterkowiczom. Ale i na codzienność, i na świadectwa metapoetyckiego (czy też: metajęzykowego) wyczulenia należy w trakcie lektury jego wierszy zwracać uwagę. *Wiersze powtórzone* kierują ku ciemnym strefom obecności, w retorycznym uporządkowaniu dokumentują zmagania bohatera z sobą (**, inc. „czuję siebie, jakbym już skończył / sześćdziesiąt lat”, WP, s. 32)¹², z palimpsestem rzeczywistości oraz czasem.

Retoryka stała się znamięm poetyckiej dykcji Szłosarka; często mówi się tutaj wzniośle, wykorzystując charakterystyczne figury (poeta chętnie piętrzy apostrofy), niekiedy tylko w tonie intrygującego wyciszenia. Wiersze Szłosarka są „eleganckie”: dowodzą dbałości o frazę, świadczą o kompozycyjnym dopracowaniu. Liryczne monologi poety nie były i nie będą spontanicznymi notatkami, lecz częstkami prze-myślanego planu, w ramach którego zestawia się dopasowane metafory, wiersze-segmenty. Czy jednak w powracających figurach języka literatura nie „unieruchomi” doznawanego świata? Pomimo niepewności i poznawczych zwątpień wierzymy (wraz z autorem?), że liryka jest w stanie zbliżyć nas do „szyfru egzystencji”. Bohater *Wierszy powtórzonych* o tym szyfrze wciąż myśli. Męczy się, niepokoi, wątpi, doświadcza izolacji. Pyta: „czy już zawsze tak będzie, że będę / obok?” (*Pięć wierszy elegijnych* – I, WP, s. 9), „to takie proste: śmieję się, płaczę – i gdzie tu miejsce na rozpacz? [...]” (*Pięć wierszy elegijnych* – II), „czy może dolegliwość / uzdrawiać?” (*Pięć wierszy elegijnych* – V, WP, s. 13), „Moje życie? Fantastyczne? Chimeryczne? Nie wiem” (bez tytułu, WP, s. 14), „czemu to zarazem jasne / i najciemniejsze? atrament, / który pęcznieje, gdy piszę, / w świętym boku palce?” (także dwie kolejne strofy w *Sprawozdaniu*, WP, s. 18–19), „bowiem jeśli nie siebie, to kogo się bać, czego?” (WP, s. 57).

Dostrzeżone przedmioty zrazu nie układają się w sensowny zarys, a on wciąż próbuje dociec, co kryje się „pod spodem”

¹² Liryki WP odsyłają do edycji: A. SZŁOSAREK: *Wiersze powtórzone*. Kraków 2002; po skrócie umieszczony jest numer strony.

rzeczy („świat? wystarczająco nieodgadniony, / aby go trwonić, poznając?”). Bezpośrednio i pośrednio mówi się tutaj o ciemności i świetle, egzystencjalnym początku i poznawczym kresie, rytmie życia oraz postojach. W poetyckie monologi wpisana jest zasada powtórzenia, a równocześnie samo powtórzenie spleta się – nieuchronnie – z rytmem przemijania („czy już nigdy nie posłucham do końca / jednej z twoich baśniowych opowieści?” (*Pięć wierszy elegijnych* – III, WP, s. 11).

Szczególne znaczenie w dorobku poety ma *Pięć wierszy elegijnych* – *summa* dotychczasowego poezjotwórstwa Artura Szlosarka, cykl zwieńczony dwuwersem: „obok mnie ci, których już nie ma / w pewnym, zazdrośnym o siebie, sensie” (*Pięć wierszy elegijnych* – V, WP, s. 13). Te utwory, nieustannie mnożące pytania, poszukujące rozwiązań, uczestniczące w grze obecności i nieobecności, osiągają wymiar elegijny.

Narracyjnie i realistycznie. Rozdział śląsko-zagłębiowski

Maciej Melecki, Krzysztof Siwczyk:
powtarzalność zdarzeń

W przypadku poetów „wstępujących” chodzi nade wszystko o radujące kroki do przodu. Dopiero jednak z perspektywy kolejnych lat widać je wyraźniej, bardziej też niepokoją ewentualne „postoje”. Debiutanckie książki Macieja Meleckiego i Krzysztofa Siwczyka, poetów kojarzonych z grupą Na Dziko i ofensywą lirycznych narratorów, ukazały się w 1995 roku. Otwierając dziś *przypadki i odmiany* Meleckiego, przekonamy się, że autor nie odmieniał swej poetyki, nie wykraczał poza dobrze znaną matrycę narracji: był konsekwentny i sprawnie realizował wypracowany model liryczny¹³. Kto cenił jego liryczną narrację, nie

13 M. MELECKI: *przypadki i odmiany*. Mikołów 2001. Dalej skrót PiO oraz numer strony z cytowanym wierszem.

będzie zawiedziony, kto odrzucał podobnie rozwijane opowieści, potwierdzi tylko zgromadzone kontrargumenty. W tomikach *Te sprawy* (1995) i *Niebezpiecznie blisko* (1996), akcentując rytm powtarzalności zdarzeń, Melecki szkicował szary pejzaż codzienności. Wszystko wokół dramatycznie się zapętało, lecz akcja była jedynie pozorem. Jego dokumentacyjna poezja skutecznie zresztą trafiła w oczekiwania młodej, zawieszanej w aksjologicznej próżni, generacji odbiorców. Strategia naiwnego, „redukcyjnego” oglądu świata nie jest oczywiście czymś nowym, ale – powróćmy do *przypadków i odmian* – w takich wierszach jak *Ciągły odwrót* współtworzy część prywatności „uogólnionej”. W tych utworach dostrzeżemy ślady tęsknoty do (czyżby właśnie generacyjnego?) uogólnienia doświadczenia. Nie chodzi tu tylko o pewien rytuał, rytm powtórzeń, choć to wszystko znajdzie się u podstaw podobnych wyznań:

Najczęstsze są więc poranki, kiedy sprawdzam
pokoje i natrafiam na wykopaliska nocy.
Ale to rozwiązuje dany moment.
Wtedy nie słyszy się innych pohukiwań rozstrojonych
rzeczy i innych świadków zwietrzałych treści
snujących się jeszcze tu i ówdzie jak dymek ze zgaszonej
zapalki.

Kolejne wprowadzenie, PiO, s. 7

Ostatecznie bohater został wpisany w ograniczoną przestrzeń, często pojawia się tutaj podmiot zbiorowy, a dla sposobu utrwalania świata charakterystyczny będzie układ następstw (w „narracji”: koincydencje zdarzeń, fragmentaryzacja i uzupełnianie myśli).

Krzysztof Siwczyk z kolei, modyfikując i modulując poetycką dykcję, umyka przed determinującym twórczość „kanonem”. Tomik *wiersze dla palących* okazał się zbiorem zdecydowanie ciekawszym niż – wydane również w 2001 roku – *Dane dni*¹⁴.

14 K. SIWCZYK: *wiersze dla palących*. Mikołów 2001. Do edycji odsyła oznaczenie WDP z numerem odpowiedniej strony.

Jałowej „przezroczyście” i monotonii *Danych dni* przeciwstawia się aforystyczna zwięzłość pierwszego z wymienionych tomików, kierująca uwagę w stronę materii językowej:

Wiem jak ci o czymś powiedzieć,
ale ze słowami jest tak,
że lepiej nie mówić.

*** (inc. „Skoro jesteśmy ucieleśnieniem”),
WDP, s. 12

Życie jednorazowego użytku
pozwala zachować anonimowość.
Śmierć nadaje nam nazwy
własne.

*** (inc. „Życie jednorazowego użytku”),
WDP, s. 17

wiersze dla palących odznaczają się wewnętrzną „dynamiką” (pomińmy sprawę spójności zbioru), a lingwistyczne skróty mają bardziej lub mniej „pojęciotwórczy” i ludyczny charakter.

Melecki i Siwczyk nie umykają w regiony intelektualnych abstrakcji, nie zadowalają ich wydumane hipotezy i hipostazy. Utrwalane przez nich strefy doświadczenia równocześnie przystają do siebie i „dziwią się” sobie.

Brak ci oparcia, ale potencjalne relacje
dają większe pole do popisu.
Stąd rosnąca popularność samobójstwa i
miłości platonicznej? Pokładamy się ze śmiechu,
pokładając się w łóżku i wiedząc,
że nic nie jest nie z tego świata.

*** (inc. „Abstrahując od wszystkiego, skupiamy się”),
WDP, s. 38

– notował Siwczyk, a w tym podwójnym, prowokacyjnym przezczeniu i „nicowaniu” kryją się okruchy świadomej bezradności oraz refleksy przekonania, że liczy się tylko realne doświadczenie. Doznawanie świata na własnej skórze nie oznacza wszakże ucieczki przed metaforą i „literackością”. Kolejnymi książkami

obaj autorzy usiłowali przy tym potwierdzić (z rozmaitymi skutkami), że poetyckie „chwyt” nie muszą być nazbyt efektowne. W wierszach Meleckiego pierwszoplanową rolę wciąż odgrywa przerzutnia. Równocześnie w wielu utworach z *przypadków i odmian* oraz *wierszy dla palących* udało się im zintegrować aforystykę i koncept.

Paweł Lekszycki, Wojciech Brzoska:
wiersz przygodowy – wiersz przygodny

Wspomnijmy jeszcze o dwóch przedstawicielach tego kręgu, Pawle Lekszyckim i Wojciechu Brzosce. *wiersze przygodowe i dokumentalne* Lekszycki podzielił na części *sim city* oraz *słodkie żale*, w których ostatecznie mroczna przestrzeń miasta utrwalana jest bez euforii, jakby niechętnie, z dystansem racjonalizującego zapisu¹⁵. Takie kadry mogą powracać:

[...] na zamrożonym naskórku
asfaltowych chodników łuszczą się
zeschnięte skrzepy zwierzęcego łajna.
w takich warunkach każda wyprawa
z foliowymi workami na śmieci warta jest kilku
słów wiersza. Tam, gdzie się kończy – zaczyna
się pobocze osiedla, na którego straży
szereg kontenerów pilnuje porządku.

enty wiersz przygodowy, WPiD, s. 15

Znamienny wydaje się tutaj zanik hierarchii, albowiem każdy element będzie równie ważny: kontener na śmieci, guma do żucia („sarna częstuje mnie / gumą. »gryź – mówi – żucie jest piękne«”),

15 P. LEKSZYCKI: *wiersze przygodowe i dokumentalne*. Białystok 2001. Dalej w tekście oznaczenie WPiD, po nim numer strony. Wcześniej ukazał się współautorski tomik *Ten i Tamten* (z Pawłem SARNA, 2000), publikacja krytycznoliteracka *Grupa Na Dziko. Socjologia i poetyka zjawiska* (2001), potem zbiory *pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie* (2005) oraz *Wiersze przebrane* (2010). Lekszycki i Brzoska opublikowali kilka arkuszy poetyckich.

WPiD, *wrigley spearmint*, s. 13), brzmieniowy efekt zapisanych słów, zawiedziona miłość, czas. I wszystko równie szybko może zostać unieważnione. Mówiąc inaczej: każda dostrzeżona rzecz (choćby sytuacja towarzyska, przypadkowe zdarzenie) ewokuje poetycką narrację, słowa koniecznego monologu. Co charakterystyczne, autor *Kiczu* wciąż przełamuje ramę wiersza; chce, byśmy widzieli go w przestrzeni językowego tekstu, który jest świadectwem doświadczenia, i równocześnie – „w granicach” zamykanego właśnie pliku z wierszem, pierwszego i ostatniego słowa utworu czy też okładek książki. Lekszycki nie raz zaskakuje rozkwitającą frazą (*grzechotnik miejski; grzechotnik; nie uważać. bezpieczne zakręty*), metaforycznym zapętleniem.

Brzoska debiutował zbiorem *Blisko coraz dalej* (2000), później opublikował m.in. tomiki: *Niebo nad Sosnowcem*¹⁶, *Wiersze podejrzane* (2003), *sacro casco* (2006), *przez judasza* (2008), *drugi koniec wszystkiego* (2010). „Podśluchana” na przystanku rozmowa (*krótki wiersz napisany przez dwie niebiańsko nieświadome nastolatki na przystanku autobusowym*), „sytuacja towarzyska” w autobusie czy tramwaju (*kasownik, gorzki łańcuch pokarmowy*), okruciny dnia spędzonego na szlaku (*sztuczne łono natury*) – to wszystko będzie zaczynem poezjo-twórczym, lecz ostatecznie nie chodzi wyłącznie o zapis nieustannie pracującego lirycznego sejsmografu, lecz także o selekcję „materiału”. Czasami głos innych wybrzmiewa odległym echem, niekiedy pozostaje cytatem, a Brzoska ochoczo „żywi się” tekstami – odnotowywanymi, komentowanymi, wnioskującymi w tkankę wiersza. Wyznaje zresztą:

Rozpalanie kobiet staje się coraz bardziej
czasochłonne. Można to tylko powiedzieć
podobnie. Szklanka i okno z przezroczystego
szkła ostre podobnie jak puste łono i piersi
nadające się tylko na widokówkę.

Rozpalam w piecu. Ustawiam garnek, w którym

16 W. BRZOSKA: *Niebo nad Sosnowcem*. Warszawa 2001. Do tomiku od-
syła skrót NnS z numerem odpowiedniej strony.

podgrzewam i mieszam słowa.
Czasem znajduję się dokładnie pomiędzy
wierszami.

między wierszami, NnS, s. 22

„Pomiędzy”, „obok”, „nieopodal” – tak, górę bierze tutaj dystans wobec rejestrowanego świata i zapisywanego wiersza, wynikający z przeświadczenia, że dopiero patrząc z boku, można zracjonalizować doświadczenie. Dlatego krótkie spięcia metafor i frazeologiczne zbitki znajdują się pod skuteczną, lingwistyczną kontrolą. W zasadzie poeta-sceptyk (często ironista) poskramia emocje, które przybrałyby postać nazbyt wylewnych fraz. Teksty „narracyjne” przeplata krótkimi sekwencjami w rodzaju:

„nie chodź po wodzie” – mówi matka
do swojego synka

na starcie bez szans na cud, NnS, s. 10

mijając kościół
za każdym razem
żegnam się

z Bogiem

*krzyżek na drogę,
NnS, s. 14*

Wskazałem cztery nazwiska i cztery warianty wiersza „prozaizowanego”, tak cenionego przez młodych poetów. Raczej nie ma w nim miejsca na ład i „klasyczną” harmonię (jak to bywa u Szłosarka) ani też fajerwerki obrazów wyobraźni „wyzwolonej” (o czym za chwilę). W jakże innych regionach odnajdziemy – na przykład – poezję doświadczenia melancholijnego, sygnowaną przez Eugeniusza Tkaczyszyna-Dyckiego, poetę, który skutecznie odnajduje indywidualny ton pośród toposów i tropów eschatologicznej retoryki – „barokowego” i współczesnego, konwencjonalnego i burzącego reguły, stylistę i nowatora. Więc jednak, oprócz gry w wyobraźnię toczy się w „nowej i nowszej” poezji polskiej także gra o wyobraźnię.

Strona imaginacji. Rozdział drugi

Bartłomiej Majzel:
bieg wyobraźni

bieg zjazdowy (2001), drugi tomik Bartłomieja Majzla, odsłonił świat „w ruchu” i pędzącego bohatera-sprawozdawcę, który w leksykę sportową (zawody, konkurencje, start, linia mety) usiłuje wpisać figurę swego doświadczenia¹⁷. W modernistycznej poezji pęd stawał się znakiem wyzwolenia i spełnienia, niejednokrotnie wszakże – zwłaszcza w fazie awangardowych inicjacji – oznaczał pokonanie bariery „przyziemnego” bezpieczeństwa. Pseudonimował unicestwienie. Wiersze te nie tylko rozsnuwają nici modernistycznych wątków, pobrzmiwają dalekim echem znanych fraz, w których korowody i kuligi mknęły pod zimowym znakiem śmierci.

Zapewne przewidując, że wiele recenzji *biegu zjazdowego* rozpoczynanych będzie wartościującym zestawieniem książki z debiutancką *robaczywością* (1997), poeta umieścił w książce wyznanie *po robaczywości*, o którym, czytając nowy tomik, warto pamiętać:

nic się nie zmieniło, ja byłem opętany
w tamtej książce. więc musicie wybaczyć.

[...]

po robaczywości są takie światy że nie ma spokoju.
był wybór więc wybrałem: wielki bieg zjazdowy.

[...]

nikt nie musi wybaczyć. jestem jeszcze głębiej
niż byłem w tamtej książce

po robaczywości BZ, s. 6

Dominuje tutaj schodzenie (rzadko coś się wznosi) oraz bytowanie w strefie dolnej, jakby u podstaw rzeczy i zjawisk. Czyżby

¹⁷ B. MAJZEL: *bieg zjazdowy*. Kraków 2001. Przy cytatach oznaczenie BZ i numer strony.

uciekał od metafizycznie „przeciążonej” góry? *robaczywością* i *biegiem zjazdowym* chciał raczej pokazać, że do stanu koniecznej kontemplacji dorasta się powoli, a rozpoczynając wędrowkę, nie można już odnaleźć bezpiecznej przystani – danego raz na zawsze – sensu. Konsekwentnie więc Majzel rozpisuje metafory przestrzenie: oto zjazd, opadanie, wklęsłości i doliny. Ponieważ w grę wchodzi jednak rozłożenie akcentów, rejestruje także start do lotu, spojrzenie „z lotu ptaka”, obraz wzniesień i gór.

Skoro o współzawodnictwie mowa, to winny pojawić się sylwetki pozostałych uczestników. Z pewnością bieg odbywa się pośród innych, nie wiadomo jednak, czy bohater wierszy jest nimi zainteresowany. Wędruje, biegnie, pędzi. W ruchu tło przeistacza się w barwne plamy, zatem pozostaje „oko wewnętrzne” poety i osobisty rozrachunek. Bolesne odczuwanie chwil współobecności przyzwyczało już (nie tylko pokątnych) odbiorców sztuki słowa do poszukiwania śladów na „ciele” oraz „duszy” zaistniałego tekstu. Jak ujmie to bohater-sprawozdawca? Skoro oznajmia: „kiedy się już wyniszczę. / będę świecił. bo chcę” (*po robaczywości*, BZ, s. 6), liczy się i za-domowione odniesienie do istoty poezjotwórstwa, i – ważny w książce – gramatyczny czas przyszły. Osobliwie zatem ułoży Majzel porwane (jak linie sunących ku marginesom myślników, tudzież pauz wrzuconych w strefę nieciągłości) łańcuchy wyobrażeń i zdarzeń; powracają obrazy zimy, śniegu, lodu, mrozu, lecz na okładce autor stąpa po piasku pustyni... Kolejne ogniwo planu skomponują: noc, księżyc, gwiazdy, ćmy, sen. Ostatecznie, w tytułowym wierszu granice światów, przestrzeni i wymiarów doświadczenia tracą ostre kontury:

niech nam słońce otworzą. niech nas w słońcu zamrożą.
niech tylko dadzą odpocząć. kiedy w nocy milczenie
wtłoczy w uszy kamienie które zarosną jak skały.

bieg zjazdowy, BZ, s. 47

bieg zjazdowy rozgrywa partię metafor – nierzadko wizjonerskich, w porywie zestawiających nader odległe obrazy. Poeta

balansuje na krawędziach znaczeń, sprawdzając semantyczną wytrzymałość językowo-wyobraźniowej materii: tu ujawnia się skłonność ku „wyzwalaniu” wyobraźni, odsłaniająca koneksje nadrealne (Jan Brzękowski, autor *Poezji integralnej*, spójrzałby na nie życzliwie, bowiem Majzel nasycił obrazy przestrzennością i czasem, nie zapominając o konstrukcji). Wizyjność, odkrywszy niemało wątków oraz dróg myśli, może jednak graniczyć z hermetyzmem lirycznego przekazu. Wówczas wiersz „zamyka się” i – jak w przypadku fragmentów *biegu zjazdowego* – izoluje świat utrwalanego doświadczenia. Prawda, będzie niepokojącym splotem metafor, lecz niektóre pytania czytelnika-interpretatora wybrzmiały bez odpowiedzi. W każdym razie, przy lekturze książki Bartłomieja Majzla ruch myśli nie ustaje, więc może pędzącemu poecie również o tak pojęte trwanie obrazów wyobraźni chodziło. Oby nie pozostawił swych czytelników, jak niegdyś surrealiści, zbyt daleko – poza granicami możliwych do „odzyskania” znaczeń.

Dekada

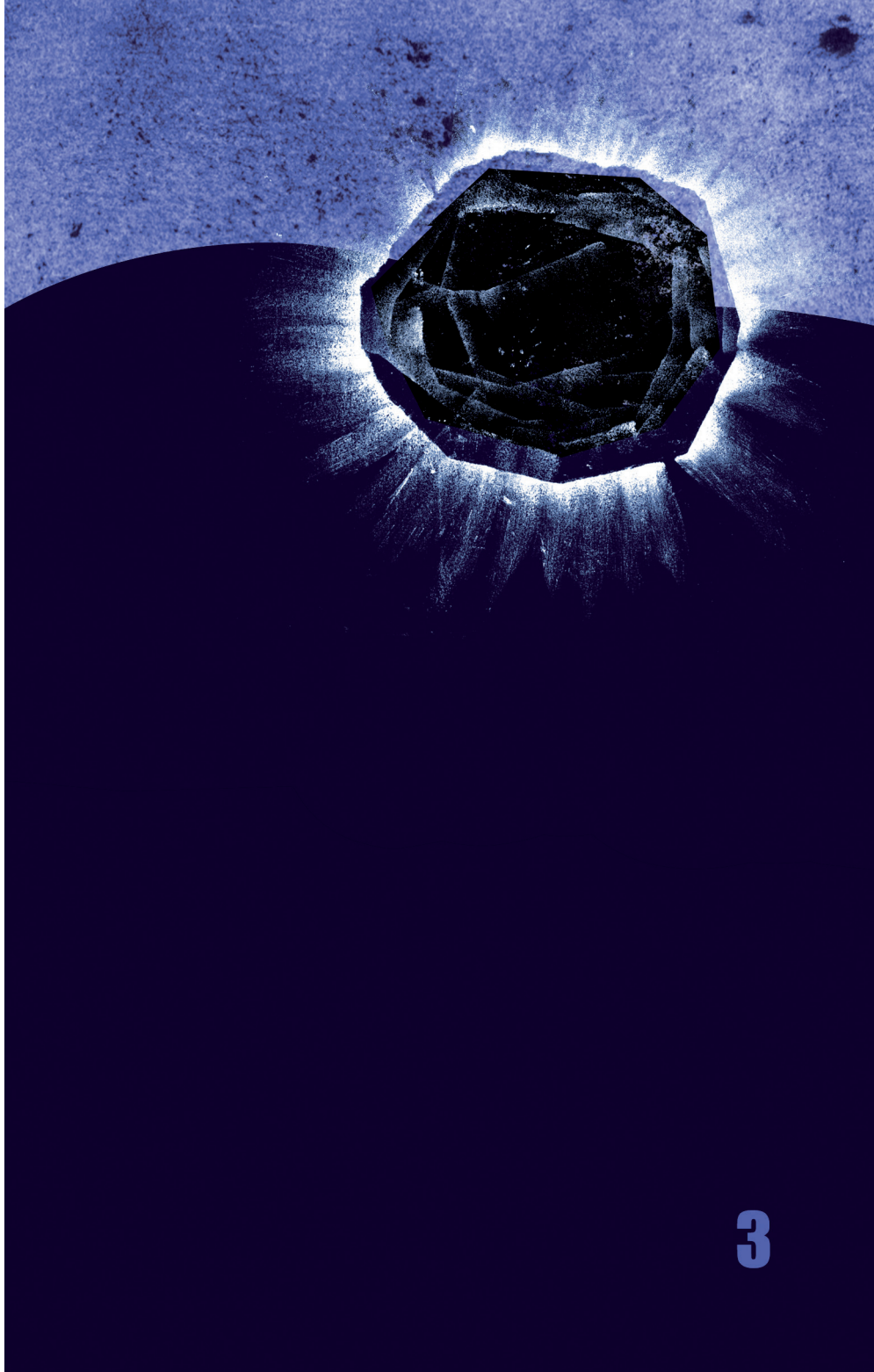
Proponowano już, „na gorąco”, kategorie i systematyzacje, w które można by ująć liryczne doświadczenia po „symbolicznym” roku 1989. Była mowa o klasycystach i barbarzyńcach, realistach i wizjonerach, „bruLionowcach” i „postbruLionowcach”, ofensywnych neolingwistach... Najczęściej wkraczaliśmy w „kamienny krąg” dychotomicznych podziałów i schematów. Wybrałem więc przykłady kilku książek poetyckich autorów urodzonych między 1960 a 1978 rokiem, by wskazać warianty dyskursu, osiągnięcia i zagrożenia.

„[...] to, co w pisarzu najcenniejsze, czego nabyć ani podrobić nie można, to właśnie jego indywidualność, odrębność wrażliwości i wyobraźni. Tak, wyobraźni. Powtarzam ten niemodny wyraz dlatego, że za jedną z przyczyn obniżenia poezji polskiej w nowszym czasie uważam wyrugowanie

wyobraźni” – pisał w 1955 roku Mieczysław Jastrun¹⁸. Skoro „wehikuł czasu” zatrzymaliśmy w tym momencie, przypominieć wypada, że trzy lata później ukaże się manifest Jerzego Kwiatkowskiego *Wizja przeciw równaniu*. Autor pytał w nim i odpowiadał: „Jaki rodzaj liryki może wejść na miejsce poezji intelektualnej? Poezja emocjonalna. Poezji przedmiotowej? Poezja ekspresjonistyczna. Poezji jednoznacznej? Symbol. Poezji sprozaizowanej? Baśń. Poezji o rytmie wewnętrznym? Poezja melodyjna”¹⁹. Wielu młodych poetów „wstępujących” po 1989 roku również „wyrugowało” wyobraźnię, opowiadając się za jednoznacznością i potocznością, odchodząc – a socjolog literatury podkreślił: w innych już okolicznościach – od lirycznej „nieprzewidywalności”. Oto jeden z poetyckich traktatów, któremu uważnie, stosując rozmaite narzędzia, przyjrzą się autorzy przyszej syntezy.

18 M. JASTRUN: *Dzienniki i wspomnienia*. Warszawa 1955.

19 J. KWIATKOWSKI: *Wizja przeciw równaniu*. (Nowa walka romantyków z klasykami). „Życie Literackie” 1958, nr 3. Na łamach pisma polemizowali wówczas m.in. Włodzimierz Maciąg, Michał Głowiński, Bohdan Drozdowski. Zob. A. STANKOWSKA: *Kształt wyobraźni. Z dziejów sporu o „wizję i równanie”*. Kraków 1998 (tu m.in. rozdział Między „wolnością a „prawdą”. U źródeł wyobraźniowego przełomu w poezji polskiego Października, s. 12–38).



Legenda Zagłębia – reaktywacja?

1

W latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku popłynęły wartko nurty literatury „małych ojczyzn”, wywołując ogromne zainteresowanie czytelniczo-krytyczne. Dziś widać, że powojenna unifikacja ziem „nowej Polski”, obraz świata – pozornie naturalnie – scalonego i w wirtualnej spójności ocalonego musiały wywołać gwałtowną kontrreakcję. Co istotne, wraz z kolejnymi objawieniami owego nurtu, dziełami znakomitymi, a także – niestety nierzadko – produktami „taśmowymi”, powracaliśmy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych do kulturowych debat o tożsamości, indywidualizmie, bytowaniu osobnym, zmarginalizowanym i wspólnotowym, wznawialiśmy dyskusje o prawdach i złudzeniach mitograficznego utrwalenia.

Miejsca i biografie potrzebują mitu, mitem po prostu się żywią. Potrzebują też legendy, która ugruntuje poczucie wspólnoty – terytorialnej, egzystencjalnej, symbolicznej.

2

Snując refleksje o rozwoju kultury i nauki w Zagłębiu Dąbrowskim, Jan Przemsza-Zieliński konstatawał, że wciąż bardzo mało wiemy o narodzinach tego przemysłowego regionu.

„Chwała mieszczanom czeladzkim i będzińskim – pisał – chwała pięknej epoce Księstwa Siewierskiego, ale te pełne zasług rodzime »krzoki« nie uniosłyby ciężaru tzw. pierwszej industrializacji”¹. Historia Zagłębia Dąbrowskiego jest bowiem opowieścią o wielkich peregrynacjach, życiowych wyborach tysięcy robotników i chwilowych pobytach ludzi, którzy odegrawszy inspirującą następne pokolenia rolę, nie wiązali się z regionem na dłużej. To opowieść historyczna i współczesna – o roli inteligencji technicznej w dominacjach górniczych, hutniczych, kolejarskich, o architektach, ruchu oświatowym i artystycznym².

Jan Pierzchała podjął swego czasu trudne wyzwanie. Postanowił opowiedzieć o miejscu „na rozdrożu”, o historii i teraźniejszości regionu – tak go przecież postrzegano – „bez właściwości”. Poszukując źródeł, ogniwi niedostrzeganych bądź koniunkturalnie pomijanych, pokusił się o rys syntetyczny. *Legenda Zagłębia* po raz pierwszy sygnowana jest rokiem 1962, wydanie drugie „zmienione i uzupełnione” – 1971³. Pierwsze wydanie autor poprzedził – później pominiętym – wprowadzeniem, w którym wyjaśniał założenia pisarskie. Skoro już na początku oznajmiał, że „nie przybiera pozy dziejopisa” (LZ 1, s. 5), to czytelnik musiał się zastanowić, jakiego rodzaju dane przynieść może księga sproblematyzowana, z rozdziałami tematycznymi, w której tytule zostało umieszczone słowo „legenda”. Przeczytajmy:

1 J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI: *Spuścizna kulturalno-naukowa Zagłębia Dąbrowskiego na tle kultury i nauki polskiej*. W: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001, s. 46.

2 Ibidem, s. 44–51.

3 Przywoływane fragmenty książki oznaczam skrótem odsyłającym do wydania pierwszego (LZ 1) lub drugiego (LZ 2), po nim podaję numer strony. Według noty wydawniczej, *Legenda Zagłębia* ukazała się nakładem oficyny Śląsk, najpierw („druk ukończono w grudniu 1962 r.”) w 5233, potem („druk ukończono w listopadzie 1971 r.”) w 5281 egzemplarzach. Książkę wydano w serii „Polska – Ziemia – Ludzie”.

Szkic o kulturze i tradycjach literackich Zagłębia Dąbrowskiego, noszący tytuł *Legenda Zagłębia*, zrodził pokusę, by przenieść go na kartę tytułową książki, aby podniósł urok gawędy i podkreślił jej przeznaczenie społeczne. [...] Legenda, jako pojęcie literackie, zasadzające się na pewnym mitologizowaniu prawdy życia i wydarzeń czy tylko ich uwznioślaniu, nie może być dosłownie odniesiona do szkiców w niniejszej książce, lecz powinna być tym, czym jest, mianowicie literacką stylizacją tytułową.

LZ 1, s. 8

Owo wyjaśnienie, w znacznej mierze ubezpieczające autora, sprowadza rzecz całą właściwie do przenośni („literacka stylizacja tytułowa”). Czyżby zbyt pompatycznym tonem wybrzmiała pierwotna fraza? Czyżby poza językową „stylizacją” nie zaistniała – świadomie użyjmy oksymoronu – prawdziwa legenda? Czyżby nie istniała legenda Zagłębia? Pierzchała mógł przecież, ostatecznie, nie umieszczać takiego tytułu na okładce, formuła pozostałaby wówczas – skromnie – tytułem jednego tylko rozdziału. Przed legendą i mitem jednak nie umknijemy.

Opowieść Pierzchały, nazwana gawędą, będzie jednak w dużej mierze narracją historyczną, dbającą o fakty, nie stroniącą od precyzyjnej rekonstrukcji rozmaitych zdarzeń⁴.

4 Stanisław Wilczek, wyszczególniając zawartość przygotowywanej edycji, przypisał książkę do „lektur trudnych, wymagających od czytelnika uwagi, zmuszających go do konfrontacji zapisu z rzeczywistością [...]” (S. WILCZEK: „*Legenda Zagłębia*” Jana Pierzchały. W: *Ziemia Będzińska. Przeszłość, teraźniejszość, kultura*. R. 2. Red. IDEM. Będzin 1969, s. 129). Dąbrowska Żmij z kolei uznała, że w partiach poświęconych literaturze „konstrukcja monograficznego eseju ugina się pod ciężarem podręcznikowej wiedzy, drobiazgowych ocen artystycznych i politycznych, dygresji i szczegółów”, i ostatecznie dostrzegła brak „staranniejszej selekcji materiału” (D. ŻMIJ: *Przewodnik po Czerwonym Zagłębiu*. „Nowe Książki” 1963, nr 9). O książce pisali m.in.: Witold NAWROCKI („Trybuna Robotnicza” 1963, nr 47), Kazimierz OLSZEWSKI („Poglądy” 1963, nr 12), Jan ZIEMBA i Antoni MAŚLARZ (dwugłos oznaczony cyframi rzymskimi w „Zaraniu Śląskim” 1963, z. 4). Zob. W. WÓJCIK: *W pejzażach Jana Pierzchały*. W: *Śląsk inaczej*. Red.

Choć, zauważmy, w rozdziale *Z najstarszych kronik proletariatu* autor oznajmia: „[...] zdajmy się na kronikarzy i własną, umiarkowaną wyobraźnię, która ubarwi obraz” (LZ 1, s. 59). Znajdzie się więc miejsce także na grę imaginacji, narracyjne przypuszczenia i uzupełnienia, intensyfikowany koloryt. Warto przypomnieć: legenda, w dokładnym tłumaczeniu z języka łacińskiego, oznacza „to, co winno być przeczytane”⁵. Legenda spaja prawdę ze zmyśleniem, fakt z wyobrażeniem. Bywa czymś wielce pożądanym, upragnionym.

3

Pierwsze partie książki stać się musiały opowieścią o tym, jak było dawniej (rozdział *Ziemia i ludzie*), gdy wody Czarnej i Białej Przemszy były czyste, pracowali rybacy, istniały mokradła w okolicach Przeczyc i Gołonoga, zalane później wyrobiska w Dąbrowie i Sosnowcu, gdy po Czarnej Przemszy kursował statek parowy, gdy posługiwano się pierwotnymi nazwami w rodzaju: Ksawery (dziś Ksawera), Krzemiedze (Krzemięda), Sielce (Sielec). Pierzchała przypomina nazwy pierwotne hut i kopalni, wplata informacje historyczne odkrywające rodowody, ubarwia wywód miejscowymi opowieściami, godnymi uwagi folklorystów (wydanie drugie zostało wzbogacone o zestaw legend i baśni, m.in. *Mogiła rycerza Pawła Jelitczyka, Legenda o Górze Gołonoskiej i o pustelniku, Ukryte skarby*)⁶.

T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 1997, s. 64–75 (przedruk w: IDEM: *Spotkania zagłębiowskie*. Katowice 2006, s. 62–74).

5 Por. definicje słownikowe: M. GŁOWIŃSKI, T. KOSTKIEWICZOWA, A. OKOPIEŃ-SŁAWIŃSKA, J. SŁAWIŃSKI: *Słownik terminów literackich*. Red. J. SŁAWIŃSKI. Wyd. 2. Wrocław 1988, s. 248–249; W. KOPALIŃSKI: *Słownik mitów i tradycji kultury*. [Warszawa] 1991, s. 585.

6 Od przywołania słów autora *Legandy Zagłębia*, upominającego się o dokumentację „wiedzy o ziemi i ludziach nad Czarną Przemszą”, rozpoczęłą zresztą prezentację regionalnych gawęd Marianna i Dionizjusz CZUBALOWIE (zob. *Podania i opowieści z Zagłębia Dąbrowskiego. Sto lat temu i dzisiaj*. Katowice 1984, s. 5). Pośród powojennych opracowań dotyczących

Pośród historycznych świadectw pojawiają się zapiski Józefa Lompy, Oskara Kolberga, Stanisława Ciszewskiego, Michała Federowskiego (używającego pseudonimu Michał Poleski), Mariana Kantora-Mirskiego (LZ 1 s. 26 i nast., LZ 2 s. 33 i nast.). Etnograficzne zapisy utrwalają obraz ubogich chat, strojów mieszkańców biednych i bogatych, mowa w nich o wykonywanych na zagłębiowskiej ziemi zawodach (kołodziejstwo, snycerstwo, kowalstwo). Federowski notował przy tym, że pożywienie ludu „jest tak liche, że dziwić się doprawdy należy, skąd się biorą siły do tak ciężkiej pracy”. Każdego dnia jada się tutaj chleb, kwaśne mleko, kaszę, kluski, groch, pasternak, marchew, kapustę, „[...] napojem zwykłym jest gorzałka, którą radzi piją szczególnie przy robocie w polu. Pijaństwa jednak w całym znaczeniu tego słowa nie ma” (LZ 1, s. 28). Rys historyczny *Nad Czarną Przemszą i Brynicą* przybliży czasy Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego – okres intensywnego rozwoju Będzina i Czeladzi.

A współczesność? W 1962 roku Pierzchała tak charakteryzował postać człowieka „stad”:

Typ współczesnego Zagłębiaka, to człowiek pracowity, lecz niezbyt cichy i nadzwyczaj pobudliwy, niespodziewanie czasem ujawniający pewną nawet gwałtowność charakteru i temperamentu, choć bez zapamiętywania się i trwałego uporu. Panuje tu powszechnie sylwetka człowieka spracowanego, wolna jednak od owej kojarzącej się z tym powolności i ociężałości postaci, co gdyby istniało, byłoby wytłumaczone i zrozumiałe.

W stosunkach między ludźmi powszechna jest bezpośredniość i łatwość w nawiązywaniu kontaktów, nawet jeśli

folkloru Zagłębia trzeba odnotować: J. MARCINKOWA, K. SOBZYŃSKA, W. BYSZEWSKI: *Folklor Zagłębia Dąbrowskiego*. Warszawa 1983; D. CZUBAŁA: *Folklor Zagłębia Dąbrowskiego a idea regionalizmu* (tu odnośniki bibliograficzne do publikacji szczegółowych). W: *Zagłębie Dąbrowskie...*, s. 334–348. Por. rozważania teoretyczne Dionizjusza CZUBAŁI: *Folklor jako zjawisko kultury. Spory o zakres, żywotność, przynależność i kryteria*. W: IDEM: *Opowieści z życia. Z badań nad folklorem współczesnym*. Katowice 1985, 11–24.

nie należą do tej samej grupy zawodowej lub społecznej. Bliższe współzycie pewnych kręgów społecznych cechuje się skłonnością do popadania przy tej okazji w nastroje zbyt uroczyste, nawet jeśli nie czas ku temu. Nazwać by to można swoistą lekkomyślnością, mogącą uczynić święto z każdego możliwego dnia i nawet chwili.

LZ 1, s. 30

Dwa ostatnie zdania, z zagadką w postaci eufemizmu „pewne kręgi społeczne”, nie pojawią się w wydaniu drugim. Dalej notował:

Tutejszy typ męski trochę ekstrawagancki, chełpiący się wesołością i beztróską, mający w sobie coś jarmarcznego, lecz nic z siejącego dawniej grozę „lumpa”, przywodzącego na myśl młodzieńca z Kazimierza lub Niwki, z flaszką w kieszeni i pieśnią na ustach [...] zniknął już [...] całkowicie.

LZ 1, s. 31

Kobiety natomiast:

[...] odznaczają się umiarem w stroju i raczej szarością. Nigdzie, jak właśnie w Zagłębiu, nie rzuca się w oczy z taką mocą typ kobiety pracującej, robotnicy noszącej bezwiednie coś wyraźnie męskiego w stroju, w sposobie poruszania się i nawet w mowie.

LZ 1, s. 30

Powyższa charakterystyka zagłębiowskiej „kobiety w kombi-nezonie” będzie przeniesiona do wydania drugiego.

Obszerne partie książki poświęcone są historii ruchu robotniczego, jednak centralną częścią publikacji jest bez wątpienia szkic o tym, co stworzyło „legendę literacką” Zagłębia⁷. Pierzchała

⁷ Teoretycznie i praktycznie sfunkcjonalizowane definicje legendy literackiej przybliży A.Z. MAKOWIECKI: *Trzy legendy literackie: Przybyszewski, Witkacy, Gałczyński*. Warszawa 1990 (tu rozdział *Legenda literacka*, s. 11–45). Klasycznym już szkicem rozpoznawczym pozostaje *Legenda literacka* Julia-

poszukuje śladów obecności pisarzy znanych i cenionych, a także autorów, którzy bytując w niższych strefach Parnasu, utrwaliли obraz tej ziemi. Legendę budować można (budować trzeba) z okrucichów, choćby tylko faktu przejazdu przez Zagłębie, jak w przypadku Juliana Ursyna-Niemcewicz, Wincen-tego Pola, Kornela Ujejskiego, Teofila Lenartowicza. Wystarczy imaginacyjna gra w odtworzenie świata dostrzeżonego z okna pojazdu, podczas chwili postoju i zamyślenia...

Narrację rozpoczyna autor od hutniczego poematu Walentego Rożdżeńkiego i Hipolita Kownackiego *O starożytności kopalni kruszców...* W galerii postaci można znaleźć na przykład Józefa Lompę, Zofię Bukowiecką. Pojawiają się pisarze bez wątpienia ważni dla zagłębiowskiej legendy: Andrzej Niemojewski, Artur Gruszecki (autor *Kretów* i *Hutnika*), Gabriela Zapolska (autorka jednoaktówki *W Dąbrowie Górniczej*), Maria Konopnicka, Stefan Żeromski, Juliusz Kaden-Bandrowski, Leon Kruczkowski, a także – pisarze proletariaccy, jak Franciszek Skutnik, August Łobzowski. W większości przypadków pobyt owych literatów na Ziemi Zagłębiowskiej był epizodem – istotnym, czego dowodzą literackie świadectwa. Pierzchała łączy je, przeplatając socjologiczne uporządkowanie z krótką wykładnią tematyczną. Znow zestawia fakty, ale też nie pomija anegdot, plotek. Skoro zastrzegł sobie gawędowy margines swobody, to może powiedzieć:

Czy W.[ładysław] Reymont grał przed publicznością zagłębiowską? Pewnie grał. Kto go tam wie. Nie ma nic bardziej niewiadomego niż młodość tego pisarza. Krążył w każdym bądź razie w pobliżu. Włóczył się niejeden sezon z Częstochowy. Dla lepszej identyfikacji podajmy charakterystykę: młodzieniec 20–25 lat, mocny w sobie, ale krótkowidz i z tej przyczyny przewracający krzesła na scenie.

LZ 1, s. 151; LZ 2, s. 225⁸

na Krzyżanowskiego („Przegląd Współczesny” 1935, nr 163–164). Zob. również: R. ZIMAND: *Trzy studia o Boyu*. Warszawa 1961.

8 Na to, że Reymontowi poświęcona została w zagłębiowskiej książce cała strona, zwracał uwagę Maślarz. Starał się przy tym przekonywać, że

Autor wprowadza w różnych miejscach wiersze (np. Wacława Stacherskiego, Leona Kruczkowskiego i Władysława Broniewskiego w rozdziale tytułowym), cytacje literackie. Opowieść o 1863 roku rozpoczyna od ustalenia styczniowego i lutowego stanu pogody, powoławszy się na pamięć „dostojnego starca”-powstańca (LZ 1, s. 50). W innym, dotyczącym robotniczych protestów, miejscu znalazła się gawędowa introdukcja:

Ludzie pamiętający te czasy pomarli i nikt nam już o tym nie powie w zimowy wieczór. Dlatego zapominamy. Z tej więc myśli bierze się gawęda i wspólne czytanie, które chciałoby zmóc zapomnienie i nierzadko obojętność wobec najpiękniejszych kart przeszłości.

LZ 1, s. 58

Uzupełnieniem rozdziału o literaturze pięknej stanie się po latach książeczka *Z ciemni podskórnej*, prezentująca biogramy i opis artystycznego dorobku trzech ludzi pióra z Zagłębia rodem. Jej bohaterami są pisarze, z którymi Pierzchała korespondował, by precyzować faktografię: Stanisław Krawczyk, Tadeusz Uragacz, Jan Krzysztofczyk⁹. Ci autorzy będą należeli do utworzonego w 1986 roku w Sosnowcu – a funkcjonującego

Pierzchała źle rozłożył akcenty przy doborze omawianych utworów literackich: w przypadku Niemojewskiego na przykład brak *Listopada*, nie odnotowane zostały *Wiersze z Dąbrowy Górniczej* Piwowara, *Szatanek* Stanisława Wygodzkiego, pominięto nazwiska Czesława Cieplińskiego i Ferdynanda Goetla – autora powieści *Anakonda* (A. MAŚLARZ: [rec. J. PIERZCHAŁA: *Legenda Zagłębia...*], por. przyp. 4). Zauważmy, że w wydaniu drugim *Legendy Zagłębia* nie pojawi się w ogóle część poświęcona Wygodzkiemu i o „randze regionu” będzie decydowała nie trójka pisarzy reprezentujących „pierwszą dojrzałą generację pisarzy urodzonych nad Czarną Przemszą”, lecz dwójka – Jan Waśniewski i Lech Piwowar. W 1968 roku autor *Zatrzymanego do wyjaśnienia* opuścił Polskę, by osiąść w Izraelu.

9 J. PIERZCHAŁA: *Nie ma miłości, są tylko przedmioty. (O poezji Stanisława Krawczyka)*, s. 5–28; *Z ciemni podskórnej. (O poezji Tadeusza Uragacza)*, s. 29–52; *Nie dać się wysrebrzyć. (O pisarstwie Jana Krzysztofczyka)*, s. 53–84. W: IDEM: *Z ciemni podskórnej. Szkice o pisarzach współczesnych urodzonych w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1992.

raczej symbolicznie – Klubu Pisarzy Zagłębia Dąbrowskiego¹⁰. Książeczka pozostanie świadectwem metodologicznych założeń Pierzchały: fundament rozpoznań interpretacyjnych, szkicu powiązań doświadczenia realności i gry wyobraźni musi być tworzony poprzez precyzyjne ustalenie faktów biografii oraz wskazanie kontekstu historycznego.

4

Obraz współczesnej („nowoczesnej”) kultury szkicuje Pierzchała na tle dramatycznej przeszłości regionu. Autor nie ma wątpliwości, że opisać nową rzeczywistość może przede wszystkim dzięki obserwacji przeobrażeń kultury proletariackiej. Takiej perspektywie opisu pozostaje wierny, z przeświadczeniem, że „bieg czasu” zmierza ku „doskonałości” (LZ 1, s. 11). Co ważne, zarówno w częściach historycznych, jak i fragmentach poświęconych artystom, stara się konsekwentnie wskazywać współbrzmienia zagłębiowsko-śląskie. Dysonanse, nieporozumienia, konflikty przestają być istotne¹¹.

Zaznaczyłem, że w niektórych partiach książki rzeczywiście można usłyszeć ton gawędowy. Często jednak autor pisze sloganowo, wykorzystując matryce nowomowy. Można teraz powiedzieć równie szablonowo: ot, pisze językiem epoki. Nie miejsce

10 Tuż po wojnie powstał w Sosnowcu Klub Literacki, który przeszedł pod skrzydła Związku Literatów Polskich. Klub Pisarzy Zagłębia Dąbrowskiego powołano do istnienia w roku 1986, miał on służyć odnowieniu „jeśli nie dawnych regionalnych nurtów literackich, to przynajmniej pełniejszej więzi z regionem, z jego zachwianą duchowością i rozmywaną, po stanie wojennym, formacją kultury artystycznej” (J. PIERZCHAŁA: *Świadomość regionalna jako forma kultury – na przykładzie Sosnowca*. W: *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2002, s. 376).

11 W recenzji *Legenda Zagłębia* Bolesław Lubosz, poddawszy się urokowi owych retuszy, napisze płomiennie, że „Ludzie po obu brzegach rzek pozornie granicznych żyli zawsze ze sobą w przyjaźni, pomagali sobie wzajemnie, a w chwilach dziejowych prób dokumentowali tę przyjaźń krwią i wielką obywatelską ofiarą” („Poglądy” 1972, nr 6).

tu na mnożenie cytacji, lingwistyczno-ideologiczną analizę ani roztrząsanie kwestii politycznych serwitutów. Współczesny obraz regionu musiał epatować, skoro „przez cały region Zagłębia od lat piętnastu idzie socjalistyczny budowniczy i unowocześnia krajobraz, kreśli nowe jego zarysy, powiedzmy śmieiej: rozwesela tę ziemię i piętrzy, zmieniając miejscami nie do poznania” (LZ 1, s. 13), skoro „zamek-warownię w Będzinie odbudowały z ruin te same ręce, które na gruzach i monotonii przeszłości wznoszą nowe budowle socjalizmu” (LZ 1, s. 11). Stąd, powracająca refrenicznie, „sława Czerwonego Zagłębia” i „powszechna duma z przynależności do Czerwonego Zagłębia”. Jakże łatwo pisało się wówczas i tak: „nikt nie pomyli rekrutów z Zagłębia jadących do wojska, każdemu bowiem krzykną głośno skąd pochodzą, że z Czerwonego Zagłębia” (LZ 1, s. 30). Autor *Legendy* powiada o „nowym stylu życia”, „nowej obyczajowości” przeciwstawionych „przekleństwu przeszłości” (LZ 1, s. 14).

Pierzchała, jak wiadomo, zafascynowany Józefem Piłsudskim¹², mógł też napisać, że najwspanialsze pokolenie młodych Zagłębiaków dorastało między 1905 a 1914 rokiem. W roku 1918 miało się sprawdzić w działaniach polityczno-społecznych. Skoro otwiera się tu perspektywa życiowej fascynacji myślą i osobowością Piłsudskiego, przytoczmy sugestywny fragment wywiadu:

Zagłębie Dąbrowskie, jako Polskę proletariatu, pierwszy odkrył i nazwał tym imieniem, jakie jest dzisiaj ponieważ – nie kto inny, ale Józef Piłsudski [...]. Dla niego Zagłębie Dąbrowskie było regionem nadziei na niepodległość w przyszłej socjalistycznej Polsce.

Rozdział o Józefie Piłsudskim, po recenzji Henryka Rechowicza, usunięty został z mojej *Legendy Zagłębia* (1962). [...] Książkę przerabiałem kilka razy. „Swą czerwoną sławę

12 Zob. A. JAROSZ: *Jan Pierzchała o Józefie Piłsudskim*. W: *O Janie Pierzchałe. Materiały III Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 9 grudnia 2004 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2005, s. 15–27 (przedruk w: IDEM: *W trójkącie Przemyśl. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice 2007, s. 173–184).

Zagłębie Dąbrowskie zawdzięcza swym pierwszym wybitnym autorom – Andrzejowi Niemojewskiemu i Józefowi Piłsudskiemu”. Tak brzmiało pierwsze zdanie nie ocalonego rozdziału, w którym przecie wszystko było prawdziwe. Poczuję się do obowiązku, aby go dzisiaj przypomnieć i znacznie poszerzyć.¹³

Pierzchała przygotowywał odrębną publikację poświęconą związkom Piłsudskiego z Zagłębiem Dąbrowskim, ostatecznie jednak nie została wydana – pozostał maszynopis z obszernymi cytacjami pism Marszałka. Wielokrotnie zresztą do myśli Piłsudskiego powracał już wcześniej¹⁴. Po latach pisarz stanowczo akcentował kwestię rozliczenia z komunistyczną destrukcją i odtworzenia tradycji socjalistycznych¹⁵.

5

W 1962 roku, opowiadając się po stronie tradycji, Jan Pierzchała zwracał uwagę na (nie)obecność problematyki regionalnej w szkole, na konsekwencje pokoleniowej zmiany, podczas której nauczycieli „stąd” zastępowali młodzi, najczęściej przyjezdni, powoli dopiero rozpoznający specyfikę miejsca. O legendzie zapomniano...

Po 1989 roku zadawaliśmy sobie pytanie: W jaki sposób snuć opowieść o kulturze tego miejsca? Jak utrwalić pamięć o kulturze Zagłębia Dąbrowskiego? Co począć z mitem, legendą Zagłębia? Czy w ogóle potrzeba teraz legendy Zagłębia Dąbrowskiego? Dziś regiony Europy, dbając o fakty historyczne, chronią także swe legendy – w obliczu konfliktów etnicznych, z nadzieją na rozumne pielęgnowanie kulturowej odrębności.

13 *Rozpoznać wartości* (z Janem Pierzchałą rozmawia Józef Górdziałek). W: *Pamięć i źródła. O Janie Pierzchałe*. Red. P. SARNA. Jaworzno 2004, s. 84–85 (por. „Opcje” 1994, nr 4).

14 Zob. np. J. PIERZCHAŁA: *Świadomość regionalna jako forma kultury...*, s. 354–387.

15 *Rozpoznać wartości...*, s. 84–95.

Urodzeni sosnowiczanie

O bohaterach zagłębiowskiej powieści

Edwarda Kudelskiego

1

Kid, epizodyczny bohater jedynej opublikowanej powieści Edwarda Kudelskiego, zamieścił na łamach „Timesa” artykuł *Sosnowiec jest takim miastem jak Paryż... Londyn... Wiedeń...* (s. 235)¹. Być może kolejność nie ma tutaj znaczenia, ale tytuł książki sosnowieckiego autora przybierze postać nieco inną: przed Paryżem pojawi się Londyn, dwa pierwsze wielokropki znikną, pozostanie jedynie końcowy. Najczęstsze reakcje kolegów Kida sprowadzały się do zgryźliwej kpiny („zdychająca szkapka wozila go parę godzin po mieście i dlatego wydało mu się ono takie wielkie ha!... ha!...”, s. 235), ostatecznie jeden z nich, George Humprey, uznał tytuł za „bezsensowny”.

Rzecz ciekawa, kilka podobnych reakcji – tu wykrócę poza ramy literackiej narracji – wywołał tytuł książki Kudelskiego. Zapewne, szkicując w ostatnich akapitach powieści tę sytuację nieporozumienia, pisarz mógł spodziewać się reakcji podobnej, lecz w swoim przypadku boleśniej realnej. Zapewne – snujemy przypuszczenia dalej – liczył na zaintrygowanie odbiorcy

¹ Wszystkie cytaty, uwspółcześniając pisownię, przywołuję zgodnie z edycją: E. KUDELSKI: *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...* Warszawa 1938, po cytacie podaję numer strony. Powieść przedrukowywano w odcinkach: „Ekspres Zagłębiowski – Magazyn” 1996, nr 9–10; 1997, nr 1–5, 8–11; 1998, nr 1–8.

i mnogość komentarzy, albowiem tytuł *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...*, postrzegany w perspektywie nieuzasadnionej hiperbolizacji, dość przewrotnie magnetyzuje².

Informacje dotyczące życia i twórczości Kudelskiego wielokrotnie zestawiał już Adam Jarosz³. Przypomnijmy więc w skrócie: autor urodził się 5 września 1910 roku w Sosnowcu, uzyskał wykształcenie technika-chemika (w powieści przeczy-

2 Znamca zagadnienia notował: „Tytuł ten stał się przyczyną wielu wzmianek w powojennej publicystyce, ośmieszających Kudelskiego, mimo iż ich autorzy zapewne książki nie czytali”. (Zob. A. JAROSZ: *Kudelski Edward*. W: *Materiały do księgi życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*. Cz. 1. Red. IDEM. Sosnowiec-Katowice 1991, s. 55. „Materiały dokumentacyjno-bibliograficzne do dziejów kultury i życia literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w XIX i XX wieku”. T. 4). Noty i recenzje ukazały się m.in. na łamach: „Kurier Zachodniego – Iskry”, „Kurier Warszawski”, „Polski Zachodni”, „Prosto z Mostu”, „Praktycznej Pani”, „Rzeczpospolitej”. Tekst recenzji wydawniczej w: K. IRZYKOWSKI: *Pisma rozproszone*. Oprac. J. BAHR. T. 5: *Artykuły w językach obcych. Uzupełnienia*. Kraków 2001, s. 131–132.

3 Zob. IDEM: *Kudelski Edward*. W: *Materiały do księgi życiorysów...*, s. 54–56; *Edward Kudelski – autor powieści o Sosnowcu. Szkic biograficzny*. W: *Studia bibliologiczne*. T. 4: *Życie literackie Zagłębia Dąbrowskiego – biografie – varia*. Red. A. JAROSZ. Katowice 1991, s. 74–79; *Edward Kudelski – technik, chemik, pisarz (1910–1986)*. „Ekspres Zagłębiowski – Magazyn” 1992, nr 6; *Edward Kudelski (1910–1986) – zapomniany piewca Sosnowca*. „Ekspres Zagłębiowski – Magazyn” 1996, nr 9; *Warszawskie lata Edwarda Kudelskiego, autora powieści o Sosnowcu*. W: *Rocznik Sosnowiecki* 1996. Wydanie jubileuszowe. T. 5. Red. J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI. Sosnowiec 1997, s. 132–140; *Literacki zapis dawnego Sosnowca*. W: *Sosnowiec. 100 lat dziejów miasta*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2002, s. 329–353. *Szkice: Literacki zapis dawnego Sosnowca...*, *Edward Kudelski – autor powieści o Sosnowcu...*, *Edward Kudelski – technik, chemik, pisarz...*, *Warszawskie lata Edwarda Kudelskiego...* W: IDEM: *W trójkącie Przemszy. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice 2007. Informacje biobibliograficzne zawiera hasło autorstwa Elżbiety OLEKSIK w słowniku: *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim*. T. 1. Red. P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 105–107. Zob. również J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI: *Kudelski Edward (1910–1986)*. W: *Sosnowiecka encyklopedia historyczna*. Z. 3. Sosnowiec 1996, s. 263–264.

tamy zresztą: „chemia jest tematem dla poetów przyszłości”, s. 175). Aby odbyć studia, Kudelski udał się do Warszawy. W 1936 roku, nakładem Księgarni F. Hoesicka, opublikował zbiór wierszy *Refleksje dramatyczne*, a dwa lata później powieść o Sosnowcu. Studiował w Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej, przygotowywał reportaże i felietony radiowe. Podczas wojny prowadził wytwórnię chemiczną Sol. „Cały powojenny okres w życiu Kudelskiego – pisał Adam Jarosz – [...] to z jednej strony usiłowanie, by włączyć swe dawne utwory w obieg literacki, a z drugiej – walka o byt materialny, o utrzymanie się z dorywczych prac i zabezpieczenie egzystencji rodzinie”⁴. Wejście w profesjonalny „obieg literacki” okazało się niemożliwe.

Autor zagłębiowskiej powieści zmarł 20 grudnia 1986 roku, pochowano go na cmentarzu ewangelickim w rodzinnym mieście. Pozostały materiały niepublikowane: proza, wiersze, dramat.

2

Stąd wyszedł, tu powrócił – urodzony sosnowiczanie. Nie zapominając o ocalonych świadectwach życiorysu – w wymiarze „emigracyjnym” biografii na ziemi zagłębiowskiej po prostu klasycznej⁵ – z nadzieją na upublicznienie innych, sięgnijmy po *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...*, by przyjrzeć się losom jej bohaterów. Powiedzieć bowiem można, że Kudelski komponował tę powieść z okrucieństw życiorysów wpisanych w industrialny i intelektualny pejzaż Zagłębia Dąbrowskiego, z ważnym zastrzeżeniem – nie skłaniał się ku

4 A. JAROSZ: *Kudelski Edward*. W: *Materiały do książki życiorysów...*, s. 55–56.

5 Zob.: M. KISIEL: *Czy istnieje literatura zagłębiowska?* (s. 315–319); W. WÓJCIK: *Świadectwa prozy. Pisarze środowiska zagłębiowskiego* (s. 320–326); P. MAJERSKI: *Liryczne wędrówki z zagłębiowskim paszportem* (s. 327–333). W: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001.

epickiemu rozmachowi, szkicowaniu losów sag rodzinnych, lecz stawiał na kreację postaci epizodycznych, kompozycję fragmentaryczną i mozaikową. Wszystko to czynił z myślą przewodnią, która – właśnie! – puentuje książkę:

Sosnowiec jest takim miastem jak Paryż... Londyn...
Wiedeń... bo podobnie jak tamte miasta ma swoje tragedie,
swoje blaski i nędze i swoich wielkich i małych ludzi!.....

s. 235

Krótką będzie prezentacja robotnika Stacha Lemańskiego, otwierającego galerię postaci. Ginie w fabryce, ratując praktykantkę Jen Jarocką, córkę profesora Andrzeja Jarockiego, geografa-geologa i socjologa-etnografa, autora książki *Etnografia Sosnowca*, zawierającej „bogaty słownik prowincjonalizmów”⁶. Oś scalającą wspomnianych fragmentów wyznaczają zdarzenia z życia Lemańskiego, który po śmierci ojca zostaje terminatorem w warsztacie elektrycznym fabryki Gardo-Hammer, a potem wiąże się uczuciowo z Jen. Ważną rolę odegra Włodek Otoński, przyjaciel Stacha, oraz jego rodzina. Spójrzmy dalej: wuj profesora Jarockiego, Stefan, powstaniec styczniowy walczący „o niepodległość Polski na terenie Sosnowca” (s. 8), osiadł w Londynie i tam ożenił się z Heleną, mieszkanką Zagórza, by potem cieszyć się potomstwem, Kidem, Erwinem i Nel. O ile rodzina Otońskich jest w powieści wzorem domowej harmonii, o tyle wprowadzenie rodziny Stefana liczy się z innych, przede wszystkim „technicznych”, powodów – pozwala Kudelskiemu przemycić okazały pakiet informacji o Zagłębiu Dąbrowskim w postaci epistolarnych antraktów powieści („Tęsknota Stefana za Sosnowcem staje się coraz większa w miarę postępującej choroby nogi. Bardzo jesteśmy ciekawi historii Sosnowca i okolicy” – napisze ciotka w jednym z listów, s. 11).

6 Dionizjusz Czubała przekonywał, że pierwowzorem profesora Jarockiego był Marian Kantor-Mirski (zob. D. CZUBAŁA: *Regionalizm, folklor, legendy. Z tradycji ludowych miasta Sosnowca*. Sosnowiec 2002, s. 63–65).

W powieściowym świecie Kudelskiego pojawiają się na moment „mieszczkańskie osobliwości” w rodzaju Plucińskiej i jej siostrzenicy, wciąż natomiast obecni będą zagłębiowscy robotnicy; wprowadzając bohatera w przestrzeń fabryki, autor przybliży kolejnych elektromonterów, wśród nich starego Pika – czulego „opiekuna maszyn” oraz błyskotliwego racjonalizatora Machalika (wygłaszającego tyradę o zawodowej fachowości, s. 113–116). Na nocną zmianę podążają górnicy z karbidkami, tworząc „pochód duchów”. O godzinie szóstej syrena jest znakiem rozpoczęcia pracy: rozlega się huk młotów parowych, elektrycznych, ręcznych i właściwy rytm, po nocy, zostaje życiu przywrócony. „Molochy-fabryki” wzywają swoich „niewolników” (s. 161), dzienną opowieść miasta rozpoczynają piece i maszyny. W opartej na zasadzie części zamiast obrazowej całości, swoście ekspresjonistycznej wizji sennej Stacha:

Kontury maszyn rozlewały się, raz pęczniały, a raz się wydłużały. [...] Halę zapełnił czarny tłum, widać zarysy głów, rąk, torsów. Katafalk błyszczy swoją płaszczyzną, trumna świeci czarnością [...]. Maszyny modlą się, maszyny proszą, maszyny grożą...

s. 55

Po otwarciu bram zakładu wylewa się rzeka „szarych, jednakowych, jakby przez maszynę odbijanych postaci” (s. 83). Powielenie, mechanizacja, „umaszynowanie” – oto zagrożenie i tragiczne spełnienie industrialnego świata. Nie spoglądamy oczywiście na refleksy awangardowej wyobraźni, inspiracja płynie – jak sądzę – z myśli i realizacji artystycznych przełomu wieków, na pewno istotną rolę odegrały tu teksty pozytywistyczne.

Kudelski – to najwłaściwsze chyba określenie – zaledwie szkicuje sylwetki bohaterów. Czyni to schematycznie, niekiedy nieporadnie, jakby sporządzał autorskie notatki w brulionie⁷.

⁷ Autor manierycznie stosuje wielokropki różnicowane graficznie (od dwóch do sześciu znaków), niekiedy tylko – jak w przypadku odbywanej po

Czytając *Sosnowiec...*, trzeba wszakże zwrócić uwagę na kwestię zasadniczą: nad losami bohaterów nieustannie krąży widmo śmierci, siła fatalna wciąż ingeruje i narzuca porządek zdarzeń.

Przykładem owego fatalizmu będzie los Felka Kuter-nogi – pasmo nieszczęść fizycznych i psychicznych, zwieńczone tragiczną śmiercią na hałdzie. Stach z kolei czuje, „że jest sam, że życie jest ciężkie i mroczne”, że „tak co dzień i tak dziś będzie” (s. 54). Punktem kulminacyjnym powieściowej historii stanie się awaria maszyny zmontowanej przez Machalika (pracę straci wówczas Lemański, Pik i konstruktor). Lemański, w chorobowym transie, podąży w „strefę cienia”. Chorego usiłują ocalić Otońscy, tocząc „odwieczną walkę życia ze śmiercią” (s. 206). Przez pewien nawet czas bohater jest zresztą uznany za nieboszczyka, dopóki się nie okaże, że na hałdzie spaliło się nie jego ciało, ale Felka. Ostatecznie Jen odjeżdża pociągiem z Sosnowca-„pogrobowiska”, a w myślach powraca do ławeczki, na której oczekiwała Stacha, układając jego imię z listków, co znamienne – zwiedłych.

Śmierć zostaje wpisana – to przypadek elektromontera Naprawki – w opowieść pacyfisty dźwigającego bagaż wojennych tragedii:

Was nie sprali kolbą karabinu – tak, że wam żebra wyszły bokiem... nie wybili wam zębów, żeście połykali własną krew... [...] nie obudził was nikt kopniakiem w brodę lub prosto w twarz grubym, żołnierskim butem... nie zarazili wam córki syfilisem ani nie urodziła bękarta ślepego od rzeźaczki... Ani też nie zatłukli wam chłopca, złapanego na kradzieży sucharów wojskowych... [...] Lebiody polnej i pokrzyw na surowo nie jedliście, bo po tym leje się z człowieka zieloną farbą i ciągle bolą kiszki...

s. 45

śmierci Lemańskiego rozmowy Stacha, babki i Jarockiego – zasadnie sfunkcjonalizowane. Często jednak wyręczają go one bezzasadnym niedopowiedzeniem.

Również Józef Kranc, przykręcając śruby kolektora, opowiada o swoim chrzcie bojowym:

Na otwartej wojnie to krótko i węzłowato – albo ty zabijesz – albo ciebie zabiją... [...] Ilem zabił i kogom zabił nie pamiętam... Przypominam sobie jak przez mgłę, żem pierwszemu bagniet w oko wraził, tak, żem czaszkę rozerwał, drugi brzuch mi nadstawił... trzeci... czwarty... a potem straciłem przytomność... Obudziłem się w szpitalu, okopy zdobyliśmy i prawie wszystkich moich kolegów wytlukli...

s. 46–47

Myślę, że ze względu na te fragmenty, pacyfizm wyrażony w prostych zdaniach, stylizowanych na język mówiony, a przez to urywających się, poszarpanych, uściśnęliby Kudelskiemu dłoń antymilitaryści. I Józef Wittlin – autor *Hymnów* oraz *Soli ziemi*⁸, i Adolf Rudnicki – autor *Żołnierzy*, i Zbigniew Uniłowski – autor *Dnia rekruta*.

Śmierć – powtórzę – wpisana jest w zdarzenia, ale też przenika płaszczyznę opisu (jak w przypadku Giszewskiej, która „twarz miała jak trup, oczy głęboko wpadnięte i była prawie łyśa”, s. 122). Rejestr powieściowych faktów byłby zresztą bardzo obszerny, dość przypomnieć śmierć dziecka i samej Giszewskiej czy też list informujący o śmierci dziecka Pika, wreszcie – obraz księżycy patrzącego „od tysięcy lat” na „ludzką słabość, na ludzką boleść i ludzką złą wolę” (s. 159). Ta wszechobecność śmierci wiąże się z obrazami choroby. W liście wuj Stefan opowiada o Stanisławie Szopie, niepodległościowcu „zawikłanym w sprawy polityczne”, oszalałym po utracie pracy, kończąc: „A może był chory, może chorobą jego była tęsknota

8 Choć pamiętamy o krytycznym stosunku tego pisarza do „spóźnionych” pacyfistycznych powieści przełomu lat dwudziestych i trzydziestych, m.in. Remarque’a oraz Hemingwaya, nadto tekstu *Ze wspomnień byłego pacyfisty* zamieszczonego na łamach „Wiadomości Literackich” 1930, nr 1.

za ziemią ojczystą, za Polską...” (s. 83). W chorobowym transie Stach bardzo konkretnie diagnozuje swoją sytuację, powiadając: „I zostaje zepchnięty na najdalszy koniec, na najdalszy koniec życia, gdzie jest źle i ciemno...” (s. 188).

3

Przybliżane tutaj „stany wewnętrzne” bohaterów i egzystencjalne sytuacje krańcowe współbrzmia z zestawianymi kadrami pejzażu. W postaci faktograficznego rejestru obraz Zagłębia Dąbrowskiego wyłania się z listów profesora Jarockiego, z kolei emocjonalnie metaforyzowany przewija się w warstwie narracyjnej:

Szaruga bezbarwna wchłania wyniosłe kontury kominów. Wielka hałda to rośnie, to maleje w mroku. Migają lampki elektryczne, rozhuśtane wiatrem. Gubi się ulica Konstancyńska w dymach i nocy. Zasnuje się czarną mgłą nędza podwórzy żydowskich kamienic. Niedola izb robotniczych mdłym światłem zakwitnie. [...] Nad ulicę, nad domy wyniesie się Wielki Piec, ogromny ołtarz ognia z wiankiem dymów u góry...

s. 14

W profesorskich zapiskach spoglądamy m.in. na Kuźnicę, Ostrogórkę, Radochę, Pogoń. Znajdziemy tu na przykład gawędowy fragment poświęcony Przemszy widzianej z będzińskiego zamku, w innym zaś miejscu diagnozy dotyczące wpływów francuskich i niemieckich na przeobrażenia industrialne i społeczne w Polsce („Francuzi rzadko kiedy zlewają się z ludnością naszą i rzadko kiedy są w stosunku do tej ludności bezinteresowni... [...] Napoleon nic nie zrobił dla Polski i nic dla niej nie zrobi Francja – chyba, że jej się to sowiecie opłaci...”, s. 230). Listy profesora kontrastują z ewokowanymi przez zdarzenia opowieści emocjami: niekiedy kojąc arkadyjską sielskością zielonej krainy, innym razem skoncentrowawszy uwagę czytelnika na

historycznych datach i zdarzeniach, przysłaniają – na moment – utrwalaną tragedię bohaterów.

Dionizjusz Czubała oznajmił:

Bardzo szczególne miejsce w naszych rozważaniach o zbieraniu legend Sosnowca ma pisarz zagłębiowski Edward Kudelski. Jego pionierskie pod tym względem inspiracje można porównać do wystąpienia [...] Czapka. Jeśli się zważy, jak archaiczna była wówczas myśl akademicka, jak ograniczone były horyzonty i programy folklorystów nastawionych wyłącznie na wieś, to fantazje pisarza wyprzedzają naukę o całą epokę.⁹

Kudelski przeplata informacje historyczne, techniczno-naukowe z narracją fikcjonalną (w całej opowieści wprowadza jeden mocny sygnał odautorski, ewidentną sygnaturę fikcjonalności: „Mała, dobra o tkliwym serduszku Jen, czy żyjesz tylko w mojej powieści?!...”, s. 50). Dobrze się stało, że postawił na potoczność języka i prozaizację. Jan Pierzchała określił tę książkę mianem „powieści-reportażu”¹⁰, przekonując, że jest rozwijana „na wzór staroświeckiego romansu z elementami powieści podróźniczej, historycznej kroniki i XVIII-wiecznej epistolografii literackiej”¹¹. Choć brak tutaj artystycznego szlif, wrażliwego nerwu narracji, powtórzmy za autorem *Legendy Zagłębia*: „warstwa kronikarska [...] dotycząca przeszłości Sosnowca i dzisiaj jeszcze zasługuje na uwagę”¹².

9 D. CZUBAŁA: *Regionalizm, folklor, legendy...*, s. 63. Karel Čapek zwracał uwagę na brak badań nad praskimi pieśniami związanymi z obyczajami i folklorem miejskim. Zob. K. ČAPEK: *Marsjasz czyli na marginesie literatury (1919–1931)*. Przekład i wstęp H. JANASZEK-IVANIČKOVÁ. Kraków 1981.

10 J. PIERZCHAŁA: *Współczesne procesy kulturalne*. W: *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*. Red. H. RECHOWICZ. Warszawa–Kraków 1977, s. 339.

11 IDEM: *Legenda Zagłębia*. Wyd. 2: Katowice 1971, s. 280.

12 Ibidem, s. 281.

W liście profesora Jarockiego dotyczącym prahistorii Sosnowca przeczytamy: „Po życiu człowieka pozostaje grób, jeno te trochę popiołu i wspomnienie”, pokolenia zaś wymierają, znikają „do grobów, do popielnic” (s. 177–178). Już wcześniej bohater ten notował: „[...] ze śmiercią człowieka czas sypie piasek zapomnienia na jego czyny. I tak oto leżą przysypane piaskiem, robakom ziemnym na pożytek, zakopane powieści, legendy, dramaty i notatniki okrętowe” (s. 92–93). Powieść Edwarda Kudelskiego miała być właśnie literackim sprawozdaniem z naszego „teatru cierpienia” oraz dramatyczną próbą przeciwstawienia się owemu procesowi zapominania. Cóż, ponieważ z upływem lat otrzymywaliśmy sprawozdania ideowo i artystycznie istotniejsze, zagłębiowskiej powieści Edwarda Kudelskiego przypadł los obecności skutecznie zmarginalizowanej.

Poezja w Sosnowcu i o Sosnowcu

1

Geografia literacka stała się jednym z modeli porządkowania pisarskich doświadczeń miejsca, porządkowania, które może pokazywać odrębność środowisk twórczych, owocować analizami funkcjonowania obiegów dawniejszego i współczesnego życia literackiego danego regionu. Wykorzystawszy właściwe jej kategorie opisu, można też spojrzeć na literaturę oraz samych autorów z perspektywy generacyjnej, uzyskując efekt „matematycznego” ładu biografii i (małej-wielkiej) historii. Próba zestawienia i połączenia fragmentów mapy poetyckiej Sosnowca, tak jak w przypadku innych regionalnych scaleń, wiąże się z refleksją o obecności pisarzy w mieście, wyjazdach z niego, gościnnych powrotach, tudzież trwałych rozstaniach. Liczy się przecież i „zakorzenienie”, i – czasami bardzo ważna, przynosząca artystyczne osiągnięcia, które pozostaną – obecność epizodyczna¹.

1 Liryczne „wizytówki” poetów związanych z Zagłębiem Dąbrowskim prezentowała – wydana w stulecie otrzymania przez Sosnowiec praw miejskich – antologia *Zagłębie poetów*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Współudział W. WÓJCIK. Słowo wstępne M. CZARSKI. Przedmowa M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002. Informacje dotyczące wielu z nich zestawiają: *Materiały do księgi życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. A.W. JAROSZ. Cz. 1: Sosnowiec–Katowice 1991; Cz. 2: Katowice 1993;

Galerię poetów otwierać może sylwetka Andrzeja Niemojewskiego, który mieszkał i pracował w Sosnowcu jako sekretarz zarządu Towarzystwa Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich w latach 1892–1898². Przypomnijmy: tu, w „czarnej krainie węgla, pośród maszyn zgrzytu”, powstawał cykl wierszy *Polonia irredenta*, reprezentujący poezję społecznie i ideologicznie zaangażowaną. *Podziemia*, część pierwsza, to – co od razu zwraca uwagę – obraz „trupiego pola”, powierzchni ziemi zagrożonej zapadnięciem się z powodu rabunkowego wydobywania węgla, już oznaczanej symbolami śmierci. Potem liryczny zapis planu horyzontalnego przeplatał się z wędrówką w dół, w głąb kopalni, w czytelniczej wyobraźni współtworząc krzyż. Wydobywanie i sortowanie węgla, pompowanie wody zalewającej kopalniane chodniki – oto materia dynamicznych, metaforyzowanych ujęć; niedola, gorycz, wypadki, ból, śmierć – oto materia pełnych emocji obrazów. W przypisie do *Łun* autor zanotował:

W poemacie niniejszym zaprowadziliśmy czytelnika do hut żelaznych, których łuny, zwłaszcza w czasie mglistych nocy jesiennych, rozpinają się złowrogo nad całą okolicą, budząc w świeżo przybyłych przestrach i mniemanie, że to pożary szerzą się dokoła. Patrząc na te łuny odbieramy

Cz. 3: Katowice 1994; Cz. 4: Katowice 1995; *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim. Słownik biobibliograficzny*. Red. P. MAJERSKI. T. 1–2: Sosnowiec 2002, T. 3: Sosnowiec 2006.

2 Zob. J. PIERZCHAŁA: *Andrzej Niemojewski – piewca Zagłębia Dąbrowskiego (1864–1921)*. W: A. NIEMOJEWSKI: *Polonia irredenta*. Oprac. i wstęp J. PIERZCHAŁA. Wrocław 1972, s. 5–69. Publikacja zawiera trzy części cyklu (*Podziemia*, *Łuny*, *Ziemia obiecana*), „napisane w Sosnowcu i odwołujące się przede wszystkim do realiów z życia ludzi pracy w Zagłębiu Dąbrowskim, przez co w odróżnieniu od dalszych części, napisanych w tym samym czasie, stanowią osobną całość kompozycyjną, opartą na tej samej inspiracji tematycznej oraz ideowej” (*Nota edytorska*, s. 170).

wrażenie, że jakieś wielkie nieszczęście dzieje się na ziemi.
I zaiste mniej straszne są łuny wojenne od łun przemysłu³.

W poemacie Niemojewskiego „nad światem” miały zawyć wichry. W tytule tomu Leona Kruczkowskiego – mieszkającego i pracującego w Zagłębiu Dąbrowskim przez siedem lat – „nad światem” ujrzymy młoty⁴. Pojawiły się w tytule debiutanckiego tomiku, w *Prologu*, z sugestywnymi deklaracjami:

Dni na barkach poniesiemy w trudzie
Pochyleni, zwykli, żywi ludzie – –

Obnażymy tysiąc naszych ramion –
– Bóg nam słowa i młoty przełamię...

Spłynie po nas wielka rzeka rzeczy,
W żyły świata nasza krew wyciecze

Przejdzie po nas wysokie stulecie,
Kości nasze w piach milczący wgniecie – ⁵

Pojawiły się także w wierszu ostatnim. Jerzy Paszek przypominał, że Kruczkowski polemizował z Tadeuszem Peiperem i Julianem Przybosiem „jako piewcami industrializacji pod hasłem Miasto, Masa, Maszyna”, zaznaczył przy tym, że „w pisarnym w Sosnowcu cyklu wierszy o tej krainie zasnutej dymami, wstrząsanej górniczymi tąpnięciami (poeta przeżywał strach związany z drzeniem mieszkania), wypowie wprost swoje zda-

3 A. NIEMOJEWSKI: *Polonia irredenta...*, s. 127.

4 Zob.: A. MAŚLARZ: *Leon Kruczkowski w Zagłębiu Dąbrowskim*. „Zaranie Śląskie” 1963, z. 3; T. KŁAK: *Poezja Leona Kruczkowskiego*. W: IDEM: *Ptak z węgla. Studia i szkice literackie*. Katowice 1984, s. 88–123; M. WARNEŃSKA: *Pisarz na »czarnej wyspie«*. W: EADEM: *Niegaszące ognie. O pisarzach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1987, s. 105–118; M. KACZMARCZYK, P. RUTA: *Zagłębiowski epizod Leona Kruczkowskiego*. W: M. KACZMARCZYK: *Media w Zagłębiu Dąbrowskim. Tradycje i współczesność. Przyczyńki do monografii*. Sosnowiec–Katowice 2010, s. 41–53.

5 L. KRUCZKOWSKI: *Prolog*. W: IDEM: *Młoty nad światem*. Kraków–Warszawa 1928, s. 5.

nie o mitologizacyjnych zapędach Awangardy Krakowskiej”⁶. Wszak poeta notował: „Tę ziemię / Czarną Wyspą nazwałem złowieszczo – / [...] Poeci! Dość już blagi zakłamanych misyj, / Dość wierszyków o wieżach z betonu i stali!”⁷. Debiut autora *Kordiana i chama* rozdarty był między poetyką młodopolską (ekspresja, uniesienie, wzniosły ton) i wyzwaniem adekwatnego, współczesnego opisu „ziemi robotniczej”.

Zagłębie Dąbrowskie przerażało, ale też inspirowało, zapraszało do współudziału w dramacie nowego świata wielkiej industrializacji. Monika Warneńska, pisząc o częstych pobytach Władysława Broniewskiego „w Dąbrowie, w Sosnowcu, w okolicznych osadach”, przywoływała w swym zbiorze śląsko-zagłębiowskich szkiców wspomnienie Stanisława Wygodzkiego, a myśląc o powstaniu wiersza *Zagłębie Dąbrowskie*, cytowała tego właśnie poetę i prozaika:

Broniewski dowierzał swojej pasji, którą podsycił widokiem biedaszybów, nędznych domów na Koszelewie i Ksawerze, Przemszy o żółtej, gliną zbełtanej wodzie. Potem był długi spacer wzdłuż murów Huty Bankowej. Dokonywano upustu stali. Z otwartych pieców runęła na niebo czerwona luna, groźna, nie dająca się zawrócić, towarzyszyły jej żałosny jęk syren, dźwigów, dalekiej lokomotywy. Czerwień

6 J. PASZEK: *Poetycki debiut Kruczkowskiego*. W: *Literackie Zagłębie. Materiały I Sesji Zagłębiowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu oraz Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*. Sosnowiec, 22 listopada 2002 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2003, s. 43.

7 Cytat według T. KŁAK: *Poezja Leona Kruczkowskiego...*, s. 111. Rękopisy projektowanego zbioru znalazły się w Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie. Autor szkicu przypominał, że dorobek poetycki Kruczkowskiego (*Poezje, Wszystko, Czarna Wyspa*) spoczywa w archiwach, a utwory wczesne, z lat 1916–1918, posiadają dziś „wartość najwyższej bibliograficzną” (s. 89). W 80. rocznicę urodzin pisarza odsłonięto w Sosnowcu – zaprojektowany przez Mariana Koniecznego – pomnik pisarza (zob. opracowany przez Włodzimierza WÓJCICKĄ folder *Leon Kruczkowski (1900–1962)*. [Sosnowiec 1980]).

gaśła powoli, cieniutka warstewka krwi wsiąkała w nocne niebo.⁸

Dwudziestolecie międzywojenne to czas poetyckiej aktywności, zrazu radosnej, potem ustabilizowanej, „zaniepokojo-nej” i – ostatecznie – aktywności wynikającej ze stanu trwogi przed katastrofą. Dostrzegamy dziś rodzaj klamry: w 1919 roku Edward Kłoniecki publikuje zbiór *Świat się budzi!*, w 1936 Edward Kudelski, który pozostanie dla mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego autorem powieści *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...* (1938), wydaje tomik *Refleksje dramatyczne*⁹. W klamrze tej (przesuniętej, rzecz jasna, do czasu publikacji literackich roku 1939) zawierają się poetyckie rozdziały sosnowieckiego Dwudziestolecia, choćby ten zapisywany przez Towarzystwo Artystyczno-Literackie, w którym działali m.in. Zygmunt Rychter, Tadeusz Dobrowolski, Jerzy Araszkiewicz, Teofil Czarnowski¹⁰. W listopadzie 1923

8 M. WARNEŃSKA: *Gorycz i radość »złej pieśni«*. W: EADEM: *Niegasnące ognie...*, s. 123 (tekst Wygodzkiego ukazał się na łamach „Polityki” 1962, nr 7). Na temat genezy popularnego wiersza *Zagłębie Dąbrowskie*, jego odmian, czasu spotkań autorskich poety w Zawierciu, Będzinie, Sosnowcu zob. W. BRONIEWSKI: *Poezje zebrane. Wydanie krytyczne*. T. 2. Oprac. F. LICHODZIEJEWSKA. Płock–Toruń 1997, s. 504–508.

9 Adam Jarosz przypominał, że w 1937 roku Kudelski otrzymał stypendium literackie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Pisząc o losach jego przedsięwzięć literackich informował, że w 1965 roku Kudelski bezskutecznie starał się m.in. o wydanie zbioru wierszy *Intermunda* (A. JAROSZ: *Edward Kudelski – autor powieści o Sosnowcu*. W: IDEM: *W trójkącie Przemysły. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice 2007, s. 271, 272–273).

10 Zob. A. BIAŁA: *Z dziejów Towarzystwa Artystyczno-Literackiego w Sosnowcu (1923–1935)*. „Ekspres Zagłębiowski – Magazyn” 1992, nr 13; EADEM: *Kalendarium działalności Towarzystwa Artystyczno-Literackiego Zagłębia Dąbrowskiego w latach 1923–1935*. „Ekspres Zagłębiowski – Magazyn” 1993, nr 16; E. GONDEK: *Życie kulturalne w Zagłębiu Dąbrowskim*. W: *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918–1939)*. Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2005, s. 230–240; M. KACZMARCZYK: *Towarzystwo Artystyczno-Literackie w Sosnowcu jako wydawca prasy kulturalnej*. W: IDEM: *Media w Zagłębiu Dąbrowskim...*, s. 9–25.

roku ukazała się „Jednodniówka Towarzystwa Artystyczno-Literackiego w Zagłębiu” zawierająca poezję i prozę Zygmunta Rychtera, Czesława Kozłowskiego, Konstantego Ćwierka, Edwarda Kłonieckiego, Władysława Musiała. Towarzystwo ogłosiło konkurs na utwór o tematyce regionalnej, organizowało wystawy artystów Śląska i Zagłębia, szopki, wieczory autorskie, cykle odczytów, bale.

Dwudziestolecie scala także rozdziały amatorskiej twórczości robotników. W *Legendzie Zagłębia* Jan Pierzchała przywoływał postać Stanisława Wolickiego, który – w jego ocenie:

[...] był średniej miary, lecz szczerym, ideowym poetą, wyróżniającym się swym poziomem wśród robotniczych twórców zagłębiowskich. Stworzył nawet w Zagłębiu własną szkołę poetycką, wszyscy bowiem poeci z kręgu „Głosu Zagłębia” wzorowali się na nim. [...] opuścił po latach Sosnowiec, poszedł dokąd wołało go jego aktorstwo, zostawiając w proletariackim środowisku literackim Zagłębia poczucie straty.¹¹

Postacią na trwałe wpisaną w kulturalny pejzaż Sosnowca jest bez wątpienia Konstanty Ćwierk – poeta, prozaik, publicysta, autor słuchowisk radiowych¹². Zapisywał swe wiersze

11 J. PIERZCHAŁA: *Legenda Zagłębia*. Katowice 1971, s. 260. Według Adama Jarosza debiut książkowy Wolickiego, tomik *O doli i niedoli człowieczej* (1929), „nie odegrał większej roli w życiu literackim lewicy polskiej. [...] Wartość literacka tych wierszy była niewielka. Są one dokumentem walki społecznej” (A. JAROSZ: *Wolicki Stanisław*. W: *Materiały do księgi życiorysów...* Cz. 1, s. 112). O twórczości literackiej zamieszczonej na łamach czasopism, m.in. „Głosu Zagłębia” i „Przemysłowo-Handlowego Kuriera Sosnowieckiego”, pisała Elżbieta GONDEK w książce *Prasa i literatura w Zagłębiu Dąbrowskim 1897–1918*. Katowice 1992.

12 Teksty Ćwierka często przypominano na łamach „Ekspresu Zagłębiowskiego – Magazynu” (rejestr adresów w: *Bibliografia zawartości „Ekspresu Zagłębiowskiego”. Bibliografia druków Oficyny Wydawniczo-Autorskiej „SOWA-PRESS”*. Oprac. Z. GĘBOŁYŚ. Wstęp poprzedził A.W. JAROSZ. Katowice 2004). Wybór wierszy zawierają edycje: K. ĆWIERK: *Testament regionalnego twórcy i patrioty*. Wybór i wstęp R. PODLEŚNY. Sosnowiec 2002; IDEM: *Twórczość z lat 1918–1944*. Wstęp, wybór i oprac.

rocznicowo-okolicznościowe, nie uciekając przed emocjami i prostymi wzruszeniami, które skrywałaby jakaś wyrafinowana konstrukcja metaforyczna. Pisał w uniesieniu o odzyskiwanej po I wojnie światowej niepodległości, utrwał swojskie pejzaże, układał „sosnowieckie szopki”, pielęgnował pamięć patrioty o historii narodu i wydarzeniach aktualnych (m.in. plebiscycie i śląskich powstaniach), nie stronił od akcentów interwencyjnych, poezji społecznie zaangażowanej¹³.

Z myślą o Dwudziestoleciu przypomnieć trzeba dwóch członków grupy Kwadryga – Władysława Sebyłę i Stanisława Ciesielczuka. Pierwszy z nich, sosnowiecki gimnazjalista, w latach 1915–1921 kształcący się w Wyższej Szkole Realnej w Sosnowcu Sielcu, uczestnik II powstania śląskiego, zadebiutował w 1927 roku tomikiem współautorskim *Wiersze*. To był już czas jego aktywności warszawskiej¹⁴. W 1928 roku wysłał z Katowic list do narzeczonej, w którym czytamy: „Tak tu cicho, w Sosnowcu, na ulicach tylko dzieci i auta. Czasem przejdzie tramwaj. Bo trzeba ci wiedzieć, że nareszcie są tramwaje. Linia łączy Sosnowiec z Będzinem i Dąbrową”¹⁵. Sebyła

M. KACZMARCZYK. Pszczyna 2009. Społecznym i zawodowym rołom autora *Koncertu na głodnych*, jego poezji oraz prozie przyglądał się Michał KACZMARCZYK w książce *Start do wieczności. Wokół twórczości Konstantego Ćwierka*. Dąbrowa Górnicza 2003 (wyd. 2, poszerzone i uzupełnione: Sosnowiec 2005).

13 W maju 1940 roku Ćwierk został aresztowany przez gestapo. Zmarł 20 sierpnia 1944 roku w obozie koncentracyjnym w Gusen, w którym napisał m.in. tekst marsza: „Już przebrzmiał grom / I świat swą zmienia twarz. / Ojcowski dom / Na powrót czeka nasz. // Pójdziemy w jasny dzień / Z ząbami nowych sił, / Żegnaj więc nam / Świecie kamiennych brył” (K. ĆWIERK: *Już przebrzmiał grom. Marsz Gusenowski*. W: IDEM: *Testament regionalnego twórcy i patrioty...*, s. 64).

14 Zob.: J. MARX: *Grupa poetycka „Kwadryga”*. Warszawa 1983; E. CICHŁA-CZARNIAWSKA: *Władysław Sebyła. Życie i twórczość*. Lublin 2000. W 1972 roku powstała w Kłobucku Grupa Literacka im. W. Sebyły, która ogłosiła konkurs na utwór wiążący się z autorem *Pieśni szczurołapa*.

15 T. KŁAK: *Sosnowiecki epizod Stanisława Ciesielczuka*. W: IDEM: *Ptak z węgla...*, s. 173. Zob. A. BUKKO: *Zagłębiowskie lata Władysława Sebyły. „Poglądy”* 1968, nr 16.

to poeta mrocznych obszarów wyobraźni, fantazmatycznych transformacji, onirycznej niepewności lirycznego bohatera w utrwalanym świecie¹⁶. Stanisław Ciesielczuk poświęcił miastu wiersz *Sosnowiec 1929*¹⁷ (publikacja w książce *Teatr natury* z 1937 roku), w którym odnajdziemy choćby taki sugestywny, oparty na obrazowych kontrastach, fragment:

W powietrzu łachmanią się dymy. Kominy, kominy, kominy.
Tramwaje (żółć ponad czerwienią) są jakby za długie.
Wieczory z czterech stron nabite śrutem rudosinym.
Noce – czarne, twarde noce – ognie z hut rozorują jak pługi.
I tu nęcza i rozpacz chodzą obok wesołych żołądków,
a niebo – spokojne

[...]

Poranki są różową maścią. Goją.

[...]

...A Przemsza żywo i faliście pluszcze dałą, wodą,
swobodą...¹⁸

W wielu regionalnych opracowaniach zwracano uwagę na literacką aktywność uczniów z Zagłębia. Na łamach szkolnego

16 Szczegółowe analizy związanych z tym wątków i motywów znalazły się w książce Jana PIOTROWIAKA „*Ciemny nurt mojego życia...*”. *O wyobraźni poetyckiej Władysława Sebyły*. Katowice 2008. Sebyła zginął w 1940 roku w Katyniu. Dorobek poetycki zbiera edycja: W. SEBYŁA: *Ukryta prawda*. Warszawa 2012.

17 Kłak notował: „Ciesielczuk przebywał w Sosnowcu co najmniej od marca do czerwca 1929 r. Świadczą o tym listy pisane stamtąd do Autuchiewicza, zarówno publikowane [...], jak i nie ogłoszone [...]” (T. KŁAK: *Sosnowiecki epizod...*, s. 274). Wybór *Z archiwum Stanisława Ciesielczuka* ukazał się na łamach „Poezji” 1979, nr 11–12. Zob. uwzględniającą metaforyczne konteksty także innych wierszy poety, interpretację E. JASKÓŁOWEJ: „*Sosnowiec 1929*”. *Wokół wiersza Stanisława Ciesielczuka*. W: *Literackie Zagłębie...*, s. 63–77; także jej ujęcie monograficzne *Od poezji kosmosu do poezji czasu. Studium o twórczości Stanisława Ciesielczuka*. Katowice 1997.

¹⁸ Cytat według S. CIESIELCZUK: *Poezje wybrane*. Wybór i wstęp J. CIESIELCZUK. Warszawa 1984, s. 102–103.

miesięcznika „Młodzi idą”, wydawanego w latach 1933–1939 najpierw w Dąbrowie Górniczej, a od 1935 roku w Sosnowcu, zadebiutował Waław Stacherski¹⁹. W 1934 roku powstał Klub Literacko-Artystyczny „Kantem”²⁰.

Przypomnijmy, że w 1940 roku przyjechał do Sosnowca – w celach leczniczych – Emil Zegadłowicz. Pracował tutaj nad swoimi kolejnymi tekstami literackimi (napisał dramat *Domek z kart*, przygotowywał tekst sztuki *Sind Sie Jude?*, rozpoczął powieść *Sen*), prowadził z Marią Koszyc zapiski dziennikowe, nie przerywając przy tym korespondencji²¹.

W kręgu towarzyskim pisarza – zauważał Mirosław Wójcik – pozostawali wówczas młodzi artyści, ludzie kultury Śląska i Zagłębia, lewicujący inteligenci pochodzenia żydowskiego i polskiego. Wśród sosnowieckich przyjaciół pisarza wymienić można brata stryjecznego Stanisława Wyspiańskiego, Witolda, [...] początkującego poetę Leszka Wyszackiego, malarza Stanisława Zycha, Kazimierę

19 Zob.: J. PIERZCHAŁA: *Hardo patrzący w ziemię. (O Waławie Nowinie-Stacherskim 1915–1944)*. W: W. STACHERSKI: *Non omnis moriar*. Oprac. i wstęp J. PIERZCHAŁA. Wrocław 1974, s. 5–79; P. MAJERSKI: *Młody, idący... O Waławie Stacherskim (1915–1944)*. W: *Śląskie Miscellanea*. T. 19. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ. Katowice 2006, s. 126–134 (zestawienie uwag dotyczących twórczości i faktów biograficznych zawiera szkic w części pierwszej niniejszej książki); M. BOCZKOWSKA: „Co mi przyniosą zimne i zmienne wichry jesienne?” – o poezji Waława Stacherskiego. W: *Liryka żołnierska. Estetyka i wartości*. Red. A. PALIWODA, J. WOLSKI. Rzeszów 2011, s. 343–354.

20 Zob. Klub Artystyczno-Literacki „Kantem” w Sosnowcu. „Młodzi idą” 1934, nr 12.

21 Por. E. GONDEK, J. GRZĄDZIEL: *Zegadłowicz w Katowicach i Sosnowcu*. W: *Studia o Zegadłowiczu*. Red. J. PASZEK. Katowice 1982, s. 129–141. Wnikliwą syntezę dotyczącą biografii oraz sztuki pisania Zegadłowicza przedstawił Mirosław WÓJCİK w swej książce *Pan na Gorzeniu. Życie i twórczość Emila Zegadłowicza*. Kielce 2005 (zob. rozdział ósmy *Domek z kart. 1939–1941*, także kalendarium). Pobyt Zegadłowicza w Sosnowcu upamiętnia tablica umieszczona w stulecie urodzin pisarza na budynku przy ulicy Mariackiej 4.

Kosińską (późniejszą Monikę Warneńską) [...], Karola Rzemienieckiego. Mimo trwającej okupacji środowisko to starało się animować życie kulturalne: w trakcie rozmów snuto plany powołania do życia ugrupowania poetyckiego „Ozimina”²².

Zegadłowicz zmarł 24 lutego 1941 roku, został pochowany na cmentarzu w Małobądzu.

3

Pierwsze lata powojenne to na ziemi śląsko-zagłębiowskiej trudny czas formowania się środowiska literackiego, powstawania instytucji kultury (na przełomie 1945 i 1946 roku utworzono w Sosnowcu Klub Literacki, którym kierował Jan Edward Kucharski), prób zaznaczenia swej obecności nowymi publikacjami. W maju 1948 roku arkuszem poetyckim (a był to dziewiąty zeszyt serii „Arkusze Śląski”, wydawanej przez Śląski Oddział Związku Zawodowego Literatów Polskich w Katowicach) zadebiutował Jan Pierzchała²³. Na drugiej stronie okładki, w słowie odautorskim, przypominał: „W liceum pedagogicznym w Sosnowcu zastał mnie rok 1939. Lata wojny spędziłem w rodzinnym mieście [Jaworznie – przyp. P.M.] na pracy w kopalni węgla Tadeusz Kościuszko, później przy innych zajęciach”. Pierzchała był związany ze środowiskiem ludzi pióra Dolnego i Górnego Śląska, pełniąc m.in. kierownicze funkcje we wrocławskim, a potem katowickim oddziale Związku Literatów Polskich. Niewielki zbiorek otwierał poemat *Drzewiorz*, a zamykały sześcioczęściowe *Wyznania*. Pomiędzy nimi znalazły się wiersze *Inwokacja*, *O dosyt słów*, *Przeciwko*

22 M. WÓJCIK: *Pan na Gorzeniu...*, s. 479.

23 Dorobkowi tego pisarza-regionalisty poświęcone są książki: *Pamięć i źródła. O Janie Pierzchale*. Red. P. SARNA. Jaworzno 2004; *O Janie Pierzchale. Materiały III Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 9 grudnia 2004 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2005.

sobie. Opowieść o śmiertelnym wypadku Franka w kopalni (na pogrzebie którego „Orkiestra nie zagrała, bo Franek nie sztygar / i nie żaden bohater, tylko zwykły drzewiorz; / a dla takich krom biedy i śmierci nic nie ma, / prócz ciebie, co obejmiesz każdą boleść, ziemio!”), próba konfrontacji lirycznego słowa z dramatami realności i refleksją o transcendencji („Dałeś mi Boże żywot kruchy / i dałeś zamyślenie trudne. / Kazałeś w smutku stroić lutnię / na śpiew weselny i drobniutki”) – to wszystko pozostało w sferze poetyckiej zapowiedzi, bowiem Pierzchała wybierze jednak formy spełnień prozatorskich.

Pisząc z perspektywy górnośląskiej o przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych, uwarunkowaniach socrealistycznych tutejszego życia literackiego, Witold Nawrocki notował, że dorobek książkowy nie wzbogacał się w sposób znaczący: „Nikt z młodych nie wydał do połowy lat pięćdziesiątych własnej książki, a na bilans środowiskowy miała wpływ przede wszystkim aktywność pisarska Gustawa Morcinka, Wilhelma Szewczyka oraz Zdzisława Hierowskiego”²⁴. Przypominał jednak o pracy literackich sekcji i klubów w Katowicach, Sosnowcu, Gliwicach, Bytomiu i Dąbrowie Górniczej. Czas popołudniowy kojarzy się z powstaniem w Sosnowcu grupy Reduta 57, w której skład weszli Krystyna Grajewska, Iza Grodowska, Jan Kulka, Grzegorz Słobodnik, Jan Zieliński (później w składzie znalazł się także Leszek Kaliński)²⁵. Akcentując atut swej młodości, grupa sprzeciwiała się wówczas pesymizmowi, przeczuciom katastroficznym i wyborom egzystencjalistów²⁶. Rozmaicie potoczyły się później literackie losy jej współtwórców; na przykład regularnie będą się ukazywały tomiki Jana Kulki (debiut *Projekt zachodu słońca* w 1962 roku), a Grzegorz

24 W. NAWROCKI: *Życie literackie*. W: *Kultura Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego. Studia i szkice*. Red. M. FAZAN, A. LINERT. Katowice 1982, s. 63.

25 Grupa istniała od września do grudnia 1957 roku. Zob. konsultowane z Janem Kulką hasło *Reduta 57* w: E. GŁĘBICKA: *Grupy literackie w Polsce 1945–1989. Leksykon*. Wyd. 2, poszerzone: Warszawa 2000, s. 144–145.

26 Zob. „Wiadomości Sosnowieckie” 1957, nr 75.

Słobodnik swój pierwszy zbiór wierszy *Ucieczka do strofy* wyda dopiero w roku 1982 (od tego momentu będzie publikował książki dość jednorodne w tonie i wypracowanej, lapidarnej poetyce).

W albumie poetyckim Sosnowca umieścimy kolejne nazwiska, tutaj urodzili się: Chaim Chefer (Fajner), Tadeusz Urgacz, Anka Kowalska, Janusz Koniusz, Kazimierz Ratoń, Andrzej Krzysztof Torbus, Włodzimierz Dulemba, Ryszard Będkowski, Jacek Cygan. To pisarze różnych generacji, wybierający – w bardziej lub mniej sprzyjających warunkach powojennych dziejów naszej literatury – własne drogi twórcze, różni ich także obfitość literackiego dorobku²⁷.

Chaim Chefer spełniał się pisarsko przede wszystkim jako poeta i autor piosenek. Jednym z regionalnych przypomnień tej postaci była publikacja wiersza *Sprawiedliwi świata*, z finalnym dwuwersem: „Za Wasze bohaterstwo, za Waszą mocną dłoń, / Przed Wami, Sprawiedliwi, w podzięcie chylę skroń”²⁸. Tadeusz Urgacz (m.in.: *Uśmiech ojczyzny*, 1952; *Narczyż*, 1966, *Wiersze wybrane*, 1978; *Lord Ptasznik*, 1988, *Delfin*, 2001; *Reinkarnacje*, 2001), poeta intelektualnych zobowiązań wobec literackiej tradycji i ponawianego z nią dialogu, również autor wielu tekstów piosenek, rodzinemu miastu dedykował utwór *Gdyby Bóg pisał wiersze*, który rozpoczynała strofa: „Mroczne to miasto, a jasne to miasto, / bo się w dzieciństwie moim wykąpało / jak w oślim mleku. Słońcem prześwituje / i na węglowym złoci się obłoku.”, a kończyła: „Miasto rodzinne, odpuść mi niemotę, / ona z języka nie nazbyt giętkiego, / który – a chciałby – powiedzieć nie umie / tego, co w sercu, i tego, co w głowie”²⁹.

27 Do wykazu dodajmy: Izabelę Czajkę-Stachowicz, Czesława Włoska, Zdzisławę Gwiazdę, Januarego Dudę, Zbigniewa Milewskiego.

28 „Utwór ten został odczytany na specjalnym wieczorze dla uczczenia Sprawiedliwych wśród narodów Świata 18 stycznia 1987 roku w Teatrze Narodowym »Habima« w Tel-Awiiwie” („Ekspres Zagłębiowski – Magazyn” 1995, nr 3). W numerze „Ekspresu” nota J. P-Z [J. PRZEMSA-ZIELIŃSKI]: *Jeszcze jeden żydowski poeta z Zagłębia*.

29 *Zagłębie poetów...*, s. 79.

Anka Kowalska, uczennica Liceum im. E. Plater w Sosnowcu oraz Liceum Ogólnokształcącego w Będzinie³⁰, debiutowała w Warszawie zbiorem *Credo najmniej* (1960), potem ukazały się: *Psalm z doliny* (1969), *Spojrzenie* (1974), *Wiersze z obozu internowanych* (1982, 1983), *Racja stanu. Wiersze z lat 1974–1984* (1985, 1986, zbiór przypomniany w *Folklorze tamtych lat*). Była pisarką emocjonalnego wyrazu, lirycznego zamyslenia. Zaangażowana w działania opozycji, pozostawiła poetyckie świadectwa internowania. W krótkim wstępie do zbioru wydanego w Bibliotece „Obserwatora Wojennego” wyjaśniała: „[...] Co można było ocalić, musiało zmieścić się w bibułkach wielkości znaczka pocztowego; tu przyszła z pomocą lakoniczność poetyckiej formuły. Stąd zamiast dziennika – wiersze”³¹. Janusz Koniusz (jego debiutancki arkusz *Tempo krążenia* ukazał się w 1958 roku; potem opublikował m.in.: *Ślad przelotu*, 1961; *Z Kaina i Abła*, 1988; *Moje stworzenie świata. Z wierszy dawnych i nowych*, 1997) jest dziś autorem wierszy, tekstów prozatorskich, słuchowisk.

Choroby i życiowe wybory noszące znamiona egzystencjalnej autodestrukcji wpłynęły na dramatyczną obecność Kazimierza Ratonia (*Pieśni północne*, 1972; *Gdziekolwiek pójdę...*, 1974; pośmiertnie ukazały się m.in. *Pieśni ocalone*, 1992 oraz *Poezje*, 2002). To poeta bólu, cierpienia, kryzysów tożsamości:

Wyrastasz cały z korzeni które gniją
Twoja śmierć zaczyna się w twym poczęciu

Wyrastasz cały z korzeni które krwawią
Jesteś koroną ropiącego drzewa
Jesteś jego upadającą gałęzią

30 Na temat czasu okupacji, zdarzeń sosnowieckich, lat stalinowskich i decyzji życiowych z lat kolejnych zob. krótki zapis wspomnień: A. KOWALSKA: *Moje korzenie*. W: EADEM: *Folklor tamtych lat*. Przedmowa T. BOGUCKA. Warszawa 2011, s. 21–35.

31 A. KOWALSKA: *Wiersze z obozu internowanych*. Kraków 1983, s. 3 nlb.

Wyrastasz cały z korzeni które pękają
Żyjesz udręczony z miłością w mózgu
Żyjesz w nieustannym bólu i wyrzeczeniu
O twoja piękna długotrwała agonio³²

Andrzej Krzysztof Torbus uczestniczył w tworzeniu krakowskiej grupy Tylicz (1969 rok), jest prozaikiem, pisze teksty piosenek, widowisk estradowych. Debiutował tomikiem *Lato pogańskie* (1978), dał się poznać jako poeta chętnie wędrujący poboczami, ścieżkami natury i kultury (zob. zwłaszcza *Błędomierz. Poemat o prowincji*, 1995; wybór wierszy *Na skraju lasu jest zielony dom*, 2006), które czasami mogą pozwolić na spojrzenie osobiste i osobne. Włodzimierz Dulemba (m.in. tomiki: *Podpiszemy wszyscy nasze spuszczone oczy*, 1982; *Różnica zdań*, 1990; *Krzyż. Poemat pasyjny*, 1999) należał do działającej w Krakowie grupy Wobec, która opublikowała swój manifest na łamach dodatku literackiego „Nowego Medyka” („Młoda Sztuka” 1977, nr 15)³³. Dziś jest także autorem sztuk scenicznych, słuchowisk, tekstów piosenek. W wierszu *Wizjonerzy i buntownicy* Dulemba zanotował:

poeci jednej ziemi
o różnonarodowych nazwiskach
są największą z prawd

ale gdzie są ziemię gdzie
język do języka
nazwisko do nazwiska
pióro do pióra
nóż do żebra równany³⁴

32 K. RATOŃ: *** (inc. „Wyrastasz cały z korzeni, które gniją”). W: IDEM: *Poezje*. Oprac. J.Z. BRUDNICKI. Warszawa 2002, s. 111. Tematykę, poetykę, obsesyjnie powracającą w tej poezji wątki przybliży książka Magdaleny BOCZKOWSKIEJ *W centrum literatury, na marginesie życia. O twórczości Kazimierza Ratonia*. Katowice 2011.

33 Zob. E. GŁĘBICKA: *Grupy literackie w Polsce 1945–1989...*, s. 473–475.

34 *Zagłębie poetów...*, s. 147.

Ryszard Będkowski przedstawia wiersze (*Gorzkie jezioro*, 2006) sugestywnie „zaklinające” miejsce, czas i – czasami w bezpiecznym dystansie ironii – utrwalane kadry wyobraźni. Jacek Cygan, przede wszystkim autor tekstów piosenek, opublikował tomiki: *Drobiazgi liryczne*, 1995; *Ambulanza. Wiersze śródziemnomorskie*, 2005; *Pies w tunelu*, 2011. Snuje w nich rozważania o codzienności podszytej „czymś” trudnym do zracjonalizowania, ale nieodłącznym, egzystencjalnie nierozrwalnym:

Szpital przez zatokę prowadzi pertraktacje
z cmentarzem. To trudne rozmowy.
[...]
Pogrzebowe gondole, na dziobie anioł ze złotymi skrzydłami,
za nimi łodzie z żałobnikami w czerni.
[...]
Zapada zmrok, zapalają się uliczne latarnie. Idziemy
nabrzeżem
w jedyną możliwą stronę i po chwili gubimy się
w labiryncie uliczek.
Pusto, ciemno, półnuty strachu. Już nie ma w nas rozważań
o życiu i śmierci, rywalizacji szpitala z cmentarzem.
Jest niepokój.³⁵

Oczywiście, uwzględniając chronologię i przypominając epizodyczną obecność poetów w Sosnowcu, wskazać trzeba Chaima Nachmana Bialika – także prozaika, tłumacza, „piewcę dawnego małomiasteczkowego życia żydowskiego”³⁶

35 J. CYGAN: *Ambulanza*. W: IDEM: *Ambulanza. Wiersze śródziemnomorskie*. Warszawa 2005, s. 10–11.

36 Zob. hasło *Żydowska literatura w Polsce XX wieku*. W: *Słownik literatury polskiej XX wieku*. Red. A. BRODZKA et al. Wrocław 1992, s. 1250. Marian Fuks przypomina o „znakomitych tłumaczeniach” tekstów BIALIKA, które wyszły spod piór Jarosława IWASZKIEWICZA i Artura SANDAUERA. Utwory m.in. w: *Antologia poezji żydowskiej*. Wybór, noty, przyp. S. ŁASTIK. Red., wstęp A. SŁUCKI. Warszawa 1983, s. 67–80.

(przebywał tu w latach 1897–1899)³⁷. Bialik (w dorobku m.in. zbiory *Fun caar un corn*, 1906 oraz *Lieder un poemes*, 1913): „[...] napęłnił język poezji strumieniem żywej mowy, wzbogacił go zarówno o zwroty przetworzone z potoczności, jak i o własne, skromne, ale ważne odkrycia: nigdy bowiem nie dążył do efektów, a tym bardziej efekciarstwa literackiego [...]. wprowadził do poezji hebrajskiej miarę sylabotoniczną, jakkolwiek nie był zbyt surowym jej strażnikiem”³⁸.

Kilka lat dzieciństwa spędził w Sosnowcu Stanisław Dróżdż, później znany i uznany, obecny w światowych galeriach sztuki, poeta-konkretysta. Wizualne projekty, zrazu związane ze środowiskiem wrocławskich plastyków, zaczął Dróżdż realizować pod koniec lat sześćdziesiątych, wcześniej rozpoczynał literackie przedsięwzięcia w ujęciu „tradycyjnym”. Jednak to właśnie poezja konkretna, łącząca obraz i słowo w integralną całość, stała się jego domeną twórczą. Wpisywała się w wystąpienia przeciw utopii czystego, „przezroczystego” aktu komunikacji językowej, była reakcją na zrytualizowane obwieszanie „prawd obiektywnych” i językową manipulację³⁹. Diametralnie inne obszary literackiej refleksji zagospodarował Aleksander

37 Przywoławszy nazwisko pisarza, niebezpieczne meandry życia, Melchior Wańkowicz notował: „[...] ten poeta daje tło niejako muzyczne pełniącemu się misterium syjonistycznemu i kiedy będę mówił o dalszych losach tego tragicznego narodu, zawsze jak cichy akompaniament dźwięczeń będą natchnione strofy Bialika” (M. WAŃKOWICZ: *Oskorupianie kasty w narod*. W: IDEM: *De profundis. Polacy i Ameryka*. Warszawa 1991, s. 96).

38 Zob. *Poezje nowohebrajskie*. Wybór, przekład, przedmowa, noty A. ZIEMNY. Warszawa 1986, s. 166.

39 Wywiady, w których Dróżdż opowiada o swojej drodze twórczej, reprodukcje prac zawiera książka Małgorzaty DAWIDEK GRYGLICKIEJ *Odpрыsk poezji. Stanisław Dróżdż mówi. A piece of poetry. Conversations with Stanisław Dróżdż*. Kraków–Warszawa 2012 (tu fragment *Sosnowiec, dzieciństwo, matka*, s. 7–8). Zob. również obszerny zbiór materiałów interpretacyjnych i dokumentacyjnych w: S. DRÓŻDŻ: *początek i koniec. Pojęciokształty. Poezja konkretna. beginend. Concept-Shapes. Concrete Poetry. Prace z lat / Works 1967–2007*. Red. E. LUBOWICZ. Wrocław 2009; monograficzna edycja *Stanisław Dróżdż 1939–2009*, wrocławskiego pisma Akademii Sztuk Pięknych „Dyskurs” 2010, nr 10.

Wilkoń, w badaniach naukowych skoncentrowany na stylistyce i dziejach języka literackiego. Należał on do poetów ceniących w lirycznym zapisie obecność kulturowych refleksów (*Jest to zarys zaledwie*, 1999), znaków i symboli tradycji:

Może dziś trzeba wejść do tej mowy
jak w jakie theatrum, gdzie się toczą
sceny już odegrane, i obnażać słowa,
które od dawna leżą rozebrane?
Może tak trzeba. Lecz ta mowa sama
stacza się w swoją starczą
niebyłość. Warto z lebiody czynić
kokainę? Manipulacją nazywać
paplanie?
Być Tyrteuszem,
gdy cesarstwo zdycha? Nie szkoda
myśli, poezji, języka, których strzec
trzeba stale, nie na chwilę?⁴⁰

W lirycznym pejzażu Sosnowca wyraziście zaznaczyli swoją obecność Jerzy Lucjan Woźniak i Jacek Durski. Pierwszy z nich (opublikował m.in.: *Pod skórą* i *Różga światła*, 1991; *Szelest czasu*, 1993; *Z oczu bielmo, z serca strach*, 1998; *W Tatrach*, 2001; *Samotność kota*, 2005; *Drzewa przy drodze. Wybór wierszy: 1983–2012*, 2014) kojarzony jest z wierszami utrwalającymi obraz człowieka poszukującego ocalającej przestrzeni natury, człowieka podróżującego, wędrującego, kontemplującego. Przykładem fragmenty dwóch wierszy:

już siebie nie mierzę tamtą miarą
stąpiłem ostrza marzeń
ale jednocześnie świat mi się rozszerzył
i jednocześnie zawęził
między tym co wiem a co mogę
dlatego tak lubię szerokie pole

40 A. WILKOŃ: *Ars poetica linguistica*. W: IDEM: *Jest to zarys zaledwie*. Katowice 1999, s. 41 (wiersz sygnowany rokiem 1977).

i las
gdy w ściółce
zagrzebuje się zmierzch⁴¹

nabożeństwo
– świt na wysokiej przełęczy

pokora

ponad ścianą granitu
światlista przestrzeń otwarta
stawy głębią swe otchłanie
zbudzone oddychają niebem
strzelistość turni pokrytych miedzią

pozarzeczywiste
miejsce i czas.⁴²

Jacek Durski opublikował tomy *Wiersze* (2004) i *Uderza ziemia* (2005). Łączy w nich, na kolejnych stronach liryczny zapis z graficzną wizualizacją⁴³. Wciąga czytelnika w egzystencjalne, dramatyczne psychomachie, archetypiczne boje przeciwieństw, jak w wierszu bez tytułu z tomu pierwszego:

Zamiast męża ofiarny wół
z pasami ludzkiej skóry
znowu klaszczą.

To mój ojciec prowadzony pod miecz
przez Diabła mojej matki.

Gniew ojca szary.

Krew biała

karmi czarny dom.

Biegnie ryk po ścianach
spada z portretu głowa matki

41 J.L. WOŹNIAK: *Doświadczenie*. W: IDEM: *Pod skórą*. Sosnowiec 2001, s. 5.

42 IDEM: w *Tatrach* (12). W: IDEM: *W Tatrach*. Sosnowiec 2001, s. 37.

43 Na temat twórczości pisarza zob. A. FRANIA: *Lipton story. Esencje krytyczne o sztuce pisarskiej Jacka Durskiego*. Warszawa 2009.

siwy łeb z drobnym srebrem
pod racice byka.⁴⁴

Przywołajmy też postać Krzysztofa Jędrzejki (*W blasku słońca – w poświęcie księżycy*, 2007) oraz Krystyny Borkowskiej (m.in. *Koncert świerszcza*, 2001; *Smak konfitury*, 2008; *Nad brzegiem czasu*, 2011; *Grawitacja*, 2012).

W latach osiemdziesiątych ważnym dla środowiska młodoliterackiego Sosnowca wydarzeniem okazało się powstanie Piwnicy Literackiej „Remedium”. Pozostały wspomnienia i świadectwa aktywności w postaci publikowanych wówczas zbiorów poetyckich: Beaty Faldy (*Cieniu mojego drzewa*, 1983), Piotra Zaczekowskiego (*Wiersze*, 1983), Karola Franciszka Guzka (*Donosy*, 1983), Gabriela Kocha (*Kto to powiedział że ludzie są źli*, 1983), Mariana Kisiela (*Nie śnijcie mnie w waszych snach*, 1983), Piotra Wilczka (*Nowe przygody Seneki*, 1985), Sławomira Matusza (*Nie podaję nikomu ręki*, 1985), Mariusza Grygierczyka (*Nic nam nie zostało z marzeń ojców*, 1985), Jerzego Suchanka (*Jestem nie tylko słowem*, 1985), Bogdana Prejsa (*Jak gdyby nic się nie stało*, 1986), tomiki zbiorowe (*Fascynacje 1*, 1983; *Piwnica Literacka jesienią 1981*, 1983) oraz zeszytów krytycznych (*III Śląskie Konfrontacje Poezji*, 1983; *Omnibus krytyczny*, 1983), a także szkiców programowych Mariana Kisiela (*Götterdämmerung – emigracja wewnętrzna – Reduta*, 1983) i Piotra Wilczka (*Kultura i pamięć*, 1983).

W latach 1983–1990 działała grupa sytuacyjna ECCE, którą założyli studiujący w Sosnowcu na Uniwersytecie Śląskim Bibliotekoznawstwo i Informację Naukową: Zbigniew J. Derda, Krystian Gałuszka, Grzegorz Sikora. Jako wkładki do uczelnianych „Wyrazów” ukazały się arkusze Derdy (*Księga wiatru*, 1986), Gałuszki (*Ręce poety rodzą kwiaty*, 1986), Marcina Hałasiasa (*Kosz z chlebem*, 1986), Prejsa (*Nie patrz nikomu zbyt głęboko w oczy*, 1987), Jacka Podsiadły (*Hej*, 1987), Lesława Nowary

44 J. DURSKI: *** (inc. „Zamiast męża ofiarny wół”). W: IDEM: *Wiersze*. Warszawa 2004, s. 13.

(*Suknia z papieru i brązu*, 1987), nadto – podsumowujące dokonania dwa almanachy (1986, 1989)⁴⁵.

Wymieniani w tym rejestrze autorzy wypróbowywali różne „poetyki”, konfrontowali – pamiętajmy, że to czas ich literackich początków – rozmaite idiomy liryczne. Nie wszyscy, rzecz jasna, w lirycznej podróży wytrwali. W gronie poetów aktywnie kontynuujących działalność twórczą trzeba zwrócić uwagę na Jerzego Suchankę i Mariana Kisiela. Dorobek pierwszego z nich pomnożą m.in. zbiory: *49 wierszy* (1981), *Czytaj szeptem* (1991), *Bębny* (2007), *Pusto* (2007), *Ku* (2009), *Jutro przeczytaj jeszcze raz. Wiersze wybrane* (2010). To poezja badająca komunikacyjne możliwości języka wiersza, poematu, lirycznego cyklu – języka, w którym sporządzamy prywatne i „uniwersalne” rozrachunki z naszymi doświadczeniami po/granicznymi. Dlatego Joanna Grądział-Wójcik konstatowała:

Czytając wiersze Suchanki, odnosi się wrażenie, że język – podobnie jak ciało – wie więcej i inaczej niż świadomość. I tak jak trzeba wsłuchać się w ciało, tak trzeba wsłuchiwać się, drążyć i kiełznać język. [...] Sensualność zakorzenia się w leksyce, ale przede wszystkim w brzmieniu⁴⁶.

Mariana Kisiela będzie nurtowała problematyka przemijania i trwania: obecności, odejścia, pamięci, milczenia, dramatycznie „oswajającej łagodności” – wobec śmierci i milczenia. W jego wierszach (m.in. z tomików: *Gdy stoję tak nieruchomo* 1993; *Wypominki. Wiersze z lat 1995–2008*, 2009; *Czułość*, 2011; *Było i się zmyło*, 2012; *Droga*, 2013; *C'est la vie*,

45 Zob.: M. KISIEL: *Rzut oka na studenckie życie literackie Sosnowca w latach osiemdziesiątych* (s. 41–43); R. TWARDOŃ: *Raport z „Piwnicy”* (s. 44–50, uprzednio w „*Studencie*” 1987, nr 6); M. KISIEL: *Grupa literacka „ECCE”* (s. 51–53). W: *Rocznik Sosnowiecki* 1992. T. 1. Red. M. KISIEL. Sosnowiec 1993.

46 J. GRĄDZIAŁ-WÓJCIK: *Bieg „mkłego” życia. O wierszu „Omknienie”*. W: *Dlaczego Suchanek? Spojrzenia i interpretacje*. Red. M. KISIEL. Gdańsk 2011, s. 85.

2014; *Nieuchronnie zbliżam się do was. Wiersze z lat 1980–2015*, wyb. A. Szuba, Katowice 2015) pojawiała się oniryczna aura, w której „wszystko jest kruche” i niejednoznaczne. Atmosferę prywatności przenika tu refleksja eschatologiczna, zamyślenie nad (nie)trwałością naszej obecności, myśl o rozstaniach ostatecznych i o tym, co pozostaje w wymiarze aksjologicznym, co jest sensem naszego trwania i przemijania, czasu oraz pamięci. Jedną z wizytówek wierszy z ostatnich lat może być fragment *Zaduszek*:

Jak wam tam w grobie,
czy aby wygodnie?

[...]

Zapominając,
przecież się wstydzimy,

więc się nie gniewajcie,
tyle tu nicości,

choć świeci słońce,
nie wążamy życia.⁴⁷

Przypomnijmy jeszcze, wymienionego wcześniej, Sławomira Matusza (opublikował m.in. tomiki: *Mistyka zimą*, 1990; *Szare mydło*, 1993; *Podtrzymanie, podniesienie*, 1994; *Przewrotka aniołów*, 2000; edycja w języku polskim i niemieckim *Elegia transgeniczna*, 2000–2001, *Mięśnie twarzy. Wybór wierszy z lat 1983–2001*, 2002). Pisząca o *Serdecznej mammografii* Krystyna Kłosińska zaznaczała (a to w przypadku lektury kolejnych tomików autora kwestia istotna), że chociaż „Matusz karmi swą poezję własnym życiem”, to jednak dla niej ważniejszy jest „sposób, albo proces, w jakim doświadczenie życia zamienia się w poetyckość, a realne figury w figuracje fikcyjne”⁴⁸. Odnosząc

47 M. KISIEL: *Zaduszki*. W: IDEM: *Było i się zmyło. Wiersze*. Katowice 2012, s. 8–9.

48 K. KŁOSIŃSKA: „*Serdeczna mammografia*” i nie tylko. O poezji Sławomira Matusza. W: *Pisarze z Zagłębia. Materiały VIII Sesji Zagłębiowskiej*.

tujmy też, że dostrzeżone, były książki poetyckie Karola Bajorowicza (*alteracje albo metabasis*, 2011; *klepsydra i proliferacja*, 2012).

W 2000 roku ukazała się antologia *W swoją stronę*. Spośród czternastu autorów zawartych w niej wierszy dwóch mieszkało w Sosnowcu, Paweł Barański i Wojciech Brzoska⁴⁹. Barański (*Smętni biesiadnicy*, 1999; *Jesień. Wiosna samobójców*, 2000) dał się poznać jako poeta-kontestator, poeta lirycznej auto-destrukcji, sprzeciwu i – jak się wydaje – buntu koniecznego. W kolejnych publikowanych wierszach powraca do refleksji tanatologicznych, a także doznań miłosnych, być może ocalających w paradoksalnie „transparentnej” rzeczywistości. Brzoska, oprócz publikacji kolejnych tomików⁵⁰, podejmuje także sceniczno-płytkowe projekty scalające sztukę słowa z muzyką (np. Brzoska & Mosquito: *NIE-takty*, 2008; Brzoska i Gawroński: *Nunatak*, 2012).

W Sosnowcu pojawiają się poeci zawodowo związani z miastem (Marta Fox – poetka, prozaiczka, Tadeusz Sławek – literaturoznawca, filozof, poeta, tłumacz⁵¹), jak również ci „rodem

Sosnowiec, 22–23 października 2009 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2010, s. 99–100.

49 *W swoją stronę*. Antologia młodej poezji Śląska i Zagłębia. Wybór, oprac. i wstęp P. MAJERSKI. Katowice 2000. Zob. M. BOCKOWSKA: *Codziennosc, wyobrażenia, metafizyka. Poezja na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim po roku 1989*. Katowice 2010 (tu rozdziały: „I mówi mi: Pisz. I ja piszę” po Barańskim oraz „Uważaj, co mówisz, bo zaraz znajdziesz się w jego wierszu” po Brzosce).

50 Zob. w niniejszej książce szkic *Wyobrażenia urealniona? Kilka uwag o poezji „nowej i nowszej”*.

51 Piszząc o twórczości własnej poetów związanych z Sosnowcem, wspomniemy właśnie o aktywności translatorskiej. Przekłady na język polski, „imitacje”, komentarze krytyczne ogłaszał m.in. Tadeusz Sławek, Piotr Fast, Marian Kisiel. Zob. m.in. T. SŁAWEK, A. SZUBA: *Geografia z wyobraźni*. (Antologia osobista). Wiersze poetów brytyjskich i amerykańskich w tłumaczeniu Tadeusza Sławka i Andrzeja Szuby. Katowice 1991; N. RUBCOW: *Wiersze*. Wybór i przekład P. FAST. Wstęp P. FAST, M. KISIEL. Katowice 1992; „imitacje” odnajdziemy w tomikach autorskich Mariana Kisiele. Przez pewien czas mieszkał w Sosnowcu Czesław Jastrzębiec-Kozłowski – tłumacz (m.in.

z Zagłębia”, którzy w literackim pejzażu tego miejsca byli lub są stale widoczni, m.in. Zdzisław Tadeusz Łączkowski (urodzony w Zawierciu) i Stanisław Krawczyk (urodzony w Czeladzi)⁵².

W życiu literackim – dopowiedzieć rzecz wypada – ważną rolę odgrywają spotkania autorskie z pisarzami, zjazdy, liczyć się mogą także konkursy literackie. Miejska Biblioteka Publiczna im. G. Daniłowskiego (notabene patron sosnowieckiej biblioteki także ma w pisarskim dorobku wiersze) organizowała Zjazdy Pisarzy Zagłębiowskich, przygotowuje regionalistyczne sesje i Sosnowieckie Dni Literatury. Powstał Klub Pisarzy Zagłębiowskich, w którym znaleźli się: Monika Warneńska, Andrzej Konieczny, Janusz Koniusz, Zdzisław T. Łączkowski, Jerzy Przeździecki, Bogdan Szczygieł, Tadeusz Urgacz, Jerzy Waksmański, Włodzimierz Wójcik, Jan Zieliński i – jako prezes – Jan Pierzchała. Piszący wiersze mogą się spotykać w Nauczycielskim Klubie Literackim. Interesującym przedsięwzięciem był stworzony przez Edytę Antoniak cykl „Zderzenia Poetyckie”, pozwalający na spotkanie pisarzy miejscowych z literatami różnych regionów Polski. W latach 2008–2009 Sosnowiec reprezentowali m.in.: Jerzy Lucjan Woźniak, Sławomir Matusz, Jerzy Suchanek, Ryszard Będkowski, a wśród zaproszonych gości znaleźli się twórcy z Łodzi, Trójmiasta, Warszawy, Krakowa⁵³. Trudno nie wspomnieć też o wpisanym w szkolny pejzaż młodoliteracki – konsekwentnie

Baudelaire’a, Shakespeare’a, Dostojewskiego, Tołstoja, Czechowa) i poeta (zbiór *Błękitna brama* z 1934 roku opatrzył przedmową Leopold Staff).

52 Zob. scalające ujęcia książkowe: *Destruktor symbolu. Szkice o twórczości Stanisława Krawczyka*. Red. P. MAJERSKI. Czerwionka-Leszczyńy 2000; *Światy poetyckie Stanisława Krawczyka*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Katowice 2014; E. CICHŁA-CZARNIAWSKA: *O twórczości Łączkowskiego*. (Szkic). Lublin 2008; Z. KORZEŃSKA: *Zdzisława Tadeusza Łączkowskiego ogrody kultury*. Starachowice–Kielce 2008; *Fascynacje. O twórczości Zdzisława Tadeusza Łączkowskiego*. Red. E. DYMOWSKI. Kielce 2013.

53 Zob. *Zderzenia poetyckie 2008. Antologia*. Wybór, wstęp, oprac. E. ANTONIAK. Sosnowiec 2009.

dokumentowanym pokonkursowymi tomikami – Ogólnopolskim Turnieju Jednego Wiersza *O Laur Plateranki* (dwudziesta edycja w 2012 roku).

4

Krzysztof Kłosiński, przypominając słowa autora *Legandy Zagłębia* o „tej ziemi”, która już od dwudziestu lat nie rodzi poetów”, zauważał:

[...] najwyraźniej z perspektywy [...] mityzowanej osiadłości, która problem rzeczywisty, problem zamieszkiwania „tej ziemi”, po prostu omijała. Nie dało się jednak być poetą „tej ziemi”, nie dotykając jej przekłętego problemu, dostrzeżonego od samego początku przez modernistów. Żeby jednak „ta ziemia” zrodziła wreszcie poetów, wielu świetnych poetów, trzeba było nauczyć się artykulacji własnego problematu, problematu zamieszkania. Nie można przecenić roli, jaką odegrał w budowaniu owej refleksyjności Uniwersytet.⁵⁴

Badacz konkludował więc:

Przeczytajcie życiorysy młodych poetów. Ich twórczość zaczyna się od tego samego gestu, co twórczość modernistów: odnotowują przede wszystkim otwarty charakter tej przestrzeni [...]. W poetyckim skrócie portretują nomadyczność, nieosiadłość mieszkańców, utkwionych w wiecznym pociągu lub tramwaju czy autobusie [...].⁵⁵

54 K. KŁOSIŃSKI: *Pejzaż wewnętrzny Zagłębia Dąbrowskiego*. W: IDEM: *W stronę inności. Rozbiory i debaty*. Katowice 2006, s. 89.

55 Ibidem. Por. M. KISIEL: *Czy istnieje „literatura zagłębiowska”?* W: *Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001, s. 315–319; E. KOSOWSKA: *Sosnowiec jako instytucja kulturowa*. W: *Instytucje kultury a środowiska twórcze Sosnowca*. Red. E. KOSOWSKA. Sosnowiec 2002, s. 137–145.

Niewątpliwie podobnie, z migracyjnymi liniami zaznaczanymi równoległe, zakrętami i skrzyżowaniami, śladami obecności bliskiej i dalekiej, (nie)cierpliwością wędrowców i podróżnych, celowością artystycznego planu i egzystencjalną przygodnością doświadczenia – będą się układały inne regionalne mapy literackie. Warto je konsekwentnie szkicować, a potem – koniecznie – scalać.

Przewodnik

O Włodzimierzu Wójciku

1

Na spotkanie można się umówić, uprzednio długo je planując, myśląc o szczegółach. Spotkania mogą też mieć charakter przypadkowy, niespodziewany. Można spotkać kogoś „twarzą w twarz” lub pośrednio; w miejscu uzgodnionym, specjalnie wybranym albo „po drodze”, w miejscu nie mającym dla owego spotkania większego znaczenia. I o tych pierwszych, oczekiwanych, i o drugich, spotkaniach „przypadkowych” (w obu przypadkach umiejscowionych w przestrzeni Zagłębia Dąbrowskiego oraz Górnego Śląska) pisywał Profesor Włodzimierz Wójcik – ceniąc wartość podróży i prywatnego odkrywania miejsc odległych, a jednocześnie swe trwałe zakorzenienie.

Wiele publikacji Włodzimierz Wójcik poświęcił legendzie Józefa Piłsudskiego w literaturze Dwudziestolecia. Jego najważniejsze rozprawy dotyczyły także: Leopolda Staffa, Jana Lechonia, Kazimierza Wierzyńskiego, Antoniego Słonimskiego, Józefa Wittlina, Stanisława Balińskiego, Zofii Nałkowskiej, Leona Kruczkowskiego, Zofii Romanowiczowej, Marii Kuncewiczowej, Tadeusza Borowskiego, Tadeusza Różewicza. Kolejne szkice naukowe w naturalny sposób formowały książki, wśród których znalazły się m.in.: *Zofia Nałkowska* (1973), *Nadzieje i złudzenia. Legenda Piłsudskiego w polskiej literaturze międzywojennej* (1978, wyd. rozszerzone: 1987), *Estetyzm, realizm,*

polityka (1981), *Skamandryci i inni nad Sekwaną* (1995), *W Polsce i na obczyźnie. O twórczości Zofii Romanowiczowej* (1999), *Staff i Różewicz* (1999), *Powrót do Nalkowskiej* (2004), *Spotkania zagłębiowskie* (2006), *Zagłębiowskie impresje* (2006), *Nasze polskie miesiące. Nasze zagłębiowskie ścieżki* (2008), *Moje cztery pory roku* (2011)¹.

Tropem poetycko-biograficznych podróży i spotkań podążał od lat. Chętnie o tym opowiadał w murach uczelni, podczas wspólnych wyjazdów na konferencje, pobytów w łagiskiej „hacjendzie”, spotkań w swoim przydomowym ogródku w Sosnowcu. Czytanie literatury (i obecność „w literaturze”) oznaczała dla niego poznawanie człowieka i rozumiejącą lekturę świata, zgodnie z przeświadczeniem, że w przekaz artystyczny na trwałe wpisane jest doświadczenie życiowe autora. Pośród miast, które go urzekły, odnajdziemy Paryż, jawiący się jako miejsce szczególne: długich dyskusji w kafejkach, spotkań artystów z całego świata, spacerów po bulwarach i okazałych parkach. Nie dziwi więc, że jedną z książek poświęcił właśnie „francuskiemu fenomenowi” i poszukiwaniu śladów polskiej obecności nad Sekwaną². Francja stała się ważnym miejscem w biografii twórców związanych z grupą Skamander, których Profesor wysoko cenił. W niepodległym państwie skamandryci dawali wyraz radości podróżowania „turystycznego”, poznawania świata, poszukiwania inspiracji, by we wrześniu

1 Zob. materiały biobibliograficzne: *Bibliografia publikacji Włodzimierza Wójcika (wybór)*. Bibliografię zestawiała E. TUTAJ. W: *Mity, stereotypy, konwencje. Prace ofiarowane Włodzimierzowi Wójcikowi*. Red. B. GUTKOWSKA, M. KISIEL, E. TUTAJ. Katowice 1995, s. 176–181; P. MAJERSKI: *Wójcik Włodzimierz*. W: *Pisarze i badacze literatury w Zagłębiu Dąbrowskim*. T. 1. Red. P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002, s. 205–211; J. KISIEŁOWA: *Bibliografia prac naukowych Włodzimierza Wójcika. Wybór*. W: *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*. Red. M. KISIEL. Współudział P. MAJERSKI, Z. MARCINÓW. Katowice 2003, s. 15–22 (tom otwiera szkic Mariana Kisielea poświęcony fascynacjom i przygodom naukowym Włodzimierza Wójcika).

2 W. WÓJCIK: *Skamandryci i inni nad Sekwaną. Szkice historycznoliterackie*. Katowice 1995.

1939 roku doświadczyć aktualizacji sytuacji romantycznego wygnańca. Dla Wójcika liczyło się poszukiwanie zapisu autentycznego, odkrywanie intelektualnego wymiaru „prawdy osobowości”.

2

Prace Włodzimierza Wójcika przenika refleksja o trudnym stuleciu, mowa wszak nie tylko o egzotycznych wyprawach, inspirujących wędrówkach na Wschód i Zachód postrzeganych jako fakty jednostkowe, mowa również o doświadczeniu wędrówki jako figury ludzkiego losu. Wędrówki człowieka XX wieku – w ujęciu wcielonego mitu rajskiego wygnania. Włodzimierza Wójcika intrygował obraz dookreślonej „przestrzeni kulturowej”, wpisywanej w utwory literackie i – traktowanej na równych wobec nich prawach – dzienniki, notatniki, listy, obserwował ewolucje postaw i „zachowań pisarskich”, myślał o źródłach naszych fascynacji europejskością, nowoczesnością.

Charakterystyczna wydaje się dziś książka o opowiadaniach i powieściach Zofii Romanowiczowej³. W składających się na nią szkicach dostrzeżemy przede wszystkim etapy podróży w mikroprzestrzeni poszczególnych powieści, dzięki czemu autor oznaczał punkty ważne dla panoramicznego ujęcia tego dorobku. Zrazu sięgał po wiersze obozowe, odkrywał ślady sprzed lat, które wpłynęły na formułę prozy Romanowiczowej, i obserwował pokłady biografii – z przeświadczeniem, że choć przechowująca ślady cierpienia pamięć wiedzie ku kresowi, odkryć może jednak „wymiar humanistyczny”. Nieprzypadkowo więc, gdy wskazywał światopoglądowe „pęknięcia”, psychiczne załamania bohaterów i konsekwencje wyborów, powracały nazwiska pisarzy doświadczonych przez wojnę generacji.

3 W. WÓJCİK: *W Polsce i na obczyźnie. O twórczości Zofii Romanowiczowej*. „Obrazy Literatury XX Wieku”. T. 5. Red. M. KISIEL. W. WÓJCİK. Katowice 2000.

Również w książce o Staffie i Różewiczu przedmiotem zainteresowania okazują się – na przykład – ślady włoskie i liryczne podróże pierwszego z nich, fascynacje literaturą i myślą Wschodu⁴. Włodzimierz Wójcik bardzo cenił *Wiklinę*, zbiór odsłaniający nowe oblicze liryki Staffa (prywatność, odczucie mijających chwil, radosne rozbłyski i refleksyjne „wyciszenia”). Chętnie odkrywał sploty biografii i literackich dialogów, sploty „światowości” i swojskości, egzotyki i – jak w przypadku Staffa – rodzimego, wiejskiego pejzażu.

Publikacje i wykłady (uniwersyteckie czy popularnonaukowe) przygotowywał jako wnikliwy czytelnik, który nie skrywa swoich emocji, i jako historyk literatury, który ocala zjawiska życia literackiego, nie stroniąc od sądów wartościujących. Jego prace wynikały z konsekwentnej obecności pośród ludzi pióra, z wieloletnich obserwacji i przedsięwzięć badawczych. Wynikały z obecności pośród ludzi wędrujących w przestrzeni świata i przestrzeni języka, poszukujących indywidualnego tonu. Ta odrębność była dla Włodzimierza Wójcika ważna, wszak ona decyduje ostatecznie o obliczu artystycznym. Istnieje też jeszcze jedna strona twórczej obecności: uchwytana w artystycznej kreacji „przestrzeń człowieka”. O niej Włodzimierz Wójcik nigdy nie zapominał.

3

Istnieją obszary literatury, które – z rozmaitych powodów – odwiedzamy niezmiernie rzadko. Są też takie, które opuszczamy na krótko, wciąż odczuwając ich bliskość i swojskość. Bywa, że w nich właśnie możemy się „zadomowić” i do nich powracać. Z upływem lat mapy takich miejsc i okolic bliższych literaturoznawcom stają się coraz bardziej czytelne. Na mapie Włodzimierza Wójcika od wielu lat istotny punkt

4 W. WÓJCİK: *Staff i Różewicz. Studia historycznoliterackie*. W: „Obrazy Literatury XX Wieku”. T. 2. Red. M. KISIEL, W. WÓJCİK. Katowice 1999.

orientacyjny wyznaczało dzieło Zofii Nałkowskiej, od niego wszak zaczynał naukową podróż. Pojawiały się potem teksty krótsze, innym razem „pojemniejsze”, ujmujące aktualnie nurtujący badacza problem. W książce *Powrót do Nałkowskiej* autor podążył w stronę eseistycznej swobody, przybliżał powieściopisarkę młodą i dojrzałą, zrazu pewną swych estetyzujących sztukę przekonań i zmieniającą się, poszukującą „form adekwatniejszych”. Powroty do określonych motywów i myśli nierzadko przemieniały się tutaj w notatki na marginesie dziennika Nałkowskiej, a przy tym – co zawsze intryguje czytelnika – pozostawiły ślady temperamentu piszącego. Ważne były dla Wójcika-monografisty owe punkty odniesienia, interesowały go bowiem wątki przewodnie, ale też tematy pojawiające się gdzieś „z boku”, choć nie będące zwykłym marginesem. Uchwycenie zasady pisarskiej obecności w zmieniającym swe oblicze świecie oraz rozumne zbliżanie się do dramatycznych splotów życia i artystycznego świadectwa przyjdzie uznać za istotne znamiona badawczych i edukacyjnych przedsięwzięć Włodzimierza Wójcika. Odkrywając indywidualny tekst biografii, można precyzyjnie odczytać wspólny tekst kultury.

W kręgu zainteresowań Wójcika sytuowały się literackie mity, związki sztuki słowa z polityką, artystyczne osiągnięcia ludzi pióra pozostających na obczyźnie. Z tym nurtem badań liryczno-prozatorsko-dramaturgicznego pejzażu „ojczyzny i obczyzny” łączyły się dociekania regionalistyczne. W książkach *Spotkania zagłębiowskie* i *Zagłębiowskie impresje* zestawił szkice związane właśnie z konkretnym regionem, ale nie zamknął się w wąsko pojętej formule opisu regionalistycznego – „dośrodkowego”, egocentrycznego, z powodu zaborczej „wsobności” zmieniającego perspektywę rzetelnego oglądu⁵. Włodzimierz Wójcik podjął niegdyś wyzwanie systematycznego i konsekwentnego tworzenia sprawozdań z życia kultural-

5 W. WÓJCIK: *Spotkania zagłębiowskie*. Katowice 2006; IDEM: *Zagłębiowskie impresje*. Katowice 2006.

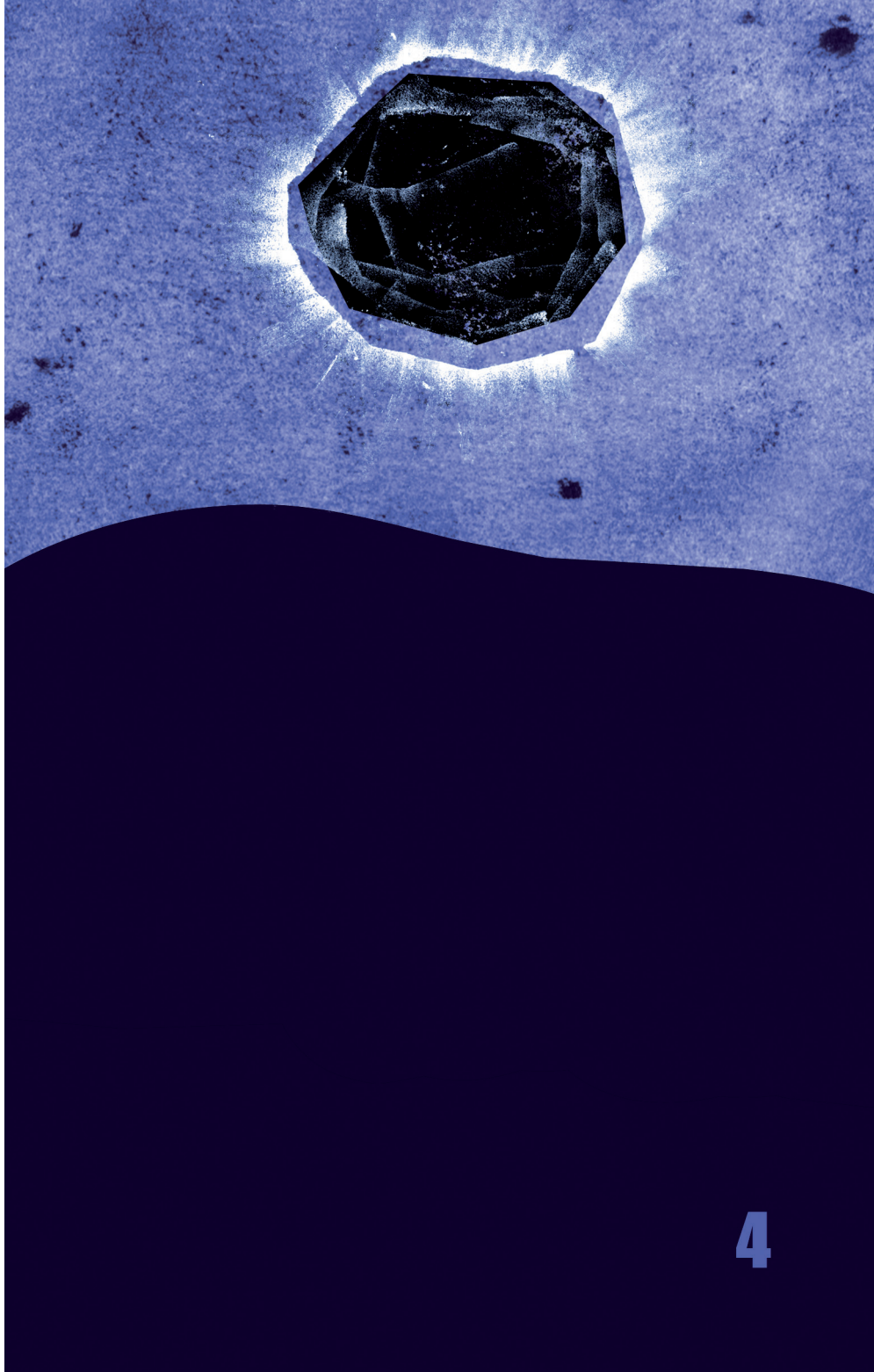
nego Zagłębia Dąbrowskiego: analizował teksty literackie powstające tutaj i tego miejsca dotyczące, komentował wydarzenia związane z przyjazdami znanych ludzi pióra, spotkaniami autorskimi, prezentował sylwetki. Raz jeszcze dodać trzeba, że owe świadectwa wynikały bezpośrednio z aktywnej obecności w kulturze regionu ich autora – uczestnika, współtwórcy, obserwatora. Co ważne: pisarz był dla Profesora autorem nie wybranych, pojedynczych książek, lecz wszystkich, które wyszły spod jego pióra. Zarówno wyjątkowych, jak i świadczących o regresie, dobrych i przeciętnych. Stąd rejestry tytułów i konsekwentna datacja, pozwalająca uchwycić rytm pisarsko-wydawniczy. Dopiero później, ze strefy ponawianych odczytań, wyłania się ocena i zarys hierarchii. Dla badacza liczył się efekt literacki dzieła wpisanego w tekst biografii. Szkice stawały się niekiedy małymi panoramami, innym razem portretami. Nigdy nie zapominał o tych, którzy odeszli. Gdy przybywało bolesnych rozstań, z którymi próbuje dramatycznie mierzyć się pamięć, przybywało jego wspomnień.

4

Autor *Spotkań zagłębiowskich* nie należał do grona archiwistów izolujących się w przestrzeni bibliotecznej. Owszem, poruszał się w księżnicy, która swoimi zbiorami wymownie świadczy o przeszłości: gwarantuje obecność autorom i dziełom sprzed lat, ewokuje myśli o historycznym *continuum*, pozwala dostrzec współbrzmienia i dysonanse tekstów dawnych i nowych. Wciąż jednak, unikając sporządzania laboratoryjnych preparatów, poszukiwał znaków prywatności regionu w przestrzeni uniwersum. Troszczył się o przyszłość regionalistyki, jak zanotował w jednym z felietonów zagłębiowskich – „regionalistyki nowoczesnej”. Rozsądnej i rozumnej. Snując myśli o centrum i peryferiach, granicach prowincji realnej i mentalnej, przypominał jakiś czas temu:

Kiedy pierwszy raz przybyłem do Londynu, to nie moi przyjaciele ciągnęli mnie do British Museum, mimo że byli w angielskiej stolicy zdomowieni od 1945 roku. To właśnie dzięki mojej inicjatywie – przybysza z Kraju – po raz pierwszy ujrzeli oni w całej okazałości zbiory tej przebogatej placówki. Ja byłem ich przewodnikiem. Czyż to nie paradoks...?

Włodzimierz Wójcik pozostanie Przewodnikiem, z troską rozwijającym przez lata swą narrację o miejscu oraz czasie, nie zacierającym śladów własnego doświadczenia i charakterystycznych tonów iście sarmackich emocji. Bywał człowiekiem w podróży, ceniącym wiedzę o świecie i kulturowych osobnościach, pozostawał Przewodnikiem stąd, człowiekiem Uniwersytetu i ukochanej „małej ojczyzny”.



Górnośląski ruch literacki po 1989 roku

Zmiany

Stwierdzenie, że rok 1989 jest cezurą w polskiej kulturze nie nasuwa wątpliwości w planie socjologicznym: zniknęły bariery cenzorskie, zmieniły się zasady organizacji życia literackiego, odmienne prawa decydują o promocji i obiegu nowych publikacji. Wielokrotnie już zwracano uwagę na symptomatyczną decentralizację i aktywność środowisk lokalnych. Nie tracąc z pola widzenia znaków wcześniejszych przemian, stwierdzimy, że początkiem rozproszenia było wyodrębnienie się w dobie „późnego PRL-u” niezależnych obiegow: nurtu oficjalnego, zaangażowanego drugiego obiegu, kontestatorskiej fali art-zinów, wyznaczających model współpracy w wąskich kręgach towarzyskich. Pośród istotnych dla polskiego ruchu literackiego faktów odnotowywano legalizację podziemnych oficyn i pojawienie się nowych wydawnictw, narodziny (i w wielu przypadkach szybkie odejście) przeszło dwustu czasopism, wreszcie działalność niezależnych związków i stowarzyszeń twórczych.

Literaturę lat osiemdziesiątych zdominował ton tyrtejski, w konsekwencji nierzadko nakaz etyczny nie pozostawiał choćby marginesu estetyce. Początek dziesiątej dekady przyniósł estetyczną reakcję (wcześniej przeciwko celebracyjnej skłonności gwałtowną ofensywę skierowali „trzecioobiegowi” skandaliści). W przypadku twórców starszych generacji cezura

1989 roku dała impuls do ideowych rozrachunków, a młodych uwolniła od ciężaru „polityczno-narodowej” odpowiedzialności. Nie tylko więc socjologia uprawnia do odnotowania wspomnianej granicy. Formułując diagnozę sytuacji literatury nowej i najnowszej, dostrzeżemy krystalizujące się już tendencje estetyczne. Nie muszą one oznaczać awangardowego rewolucjonizowania poetyki; gest wyboru tradycji i twórcza aktualizacja będą także znaczącą w pisarskiej obecności decyzją. Próba oglądu i odnotowania ważniejszych zjawisk artystycznych w życiu literackim regionu nie stworzy przy tym wyizolowanej mapy sytuacyjnej, a będzie *de facto* odzwierciedleniem ogólnych prawidłowości w przemianach kultury¹.

Dwie fale poezji

Uwzględniając publikacje książkowe i czasopiśmiennicze śląskich literatów (wyłącznie te, które pojawiły się po 1989 roku), zauważymy, że połowa dziesiątej dekady upłynęła, podobnie zresztą jak lata osiemdziesiąte, pod znakiem liryki, a także, co jest zjawiskiem nowym – krytyki literackiej².

Istotną rolę w ofensywie młodych pisarzy odgrywają antologie – manifestujące obecność „wstępujących”, zarysowujące odmienności i wspólnotę poetyk, sygnalizujące przemiany artystyczne. W pewnej mierze takie zadanie spełniły w Katowicach – wydane z niekorzystnym dla debiutantów opóźnieniem – *Młody Śląsk literacki* (red. Józef Górdziałek, Feliks Netz,

1 Sięgając po teksty prozatorskie, kwestie kontynuacji i zerwań w literaturze najnowszej rozpatrywali w często przywoływanych tekstach: P. CZAPLIŃSKI: *Ślady przełomu. O prozie polskiej 1976–1996*. Kraków 1997; J. JARZĘBSKI: *Apetyt na Przemianę. Notatki o prozie współczesnej*. Kraków 1997; K. UNIŁOWSKI: *Skądinąd. Zapiski krytyczne*. Bytom 1998. Zob. również D. PAWELEC: *Debiuty i powroty. Czytanie w czas przełomu*. Katowice 1998; D. NOWACKI: *Zawód: czytelnik*. Kraków 1999.

2 Na temat krytyki zob. w niniejszej książce szkic *Misja i pasja. Uwagi o krytyce literackiej na Górnym Śląsku* [przypis późniejszy].

Edward Zyman, Katowice 1975) oraz *Śląski almanach poetycki* (red. Feliks Netz, Maciej M. Szczawiński, wstęp Tadeusz Kijonka, Katowice 1989). Drugi z wymienionych zbiorów podsumowywał właściwie okres „burzy i naporu” poetów urodzonych przed i tuż po roku 1960 (m.in. Zbigniew Jerzy Derda, Jacek Golonka, Piotr Jędrasz, Marian Kisiel, Anita Machnik-Skwara, Lesław Nowara, Bogdan Prejs, Beata Rokosz), a więc debiutujących i działających w trudnym czasie „pogrudniowym”. Na początku lat dziewięćdziesiątych wielu współautorów antologii (a także Ewa Parma, Marcin Hałas, Mirosław H. Polok) opublikowało tomiki w ramach Biblioteki Śląskiego Funduszu Literackiego.

Po roku 1989 ukazało się wiele publikacji typowo dokumentacyjnych, przykładem: *Bytom – antologia twórczości literackiej 1945–1995*; tom z wierszami laureatów i jurorów *Nowy Sezon. Pokłosie ogólnopolskich konkursów poetyckich im. Rafała Wojaczka*; pokonkursowe almanachy galerii „Extravagance” w Sosnowcu, tamtejszej „Plateranki”, Młodzieżowego Ośrodka Pracy Twórczej w Dąbrowie Górniczej; zbiory *Chcę Ci jeszcze powiedzieć...* oraz *Krajobrazy wewnętrzne* Nauczycielskiego Klubu Literackiego w Katowicach czy wreszcie chorzowska *Antologia twórczości literackiej*. Ukazały się też książki zbiorowe prezentujące twórczość poetów „wstępujących”, pod koniec 1994 roku *Inny świat. Antologia młodej poezji na Śląsku*, sześć lat później tom *W swoją stronę. Antologia młodej poezji Śląska i Zagłębia*³.

Inny świat miał spełnić nie tylko – jak się okazało w przypadkach poprzednich – funkcję dokumentacyjną, lecz także pro-

3 *Inny świat. Antologia młodej poezji na Śląsku*. Wybór, wstęp, oprac. M. KISIEL. Katowice 1994; *W swoją stronę. Antologia młodej poezji Śląska i Zagłębia*. Wybór, oprac. i wstęp P. MAJERSKI. Katowice 2000. W 1995 roku ukazał się niewielki zbiór sześciu autorów *Próba oddechu. Antologia Koła Młodych przy Stowarzyszeniu Pisarzy Polskich Oddział w Katowicach* (tu znalazły się wiersze Moniki BARANEK, debiutującej dwa lata później tomikiem *...a śmierć śpiewa*, oraz Małgorzaty GAJEWSKIEJ, autorki *Bardzo smutnej samotności*, Katowice 1997).

mocyną. Większość przedstawianych i charakteryzowanych w niej autorów urodziła się po 1968 roku, drukowali wiersze w prasie, niektórzy tylko mieli w dorobku arkusze. W gronie śląskich debiutantów lat dziewięćdziesiątych najbardziej zaznaczyła swą obecność grupa „Na Dzik”, powołana do istnienia przez Wojciecha Kuczoka, Bartłomieja Majzla, Macieja Meleckiego oraz Grzegorza Olszańskiego (grupę pożegnał Kuczok, na spotkaniach autorskich pojawiał się Krzysztof Siwczyk). W rejestrze publikacji „nadzikowców” odnotowałbym chociażby: *Te sprawy* (1995), *Niebezpiecznie blisko* (1996) i *Zimnych ogrodników* (1999) Meleckiego, Olszańskiego *Recytacje z pamięci* (1995), *Tomagochi w pustym pokoju* (1999), Kuczoka *Opowieści samowite* (1996) oraz *Opowieści słychane*, (1999), *Robaczywość* (1997) oraz *Bieg zjazdowy* (2001) Majzla. Zrazu „narracyjnie” kształtując tkankę wiersza, autorzy ci poddali się żywiołowi potoczności, który pociągnął za sobą stylistykę wypowiedzi mówionej, opis, natrętnie powracające wyliczenia. Najważniejsza okazywała się przestrzeń prywatności, sytuacje zwykłe i banalne, które ustanawiały – pozornie chwilowe – porządki egzystencji⁴.

W poetykę lirycznej narracji, najkonsekwentniej celebrowaną przez Meleckiego, można wpisać wiele „śląskich” tomików: Siwczyka *Dzikie dzieci* (1995), *Emil i my* (1999), Marty Podgórnika *Próby negocjacji* (1996) i *Paradiso* (2000), Arkadiusza Kremzy *Bloki* (1997), Radosława Kobierskiego *niedogony* (1998) i *Rzeź winiątek* (1999). Rzecz jasna, autorzy ci usiłują rozmać zaznaczyć swoją odrębność, przykładem: temat istnienia pośród wyczerpanych symboli w wierszach Siwczyka i Kremzy, „fenomenologiczne” gromadzenie elementów życia i poezji w tekstach Kobierskiego czy wiersze-doświadczenia Podgórnika, w których odnajdujemy – z wszelkimi konsekwencjami fizjologicznej dosłowności i dosadności – zapis przekraczania kolejnych kręgów życiowego wtajemniczenia.

4 Pisałem o tym w szkicu *Dzikość w sercu poetyckiego Śląska*. „Śląsk” 1997, nr 5.

Tymczasem pojawiły się symptomy literackiego przesilenia. Czy można było mówić o „drugim oddechu” śląskiej poezji? W 1998 roku powstała grupa Estakada. Stworzyli ją: Paweł Barański, Ryszard Chłopek, Paweł Lekszycki, Paweł Sarna, Urszula Zajkowska – autorzy spotykający się dotąd okazjonalnie, przede wszystkim w trakcie konkursów, prezentujący zestawy wierszy w antologii *W swoją stronę*. Startując, zdawali się sprzeciwiać poetyckiej dykcji Na Dziko, zwłaszcza w obliczu kryzysu spowodowanego zalewem klonowanych narracji lirycznych.

Z poetyką narracyjną wiele łączy Chłopka, inaczej poetyckie słowo traktują Brzoska i Sarna, wspólne im jest wszakże doznanie aksjologicznej niepewności. Barański opublikował *Smętnych biesiadników* (Bydgoszcz 1999) i tomik *Jesień. Wiosna samobójców* (Katowice 2000), Adam Pluszka *Z prawa, z lewa* (Łódź 2000). Trudno było by mówić o radykalnym zerwaniu z modelem „narracyjnym”, z pewnością jednak twórcy ci sygnalizują fazę istotnych przemian. Liczy się dla nich wypowiedź zwarta, nie zawieszona artystowsko w próżni pięknych konceptów, lecz osadzona w świecie „oddychającym” syntetyzującą metaforą. Sarna debiutował zbiorem współautorskim (z Pawłem Lekszyckim *Ten i Tamten*, 2000), potem ogłosił już samodzielnie zbiór *Biały OjciecNasz* (2002). W nocie prezentującej autora w antologii „roczników ’70” podkreślono, że w tych wierszach „perspektywa eschatologiczna i religijna prowokuje tematykę śmierci, która [...] przestaje być utratą, staje się natomiast stałym elementem świata”⁵. Owa perspektywa wyniknęła z ingerencji śmierci, została odsłonięta nagle i pozostała stratą wieczną. W publikacjach wcześniejszych i późniejszych poeta umiejętnie prowadzi grę stylizacyjną (przede wszystkim z tekstem biblijnym) i poddaje się, w ramach pewnych reguł kompozycyjnych, asocjacyjnym obrazom wyobraźni.

5 [Paweł Sarna. W: P. MARECKI, I. STOKFISZEWSKI, M. WITKOWSKI: *Tekstyli. O „rocznikach siedemdziesiątych”*. Kraków 2002, s. 476. W tomie zaprezentowani zostali m.in.: Radosław Kobierski, Wojciech Kuczok, Paweł Lekszycki, Bartłomiej Majzel, Adam Pluszka, Marta Podgórnik, Krzysztof Siwczyk].

W ruchu młodopoetyckim zjawisko grupowości wydaje się jednak zanikać. Na Dziko i Estakada – formacje sytuacyjne – są właściwie wyjątkiem⁶. Dekada poprzednia owocowała na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim podobnymi przedsięwzięciami, dość przywołać sosnowiecką Grupę Literacką „Ecce”⁷, Młodą Grupę Literacką „Reflektor” z Bytomia, Akant z Katowic. Najmłodsi wybierają drogę indywidualnych prezentacji, często podejmują próby przedstawiania wierszy w kserograficznie powielanych arkuszach (przykładem zeszyty dąbrowskiej serii „Kontrapunkty”). Strategicznym elementem promocji jest wciąż udział w konkursach poetyckich, regionalnych i ogólnopolskich.

W innym kierunku podążył starszy od wymienionych poetów Marek K. E. Baczewski (*Fortepian Baczewskiego i inne konstrukcje*, Płock 1994; *Taniec piórem*, Bytom 1998; *Kasandra idzie przypudrować nosek*, Kraków 1999) i Cezary Konrad Kęder (*Chwile myślenia*, Bytom 1989; *Ja*, Bytom 1990; *Sekwencje*, Bytom 1994). Zdają się oni traktować poezjotwórstwo z ubezpieczającym dystansem (Kęder określał własne publikacje mianem „parapoetyckich”), mierząc się z niespójnością tożsamości i strukturyzującym świat językiem (tekstem).

Wśród aktywnych poetów urodzonych tuż po 1960 roku wymienimy Sławomira Matusza. Kolejne tomiki (*Mistyka zimą*, Gliwice 1990; *Szare mydło*, 1993; *Podtrzymanie, podniesienie*, Mysłówice 1994; *Wakacje*, Mysłówice 1996, *Przewrotka aniołów*,

6 [Formą wyraźnego zamanifestowania swojej obecności stało się redagowanie dodatków literackich do „Opcji” – „Na Dziko”, „Kursywa”. To drugie pismo (estakadowców) uzyskało nawet samodzielność (zob. P. MARECKI: *Szacuneczek Państwu – rozmowa z Pawłem Leksyckim o „Kursywie”*. W: IDEM: *Pospolite ruszenie. Czasopisma kulturalno literackie w Polsce po 1989 roku*. Kraków 2005, s. 335–343; IDEM: *„Kursywa. Magazyn Literacki”*. W: *Pisma kulturalne w Polsce po 1989 roku. Leksykon*. Red. J. GAŁUSZKA, G. MAROSZCZUK, A. NĘCKA. Katowice 2010, s. 146–147)].

7 Por. materiały pomieszczone w „Roczniku Sosnowieckim” 1992, T. 1: M. KISIEL: *Rzut oka na studenckie życie literackie Sosnowca w latach osiemdziesiątych* (s. 41–43); R. TWARDON: *Raport z „Piwnicy”* (s. 44–50); M. KISIEL: *Grupa literacka „ECCE”* (s. 51–53).

Bydgoszcz 2000) odsłaniają przejścia od obiektywistycznego, esencjonalnie zwartego zapisu do doznania sensualnego. Ze stanowczego wystąpienia pokolenia, do którego należy Matusz, tak sędzę, pozostały wiersze kilku zaledwie poetów. Ich twórczość podążyła nie tak znów odległymi od siebie traktami. W kręgu „tajemnic codziennych”, dyskretnych epifanijskich olśnień, sytuują się: Marian Kisiel (*Kronika nocy. Wiersze z lat 1982–1990*, Warszawa 1992; *Gdy stoję tak nieruchomo*, Katowice 1993; *Blżej zimy niż lata*, Katowice 1995) oraz Barbara Gruszka-Zych (*Napić się pierwszej wody*, Warszawa 1989; *Teren prywatny*, Katowice 1994; *Nic się nie stało*, Katowice 1995, wyd. poszerz. 1997; *Pali się mój próg*, Katowice 1997; *Zapinając kolczyki*, Katowice 2000). Lesław Nowara poszukuje wartości w budowaniu prywatnej mitologii (*Zielona miłość*, Katowice 1991; *Dom o zielonych oknach*, Gliwice 1993; *Trzecie oko*, Bydgoszcz 1996), w pragnieniu i marzeniu o bytowaniu arkadyjskim (interesującą ewolucję tej poetyki poświadcza najnowszy zbiór *Rosyjska ruletka*). Nurt nowego klasycyzmu reprezentuje Piotr Wilczek – poeta aktywizujący czytelnika w przestrzeni intertekstualnych odniesień kulturowej tradycji (*Piosenka bez końca świata*, Gliwice 1992). Odrębne miejsce zajmuje w tym gronie Jola Trela, która od początku proponuje w swej twórczości wędrówkę przez magiczne kręgi lingwistycznych mikroświatów (21, Katowice 1992). Ludyczny dystans i nieustannie ponawiana destrukcja językowych „tworzydeł” okazują się w jej przypadku wyznacznikami postawy skutecznie uświadamiającej ograniczenia egzystencji w znakach⁸.

Poezji lat osiemdziesiątych towarzyszyło poczucie obowiązku, konieczności działania, bliskości wystąpień (cykliczne imprezy klubowe, grupowe wieczory autorskie, serie tomików), które wzmacniały głos poety wierzącego w ocalenie etycznego kanonu. W dekadzie następnej zarysuje się postawa poety-obszawatora,

8 Por. syntetyzujący zarys M. KISIELA: *Katowickie środowisko poetyckie. Przegląd 1989–1994*. W: *III Gliwickie Konfrontacje Literackie*, czerwiec 1994. Gliwice 1995, s. 14–27.

czasami ostentacyjnie rezygnującego z uczestnictwa, bytującego marginalne, czy też poety skłonnego do ekspresyjnej artykulacji własnej osobności.

Stymulującą rolę starają się dziś odgrywać czasopisma, udostępniające młodym swe łamy i inicjujące przedsięwzięcia wydawnicze. W seriach kwartalnika „FA-art” ukazały się powieści Andrzeja Tuziaka i Konrada Cezarego Kędera, odnotowany już tomik Kuczoka. Odmierna formuła określa istnienie „Opcji”, albowiem zamierzona „eklektyczność” tego kwartalnika pozwala na – nie tylko regionalny – przegląd wydarzeń literackich, plastycznych, muzycznych, teatralnych, umożliwia debiuty i kolejne publikacje pisarzom przeróżnych orientacji estetycznych⁹. Od 17. numeru również „Opcje” rozpoczęły wydawanie własnej serii debiutanckich arkuszy poetyckich (ukazały się m.in. arkusze Lekszyckiego, Sarny, Brzosi, Zajkowskiej). Utwory młodych odnajdują czytelnicy na łamach kwartalnika „Wyrazy” (w 3. numerze wyodrębniono dla debiutantów część „Kartki”, niestety, nie wykracza ona poza szkolny, pensjonarski poziom wierszy), regularnie publikuje je miesięcznik „Śląsk”, a także funkcjonująca na prawach almanachu „Arkadia”.

Kontynuacje

Poeeci starszych generacji realizują się w wyraźnych liniach kontynuacji. W tej części literackiej mapy Śląska ważne miejsca wyznaczyły dokonania Tadeusza Kijonki – poety dbającego o kształt lirycznej wypowiedzi i, co dziś należy do rzadkości, modelową wręcz precyzję rymiki i rytmiki. Tomiki *Czas zamaryły. Wiersze stanu wojennego* (Warszawa 1991), *Echa*

9 [Zob. *Dokumentacja performance'u – rozmowa z Konradem Cezarym Kęderem o „FA-arcie”, „Opcjach” i „Witrynie czasopism*. W: P. MARECKI: *Pospolite ruszenie...*, s. 45–64; A. NĘCKA: „FA-art” (s. 82–85; tu bibliografia, s. 85); A. ŚWIEŚCIAK: „Opcje. Kwartalnik Kulturalny”. W: *Pisma kulturalne w Polsce...* (s. 204–206)].

(Katowice 1992), *Labirynty* (Katowice 1993), tudzież wybór liryki miłosnej *Z mojego brzegu* (Katowice 1995), *Siostry* (b.m., 1992), *Labirynty. Pięć poematów polskich* (Katowice 1993) poświadczają, że autor, nie stroniąc od osadzonej w tradycji symbolizacji, potrafi odsłonić doznanie osobiste, utrwalić chwilę niepowtarzalnego wrażenia¹⁰.

Indywidualne drogi wyznaczają poetyckie realizacje „spóźnionych debiutantów”, wśród nich przede wszystkim Stanisława Krawczyka (*Relacja*, Kraków 1990; *Księgi wieczyste*, Katowice 1991; *Droga*, Kraków 1993; retrospektywne *Dusze zwierząt domowych*, Kraków 1993; *W samogłoskach i w kolorach*, Katowice 1995; *Błądzę*, Katowice 1996; *Szepty*, Kraków 1997; *Tajemnica twarzy*, Kraków 1998), który, jest poetą przeświadczenia, że nawet w anihilującym (siebie i nas) świecie ocalić można kanoiczne wartości egzystencji człowieka.

W innym obszarze sytuuje się z kolei twórczość Grzegorza Słobodnika, niegdyś współzałożyciela sosnowieckiej Reduty 57, powracającego po długim okresie publikacyjnego milczenia. Dostrzec w niej można – „klasycznie” dziś brzmiące – przekonanie o słowie koniecznym, wypowiedzianym po to, by trwając, intencjonalnie wypełniło się w życiu¹¹. Wspomnijmy też tomiki pisarzy, którzy odeszli: Józefa Krupińskiego (*Z pokładów serca*, Poznań 1992; wiersze wybrane z 1999 roku) i Anny Wernerowej (11 zbiorów, m.in. *Rozpalony znak*, Katowice 1989; *W słońcu pielgrzyma*, Ustroń 1990; *Beskidzkie ogrody*, Żywiec 1991; *Na biegunach białych i czarnych płatków*, Żywiec 1992; *Fotografie bez makijażu*, Żywiec 1993; *Szepty i kroki*, Katowice 1993; *Na wydmie z białą rybą*, Katowice 1994; *Gałązka jedli*, Katowice 1995; *Na strzelnicy papierowych margaretek*, Ruda Śląska 1996; *Nie jestem pierwszą damą*, Katowice 1996).

¹⁰ Poezie dedykowany został tom *Po pierwsze Śląsk*. Red. M. KISIEL, T. SIERNY. Katowice 2007.

¹¹ Zob. w niniejszej książce szkice poświęcone Krawczykowi oraz Słobodnikowi.

Wśród dokonań śląskich poetów urodzonych w latach czterdziestych trzeba odnotować Andrzeja Szuby *Oddech jak twój* (Kraków 1991), retrospektywne *Dzieci, frezje, zające* (Kraków 1993), *Strzępy* (Kraków 1998) oraz Tadeusza Sławka *O głodzie* (Katowice 1994). Twórczość Szuby – najważniejszego poety w tym gronie – odnajduje sugestywny wyraz w formach skrótowych, „świadomych” swego statusu „dopiskach”, fragmentach, uzupełnieniach. Rezygnacja z ornamentacyjnej metaforyki sprawia, że tekst Szuby staje się maksymalnie skondensowanym w obrazie zamyśleniem:

jak wiadomość
którą Bóg zostawił w drzwiach
do śmierci

Strzępy, Postscriptum CXVII, s. 20

Sławek z kolei, podobnie ograniczający przestrzeń metafory, osadza poetyckie słowo w tradycji współczesnej filozofii, tematyzuje jednak swoją wypowiedź, rozwijając cykliczną, wariantywną – by tak powiedzieć – rozprawę liryczną¹². Szuba i Sławek od dłuższego czasu poświęcają się efektywnej działalności translatorskiej. Jej wynikiem jest kilkanaście opublikowanych w latach 1989–1997 tomów poetów anglo-amerykańskich, w tłumaczeniu Szuby, m.in. George’a Mackaya Browna, Edwina Morgana, Stephena Crane’a, Edgara Lee Mastersa, Laurence’a Ferlinghettiego, Walta Whitmana, w przekładach Sławka – Robinsona Jeffersa i Williama Blake’a.

Jan Paweł Krasnodębski oraz Jan Strządała, twórcy z tego samego co Szuba i Sławek pokolenia, przypomnieli o sobie retrospektywnymi zbiorami, pierwszy z nich – *Wierszami* (Katowice 1991), drugi – *Szeptem igły w otwartej żyłę* (Katowice 1993). Krasnodębski wydał ponadto *Samotność wciąż szaleje* (Katowice–Wrocław 1995), *Muszę cię wychłostać* (Katowice

¹² Istotnym elementem twórczych dokonań Sławka stały się – nagrane z Bogdanem Mizerskim – płyty, m.in.: *De-konstrukcje, Podróż mistyczna z Nysy do Barda Śląskiego, Rzeczy / Teraz*.

1995) oraz zbiór erotyków *Buntuję się w Twoich ustach* (Katowice–Wrocław 1995), prezentując poezję intensywnie poszukującą bezpośredniego wyrazu, często wyrrywającą konkret z ram archetypicznego obrazu; Strządała z kolei – *Pochylone niebo* (Warszawa 1994).

Inną strategię lirycznej obecności przyjęła poetka noworocznikowego pokolenia – Katarzyna Młynarczyk. Jej tomiki (*Kochanki*, Katowice 1989; *Kocham asfalt i nocne lokale*, Gliwice 1990; *Przyszedłem, żeby opowiedzieć*, Katowice 1993; *Nazywają to miłością*, Mysłowice 1995; *Zachwyt i niepokój*, Katowice 1996) przynoszą lirykę impresyjną i intuicyjną, nierzadko kierującą ku inspiracjom plastycznym i realizującą się w formule, która w skali „mikro” usiłuje odnaleźć ślady całości. Andrzej Pańta, autor zbiorów *Counter-Revolution* (Katowice 1989), *Pan. Poema synchroniczne* (Kraków 1991), *Bez; ogródek* (Katowice 1993), ponadto tłumaczeń tekstów m.in. Friedricha Hölderlina (*Fala nieba*, Kraków 1991) i Artura Schopenhauera (*Metafizyka miłości płciowej*, Gdańsk 1995), wybierze perspektywę epistemologiczną, analizując w językowej konstrukcji i dopracowanej metaforze zasadę obecności w świecie.

Wśród „debiutantów w poślizgu” znalazła się Marta Fox, autorka przeplatanych wierszami zbioru opowiadań *Kapelusz zawsze zdejmuję ostatni* (Katowice 1992) oraz tomiku *Chcę być chłopcem jak mój ojciec* (Katowice 1994). Twórczość Fox, zrazu obudowana przeżywającymi renesans feministycznymi deklaracjami, wpisuje się w nurt liryki konfesyjnej. Wątki erotyczne, symboliczne gesty osadzone w modernistycznej tradycji kulturowej funkcjonują tu w poetyce imaginatywnej.

Pośród wznowień utworów pisarzy już pożegnanych, ważnych dla śląskiej kultury, dostrzeżemy *Nieustraszoną rozmowę z samym sobą* – wybór liryków Wilhelma Szewczyka z lat 1937–1959 (Katowice 1996). W tomie pomieszczono m.in. poematy *Hanys* i *Noc*, wiersze z *Posągów*, *Arkusza Śląskiego*, zbioru *Zima boi się drzew* (dodajmy na marginesie, że w 1989 roku ukazało się drugie wydanie powieści *Trzciny*, później zaś wybór felietonów Szewczyka *Każdy ma swój życiorys*).

Eseistyczne diagnozy i prognozy

Eseistyka była zawsze manifestacją indywidualności pisarskiej i krytycznej świadomości, trudną sztuką hierarchizacji świata i dorobku kultury, mierzeniem się z aksjologicznym zawirowaniem. Jak przekonywał w *Über den Essay und seine Prosa* Max Bense, a co powtarzał między innymi Theodor W. Adorno:

[...] Eseistycznie pisze ten, kto traktuje rzecz eksperymentalnie, kto więc swój przedmiot wałkuje w różne strony, indaguje, obstukuje, bada, prześwietla, kto przedmiot atakuje ze wszystkich stron i w spojrzeniu własnego ducha zbiera to, co widzi, i zamienia w słowa to, co on pozwala dostrzec w warunkach, jakie stwarza pisanie.¹³

Z niewielkiego grona śląskich eseistów na bardzo wysokim poziomie utrzymują się – wypełniające te powinności w trudnym czasie przełomowego przesilenia – dokonania Włodzimierza Paźniewskiego, publikującego felietony i szkice na łamach „Twórczości” i „Nowych Książek”. Książki wydane w latach dziewięćdziesiątych (*Gramatyka rozproszenia*, Sosnowiec 1995; *Deportacja ogrodu*, Katowice 1996; *Biustonosz Marilyn Monroe*, Katowice 1998; *Koźnierzyk Słowackiego*, Kraków 1999) dowodzą charakterystycznego dla pisarza wyczulenia na detal, na zdarzenia nierzadko przesuwane na margines. Dzięki temu potrafi Paźniewski z dystansem (ironicznym, a nawet cynicznym) przyjrzeć się „centrum”, formułując stanowczą diagnozę i zmierzając ku uniwersalizującej refleksji.

Odnotować trzeba erudycyjny zbiór tekstów Tadeusza Sławka *Pięć esejów o gościnności* (Pszczyna 2000) oraz *Dogmaty i herezje* (Kraków 1992) spółki autorskiej Witold Izdebski – Krzysztof

¹³ T.W. ADORNO: *Esej jako forma*. W: IDEM: *Sztuka i sztuki. Wybór esejów*. Przeł. K. KRZEMIEŃ-OJAK. Wybór, wstęp K. SAUERLAND. Warszawa 1990, s. 93.

Łęcki¹⁴. Na drugą książkę złożyły się eseje i szkice, w których twórcy mierzą się z postmodernistyczną świadomością przełomu, niektóre fragmenty wypowiedzi, oceny, krytyczne głosy wpisując w formę paraliteracką.

Proza: rozrachunki i metaliteratura

W problematyce utworów powieściopisarzy starszego pokolenia na plan pierwszy wysuwają się rozliczenia z dobą PRL-u. Prowadzone zresztą w rozmaity sposób: w prozie realistycznej, pozwalającej wprowadzić nawet „sprawozdawczy” konkret (Eugeniusza Zaczeka *Kamerdyner władzy*, Katowice 1992), w formie studium psychologicznego (Jana Pawła Krasnodębskiego *Beri beri*, Katowice 1993; Edwarda Szopy *Sobowtór*, Katowice 1992 oraz *Synogarlica*, Borne Sulinowo 1994), czasami w symbolizującym doświadczenia nurcie mitograficznym (Feliksa Netza *Urodzony w Święto Zmarłych*, Katowice 1995¹⁵).

Pośród tych dokonań widnieją najbardziej znaczące powieści w dorobku Krasnodębskiego i Netza (w obydwu zresztą strukturę artystyczną przenika tkanka biograficzna). *Martwy blues* Krasnodębskiego (Katowice 1994) to opowieść o autodestrukcji i pragnieniu ocalenia, zmaganiach z narkotyczno-alkoholowym uzależnieniem i poszukiwaniu enklaw niezależnej egzystencji. Wcześniej autor opublikował *Odwyk* (Warszawa 1989) oraz *Beri beri* – powieść będącą ogniwem politycznych i społecznych rozliczeń. Z kolei *Wielkie nic* (Katowice 1994) okazało się

14 Izdebski jest także scenarzystą i reżyserem w Teatrze Cogitatur (m.in.: *Mein Herz ist schwer*, 1990; *Cabaret Neopathetique*, 1993; *Il Fondo d'Oro*, 1994; *Cztery Sny Hölderlina*, 1997). W jego dorobku prozatorskim odnotujmy jeszcze książkę *Harley Davidson*. Katowice 1998.

15 NETZ publikował także felietony i materiały dokumentacyjne, zebrane potem w książkach: *Wielki zamęt. Felietony radiowe z lat 1990–1995*. Katowice 1995; *Róg Ligonii i Królowej Jadwigi (Radio Katowice 1927–1997)*. Katowice 1997.

portretowym studium psychologicznym rodziny, której członkowie (dziadek Aleksander, czterdziestoczteroletni syn Artur, wnuczek Tomasz) doświadczają egzystencjalnych przełomów, determinowanych własnymi lękami, skłonnościami i tłumionymi pragnieniami. Potem pojawiły się – jak uprzednio nakładem własnym autora – *Stokrotka* i *Hazard*.

Być może za najważniejszą „ślaską powieść” lat dziewięćdziesiątych zostanie uznana książka *Urodzony w Święto Zmarłych* Feliksa Netza. To rekapitulacja doświadczeń bohatera, którego matka jest Polką, ojciec Niemcem – od przypadającego na wojnę dzieciństwa, po lata dojrzałości. Sugestywnie prowadzona narracja, przeplatająca ton powagi z ironią, obraz groteskowy z liryczną refleksyjnością, odsłania osobowość człowieka bytującego w przestrzeni „pomiędzy” językami, kulturowymi odmiennościami oraz w przestrzeni pamięci, która jest poświadczeniem trudnej, warunkowanej miejscem i czasem historii, obecności¹⁶. Problemy kulturowego pogranicza, tak znakomicie wpisane w tę wspomnieniową konwencję, pojawiają się w utworach Stanisława Bieniasza – aktywnego w latach dziewięćdziesiątych dramaturga i prozaika. Bohaterowie jego utworów (zbiór opowiadań *Podanie o zezwolenie na życie*, Gliwice 1991; powieści: *Ucieczka*, Warszawa 1991; *Podejrzanie*, Poznań 1991; *Rekonstrukcja*, Poznań 1991) mierzą się z przeczućmi i zagrożeniem aksjologiczną pustką. Powieść *Niedaleko Königsallee* (Katowice 1997) przynosi obraz rodziny, która w połowie lat osiemdziesiątych emigruje z Polski, osiedlając się w Düsseldorfie. Z jednej strony poczucie „wykorzenia”, usilne próby poszukiwania egzystencjalnego *continuum*, z drugiej rozpadające się małżeństwo Kulpów, śmiertelna choroba matki Willego, wypadek jego syna – oto drastycznie włamujące się w życie symptomy destrukcji świata ludzi borykających się z tożsamością.

16 Odnotujmy po kilku latach, że pisarz uhonorowany został księgą *Nie byłem sam. Na siedemdziesięciolecie urodzin Feliksa Netza*. Red. M. KISIEL, T. SIERNY. Katowice 2009.

Paradoksów współczesności dotyczy również trzecia powieść Włodzimierza Paźniewskiego *Skoro świt* (Katowice 1997). Budowana z fragmentów-anegdot, przeplatająca wątki, gromadząca epizody z różnych lat, staje się kroniką doświadczeń człowieka wpisanego w rytm wielkiej historii. W przypadku Paźniewskiego ironia prowadzi ku sceptycznej refleksji o człowieku uwięzionym w schemacie myśli i języka, co widać także w opowiadaniach *Światła mijania* (Katowice 1994–1996).

Warto wreszcie uwzględnić rozbudowaną fabularnie, historyczną powieść Bolesława Lubosza *Twoja zagłada w Rzymie* (Katowice 1996) i kontynuację *Cola di Rienzo*, przynoszącą obraz XIV-wiecznego Rzymu – miasta upadłego, w którym dominację usiłują zyskać arystokratyczne rody, a równocześnie miejsca liczącego się z imponującą tradycją, pełnego nadziei na przewyżczenie rozbicia i bezwładu.

Odminną orientację estetyczną reprezentowało w latach dziewięćdziesiątych pokolenie prozaików, zrazu reprezentowane nader skromnie¹⁷. Uwagę zwróciły dokonania Piotra Czakańskiego-Sporka, Jarosława Gibasa oraz Cezarego Konrada Kędera. Pierwszy z nich debiutował *Pierrotem i Arlekinem* (Bielsko-Biała 1991), w którym za przesłankę rozwijania narracji może być uznane nawet „zmuszanie się” do pisanie, a równocześnie, w innej chwili – samo odczucie potrzeby opowiadania. Później pojawiła się epistolarna *Ostatnia amerykańska powieść* (Bielsko-Biała 1993), budująca kolażową, intertekstualną rzeczywistość ze „sklejanych” wątków Kafkowskich (głównie niedokończonej *Ameryki*), oraz *Aj. Mikropowieść w 69168 znakach* (Bielsko-Biała 1996). Kęder zadebiutował *Antologią twórczości postnatalnej. D. G. J. Ł. O. S. W.* (Bytom 1996), w której – czyniąc swego rodzaju narracyjno-fabularne przymiarki i oferując czytelnikowi powieściowe puzzle – podjął kwestie samopoznania oraz dookreślenia w interakcyjnych układach społecznych, mitach środowiskowych i kulturowych.

17 Zob. K. UNIŁOWSKI: *Proza skądinąd*. „Śląsk” 1997, nr 5 (zob. IDEM: *Skądinąd. Zapiski krytyczne*. Bytom 1998).

Gibas pojawił się z powieścią *Gniazda aniołów* (Gdańsk 1995), po czym opublikował *Salve theatrum* (Kraków 1997).

Utwory młodych prozaików spotykają się w przestrzeni literackich mistyfikacji, które oznaczają piętrowie i pogłębianie poziomów „meta-”, fragmentaryzację świata przedstawionego (zapisywanego) i defabularyzację. To literatura świadoma swej literackości: z jednej strony jeszcze jeden etap odreagowywania kryzysu „wielkich narracji”, z drugiej konsekwencja kryzysu awangardowych i postawangardowych idei permanentnego nowatorstwa.

Przedsięwzięcia debiutantów lat dziewięćdziesiątych współbrzmiały z realizacjami Andrzeja Tuziaka, autora zbiorów *Oskarżam pana, doktorze Kafka* (Bytom 1991) i *Wariackie papiery* (Katowice 1994). W powieści *Księga zakłęb* (Katowice 1996) Tuziak odwołuje się do znanych konwencji tradycyjnej narracji i formuł „nowej powieści”, neutralizując przy tym modernistyczne mity kultury. *Księgę zakłęb* można scharakteryzować, przywołując odpowiednie sekwencje książki (takie „autointerpretacyjne” zabiegi znane są z awangardowych powieści lat dwudziestych i trzydziestych). Epifaniusz, jeden z bohaterów, powiada: „Musisz koniecznie przeczytać *Księgę zakłęb*, w tej książce jest coś takiego, co mnie intryguje, ta świadoma ignorancja, parodia, ten chaos”. Ironia, parodia, dystans, „wypróbowywanie” konwencji – oto żywioł tych zabiegów literackich („*Księga zakłęb*” to tytuł całości, ale również tytuł maszynopisu odnalezionego przez bohatera na śmietniku, który okazuje się konwencjonalną opowieścią przypominającą styl osiemnastowiecznych pierwocin powieściowych).

W krwiobiegu współczesności

„Symboliczny” rok 1989 stał się początkiem wyraźnej (i od razu dostrzegalnej) aktywności młodych literatów, którzy zastając zmienioną sytuację polityczną i kulturalną, potrafili odnaleźć skuteczne formy obecności dla swych artystycznych

przedsięwziąć. Zapewne z tą erupcją właśnie początek lat dwięćdziesiątych będzie kojarzony. Odnotowany w niniejszym przeglądzie okres dziesięciu lat przyniósł realizacje, pośród których znajdują się teksty obecne tylko doraźnie, ale też wiele takich, które pozostaną i – co najistotniejsze – dobrze świadczą o potencjale twórczym środowiska górnośląskiego (także zagłębiowskiego). Zarysowująca się różnorodność tendencji, nurtów jest oczywiście charakterystyczna dla kulturalnej rzeczywistości końca XX wieku. Literatura tego regionu, nie tracąc świadomości miejsca, ale też nie czyniąc z niej promującego szyldu, stała się ważną częścią krwiobiegu literatury współczesnej.

[2001]

Misja i pasja

Uwagi o krytyce literackiej na Górnym Śląsku

Projekt syntezy

Po 1918 roku na ogólnopolskiej scenie pojawiają się krytycy, których dorobek utrwali historia literatury. Pamięta się wówczas o młodopolskim autorytecie Stanisława Brzozowskiego, opuszczają drukarnie książki Karola Irzykowskiego i Tadeusza Żeleńskiego. Objawiają swe umiejętności wstępujący dopiero pisarze, pełni zapалу do walki o nowe hierarchie, spojrzenie adekwatne do sytuacji literatury w odmienionym obiegu kultury (w latach trzydziestych na przykład Ludwik Fryde, Kazimierz Wyka, Bolesław Miciński, Konstanty Troczyński, Włodzimierz Pietrzak, Marian Promiński, Artur Sandauer).

W pierwszej dekadzie toczy się znacząca dyskusja o racjach istnienia krytyki, możliwościach wpływu jej sądów na twórczość pisarzy, przetacza się wreszcie wielka ofensywa antykrytyczna. Źródło owej kampanii Jerzy Kwiatkowski dostrzegał w „niekompetentnym recenzenctwie dziennikarskim”¹. Wiemy teraz, o co w tej lapidarnej formule chodzi, dodać trzeba jednak uwagę o zależnościach pomiędzy książkowym „towarem” a informacjami w gazetach codziennych i periodykach, które podporządkowano wyłącznie ekonomii. W tamtym okresie chodziło wszakże o problem niebagatelny – moment przesilenia metodologicznego.

1 J. KWIATKOWSKI: *Krytyka literacka*. W: IDEM: *Dwudziestolecie międzywojenne*. Warszawa 2000, s. 438–495.

Wielokrotnie już rozpatrywano zależności krytyki i nauki o literaturze (w polonistycznym wykazie, pośród ważniejszych, odnotować wypada studia Manfreda Kridla, Zygmunta Łempickiego, Kazimierza Bartoszyńskiego, Janusza Sławińskiego), dość powiedzieć o próbach dyferencjacji dyskursów, tudzież – z drugiej strony – likwidacji granicy między krytyką a sztuką literacką. Rozważając kwestie twórczej strony krytyki literackiej, wiele lat temu, Krzysztof Dybciak pisał:

To krytyce trzeba przyznać rolę *budowania literatury z poszczególnych przekazów* – spajania jej, porządkowania, hierarchizacji. Dzięki krytyce luźny zbiór wypowiedzi przekształca się w dynamiczną jedność, staje się procesem, dążącym do jakichś, choćby cząstkowych celów. Nauka nie może przyjść w sukurs krytyce w dziele tworzenia literatury, gdyż nie rości sobie prawa do wpływania na bieg wydarzeń, dokonując scaleń i kwalifikacji *post factum*, z pewniej perspektywy czasowej i w celach ściśle poznawczych.²

Krytyka literacka na Śląsku – tak sformułowane hasło wywoławcze dzisiaj nie zaskakuje, w Dwudziestoleciu i latach następnych wywołałoby zdziwienie: czy odnajdziemy pośród ludzi pióra ze Śląska krytyków, a więc ekspertów „spajających, porządkujących, hierarchizujących” (by w planie historycznym owe kryteria zachować) zjawiska literackie? Czy można pokusić się o rys historyczny krytyki literackiej na Śląsku? Dokładniej – rys nie sprowadzony wyłącznie do rejestru nazwisk, lecz będący analizą mechanizmu i współtworzący opis świadomości literackiej, wreszcie – dający syntezę życia literackiego. Uwagi metakrytyczne pojawiały się okazjonalnie³.

2 K. DYBCIAK: *Istota i struktura krytyki literackiej*. W: *Problemy teorii literatury*. Seria 3: *Prace z lat 1975–1984*. Wybór H. MARKIEWICZ. Wrocław 1988, s. 489.

3 Pierwszą próbę podjął, w ramach większego opracowania, Zdzisław Hierowski. Ujęcie przeglądowe pojawiło się w artykule Mariana KISIELA: *Kto kocha krytyków?* „gazeta w Katowicach” [dodatek „Gazety Wyborczej”] 1995, nr 300.

Spojrzenie „usprawiedliwiające” szczupłość metakrytycznych ujęć może kierować uwagę obserwatora ku kwestiom podstawowym: funkcjom, normom wartościowania i twierdzeniu, że krytyka jest – najogólniej mówiąc – działalnością laboratoryjną. Jednak, będąc projektem, wkracza w obszar społeczny, zwłaszcza że diagnozy, zapowiedzi i opinie wywołują nieuniknione spory, a teksty generują wypowiedzi następne, dodatkowo obrastając komentarzami. Te zweryfikują lata najbliższe, a ostatecznie – ogląd historycznoliteracki, rejestrujący elementy szerokiego planu kultury. Czy to sprawdzian ostateczny i najistotniejszy? Z pewnością ważny, skoro oznacza weryfikację aksjologiczną i metodologiczną. Pomyślmy przy tym o „edukacyjnym” kontekście wystąpień adeptów sztuki słowa, którzy zwykle rozporządzają działalnością od ofensywy przewartościowań.

W niniejszym szkicu koncentruję się na katowickim środowisku literackim, pamiętając wszakże o związkach z ludźmi pióra w Opolu, Cieszynie, na ziemi załębiowskiej.

Panorama Hierowskiego

W syntetyzującym ujęciu dziejów krytyki literackiej na Śląsku punktem odniesienia wypadnie uczynić prace Zdzisława Hierowskiego. Czy w przedsięwzięciach tego autora możemy dostrzec zamysł programowy? Jeśli udzielimy odpowiedzi twierdzącej, to, oczywiście, nie myśląc o skodyfikowanych w krytycznym artykule-manifeście punktach strategii i ofensywy pisarskiej, lecz o świadomości krytyka i pracy komentatorskiej, prowadzącej do wartościującego opisu literatury w regionie. Hierowskiemu zależało na realizacji dwóch zadań, po pierwsze – systematyzacji zjawisk literackich, obejmującej twórczość amatorów i pisarzy profesjonalistów; po drugie – tworzenia zarysu współczesnego życia literackiego. Dlatego rozważania, którymi zamknął *25 lat literatury na Śląsku*, stały się podstawą rozdziału inicjującego *Życie literackie na Śląsku*⁴.

4 Z. HIEROWSKI: *25 lat literatury na Śląsku 1920–1945*. Katowice–Wroc-

Hierowskiego interesowała nie tylko kompozycja i rysunek psychologiczny postaci, ale również „linia społeczna”. Poszukiwał on przyczyn zaistnienia faktów literackich, inaczej mówiąc „społecznych uwarunkowań literatury”, zwracając się ku socjologii literatury. Liczyła się więc biografia pisarza oraz miejsce twórczości w społecznym obiegu. Kwestie te skonkretyzuje Hierowski w zmienionym już wydaniu swojej syntezy. Jednakże – by poszukać jaskrawego przykładu – w przypadku twórczości Poli Gojawiczyńskiej zwraca też uwagę na kreację bohaterów „[...] nie zainteresował jej człowiek jednostronny, lecz pełny z całym bogactwem swych przeżyć wewnętrznych i przemian psychicznych”⁵.

25 lat literatury na Śląsku napisze Hierowski ze świadomością, że potrzebna jest temu miejscu, tej kulturze, praca krytyczna, przynosząca systematyczny, metodologicznie konsekwentny rejestr i opis zjawisk literackich. Plan ten wpłynie wręcz na poszukiwanie „psychiki śląskiej”. Trzeba przyznać, że stworzenie takiej syntezy (nieuchronnie będącej wyborem autorów i problemów) ostatecznie się udaje. Dzięki twórczości Juliana Przybosia czy Zofii Kossak-Szczuckiej – zauważał Hierowski – piśmiennictwo śląskie „przestaje się zacieśniać w opłótkach lokalnych spraw i zainteresowań”, a chodzi przecież o przemianę literatury śląskiej w literaturę polską⁶.

Hierowski jest wyczulony na romantyczną i młodopolską koturnowość, przywołując *Pieśń o Śląsku* Emila Zegadłowicza, słusznie podsumuje, że „tchnie oficjalnością i odświętnym patriotyzmem, więcej [w niej] uroczystej celebracji niż we-

ław 1947; IDEM: *Życie literackie na Śląsku w latach 1922–1939*. Katowice 1969. Zob. Z. HIEROWSKI: *Szkice krytyczne*. Wybór, wstęp W. NAWROCKI. Katowice 1975; M. FAZAN: *Zdzisław Hierowski krytyk – historyk – tłumacz*. Katowice 1985. [A. NĘCKA: *Zdzisław Hierowski. W: Dialog regionów: tłumacze kultur*. Red. S. KRAWCZYK, P. MAJERSKI. Czerwionka-Leszczyny 2010, s. 11–17].

5 Z. HIEROWSKI: *25 lat...*, s. 114.

6 Ibidem, s. 142.

wewnętrznego przeżycia”⁷. Nie unika wartościowania zjawisk, wskazując na nieudolności i – jak mógłby powiedzieć Irzykowski – „wpływologiczne” uwięzienie twórczości. Nie popada w nadmierną euforię, skłaniając się raczej do dystansu godnego historyka literatury, który sięga po utwory najnowsze, ze świadomością swych możliwości i umiejętności. Nie zawsze będzie w tym konsekwentny, nie zawsze w przypadku analitycznych części, które mają stanowić podstawę wartościującego podsumowania, pióro krytyka obnaży swe ostrze. Jednakowoż powinność i pragnienie ogarnięcia możliwie wielu zjawisk (co sprzyjało przesadnemu wyróżnieniu rymotwórców-amatorów) były w tym przypadku najważniejsze.

Kogo można jeszcze wymienić w historycznym kontekście? Zapewne Wincentego Ogrodzińskiego, przypominając *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*⁸. Dla niego liczyło się kryterium przynależności terytorialnej, dla Hierowskiego będą ważne także dzieła pisarzy spoza Śląska, utrzymujących kontakt z regionem i wskazujących drogi literatury inspirowanej miejscem obecności. Przypominając Ogrodzińskiego jako historyka literatury, wypada wspomnieć o jego pracy edytorskiej, wieńczzonej publikacjami łacińskich klasyków oraz tekstów Jana N. Jaronia (*Z pamiętnika Górnoszlązaka*), Norberta Bonczyka (*Stary kościół miechowski*), Jerzego Bocka (*Nauka domowa i wyjątki z Agendy*), Krzysztofa Wintera (*Kuźnic śląskich i kopalń opis*).

Hierowski wymieni trzy nazwiska: Pawła Musioła, Alfreda Jesionowskiego (ze względu na bezkrytyczne przyjmowanie powstającej na Śląsku produkcji słownej zasadnie określonego mianem „regionalnego entuzjasty”), Ludwika Kobielę⁹. Dodajmy do nich następne – Stanisława Kasztelowicza, historyka literatury, autora książki o ekspresjonistach, studiów o Stefanie

7 Ibidem, s. 126

8 W. OGRODZIŃSKI: *Dzieje piśmiennictwa śląskiego*. T. 1. Katowice 1946 (pełna edycja z uzupełnieniami L. BROŻKA i Z. HIEROWSKIEGO: 1965).

9 Zob. Z. HIEROWSKI: *Środowisko literackie i jego perspektywy*. W: IDEM: *25 lat...*, s. 168–179.

Żeromskim i poezji Konstantego Damrota¹⁰, oraz Zdzisława Obrzuda, publikującego m.in. w „Fantanie”, „Zaraniu Śląskim” oraz „Odrze”. Nie byli to jednak krytycy, raczej okazjonalni komentatorzy wybranych publikacji z obszaru śląskiego. Mówiąc wprost – większość z nich więcej chciała, aniżeli potrafiła uczynić w kulturowym projekcie.

W stronę publicystyki

Sięgnijmy po prasę powojenną. Pierwsze z wybranych nazwisk zniknęło z polonistycznego horyzontu wraz z artykułami, szkicami, recenzjami publikowanymi w „Życiu Literackim”, „Kulturze”, „Miesięczniku Literackim”, „Nowych Drogach”, „Nowych Książkach”. To nazwisko Witolda Nawrockiego, który debiutował w 1961 roku szkicem *Krytyka literacka o twórczości Gustawa Morcinka*, pisząc o Hierowskim, Wasylewskim, Ligoniu, Paukszczie, Bratnym¹¹. Zapewne nie może on pozostać w rejestrze „wdzięcznej pamięci” dzięki pracom w rodzaju książki *Trwanie i powrót. Klasa – ideologia – literatura (z problematyki związków literatury z ideologią)*, przypomnijmy więc, że jest autorem tłumaczeń (dokonanych m.in. z Józefem Waczkowem) oraz szkiców o prozie islandzkiej i norweskiej, w których rozpatrywał zjawiska od strony „dramatu socjalnego”¹².

10 S. KASZTELOWICZ: *Tragicy doby bez kształtu. O współczesnej twórczości literackiej. Ekspresjonizm*. Warszawa 1933; IDEM: *Tradycjonalizm w poezji ks. Damrotha*. Katowice 1935; IDEM: *Stefan Żeromski. Kalendarz życia i twórczości*. Kraków 1961 (współautor S. EILE, wyd. 2, poprawione i uzupełnione: Kraków 1976).

11 Zob. W. NAWROCKI: *Katowickie środowisko literackie*. W: M. FAZAN, W. NAWROCKI: *Katowickie środowisko literackie w latach 1945–1967*. Katowice 1969, s. 7–86.

12 W. NAWROCKI: *Klasycy i współcześni. Szkice o prozie skandynawskiej XIX i XX wieku*. Poznań 1980. Pośród autorów tłumaczonych tekstów znaleźli się m.in.: S. LICHÝ (*Fanfan Tulipan*), J. JANÁČEK (*Śmierć Wallensteina*), D. GALSKÝ (*Wielka gra Ferdynanda Lessepsa*), P. HOROV (*Podziemna rzeka*),

Trzeba też wymienić nazwiska trwale obecne w kulturze regionu. W przypadku Wilhelma Szewczyka, choć nie był on krytykiem w tym pojęciu, do którego teraz się odwołujemy, widoczna jest konsekwencja kulturoznawczej perspektywy oglądu zjawisk. Problemy literatury i polityki ujmował często w formułę felietonu, czego przykładem są cykle *Co robią Niemcy* oraz *Z notesu Wisza*, zamieszczane na łamach „Życia Literackiego”, a wynikające – jak pisał – „z lektur, rozmów i częstych podróży”. Refleksje zarówno o historii, jak i kulturze najnowszej, pojawiały się także w formie notatnika podróży (norweskiego, fińskiego). W tym kontekście godzi się przypomnieć liczne zbiory szkiców i książki eseistyczne: *Śląski trud literacki*, *Literatura niemiecka po wojnie*, *Niemiecka dramaturgia*, *Literatura niemiecka XX wieku*, *Hitleryzm i Niemcy we współczesnej literaturze polskiej*.

Po formułę wypowiedzi krytycznoliterackiej niejednokrotnie sięgali: Tadeusz Kijonka, Bolesław Lubosz, Jan Pierzchała, Feliks Netz. Zauważmy: każdy z nich jest literatem, dla którego działalność recenzencka nie stała się zadaniem pierwszoplanowym. Charakterystycznym znakiem ich obecności w prasie kulturalno-społecznej stał się natomiast wybór publicystycznych form wypowiedzi.

Dekada krytyków

Wspominałem już, że literatura śląska nie miała szczęścia do krytyków, ale też – uwzględniając odpowiednio miejsce i czas – można tę relację odwrócić. Dopiero pierwsze lata dziesiątej dekady są początkiem znaczącej aktywności krytyków młodego pokolenia. Niezwykłej – po latach okazjonalnych i jedynie regionalnych wystąpień, o czym zadecydowała sosnowiecka, a teraz katowicka polonistyka. W poprzedniej dekadzie jej pracownicy (m.in. Bożena Tokarz, Romuald Cudak,

P. KOYŠ (*Pieśń o Słowacji*), J. HAŠEK (*Nieznane przygody dobrego wojaka Szwejka i inne opowiadania*).

Marek Pytasz, Tomasz Stępień) próbowali zagospodarować ten teren, z upływem lat poświęcili się pracy dydaktycznej i naukowej.

Nie da się ukryć, że współczesna krytyka literacka wyrasta w Polsce ze środowisk uniwersyteckich. Nie pojawiałyby się te wystąpienia bez filologicznych autorytetów. W środowisku Uniwersytetu Śląskiego analizy zjawisk literatury najnowszej wychodzą m.in. spod pióra: Krystyny Heskiej-Kwaśniewicz, Tadeusza Kłaka, Krzysztofa Kłosińskiego, Krzysztofa Krasuskiego, Jerzego Paszka, Stefana Zabierowskiego – badaczy nierzadko podejmujących próby bilansowania poetyckich i prozatorskich osiągnięć Dwudziestolecia i powojnia. Wychodziły spod piór Ireneusza Opackiego i Włodzimierza Wójcika.

Drugim punktem odniesienia stało się krytyczno-programowe wystąpienie grupy Kontekst, zwieńczone wydaniem *Sporu o poezję* (1977) – diagnozy przemian nowoczesnej kultury¹³. Protagonisci Kontekstu na krótko zatrzymali się przy działalności recenzenckiej (współpraca z „Poezją” w latach 1973–1975), która była uwarunkowana sformułowaniem programem. Wspominając wystąpienie Włodzimierza Paźniewskiego, Stanisława Piskora, Tadeusza Sławka i Andrzeja Szuby, nie można pominąć istnienia kwartalnika „Studio”, w ujęciu interdyscyplinarnym prezentującego osiągnięcia sztuki współczesnej.

Powtórzyć: przy krytyce pisarze ci nie zatrzymali się dłużej, podążyli (jak Paźniewski) w stronę felietonu i eseju, studium teoretyczno- i historycznoliterackiego (Sławek), analizy kulturoznawczej (Piskor).

W grudniu 1997 roku Górnośląskie Towarzystwo Literackie zorganizowało spotkanie śląskich krytyków, które pozwoliło uczcić pamięć Zdzisława Hierowskiego, a jednocześnie odbyć dyskusję o krytyce i śląskiej literaturze. Uczestniczyli w niej: Mirosław Fazan, Cezary K. Kęder, Tadeusz Kijonka,

13 W. PAŹNIEWSKI, S. PISKOR, T. SŁAWEK, A. SZUBA: *Spór o poezję*. Red. S. PISKOR. Kraków 1977. Na temat wystąpienia grupy, dysput programowych i twórczości zob.: B. TOKARZ: *Poetyka Nowej Fali*. Katowice 1990; *Układy sprawdzień. W kręgu Nowej Fali*. Wybór, oprac. P. MAJERSKI. Katowice 1997.

Marian Kisiel, piszący te słowa, Dariusz Nowacki, Dariusz Pawelec, Maciej Szczawiński, Stefan Szymutko, Krzysztof Uniłowski, Piotr Wilczek. Kilka miesięcy wcześniej, w miesięczniku „Śląsk”, ukazał się zapis dyskusji o młodej krytyce, opatrzony tytułem *Bez kompleksów* (rozmawiali wówczas: C.K. Kęder, M. Kisiel, piszący te słowa, D. Nowacki, K. Uniłowski)¹⁴. Nawiązując do niej, po lekturze kolejnych numerów „FA-artu”, Jan Pieszczachowicz pisał polemicznie o „miniaturowej wieży Babel, pośród kominów i szybów kopalnianych”¹⁵. Nie tylko wśród pisarzy starszych pokoleń, ale też pośród trzydziestolatków, taki (zaskakujący?) obraz się utrwalił. Krytykę opatrywaną epitetem „śląska” skojarzono bowiem z wyznaczoną przez „FA-art” perspektywą postmodernistyczną oraz dekonstruktywizmem.

Grono młodych krytyków tworzą urodzeni po 1965 roku, przede wszystkim redaktorzy „FA-artu”: Nowacki, Uniłowski, a także Kęder. Ci absolwenci polonistyki i – jak Nowacki z Uniłowskim – pracownicy prowadzonego przez Krzysztofa Krasuskiego Zakładu Krytyki Literackiej Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej¹⁶ powołali do istnienia pismo, które promuje poststrukturalistyczną opcję współczesnego literaturoznawstwa. W tej perspektywie mieszczą się rozmaite sposoby obcowania z tekstem literackim, interpretacji i reinterperacji tekstów kultury. Uniłowski jest autorem książek *Skądinąd, Polska proza innowacyjna w perspektywie postmodernizmu* oraz *Koloniści i koczownicy*, Nowacki publikacji krytycznej *Zawód: czytelnik* oraz rozprawy poświęconej prozie Jerzego Andrzejewskiego¹⁷.

14 „Śląsk” 1997, nr 5.

15 J. PIESZCZACHOWICZ: *Krytyk w rezerwacie*. „Literatura” 1998, nr 3.

16 [Zakład już nie istnieje].

17 K. UNIŁOWSKI: *Skądinąd. Zapiski krytyczne*. Bytom 1998; IDEM: *Polska proza innowacyjna w perspektywie postmodernizmu. Od Gombrowicza po utwory najnowsze*. Katowice 1999; IDEM: *Koloniści i koczownicy. O najnowszej prozie i krytyce literackiej*. Kraków 2002; D. NOWACKI: *Zawód: czytelnik. Notatki o prozie polskiej lat 90*. Kraków 1999; IDEM: *„Ja” nieuniknione. O podmiocie pisarstwa Jerzego Andrzejewskiego*. Katowice 2000.

Wcześniej swoją pozycję w krytyce ogólnopolskiej zaznaczył Marian Kisiel. Uniłowski i Nowacki systematycznie komentują nową prozę, Kisiel z kolei konsekwentnie przygląda się liryce¹⁸. Koncentruje uwagę na poetyce tekstu i artystycznej transpozycji pisarskiego doświadczenia, nie stroniąc od systematyzujących nowe zjawiska ujęć z obszaru socjologii literatury. Dowodzą tego m.in. książki: *Świadectwa, znaki*; *Od Różewicza*; *Pamięć, biografia i słowo*¹⁹. W przypadku pierwszej publikacji Kisiel prezentuje szkicownik krytyczny, pozwalający na opis zarówno głośnych dokonań poetyckich, jak i zjawisk efemerycznych, w swoim czasie wszakże współuczestniczących w inicjacji nowego ruchu. Znajdziemy w nim autorów z pożądanym dorobkiem, a także poetów, którzy zaistnieli w prasie na krótko, opublikowali pojedyncze arkusze i... rozstali się z literaturą. Wiele tu dróg poetyckich: udeptany trakt neoklasycystów, zaskakująco łatwe do przejścia „dzikie ścieżki” (m.in. młodej generacji śląskich poetów), meandryczne szlaki „emocjonalistów” i „egzystencjalistów”. W swoich notach autor musi się przez te modele i klasyfikacyjne schematy „przedzierać”, co czyni skutecznie, pamiętając o wartości poetyckiej osobności (nie stroni przy tym od uwag poświęconych lekturowym rozczarowaniom).

Kisiel prowadzi analizy i interpretacje tak, by – nie gubiąc subkodu poety – pozwoliły one na kontekstowe usytuowanie zjawiska artystycznego. *Świadectwa, znaki* kończą uwagi periodyzacyjne i komentarz do sytuacji młodej krytyki. Autor powtarza swe oznajmienie z „FA-artu”:

W krytyce młodopoetyckiej wieje grozą, nie ma się więc czemu dziwić, że najlepsze omówienia lirycznego urobku wychodzą spod piór akademików. Oni doskonale wiedzą,

¹⁸ Przypomnę, że krytyk ten opracował antologię młodej poezji Górnego Śląska: *Inny świat*. Katowice 1994.

¹⁹ M. KISIEL: *Świadectwa, znaki. Głosy o poezji najnowszej*. Katowice 1998; IDEM: *Od Różewicza. Małe szkice o poezji*. Katowice 1999; IDEM: *Pamięć, biografia i słowo. Szkice o poetach dwóch generacji*. Katowice 2000.

że gdy za jakiś czas przeminą z wiatrem pokoleniowe taryfy ulgowe, gdy odwaga zdrożeje, ktoś będzie musiał czegoś sensownego dowiedzieć się o tej poezji.²⁰

Sam jest krytykiem, który nie boi się spotkania z tekstem poetyckim, nie unika interpretacyjnego dialogu, pamięta o artystycznej diachronii. Proponuje syntetyzujące uogólnienia, możliwe dzięki systematycznej lekturze literatury XX wieku i trudnej sztuce interpretacji.

Kiedy na łamach „Znaku” ukazała się ankieta *Krytyka i jej kryteria*, Uniłowski akcentował rozróżnienie między postawą recenzencką i krytyczną. Stwierdzał:

Krytyk winien [...] ryzykować w szerszym planie, projektując i modelując pewną koncepcję czy wizję kultury literackiej i – szerzej – kultury jako takiej. Te dwie postawy łatwo odróżnić przy lekturze książek krytycznych. Wówczas widać doskonale, czy (i w jaki sposób) zebrane w tomie wypowiedzi scalają się na wyższych piętrach dyskursu, czy – przeciwnie – łączy je zaledwie autorstwo [...].²¹

A dalej:

Każdy krytyk występujący z pozycji arbitra popełnia nadużycie. Krytyka literacka istnieje w przestrzeni sporu i poróżnienia, nieustannej konfrontacji z innymi stanowiskami²².

I to właśnie wskazanie jest niewątpliwie znamienym rysem współczesnej krytyki literackiej²³. Przy okazji zaakcentować

20 M. KISIEL: *Świadectwa, znaki...*, s. 240–241.

21 *Krytyka i jej kryteria* (tu m.in. wypowiedzi: Grażyny Borkowskiej, Janusza Drzewuckiego, Juliana Kornhausera, Karola Maliszewskiego, Ryszarda Nycza, Leszka Szarugi, Andrzeja Zawady). „Znak” 1998, nr 7.

22 Ibidem.

23 Por. uwagi o czterech nurtach w krytyce literackiej ostatniej dekady

można ludyczną stronę funkcjonalizowanego tekstu krytycznego. To widać zwłaszcza w publikacjach Nowackiego i pozostającego w konspiracyjnym woalu Jana Szaketa: tekst staje się isticie literackim popisem, zwłaszcza gdy przybiera kształty przedmiotu opisu. W tytułach transponowane są fragmenty piosenek, popularne zwroty frazeologiczne, liczy się wyzyskanie językowego materiału popkultury. To prowadzi ku pozorowanej bezpośredniości wypowiedzi, która nie chce być zobowiązującą diagnozą. Stwarza wręcz wrażenie ucieczki przed filologiczną erudycją, prowadzonym *ex cathedra* wykładem. Recenzencki tekst czuje się wówczas znakomicie w kostiumie parodii i pastiszu. Sądzę, że od genologicznej strony warto w przyszłości poprowadzić opis zjawiska.

Powracając do polonistycznego kręgu, odnotować wypadnie nazwiska Dariusza Pawelca i Piotra Wilczka, a także Anny Węgrzyniakowej, Józefa Olejniczaka, Stefana Szymutki²⁴ – literaturoznawców nadal, choć ostatnio rzadko, sięgających po formę wypowiedzi krytycznej. Przybiera ona kształt publikacji prasowych: recenzji, szkicowych diagnoz. Teksty te ukazują się na łamach czasopism, które zaktywizowały działalność krytycznoliteracką. Spoglądając na górnośląskie podwórko: „Opcje”, „FA-art”, „Śląsk” to pisma dbające o działy krytyczne, omówienia bieżących publikacji i wypowiedzi będące komentarzem do nowych zjawisk artystycznych (przestały ukazywać się, od początku rezygnując z recenzji, „Wyrzy”; efemerycznie publikowane są numery mikołowskiej „Arkadii”).

Pisząc o krytyce i zbliżając się do pola historycznoliterackiego, trudno przecenić rolę książek naukowych, których autorzy analizują osiągnięcia literatury współczesnej. Składają się one na zestaw publikacji samodzielnych, do których dodać trzeba publikacje zbiorowe, dokumentujące aktualnie prowadzone badania nad literaturą XX wieku. I jeszcze jedna

– M. KISIEL: *Krytyka literacka w Polsce po roku 1989*. W: *Nowa encyklopedia powszechna PWN*. T. 7: *Suplement*. Warszawa 1999, s. 726.

24 Zmarł 18 lutego 2009 roku.

kwestia, teraz jedynie sygnalizowana: wydarzeniami życia literackiego regionu stały się – również pozostawiające ślad w książkowych edycjach – uniwersyteckie panele oraz sympozja literatów²⁵.

Przyjemność obowiązku

Komentując wspomnianą dyskusję *Bez kompleksów*, Leszek Bugajski notował:

Nie można mieć złudzeń: krytyka literacka nadal będzie oddziaływać, choć w sposób pośredni, a jej opinie będą w czasie „transmisji” banalizowane. Na to jednak nie ma rady. Krytyka to rodzaj działalności laboratoryjnej²⁶.

25 W ostatnich latach prawie wszystkie zostają udokumentowane w postaci książkowej, zob. m.in.: *Podsluchane zapisane*. Red. K. UNIŁOWSKI, C.K. KĘDER. Katowice 1993; *Świat integralny. Pół wieku twórczości Tadeusza Różewicza*. Red. M. KISIEL. Katowice 1994; *Plotka*. Red. K. UNIŁOWSKI, C.K. KĘDER. Katowice 1994; *Starość*. Red. A. NAWARECKI, A. DZIADEK. Katowice 1995; *Postmodernizm w literaturze i kulturze krajów Europy Środkowo-Wschodniej*. Red. H. JANASZEK-IVANIČKOVÁ, D. FOKKEMA. Katowice 1995; *Różnorodność inspiracji kulturowych w literaturze*. Red. B. TOKARZ, S. PISKOR. Katowice 1995; *...Przez oko ...przez okno*. Red. M. TRAMER, W. BOJDA, M. BĄK. Katowice 1995; *Po Dantem*. Red. J. OLEJNICZAK. Katowice 1996; *Ponowoczesność a tożsamość*. Red. B. TOKARZ, S. PISKOR. Katowice 1997; *Geny. Ustroń, 22–23.10.1999* (materiały ze spotkania pisarzy polskich i morawskich). Red. P. MAJERSKI. Katowice 2000. *Nowoczesność*. Red. M. TRAMER, M. BĄK. Katowice 2000. *Śląsk inaczej. Materiały I Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych i Studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Katowice, 25 kwietnia 1996. Red. T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 1997; *Familok. Materiały II Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Katowice, 15–16 maja 1997. Red. T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL, M. SPOROŃ. Katowice 1998; *Nowy Śląsk. Materiały III Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Katowice, 6–7 maja 1998. Red. T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL, M. SPOROŃ. Katowice 1999; *Hałda* [bez ostatniego Śląska literackiego].

26 L. BUGAJSKI: *Wśród czasopism*. „Twórczość” 1997, nr 9.

To niestety wiąże się z funkcjonowaniem skomercjalizowanego rynku wydawniczego, nastawionego w dziesiątkach kolorowych pism na notatki, które przyczynią się do wzrostu zysku, tudzież z wysokonakładowymi dziennikami, promującymi wybrane środowiska. Sytuacja wygląda źle także na łamach dzienników regionalnych, zwłaszcza gdy spojrzymy na okazjonalne, zazwyczaj szczątkowe, informacje o książkach pisarzy z województwa śląskiego.

Zarys historycznej mapy śląskiej krytyki przedstawia obraz ubogi, najnowsza mapa sytuacyjna będzie już bogata²⁷. Ludzi piszących o książkach w ostatnim pięcioleciu imponująco wręcz przybyło, jeśli jednak spojrzymy na zjawisko w planie szerszym – myśląc choćby o obecności w prestiżowych pismach ogólnopolskich – liczba nazwisk ulega radykalnej redukcji. Co ciekawe, „autoselekcja” dokonuje się w sposób naturalny, bywa, że młodzi (głównie poloniści) po kilku próbach rezygnują. Dodać trzeba, że pojawiły się ostatnio studenckie próby tworzenia tzw. krytyki towarzyszącej, choć zapewne pozostaną one częścią fazy inicjacyjnej.

W krytyce liczy się – gwarantujący rozpoznawalność – ton indywidualny oraz umiejętność ujęcia zjawisk aktualnych, która wspomagana być musi zapleczem historycznoliterackim. Historia krytyki jest więc także analizą tej strony tekstualnej obecności, poniekąd – zaakcentując kwestię raz jeszcze, choć z innej już perspektywy – historycznym rysem stylu. Jestem przekonany, że słysząc komentarz dotyczący swojej aktywności, krytycy pokolenia „trzydziestolatków” nie chcieliby słyszeć o jakiegokolwiek misji do spełnienia. Powiada Nowacki:

W świecie krytyki dominują [dzisiaj] inne reguły i nastawienia, bo też krytyk niezwykle rzadko działa dziś „służbowo”. [...] najważniejsze wydaje się własne stanowisko, zgodnie z zasadą, iż czytanie jest sprawą prywatną

²⁷ Do odnotowanych książek dodałbym publikację Marcina HAŁASIA *Requiem dla pokolenia* (Katowice 2000), przede wszystkim zbierającą okruchy poezji drugiej połowy lat osiemdziesiątych.

i osobną, tzn. innym czytaniem innego (tekstu), poprzez które ujawnia się Inny (czytający). Niezwykle rzadko i bez większego przekonania figuruje się tę oto sytuację, iż krytyk czyta „z obowiązku” [...] oraz że wybrane przez niego wątki i tematy to problemy centralne, sprawy, którymi żyje, oddycha cała literatura.²⁸

Udział tego pokolenia w życiu literackim nie ma jednak charakteru przygodnego, czego dowodzi chęć konsekwentnego zapisywania obrazu literatury lat dziewięćdziesiątych. Chcąc się o tym przekonać, warto sięgnąć po ważniejsze pisma literackie ostatniej dekady oraz książki krytyczne, naturalnie wynikające z wcześniejszych publikacji prasowych. Dzięki imponującej systematyczności wyraźniej widać krytycznoliteracką pasję. Myślę, że w takiej – nie tylko metaforycznej – formule można dziś ująć historię górnośląskiej krytyki literackiej. Pamiętając o mgławicowych projektach nielicznych poprzedników, z myślą o przyszłej syntezie życia literackiego.

[2000]

²⁸ D. NOWACKI: *Zawód: czytelnik...*, s. 8.

Dwa rozdziały

O Pracowniach Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim

W 1973 roku została powołana do istnienia Pracownia do Badań nad Życiem Literackim Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, która funkcjonowała w nierozzerwalnym związku z Zakładem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Jej historię przybliżał na łamach *Rocznika Sosnowieckiego* Adam Władysław Jarosz¹.

Kierownik Zakładu Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej – przeczytamy w autorskiej relacji – opowiadał się za koncepcją, by Zakład podjął zadania dydaktyczno-naukowe z bibliologii, a Pracownia prowadziła badania naukowo-dokumentacyjne związane z regionem. To zamierzenie udało się zrealizować, zachowując swoistą autonomię obu jednostek oraz ich ścisłą współpracę, zwłaszcza w dziedzinie badań naukowych, a następnie ich publikacji [...].²

1 A.W. JAROSZ: *Pracownia do Badań nad Życiem Literackim Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (1973–1999)*. W: *Rocznik Sosnowiecki 2004*. T. 13: *Pamięć miejsca*. Red. M. KISIEL. Sosnowiec, s. 147–161. Przedruk w: IDEM: *W trójkącie Przemszy. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice 2007, s. 154–169. „Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie: Historia – Kultura – Codzienność”. T. 2. Red. P. MAJERSKI).

2 Ibidem, s. 147–148.

W 1975 roku zorganizowano więc sesję dotyczącą polskiego życia literackiego, pięć lat później – konferencję poświęconą życiu i twórczości Walentego Roździeńskiego³. Istotnym punktem odniesienia rozpoznaw regionalistycznych w nurcie biobibliografistyki pozostają cztery tomy *Materiałów do księgi życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego* z lat 1991–1995⁴. Zgodnie z redakcyjnym zamierzeniem, zaprezentowano w nich „sylwetki biograficzne profesjonalnych pisarzy i literatów, ludzi teatru, dziennikarzy”, ponadto „twórców nieprofesjonalnych, pisarzy ludowych, znanych gawędziarzy” oraz „drukarzy, księgarzy, bibliotekarzy, bibliofilów oraz redaktorów pism i nauczycieli uczestniczących w życiu literackim i kulturalnym”, a także przedstawiciele inteligencji technicznej⁵. Wcześniej, co również przypomnijmy, wydano trzy zbiory *Materiałów dokumentacyjno-bibliograficznych do dziejów życia literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*⁶.

3 Zob. Nowe Roździeńsciana. *Studia o Walentym Roździeńskim i jego dziele „Officina ferraria” z roku 1612*. Red. A. JAROSZ. Wrocław 1985 (wśród szkiców m.in.: S. MICZULSKI: *Nowe dane o Walentym Roździeńskim*, s. 11–28; Z.J. NOWAK: „Officina ferraria” jako utwór protestanta, s. 39–45; E. CHOJECKA: *Ilustracja graficzna „Officina ferraria” Walentego Roździeńskiego (1612)*, s. 47–59; A. JAROSZ: *Konstrukcje emblematyczne w obrębie struktury epickiej „Officina ferraria” W. Roździeńskiego*, s. 61–65; W. LUBAŚ: *Rymika Roździeńskiego*, s. 67–79; T. SŁAWEK: *Profesjonalizacja i ukonkretnienie. Uwagi o angielskim przekładzie „Officina ferraria”*, s. 87–98; R. OCIECZEK: *Ks. Leon Formanowicz – odkrywca unikat „Officina ferraria” Walentego Roździeńskiego*, s. 99–107).

4 *Materiały do księgi życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*. Cz. 1–4. Red. A. JAROSZ. Cz. 1: Sosnowiec–Katowice 1991. Cz. 2: Katowice 1993. Cz. 3: Katowice 1994. Cz. 4: Katowice 1995.

5 A.W. JAROSZ: *Zagłębiowskie biografie. Doświadczenia i perspektywy badawczo-wydawnicze*. W: *Biografie z Zagłębia. Materiały II Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 20 listopada 2003 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2004, s. 12–13 (przedruk szkicu w IDEM: *W trójkącie Przemysły...*, s. 127–139, w książce również tekst *Z doświadczeń regionalnych biografisty*, s. 140–153).

6 Wszystkie pod redakcją Adama JAROSZA: *Bibliografia podmiotowa druków zagłębiowskich do 1939 roku*. Oprac. H. ŁOKAS. Sosnowiec 1985; *Biblio-*

W zespole przygotowano, ważny dla regionu, tom czwarty Studiów Bibliologicznych: *Życie Literackie Zagłębia Dąbrowskiego – biografie – varia*⁷. Prowadzono kwerendy, opracowywane były materiały bibliograficzne. Wyraźnie więc spletały się przedsięwzięcia Zakładu i Pracowni (spójrzmy przy tym na publikacje autorskie badaczy z tego kręgu, m.in. Elżbiety Gondek, Ireny Sochy). Działalność dokumentacyjno-publikacyjną zakończono w 1999 roku⁸.

W 2003 roku została utworzona – pod kierownictwem piszącego te słowa – Międzyinstytutowa Pracownia Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim (w trakcie działalności nazwa zmieniona na Pracownię Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim). Nie byłoby jej bez otwarcia perspektyw badawczych przypomnianej tu „jednostki bibliotekoznawczej”. Co ważne w wymiarze struktury instytucji, Pracownia ówczesna dysponowała etatem, w pewnym okresie – co wspomina Jarosz – nawet trzema. Ponieważ dziś o takim charakterze pracy nie może być mowy, inaczej więc spełniać się muszą zadania organizacyjne.

W krótkim okresie swojego istnienia Międzyinstytutowa Pracownia Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim uczestniczyła – wraz z Miejską Biblioteką Publiczną im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu oraz Instytutem Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego

grafia tekstów literackich i paraliterackich opublikowanych w wybranych czasopismach oraz kalendarzach wydanych na Śląsku w okresie powstań śląskich i plebiscytu 1919–1921. Oprac. D. LORENC. Sosnowiec 1985; *Bibliografia dodatków do prasy polskiej wychodzącej w latach 1922–1939*. Oprac. J. CZESZEK. Sosnowiec 1988.

7 *Studia bibliologiczne*. T. 4: *Życie literackie Zagłębia Dąbrowskiego – biografie – varia*. Red. A. JAROSZ. Katowice 1991.

8 To rok przejścia kierownika na emeryturę. Zob. A.W. JAROSZ: *Pracownia do Badań nad Życiem Literackim...*, s. 156. Tu również o sytuacji po przeniesieniu kierunku do Katowic i kłopotach związanych z kontynuacją przedsięwzięć dokumentacyjnych.

w Katowicach – w przygotowaniu Sesji Zagłębiowskich⁹. Dziesięć sesji udokumentowano w postaci kolejnych tomów „serii zagłębiowskiej”¹⁰. Projekty Sesji Zagłębiowskich (Mariana Kisiela oraz Elwiry Kabat-Georgijewej) były realizowane w sosnowieckiej księgarni, która jest gospodarzem Zjazdów Pisarzy Zagłębiowskich. Współpraca z instytucjami kultury regionu śląsko-dąbrowskiego była oczywistym elementem programowym obecności i funkcjonowania Pracowni.

Plan współpracy zakładał przygotowywanie wystąpień naukowych i popularnonaukowych specjalistów z zakresu literaturoznawstwa, kulturoznawstwa, nauk o języku (a także dyscyplin pokrewnych), którzy podjęliby – w odpowiednio

9 Zob. m.in. sprawozdania: A. NĘCKA: *Jan Pierzchała – człowiek i dzieło. „Śląsk”* 2005, nr 2; M. BOCZKOWSKA: *Zagłębiowska mozaika kultur. „Śląsk”* 2006, nr 1.

10 Serię inicjował zbiór *Literackie Zagłębie. Materiały I Sesji Zagłębiowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu oraz Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Sosnowiec, 22 listopada 2002 roku*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2003. Potem ukazały się: *Biografie z Zagłębia...*; *O Janie Pierzchałe. Materiały III Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 9 grudnia 2004. Sosnowiec 2005; *Mozaika kultur. Sosnowiec, 1 grudnia 2005*. Sosnowiec 2006; *Symbole Zagłębia. Materiały V Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec 30 listopada 2006 roku. Sosnowiec 2007; *Zagłębiowskie rody. Materiały VI Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 29 listopada 2007 roku. Sosnowiec 2008; *Artyści z Zagłębia. Materiały VII Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 27 listopada 2008 roku. Sosnowiec 2009; *Pisarze z Zagłębia. Materiały VIII Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 22–23 października 2009 roku. Sosnowiec 2010; *Architektura Zagłębia. Materiały IX Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 16–17 września 2010 roku. Sosnowiec 2011; *Przyroda Zagłębia. Materiały X Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 2 grudnia 2011 roku. Sosnowiec 2012 (wszystkie książki pod redakcją Mariana KISIELA i Pawła MAJERSKIEGO). Tomy zostały wydane staraniem MBP w Sosnowcu. Por. recenzje A. NĘCKIEJ na łamach „Śląska” (przebieg tekstów w Roczniku Sosnowieckim 2004. T. 13: *Pamięć miejsca...*, s. 168–176); *Literackie oblicze Zagłębia* (2004, nr 4), *Rodowody z Zagłębia* (2005, nr 7); A. KOLARZ: *Legenda Zagłębia. „Opcje”* 2006, nr 1; B. NOWICKI: *Autorytet. „Śląsk”* 2006, nr 7; I. MIKRUT: *Puzzle zagłębiowskie. „Śląsk”* 2007, nr 7. Zob. również M. BOCZKOWSKA: *Zagłębiowska biblioteczka. „Śląsk”* 2008, nr 3.

zakreślonych problemach badawczych – trud rekonstrukcji zdarzeń i faktów kulturowych regionu. W realizacji pierwszych projektów wzięli udział pracownicy (również emerytowani) Wydziału Filologicznego, m.in.: Elżbieta Gondek, Grażyna Barbara Szewczyk, Dorota Fox, Ewa Jaskółowa, Adam W. Jarosz, Włodzimierz Wójcik, Jerzy Paszek, Marian Kisiel, Krzysztof Kłosiński, Dariusz Rott, a także (wówczas) doktoranci Wydziału – Agnieszka Nęcka, Piotr Bajer, Paweł Sarna. Istotny był współudział reprezentantów nie tylko filologicznych dyscyplin – wszak mówiono i o dziennikarstwie radiowym, i filmie, i monografiach historycznych. Nie zapominajmy jednak o nazwie, która zobowiązywała: to pracownia „życia literackiego”, a także w szerszej, pożądanej perspektywie – „kultury literackiej” regionu.

We wstępie do *Literackiego Zagłębia*, napisanym z Marianem Kisiem, podkreślaliśmy: „Pytania o Zagłębie Dąbrowskie stawiamy nie od dzisiaj. Interesuje nas tożsamość regionu i jego kultura, instytucje kultury i środowiska twórcze, ludzie i dzieła. Ten – wolny od ideologicznych skażeń *ancient regime'u* – wątek szczegółowych badań dopiero się rozpoczyna”¹¹. W „punkcie startowym” przygotowywanego zarysu programu Pracowni musiało się więc pojawić pytanie o stan opisu literatury regionu wpisanej w literaturę narodową i stan badań biobibliograficznych. Także o tożsamość kulturową i możliwość rekonstrukcji pisarskiej biografii:

Pytania o biografię, zwłaszcza w naukach humanistycznych, należą do jednych z najważniejszych, określają ich tożsamość i prowokują najróżniejsze koncepcje metodologiczne. [...]

Każdy, nawet najmniejszy odcinek procesu historyczno-kulturowego jest czasem biografii. W nieustannej oscylacji „wyjątkowego” i „typowego” rodzą się wartości kultury, a „wyjątkowość” czy „typowość” jej przestrzeni wpływa na

11 M. KISIEL, P. MAJERSKI: *Słowo wstępne*. W: *Literackie Zagłębie...*, s. 8.

naturę jej odbioru w „naszym” i po „naszym” czasie. Ten tekstowy charakter biografii sprawia, że wciąż podlega ona nowym interpretacjom.¹²

Podczas opracowywania planu funkcjonowania Pracowni i zarysu pierwszych przedsięwzięć badawczych te kwestie zostały uznane za „strategiczne”. Oczywiście, regionalistyczne projekty badawcze w ośrodku powstawały i powstawać będą, w zespołach współautorskich oraz na drodze realizacji indywidualnych. Badania nad tekstami staropolskimi, rozpoznania epok kolejnych, prace edytorskie i monografie dotyczące poszczególnych pisarzy urodzonych na Śląsku bądź ze Śląskiem, przez jakiś czas, związanych – odkrywały wymiar „przypisania tej ziemi”, a także wymiar uniwersalny humanistycznej refleksji. Formułując przywoływane tutaj „założenia wstępne” – by skrócić perspektywę historyczną – spoglądaliśmy choćby na realizację pokonferencyjnego „śląskiego pięcioksięgu”. *Śląsk inaczej, Familok, Nowy Śląsk, Hałda, Śląsk literacki* – efekt kolejnych sesji organizowanych przez studentów, doktorantów i pracowników naukowych naszej uczelni¹³. Jednocześnie jest to znakomite potwierdzenie zapotrzebowania na artykulację

12 Ibidem.

13 *Śląsk inaczej. Materiały I Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych i Studentów Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, 25 kwietnia 1996. Red. T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 1997; Familok. Materiały II Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, 15–16 maja 1997. Red. T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL, M. SPOROŃ. Katowice 1998; Nowy Śląsk. Materiały III Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, 6–7 maja 1998. Red. T. GŁOGOWSKI, M. KISIEL, M. SPOROŃ. Katowice 1999; Hałda. Materiały IV Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, 6–7 maja 1999. Red. T.M. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 2000; Śląsk literacki. Materiały V Sesji Śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego. Katowice, 8–9 listopada 1999. Red. T.M. GŁOGOWSKI, M. KISIEL. Katowice 2001.*

doświadczeń małej przestrzeni inicjacji oraz obecności „tu i teraz”, także potrzeby funkcjonowania miejsca (instytucji), która doprowadzić może do spotkania i trwałego udokumentowania debaty.

W nazwie Pracowni widniał przymiotnik „Międzyinstytutowa”, *de facto* była ona przypisana do Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej. Pracownia przestała istnieć w 2013 roku. Nie była, rzecz jasna, jakimś ośrodkiem centralizacyjnym, wiązała się raczej – właśnie – z zaproszeniem do współudziału i współpracy przy konkretnych projektach regionalistycznych. Odnotowując tutaj perspektywę badań biobibliograficznych jako koniecznego fundamentu, nie ukrywam, że jednym z ważniejszych zamierzeń był projekt serii wydawniczej „Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Historia – Kultura – Codziennosc”¹⁴.

W słownikowej prezentacji śląskiej polonistyki przeczytamy:

W latach dziewięćdziesiątych nastąpiło na Uniwersytecie Śląskim wyraźne poszerzenie orientacji metodologicznych, obok prac strukturalistycznych doszły do głosu zainteresowania hermeneutyczne, poststrukturalistyczne (dekonstrukcjonizm, intertekstualność) i feministyczne. Stale rozwijają się badania nad językiem poetyckim, genealogią i dziejami form literackich [...] oraz sztuką interpretacji i poetyką historyczną. Pojawiły się także nowoczesne badania regionalistyczne, nierzadko związane z bieżącą działalnością krytycznoliteracką, a także ze współtworzeniem i programowym określaniem przez polonistów pism literackich i społeczno-kulturalnych wychodzących na Śląsku [...]¹⁵.

14 W serii, pod redakcją Pawła Majerskiego, ukazały się trzy tomy: W. WÓJCIK: *Spotkania zagłębiowskie*. Katowice 2006. T. 1; W. WÓJCIK: *Zagłębiowskie impresje*. Katowice 2006. T. 2; A. JAROSZ: *W trójkącie Przemysły. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego...*

15 M. KISIEL: *Uniwersytet Śląski*. W: *Literatura polska XX wieku. Przewodnik encyklopedyczny*. Red. A. HUTNIKIEWICZ, A. LAM. Warszawa 2000, s. 258.

Te „nowoczesne badania regionalistyczne”, poszukujące nowych dyskursów, opierające się – już w sferze dociekań naukowych – na nowych propozycjach metodologicznych, nie porzucają tradycji. Powracać muszą do ustaleń faktograficznych, rewidując je, modyfikując, analizując dzięki nowym źródłom.

Bibliografia

(wybór)

- Biografie z Zagłębia. Materiały II Sesji Zagłębiowskiej. Sosnowiec, 20 listopada 2003 roku.* Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2004.
- BOCZKOWSKA M.: „Co mi przyniosą zimne i zmienne wichry jesienne”? O poezji Wacława Stacherskiego. W: *Liryka żołnierska. Estetyka i wartości.* Red. A. PALIWODA, J. WOLSKI. Rzeszów 2011.
- BRZOSKA W.: *Niebo nad Sosnowcem.* Warszawa 2001.
- CIEŚLAK-SOKOŁOWSKI T.: W „wąwozach awangardy”: *Lech Piwowar, Miła Elin.* W: *Formacja 1910. Świadkowie nowoczesności.* Red. D. KOZICKA, T. CIEŚLAK-SOKOŁOWSKI. Kraków 2011.
- CZARNIK O.S.: *Między dwoma sierpniami. Polska kultura literacka w latach 1944–1980.* Warszawa 1993.
- CZUBAŁOWIE M. i D.: *Podania i opowieści z Zagłębia Dąbrowskiego. Sto lat temu i dzisiaj.* Katowice 1984.
- Czytanie Śląska i Zagłębia. Materiały I studenckiej konferencji Koła Naukowego Polonistów.* Red. E. DUTKA. Współudział I. MIKRUT, A. SZCZEPANEK. Katowice 2009.
- Destruktor symbolu. Szkice o twórczości Stanisława Krawczyka.* Red. P. MAJERSKI. Czerwionka-Leszczyny 2002.
- DUTKA E.: *Zapisywanie miejsca. Szkice o Śląsku w literaturze przełomu wieków XX i XXI.* Katowice 2011.
- GONDEK E.: *Życie kulturalne w Zagłębiu Dąbrowskim.* W: *Zagłębie Dąbrowskie w II Rzeczypospolitej (1918–1939).* Red. J. WALCZAK. Sosnowiec 2005.
- FIK M.: *Kultura polska po Jałcie. Kronika lat 1944–1981.* Londyn 1989.

- GONDEK E., GRZĄDZIEL J.: *Zegadłowicz w Katowicach i Sosnowcu*. W: *Studia o Zegadłowiczu*. Red. J. PASZEK. Katowice 1982.
- GROSS N.: *Żydowskie treny Wygodzkiego*. W: IDEM: *Poeci i Szoah. Obraz zagłady Żydów w poezji polskiej*. Sosnowiec 1993.
- Inny świat. Wybór, wstęp i oprac. M. KISIEL. Katowice 1994.
- JAROSZ A.: *W trójkącie Przemszy. Z Krakowa na Śląsk i do Zagłębia Dąbrowskiego*. Katowice 2007.
- JAWORSKI S.: *U podstaw awangardy. Tadeusz Peiper pisarz i teoretyk*. Wyd. 2, przejrane i uzupełnione: Kraków 1980.
- KACZMARCZYK M.: *Start do wieczności. Wokół twórczości Konstantego Cwierka*. Dąbrowa Górnicza 2003 (wyd. 2, poszerzone i uzupełnione: Sosnowiec 2005).
- KALISKI B.: *Siła tradycji. O poezji Stanisława Wygodzkiego*. W: *Stosowność i forma. Jak opowiadać o Zagładzie?* Red. M. GŁOWIŃSKI et al. Kraków 2005.
- KISIEL M.: *Profesor Włodzimierz Wójcik*. W: *Godność i styl. Prace dedykowane Włodzimierzowi Wójcikowi*. Red. M. KISIEL. Współudział P. MAJERSKI, Z. MARCINÓW. Katowice 2003.
- KŁAK T.: *Ptak z węgla. Studia i szkice literackie*. Katowice 1984.
- KŁAK T.: *Z Zagłębia do Starobielska. Droga Lecha Piwowara*. Katowice 1991.
- KŁOSIŃSKI K.: *Pejzaż wewnętrzny Zagłębia Dąbrowskiego*. W: IDEM: *W stronę inności. Rozbiory i debaty*. Katowice 2006.
- KRAWCZYK S.: *Zapiski na prowincji*. Bydgoszcz 2000.
- KRAWCZYK S.: *Zrosty. Wybór wierszy. Wybór, posłowie* M. BOCZKOWSKA. Wstęp M. KISIEL. Czerwionka-Leszczyny 2012.
- KUDELSKI E.: *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...* Warszawa 1938.
- LEKSYCKI P.: *wiersze przygodowe i dokumentalne*. Białystok 2001.
- Literackie Zagłębie. Materiały I Sesji Zagłębiowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu oraz Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Sosnowiec, 22 listopada 2002 roku*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2003.
- MAJCHRZYCKI Z.: *Z przeszłości prasy młodzieżowej Zagłębia. Na przykładzie „Młodzi idą”*. W: *Ziemia Będzińska. Przeszłość, teraźniejszość, kultura. Rocznik IV Zagłębia Dąbrowskiego*. Red. S. WILCZEK. [b.m.] 1972.
- MAJZEL B.: *bieg zjazdowy*. Kraków 2001.

- Materiały do książki życiorysów ludzi kultury literackiej Zagłębia Dąbrowskiego*. Cz. 1–4. Red. A. JAROSZ. Cz. 1: Sosnowiec–Katowice 1991. Cz. 2: Katowice 1993. Cz. 3: Katowice 1994. Cz. 4: Katowice 1995.
- MELECKI M.: *przypadki i odmiany*. Mikołów 2001.
- MIKOŁAJEWSKI J.: *Nie dochodząc Pięknej*. Izabelin 2001.
- NOWINA-STACHERSKI W.: *Non omnis moriar*. Oprac., wstęp J. PIERZCHAŁA. Wrocław 1974.
- O Janie Pierzchale. *Materiały III Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 9 grudnia 2004 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2005.
- Pamięć i źródła. O Janie Pierzchale*. Red. P. SARNA. Jaworzno 2004.
- PIERZCHAŁA J.: *Legenda Zagłębia*. Katowice 1962 (wyd. 2, zmienione i uzupełnione: Katowice 1971).
- PIERZCHAŁA J.: *Z ciemni podskórnej. Szkice o pisarzach współczesnych urodzonych w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1992.
- Pisarze z Zagłębia. Materiały VIII Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 22–23 października 2009 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2010.
- PIWOWAR L.: *Wiersze i wybór publicystyki*. Oprac., wstęp R. LUBAS. Wrocław 1978.
- PIWOWAR L.: *Sztuka na gorąco. Szkice literackie*. Zebrał, opracował i wstępem poprzedził T. KŁAK. Katowice 1987.
- Piwowarowie. Materiały z konferencji poświęconej Rodzinie Piwowarów, zorganizowanej z okazji 70. rocznicy śmierci Adama i 100 rocznicy urodzin Lecha*. Red. D. MICUR. Dąbrowa Górnicza 2009.
- SIWCZYK K.: *Wiersze dla palących*. Mikołów 2001.
- SŁOBODNIK G.: *...i był dzień*. Wybór, posłowie P. MAJERSKI. Katowice 1998.
- SŁOBODNIK G.: *Wiersze*. Wybór, przedmowa M. KISIEL. Katowice 1995.
- SOCHA I.: *Zagłębiowska młodzież szkolna w świetle swych czasopism (1918–1939)*. „Zaranie Śląskie” 1980, z. 4.
- STANKOWSKA A.: *Kształt wyobraźni. Z dziejów sporu o „wizję i równanie”*. Kraków 1998.
- SZABŁOWSKA-ZAREMBA M.: *Pisarstwo uwikłane w pamięć dwóch narodów. Szkic o twórczości Stanisława Wygodzkiego*. W: *Literatura polsko-żydowska. Studia i szkice*. Red. E. PROKOP-JANIEC, S.J. ŻUREK. Kraków 2011.
- SZŁOSAREK A.: *Wiersze powtórzone*. Kraków 2002.

- Światy poetyckie Stanisława Krawczyka*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Katowice 2014.
- W swoją stronę. Antologia młodej poezji Śląska i Zagłębia*. Wybór, oprac. i wstęp P. MAJERSKI. Katowice 2000.
- WARNEŃSKA M.: *Niegasnące ognie. O pisarzach na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Katowice 1987.
- WÓJCIK W.: *Spotkania zagłębiowskie*. Katowice 2006.
- WÓJCIK W.: *Zagłębiowskie impresje*. Katowice 2006.
- WYGODZKI S.: *Drzewo ciemności*. Londyn 1971.
- Wygodzki. *Zeszyt Pamięci o Stanisławie Wygodzkim*. Red. K. BERNARD. Tel Aviv 1992.
- Zagłębie Dąbrowskie. W poszukiwaniu tożsamości regionalnej*. Red. M. BARAŃSKI. Katowice 2001.
- Zagłębie poetów. Antologia*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Współudział W. WÓJCIK. Wstęp M. CZARSKI. Przedmowa M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2002.
- Związki Lecha Piwowara z Dąbrową Górniczą. W 80. rocznicę istnienia miasta*. Zebrał i opracował W. STAROŚCIAK. Dąbrowa Górnicza 1996.

Nota bibliograficzna

Publikowane w książce szkice ukazały się już wcześniej. Po raz pierwszy ogłaszany jest tekst *Poezja w Sosnowcu i o Sosnowcu*. Oto wykaz pierwodruków:

„W poezji nie można powracać”. Notatki o wierszach Lecha Piwowara. W: *Literackie Zagłębie. Materiały I Sesji Zagłębiowskiej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu oraz Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2003, s. 79–92.

Milcząc w skowycie. Wokół „Drzewa ciemności” Stanisława Wygodzkiego. W: *Mozaika kultur. Materiały IV Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 1 grudnia 2005. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2006, s. 85–100.

Młody, idący... O Wacławie Stacherskim (1915–1944). W: *Rocznik Sosnowiecki 2004*. T. 13: *Pamięć miejsca*. Red. M. KISIEL. Sosnowiec 2005, s. 97–109.

„Realista metafizyczny”. W: *Destruktor symbolu. Szkice o twórczości Stanisława Krawczyka*. Red. P. MAJERSKI. Czerwionka-Leszczyny 2002, s. 20–27.

„Ze strzępów strzępy”. O wierszu „Błądzą” Stanisława Krawczyka. W: *Światy poetyckie Stanisława Krawczyka*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Katowice 2014, s. 103–109.

„Podróż do przystani potrzebnych słów”. Na marginesach wierszy Grzegorza Słobodnika. Pierwotnie: „Podróż do przystani potrzebnych słów” (uwagi o poezji Grzegorza Słobodnika). W: G. SŁOBODNIK:

- ...i był dzień. Wybór i posłowie P. MAJERSKI. Katowice 1998, s. 65–72.
- Wyobrażenia urealniona? Kilka uwag o poezji „nowej i nowszej”. Pierwotnie: *Wyobrażenia urealniona? Z notatek o „poezji najnowszej”*. W: *Spotkanie. Księga jubileuszowa dla Profesora Aleksandra Wilkonia*. Red. M. KITA, B. WITOSZ. Katowice 2005, s. 259–271.
- Legenda Zagłębia – reaktywacja?* W: *O Janie Pierzchale. Materiały III Sesji Zagłębiowskiej*. Sosnowiec, 9 grudnia 2004 roku. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2005, s. 53–62.
- Urodzeni sosnowiczanie. O bohaterach zagłębiowskiej powieści Edwarda Kudelskiego*. W: *Biografie z Zagłębia. Materiały II Sesji Zagłębiowskiej*. Red. M. KISIEL, P. MAJERSKI. Sosnowiec 2004, s. 91–99.
- Przewodnik. O Włodzimierzu Wójciku*. Pierwotnie: *Pozostanie naszym Przewodnikiem (Profesor Włodzimierz Wójcik, 29 maja 1932 – 30 września 2012)*. „Gazeta Uniwersytecka UŚ” 2012, nr 2 (202). Na szkic złożyły się fragmenty rozproszone.
- Górnośląski ruch literacki po 1989 roku*. W: *Śląsk literacki. Materiały V sesji śląskoznawczej Pracowników Naukowych, Studentów i Gości Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego*. Katowice 8–9 listopada 2000. Red. M. KISIEL, B. MORCINEK-CUDAK, T.M. GŁOGOWSKI. Katowice 2001, s. 118–133.
- Misja i pasja. Uwagi o krytyce literackiej na Górnym Śląsku*. Pierwotnie: *Misja i pasja. Krytyka literacka na Śląsku 1922–2000*. „Śląsk” 2000, nr 7.
- Dwa rozdziały. O Pracowniach Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. Pierwotnie: *Międzyinstytutowa Pracownia Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim – perspektywy i zamierzenia. Komunikat*. W: *Perspektywy literackich badań śląskoznawczych*. Red. K. HESKA-KWAŚNIEWICZ, J. LYSZCZYNA. Katowice 2007, s. 128–132.

Indeks nazwisk

A

Adam zob. Piwowar Adam
Adorno Theodor W. 180
Andrzejewski Jerzy 194
Anka, żona Stanisława
 Wygodzkiego 32
Antoniak Edyta 156
Antyporowicz Aleksander 49
Apollinaire Guillaume
 (właśc. Wilhelm Apollinaris
 Kostrowicki) 81, 83
Apostata zob. Apostata Julian
Apostata Julian 19
Araszkiewicz Jerzy 138,
Arystoteles 81
Augustyński Henryk 48
Autuchiewicz Stanisław 141

B

Bachelard Gaston 94
Baczyński Krzysztof Kamil 52, 62
Bahr Janina 125
Bajer Piotr 205
Bajorowicz Karol 155
Baliński Stanisław 159
Bańcer Stefania 16

Baranek Monika 171
Baranowska Małgorzata 94
Barański Marek 114, 126, 157, 212
Barański Paweł 155, 173
Bartelski Lesław Marian 42, 59, 75
Bartkiewicz Zygmunt 51
Bartonez Jan (pseud. Szary) 57
Bartoszyński Kazimierz 187
BASZ 62
Baudelaire Charles Pierre 156
Bąk Magdalena 198
Bense Max 180
Bereza Henryk 93
Bergerová Eva 65
Bernard Krystyna 30, 45, 212
Będkowski Ryszard 145, 148, 156
Bialik Chaim Nachman 148, 149
Biała Anna 138
Bieniasz Stanisław 182
Bieńkowski Zbigniew 24
Błoński Jan 98
Bock Jerzy 190
Boczkowska Magdalena 58, 65,
 80, 142, 147, 155, 204, 209, 210
Bogucka Teresa 146
Bonczar Renata 89

- Bonczyk Norbert 190
 Borkowska Grażyna 196
 Borkowska Krystyna 152
 Borowski Tadeusz 31–34, 44, 159
 Botticelli Sandro (właśc. Alessandro Filipepi) 98
 Brandstaetter Roman 45
 Bratny Roman (właśc. Roman Mularczyk) 191
 Breitner Irena 32
 Brémond Henri 50
 Brodzka Alina 148
 Broniewski Władysław 41, 42, 120, 137, 138
 Brown George Mackay 178
 Brożek Ludwik 190
 Bruder Franziska 46
 Brudnicki Jan Zdzisław 147
 Brzeski Kazimierz 14
 Brzękowski Jan 16, 51, 108
 Brzoska Wojciech 103, 104, 155, 173, 176, 209
 Brzozowski Stanisław 56, 186
 Bugajski Leszek 198
 Bujnicki Tadeusz 25, 42
 Bukko Aleksander 49, 50, 61, 140
 Bukowiecka Zofia 119
 Byszewski Władysław 117
- C
- Cendrars Blaise (właśc. Frédéric Sauser) 81, 82
 Chefer Chaim 145
 Chojecka Ewa 202
 Chojnowski Zbigniew 8
 Choromański Michał 51
 Choynowski Piotr 51
 Cichla-Czarniawska Elżbieta 140, 156
- Ciepliński Czesław 120
 Ciesielczuk Jadwiga 141
 Ciesielczuk Stanisław 140, 141,
 Cieślak-Sokołowski Tomasz 16, 209
 Ciszewski Stanisław 117
 Cudak Romuald 192
 Cygan Jacek 145, 148
 Cyra Adam 59
 Czachowska Jadwiga 25, 30
 Czachowski Adam 44
 Czajka-Stachowicz Izabela 145
 Czakański-Sporek Piotr 183
 Czapek zob. Čapek Karel
 Czapliński Przemysław 170
 Czarnik Oskar Stanisław 44, 209
 Czarnowski Teofil 138
 Czarski Michał 24, 86, 134, 212
 Czechow Anton P. 17, 156
 Czechowicz Józef 17
 Czernik Stanisław 45
 Czeszek Jadwiga 203
 Czubala Dionizjusz 117, 127, 132
 Czubalowie Marianna i Dionizjusz 116, 209
 Czuchnowski Marian 49
- Ć
- Ćwierk Konstanty 139, 140, 210
- Č
- Čapek Karel 132
- D
- Damrot Konstanty 191
 Daniłowski Gustaw 55, 57, 137, 156, 203, 204, 210, 213
 Dante Alighieri 198
 Dawidek Gryglicka Małgorzata 149

Dąbrowska Maria 51
 Derda Zbigniew Jerzy 152, 171
 Descartes René (Kartezjusz) 82
 Dobrowolski Tadeusz 138
 Domiński Henryk 16
 Dostojewski Fiodor M. 156
 Drewnowski Taeusz 31, 32
 Drozdowski Bohdan 109
 Drózdź Stanisław 66, 149
 Drzewucki Janusz 196
 Duda January 145
 Dulemba Wodzimierz 145, 147
 Durski Jacek 150, 151, 152
 Dutka Elżbieta 8, 209
 Dybciak Krzysztof 30, 187
 Dymowski Eligiusz
 Dziadek Adam 156

E

Eile Stefan 191
 Elin Mila 16, 209
 Engels Fryderyk 44

F

Fajner zob. Chefer Chaim
 Falda Beata 152
 Famulska-Ciesielska Karolina 30
 Fast Piotr 155
 Fazan Mirosław 144, 189, 191, 193
 Federowski Michał 117
 Ficowski Jerzy 34
 Fik Ignacy 49
 Fik Marta 44, 209
 Flaczyk Roman 57
 Fokkema Douwe 198
 Formanowicz Leon 202
 Fox Dorota 205
 Fox Marta 155, 179
 Frajlich Anna 36, 45

Frania Arkadiusz 151
 Frasik Józef Aleksander 18
 Fryde Ludwik 186
 Fuks Marian 148
 Fusiarski Leszek 57

G

Gajcy Tadeusz 52
 Gajewska Małgorzata 171
 Galský Desider 191
 Gałczyński Konstanty
 Ildelfons 118
 Gałuszka Krystian 152, 174
 Gawliński Stanisław 46, 93
 Gawroński Dominik 155
 Gągorowski Jan 57
 Gębołyś Zdzisław 139
 Gibas Jarosław 183, 184
 Gleizes Albert 83
 Głębicka Ewa 144, 147
 Głogowski Tomasz M. 116, 198,
 206, 214
 Głowiński Michał 39, 94, 109,
 116, 210
 Goetel Ferdynand 120
 Golonka Jacek 171
 Gombrowicz Witold 194
 Gondek Elżbieta 138, 139, 142,
 203, 205, 209, 210
 Gosiewski Jerzy 47, 48
 Górdziałek Józef 123, 170
 Grabowski Marek 83
 Grajewska Krystyna 144
 Grądział-Wójcik Joanna 153
 Grochowiak Stanisław 96
 Grodowska Iza 144
 Gross Natan 32, 43, 40, 45, 210
 Gruszecki Artur 119
 Grygierczyk Mariusz 152

- Grynberg Henryk 34
 Grządziel Jerzy 142, 210
 Grzeniewski Ludwik Bohdan 43
 Gruszka-Zych Barbara 175
 Gutkowska Barbara 160
 Guzek Karol Franciszek 152
 Gwiazda Zdzisława 145
- H
- h.d. zob. Domiński Henryk
 Hałas Marcin 152, 171, 199
 Hašek Jaroslav 192
 Hemingway Ernest Miller 130
 Heska-Kwaśniewicz Krystyna 61,
 62, 142, 193, 214
 Hierowski Zdzisław 144, 187–191,
 193
 Hoesick Ferdynand 126
 Horov Pavol 191
 Hutnikiewicz Artur 30, 207
- I
- Inka, córka Stanisława
 Wygodzkiego 32
 Irzykowski Karol 125, 186, 190
 Iwaszkiewicz Jarosław 43, 148
 Iwaszkiewicz Maria 43
 Izdebski Witold 180, 181
- J
- J.P-Z zob. Zieliński Jan
 Jacob Max 81
 Jadwiga Andegaweńska 181
 Jan z Czarnolasu zob.
 Kochanowski Jan
 Jan, św. 60
 Janáček Josef 191
 Janaszek-Ivaničkova Halina
 132, 198
- Janke Zygmunt 57
 Jankowski Jerzy 25
 Jankowski S.M. 57
 Jaroń Jan N. 190
 Jarosz Adam zob. Jarosz Adam W.
 Jarosz Adam W. 30, 48, 49, 122,
 125, 126, 134, 138, 139, 201–203,
 205, 207, 210, 211
 Jarzębski Jerzy 170
 Jasiński Bruno (pierwotnie
 Wiktor Zysman) 14, 15, 23, 27,
 30, 44, 82
 Jaskółowa Ewa 141, 205
 Jastrun Mieczysław 45, 76, 82, 109
 Jastrzębiec-Kozłowski
 Czesław 155
 Jastrzębski Zdzisław 54, 61
 Jaworski Krzysztof 27
 Jaworski Stanisław 24, 26, 42, 210
 jd zob. Šajtar Drahomír
 Jesionowski Alfred 190
 Jędraszek Piotr 171
 Jędrzejko Krzysztof 152
- K
- Kabat-Georgijewa Elwira 204
 Kaczmarczyk Michał 68, 136, 138,
 140, 210
 Kaden-Bandrowski Juliusz 119
 Kafka Franz 183, 184
 Kaliński Leszek 144
 Kaliski Bartosz 39, 210
 Kantor-Mirski Marian 117, 127
 Kantyka Jan 48
 Kapała Zbigniew 58
 Kartezjusz zob. Descartes René
 Kasztelowicz Stanisław 190, 191
 Kazimierz III Wielki 117
 Kądziela Paweł 43

- Kątski Marcin 55
 Kęder Cezary Konrad 174, 176,
 183, 193, 194, 198
 Kijonka Tadeusz 171, 176, 192, 193
 Kisiel Marian 24, 25, 45, 59, 65,
 68, 75, 80, 81, 86, 87, 116, 122,
 126, 134, 137, 143, 152–154, 155–
 157, 160–162, 171, 174, 175, 177,
 182, 187, 194, 195–198, 201, 202,
 204–207, 209–214
 Kisielowa Joanna 160
 Klejnocki Jarosław 96
 Kłak Tadeusz 13, 18, 19, 21, 23, 25,
 27, 136, 137, 140, 141, 193, 210, 211
 Kłoniecki Edward 138, 139
 Kłosinski Krzysztof 157, 193, 205,
 210
 Kłosińska Krystyna 154
 Kobiela Ludwik 190
 Koch Gabriel 152
 Kochanowski Jan (Jan
 z Czarnolasu) 35
 Kolarz Aleksandra 204
 Kolberg Oskar 117
 Kolbuszewski Jacek 8
 Konieczny Andrzej 156
 Konieczny Marian 137
 Koniusz Janusz 145, 146, 156
 Konopacki Leszek 94
 Konopnicka Maria 119
 Kopalinski Władysław (właśc. Jan
 Stefczyk) 116
 Koperski Jerzy (Jerzy Leszin-
 Koperski) 27
 Kornhauser Julian 196
 Korzeniewska Ewa 30
 Korzeńska Zofia 156
 Kosińska Kazimiera zob.
 Warneńska Monika
 Kosowska Ewa 157
 Kossak-Szczucka Zofia 189
 Kostkiewiczowa Teresa 116
 Koszyc Maria 142
 Kościuszko Tadeusz 143
 Kowalska Anka 145, 146
 Kownacki Hipolit 119
 Koyš Pavel 192
 Kozicka Dorota 16, 209
 Kozłowski Czesław 139, 155
 Krajewski Witalis 49, 50
 Krasnodębski Jan Paweł 178, 181
 Krasuski Krzysztof 193, 194
 Krawczyk Stanisław 9, 65–84,
 120, 156, 177, 189, 209, 210, 212,
 213
 Kremza Arkadiusz 172
 Kridl Manfred 187
 Krommenau Jerzy 47, 48
 Kruczkowski Leon 27, 44, 49,
 119, 120, 136, 137, 159
 Kryszak Janusz 15
 Krzemień-Ojak Krystyna 180
 Krzysztofczyk Jan 120
 Krzyżanowski Julian 119
 Kucharski Jan Edward 143
 Kuczok Wojciech 172, 173, 176
 Kudelski Edward 9, 124–128, 130,
 132, 133, 138, 210, 214
 Kudelski Zdzisław 30
 Kudliński Tadeusz 49
 Kuglin Jan 59
 Kulik-Jęsień Agnieszka 86
 Kulka Jan 144
 Kuncewiczowa Maria 159
 Kurek Jalu (właśc. Franciszek
 Kurek) 17, 51, 56
 Kusiak Adam (pseud.
 Mosquito) 155

Kuśniewicz Andrzej 45
Kwiatkowski Jerzy 21, 109, 186

L

Lam Andrzej 30, 207
Lech zob. Piwowar Lech
Lechoń Jan (właśc. Leszek
Serafinowicz) 159
Lee Stephen Richard 16, 42
Lekszycki Paweł 103, 104, 173,
174, 176, 210
Lempert Wolfgang 47–49
Lenartowicz Teofil 119
Leszin-Koperski Jerzy zob.
Koperski Jerzy
Leśmian Bolesław (właśc.
Bolesław Lesman) 75, 88
Lewandowski Jan Franciszek 57
Lichodziejewska Feliksa 42, 138
Lichy Saša 191
Ligęza Wojciech 35
Ligoń Jan 181, 191
Linert Andrzej 144
Lompa Józef 117, 119
Lorenc Dorota 203
Löw Ryszard 45
Lubas Regina 16, 18, 27, 51, 61, 211
Lubaś Władysław 202
Lubosz Bolesław 61, 121, 183, 192
Luter Marcin 73
Łastik Salomon 148
Łaszowski Alfred 16
Łączkowski Zdzisław
Tadeusz 156
Łempicki Zygmunt 187
Łęcki Krzysztof 181
Łobzowski August 119
Łokas Helena 202
Łubowicz Elżbieta 149

Ł

Łukasiński Walerian 48
Łuszczkiewicz Piotr 96

M

Macha Joanna 89
Machnik-Skwara Anita 171
Maciąg Włodzimierz 109
Majakowski Włodzimierz 82
Majchrowski Witold 47–51
Majchrzycki Zygmunt 49, 210
Majerski Paweł (P.M.) 15, 24, 25,
30, 33, 48, 50, 65, 68, 74, 78, 80,
81, 83, 85, 86, 122, 125, 126, 134,
135, 137, 142, 143, 155, 156, 160,
171, 189, 193, 198, 201, 202, 204,
205, 207, 209, 210–214
Majzel Bartłomiej 106–108, 172,
173, 210
Makowiecki Andrzej Z. 118
Makowska Jadwiga 48
Maliszewski Karol 196
Mallarmé Stéphane 50
Marcinkowa Janina 117
Marcinów Zdzisław 160, 210
Markiewicz Henryk 187
Marx Jan 140
Maślarz Antoni 115, 119, 120, 136
Matusz Sławomir 152, 154, 156,
174, 175
Matuszewski Ryszard 43
Max zob. Świerczyńska Bernard
Melecki Maciej 100–103, 172, 211
Metzinger Jean 83
Michalski Hieronim 15
Michał Anioł (właśc.
Michelangiolo di Ludovico
Buonarrotti Simoni) 60
Miciński Bolesław 186

Mickiewicz Adam 137
 Micur Danuta 25, 211
 Miczulski Stanisław 202
 Mikołajczak Małgorzata 7
 Mikołajewski Jarosław 95–97, 211
 Mikrut Izabela 204, 209
 Milewski Zbigniew 145
 Miłaszewski Stanisław 94
 Mitzner Piotr 27
 Młynarczyk Katarzyna 179
 Monroe Marilyn (właśc. Norma
 Jean Baker) 180
 Morcinek Gustaw 49, 59, 60, 62,
 144, 191
 Morcinek-Cudak Barbara 214
 Mosquito zob. Kusiak Adam
 Musiał Władysław 139
 Musioł Paweł 190

N
 Nałkowska Zofia 159, 160, 163
 Nawrocki Witold 115, 144, 189,
 191
 Netz Feliks 170, 181, 182, 192
 Nęcka Agnieszka 174, 176, 189,
 204, 205
 Niekrasz Juliusz 57
 Niemojewski Andrzej 119, 120,
 123, 135, 136
 Norwid Cyprian Kamil 96
 Nowacki Dariusz 170, 194, 195,
 197, 199, 200
 „Nowina” zob. Stacherski Waław
 Nowak Zbigniew Jerzy
 Nowara Lesław
 Nowicki Bogdan
 Nowina-Stacherski Waław zob.
 Stacherski Waław
 Nycz Ryszard 196

O
 Obrzud Zdzisław 191
 Ociezek Renarda 202
 Ogrodziński Wincenty 190
 Okopień-Sławińska
 Aleksandra 116
 Olejniczak Józef 197, 198
 Oleksiak Elżbieta 48, 125
 Olszański Grzegorz 172
 Olszewski Kazimierz 115
 Opacki Ireneusz 193
 Opalski Józef 86

P
 P.M. zob. Majerski Paweł
 Paliwoda Alicja 58, 142, 209
 Pańta Andrzej 179
 Parma Ewa 171
 Paszek Jerzy 136, 137, 142, 193,
 205, 210
 Paukšta Eugeniusz 191
 Pawelec Dariusz 170, 194
 Paźniewski Włodzimierz 180,
 183, 193
 Picasso Pablo (właśc. Pablo Ruiz
 Blasco) 74
 Piechala Marian 15
 Pierzchała Jan 9, 25, 48, 49, 51,
 55, 59, 60, 61, 68, 114–123, 132,
 135, 139, 142–144, 156, 192, 204,
 211, 214
 Pieszczachowicz Jan 194
 Pietrzak Włodzimierz 186
 Piłsudski Józef 122, 123, 159
 Piotrowiak Jan 141
 Piskor Stanisław 193, 198
 Piwowar Adam 211
 Piwowar Lech 8, 13–21, 23–28,
 120, 209–213

Piwowarowie, rodzina 25, 211
 Plater Emilia 146, 157, 171
 Płatek Piotr 58, 62
 Podgórnika Marta 172, 173
 Podleśny Robert 139
 Podoska Teresa 42
 Podsiadło Jacek 152
 Pol Wincenty 119
 Poleski Michał zob. Federowski
 Michał
 Polewka Adam 49
 Pollak Seweryn 43, 82
 Polok Mirosław 171
 Prejs Bogdan 152, 171
 Promiński Marian 186
 Prus Bolesław (właśc. Aleksander
 Głowacki) 48, 62
 Przemsza-Zieliński Jan zob.
 Zieliński Jan
 Przedziński Jerzy 156
 Przyboś Julian 14, 15, 16, 20, 21,
 23, 33, 45, 51, 83, 136, 189
 Przybyszewski Stanisław 118
 Ptaszyńska Jolanta (pseud. Jola
 Trela) 175
 Pytasz Marek 36, 193

R

Racinowska Ludmiła 62
 Ratoń Kazimierz 145–147
 Rechowicz Henryk 122, 132
 Remarque Erich Maria (właśc.
 Erich Paul Remark) 130
 Reverdy Pierre 81
 Reymont Władysław Stanisław
 (właśc. Stanisław Władysław
 Rejment) 119
 Rimbaud Jean Arthur 20
 Rogoziński Julian 82

Rokosz Beata 171
 Romanowiczowa Zofia 159–161
 Rott Dariusz 205
 Rożdzieński Walenty 119, 202
 Różanowicz Andrzej 62
 Różewicz Tadeusz 159, 160, 162,
 195, 198
 Rubcow Nikołaj M. 155
 Rudnicki Adolf 56, 130
 Ruta Przemysław 136
 Rybicka Elżbieta 7, 15
 Rychter Zygmunt 138, 139
 Rydzewska Nina 15
 Rzemieniecki Karol 143

S

Sandauer Artur 148, 186
 Sarna Paweł 103, 123, 143, 173,
 176, 205, 211
 Sartre Jean-Paul 94
 Sarzyński Piotr 30
 Sauerland Karol 180
 Sebyła Władysław 140, 141
 Shakespeare William 156
 Siemiginowski Antoni 57
 Sierny Tadeusz 177, 182
 Sikora Grzegorz 152
 Sitkowska Anna 48, 58, 59, 62
 Siwczyk Krzysztof 100–102, 172,
 173, 211
 Skręt Rościśław 21
 Skutnik Franciszek 119
 Sławek Tadeusz 155, 178, 180, 193,
 202
 Sławiński Janusz 116, 187
 Słobodnik Grzegorz 9, 85–92,
 144, 145, 177, 211, 213
 Słobodnik Włodzimierz 82
 Słonimski Antoni 159

Słowacki Juliusz 180
 Słucki Arnold 148
 Sobczyńska Krystyna 117
 Socha Irena 49, 203, 211
 Sokołowska Janina Barbara 68
 Sporoń Michał 198, 206
 Stacherska Bogumiła 48, 58, 59
 Stacherski Waław (pseud.
 Nowina, Uważny) 8, 47, 48–62,
 120, 142, 209, 211, 213
 Staff Leopold 19, 156, 159, 160, 162
 Staff Ludwik Maria 94
 Stala Marian 98
 Stalin Józef (właśc.
 Józef Wissarionowicz
 Dżugaszwili) 27, 42
 Stankowska Agata 109, 211
 Starobinski Jean 94
 Starościał Włodzimierz 25, 212
 Staszic Stanisław 49, 51
 Stern Anatol 14, 15, 22, 43, 66,
 67, 82
 Stępień Marian 16, 18, 42, 193
 Stroiński Leon Zdzisław zob.
 Stroiński Zdzisław
 Stroiński (Leon) Zdzisław 75
 Strządała Jan 178, 179
 Suchanek Jerzy 152, 153, 156
 Szabłowska-Zaremba
 Monika 34, 211
 Szałagan Alicja 25, 30
 Szaruga Leszek (właśc. Leszek
 Wirpsza) 196
 Szary-Bartonez Jan zob. Bartonez
 Jan
 Szawerna-Dyrszka Anna 35
 Szczawiński Maciej M. 171, 194
 Szczęsny Aleksander 94
 Szczygieł Bogdan 156

Szekspir William zob.
 Shakespeare William
 Szelburg-Zarembina Ewa 51
 Szewczyk Wilhelm 16, 48, 144,
 179, 192
 Szewczyka Grażyna Barbara 205
 Szłosarek Artur 98–100, 105, 211
 Szopa Edward 181
 Szuba Andrzej 68, 154, 155, 178,
 193
 Szymanowski Karol 86
 Szymańska Adriana 75
 Szymborska Wisława 45
 Szymutko Stefan 194, 197

Ś

Ślepowron-Byrska Renata 68
 Śmiałek Małgorzata 48
 Śpiewak Jan 23, 24, 26, 27
 Świerczyzna Bernard 59

Š

Šajtar Drahomír 68

T

Taczanowski Stanisław 30
 Tatarkiewicz Władysław 94
 Telatycki Adam 51
 Tkaczyszyn-Dycki Eugeniusz 105
 Tokarz Bożena 192, 193, 198
 Tołstoj Lew N. 156
 Torbus Andrzej Krzysztof 145, 147
 Torbus Waław 25
 Tramer Maciej 35, 198
 Trela Jola zob. Ptaszyńska Jolanta
 Troczyński Konstanty 186
 Trznadel Jacek 75
 Tutaj Ewa 160
 Tuwim Julian 15, 45, 49, 51, 52, 94

Tuziak Andrzej 176, 184
Twardoń Ryszard 153, 174

U

Ujejski Kornel 119
Uniłowski Krzysztof 170, 183,
194–196, 198
Uniłowski Zbigniew 56, 130
Urgacz Tadeusz 120, 145, 156
Ursyn-Niemcewicz Julian 119
„Uważny” zob. Stacherski
Wacław

W

Waczków Józef 191
Waksmański Jerzy 156
Walczak Jan 121, 125, 138, 209
Walinowska E. zob. Zieliński Jan
Walter-Janke Zygmunt zob. Janke
Zygmunt
Wańkowicz Melchior 149
Warneńska Monika (właśc.
Kazimiera Jelonkiewicz) 25,
136–138, 143, 156, 212
Wasylewski Stanisław 191
Waśkiewicz Andrzej
Krzysztof 14, 26, 27, 66
Waśniewski Jan 120
Wat Aleksander (właśc.
Aleksander Chwat) 14, 45
Ważyk Adam 81, 82
Werner Andrzej 31
Węgrzyniakowa Anna 177
Wieczorek Feliks 55
Wierzyński Kazimierz 15, 22, 159
Wilczek Piotr 152, 175, 194, 197
Wilczek Stanisław 49, 115, 210
Wilkoń Aleksander 93, 150, 214
Winter Krzysztof 190

Witkacy zob. Witkiewicz
Stanisław Ignacy
Witkiewicz Stanisław Ignacy
(Witkacy) 93, 118
Wittlin Józef 56, 130, 159
Władysław I Łokietek 117
Włosek Czesław 145
Wolicki Stanisław 139
Wolski Jan 58, 142, 209
Woźniak Jerzy Lucjan 150, 151, 156
Woźniakowski Krzysztof 42, 44
Wójcik Mirosław 142, 143
Wójcik Włodzimierz 9, 24, 35,
36, 86, 115, 134, 137, 156, 159,
160–163, 165, 193, 205, 207, 210,
212, 214
Wygodzki Stanisław (Jehoszua,
Szaja) 8, 29–46, 120, 137, 138,
210–213
Wyka Kazimierz 33, 83, 186
Wyspiański Stanisław 48, 142
Wyszacki Leszek 142

Z

Zabierowski Stefan 193
Zaczkowski Piotr 152
Zaczyk Eugeniusz 181
Zagórski Jerzy 45
Zalec Stefan 51
Zamoyski Karol 56
Zapolska Gabriela 119
Zawada Andrzej 196
Zawadzka Ewa 89
Zegadłowicz Emil 49, 142, 143,
189, 210
Zieliński Jan (Jan Przemsza-
Zieliński) 30, 59, 113, 114, 125,
144, 145, 156
Zieliński Władysław 48

Ziomba Jan 115
Ziemny Aleksander (ur.
Keiner) 149
Zimand Roman 119
Zych Stanisław 142
Zyman Edward 171

Ż
Żeleński Tadeusz, pseud.
Boy 119, 186
Żeromski Stefan 119, 191
Żmij Danuta 115
Żurek Sławomir J. 30, 34, 45, 211

Paweł Majerski

Upper Silesia and the Dąbrowa Basin

Essays on the 20th-century Literary Culture of the Regions

S U M M A R Y

The monograph is comprised of four interrelated parts devoted to the literary culture of Upper Silesia and the Dąbrowa Basin, including poets, prose writers and publishing industry. In the first part, the author touches upon the oeuvre of Lech Piwowar, Stanisław Wygodzki and Waław Stacherski. Both in these as well as the following essays, the author focuses first and foremost on the poetics of the poems and the question of how much the extent to which the writers in question resided in the region (their biographies testify to their roots in small communities or “temporary” residence) influences the manifestations of local patriotism as well as the manifestations of the need to step outside of the local framework. Thus, both specific and general overviews go beyond the strictly regional context. The second part, also devoted to poetry, lacks the “historical” dimension of pre-war and wartime presence of the writers. Stanisław Krawczyk, who existed and created on the border between Upper Silesia and the Dąbrowa Basin, Grzegorz Słobodnik, who was the co-founder of Reduta 56, as well as other poets of the “younger generations” (e.g. Bartłomiej Majzel, Paweł Lekszycki, Wojciech Brzoska) at the same time emphasized their place in the region and attempted to gain popularity beyond Upper Silesia and the Dąbrowa Basin. The third part of the monograph can be described as a Sosnowiec reconnaissance. Jan Pierzchała, the author of *Legenda Zagłębia* (“The Legend of the Dąbrowa Basin”) for years engaged with the general collective memory of local places. Edward Kudelski, writing his novel *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...* (“Sosnowiec is a City Just Like London, Paris, Vienna...”), attempted to sketch out the local topography and painted the fates of the inhabitants of the Dąbrowa Basin. Moreover, in this part, the author recalls the figure of Włodzimierz Wójcik, the author of *Spotkania Zagłębiowskie* (“Meetings in the Dąbrowa Basin”) and *Zagłębiowskie impresje* (“Impressions of the Dąbrowa Basin”), which documented his life-long attachment to

the place of his birth. Part four constitutes a “dynamic” overview from the perspective of sociology of literature. This part of the monographs includes also a summary essay, which contains information concerning two departments at the University of Silesia in Katowice which conduct research into the literary life of Upper Silesia and the Dąbrowa Basin. This conclusion, however, constitutes at the same time an introduction of sorts – an invitation to a debate concerning the prospects of regional studies, strategy of research, and institutional systematization of research plans.

Paweł Majerski

Oberschlesien und Zagłębie Dąbrowskie (Dombrowaer Kohlenbecken)

Beiträge zu literarischer Kultur der beiden Regionen im 20. Jh.

Z U S A M M E N F A S S U N G

Das Buch besteht aus vier miteinander in Einklang stehenden Teilen, die der literarischen Kultur des Oberschlesiens und des Zagłębie Dąbrowskie- Gebiets, u.a.: den Dichtern, Prosakern und dem Verlagswesen gewidmet sind. Den ersten Teil bilden Beiträge zum Werk der Schriftsteller: Lech Piwowar, Stanisław Wygodzki und Waław Stacherski. In dem und in anderen Texten befasst sich der Verfasser mit der Poetik der Werke und mit der Frage, inwieweit die Präsenz der Schriftsteller in der Region (die Biografien der Schöpfer bestätigen ihre Verwurzelung in kleiner Heimat oder ihren „zeitweiligen“ Aufenthalt dort) ihre Manifestation, den Lokalpatriotismus zu äußern und den Bedarf außerhalb der Region zu leben, beeinflussen. In groben Zügen und sehr detailliert werden nicht nur strikte regionale Kontexte dargestellt. Der zweite auch den Dichtern gewidmete Teil handelt schon nicht mehr vom „historischen“ Ausmaß deren schöpferischen Tätigkeit in der Vorkriegs- und Kriegszeit. Der sowohl mit Oberschlesien als auch mit Zagłębie Dąbrowskie verbundene Stanisław Krawczyk, Mitbegründer der Organisation Reduta 56 – Grzegorz Słobodnik, ausgewählte Dichter der „jüngeren Generationen“ (u.a.: Bartłomiej Majzel, Paweł Lekszycki, Wojciech Brzoska) – bemüht sich, ihre Verwurzelung in der Region hervorzuheben auch im gesamtpolnischen Umlauf in Erscheinung zu treten. Der dritte Teil darf als eine Erkundung über Sosnowiec gelten. Jan Pierzchała, Urheber des Werkes *Legenda Zagłębia* („Die Legende von Zagłębie“) befasste sich jahrelang mit dem Gedenken an bestimmte Orte in Sosnowiec. In seinem Roman *Sosnowiec jest takim miastem jak Londyn, Paryż, Wiedeń...* („Sosnowiec ist die gleiche Stadt wie London, Paris, Wien...“) schilderte Edward Kudelski die regionale Topografie und das Leben der in Zagłębie Dąbrowskie wohnenden Einwohner. In dem Teil wird Włodzimierz Wójcik in Erinnerung gebracht, dessen Werke: *Spotkania Zagłębiowskie* („Treffen in Zagłębie“) und *Zagłębiowskie impresje* („Impressionen von Zagłębie“) die Bindung an den

Geburtsort dokumentieren. Der vierte Teil beinhaltet einen „dynamischen“ Überblick über soziologisch betrachtete literarische Fakten. Hier findet man auch ein Resümee mit den Informationen über zwei Forschungsinstitute der Schlesischen Universität in Katowice, die das literarische Leben auf dem Gebiet des Oberschlesiens und des Dombrowaer Kohlenbeckens erforschen. Das Resümee ist aber zugleich eine gewisse Eröffnung, eine Einladung zur Diskussion über Perspektiven der Regionalkunde, über Forschungsstrategien und institutionelle Systematisierung der wissenschaftlichen Pläne.

Redakcja: Anna U. Pilśniak
Projekt okładki, stron tytułowych i działowych:
Anna Krasnodębska-Okręglicka
Redakcja techniczna: Małgorzata Pleśniar
Korekta: Anna Zaczkowska
Łamanie: Marek Zagniński

Copyright © 2016 by
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-733-3
(wersja drukowana)
ISBN 978-83-8012-734-0
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 13,5. Ark. wyd. 13,0.
Papier offset. kl. III. 90 g Cena 22 zł (+VAT)
Druk i oprawa: „TOTEM.COM.PL Sp. z o.o.” Sp.K.
ul. Jacewska 89, 88-100 Inowrocław



Paweł Majerski ur. 30 grudnia 1968 roku w Będzinie, mieszka w Dąbrowie Górniczej. Historyk literatury, krytyk literacki. Adiunkt w Zakładzie Literatury Współczesnej Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. W latach 2002–2005 wicedyrektor Instytutu, 2003–2013 kierownik Pracowni Życia Literackiego na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim, 1999–2003 sekretarz Zarządu Oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich w Katowicach. Opublikował książki: *Jerzy Jankowski* (1994), *Układy sprawdzić. W kręgu Nowej Fali* (1997), *Anarchia i formuły. Problemy twórczości poetyckiej Anatola Sterna* (2001), *Odmiany awangardy* (2001), *Hybrydy. O „młodej poezji” z lat sześćdziesiątych* (2011).

Książka składa się z czterech korespondujących z sobą części, poświęconych kulturze literackiej Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, poetom (m.in. Lech Piwowski, Stanisław Wygodzki, Władław Stacherski), prozaikom (Edward Kudelski), górnośląskiemu ruchowi wydawniczemu ostatniej dekady minionego wieku. Autora interesuje poetyka tekstów, także to, w jakiej mierze obecność w regionie – wszak biografie prezentowanych twórców są świadectwem albo zakorzenienia, obecności „totalnej”, albo obecności chwilowej, „niepełnej” – wpływa na wyraz artystyczny lokalnego patriotyzmu, a także gesty obywateli świata poszukujących swojego miejsca.

Więcej o książce



CENA 22 ZŁ
(+ VAT)

ISSN 0208-6336
ISBN 978-83-8012-733-3